gallice vertit Solignac. germanice
J. L. Lachmann. Lemgo. 1772

GŁOS WOLNY
WOLNOSC
UBESPIECZAIĄCY
ROKU PANSKIEGO
M. DCC. XXXIII.
WYDANY.

Conv. Cracovi Carmelit. Discalc.



A

POWTORNIE
PRZEDRUKOWANY

ROKU M. DCC. XC.

DO CZYTELNIKA.

Xiążka pod Tytułem GŁOS WOLNY WOLNOSC UBESPIECZAIĄCY *R.* 1733. *wydana, gdy mi się dostała w tym czasie, w którym, Naywyższa Opatrzność spoyźrzawszy litościwym okiem, ná nieszczęśliwy stan Oyczyzny Naszey, wzbudziła w Stanach Seymuiących, ducha Męstwa y Rady, do zrzucenia z Narodu iarzma sromotney podległości, do utworzenia praw zbawiennych, przez które siła Narodu Sto-tysięcznym Woyskiem oznaczona, źrzodła Podatkow, niezawodność płacy dla Woyska zapewniaiące wynalezione, Zasady rządu trwałego uchwalone, spokoyność Obywatelska przez Kommissye Cywilno-Woyskowe zabespieczona; zgoła, honor y sława Narodu Polskiego, dawną odzyskawszy świętność, ściągnęły przyiazne Europeyskich Dworow wzgledy. W tym mówię czasie, dostawszy tey Xiążki, wyczytawszy w niey myśli y Rady, do Uchwały zamiarow Seymu teraznieyszego, w wielu okolicznościach stosowne, uwielbiwszy godne nieśmiertelney pamięci iey Autora popioły, umyśliłem ią dla wiadomości Publiczney podać do przedrukowania, nie dla tego, aby z niey dzisieysi Prawodawcy czerpać co mieli, bo ich przezorność y doskonałość, nieograniczona, zdaie się wszystko to zaymować, lecz aby się czytaniem tey Xiążki Ci, którzy każdą w Rządzie bądź nayużyteczneyszą odmianę maią w podeyrzeniu, przekonali, że Cnotliwi Obywatele, ducha Patryotycznego pełni, zawsze radzili y życzyli, by się to stało dawniey, co się*

zrobiło, y robi teraz. Dawny to ieſt Abrys, podług którego Gmach ten Rzeczy-Poſpolitey nierządem zruynowany, y do upadku nachylony, wcześniey reſtaurować należało. Niezbywało nigdy Narodowi ná ſpoſobnych do tego Pracownikach, wydarzały ſię y okoliczności zręczność podaiące, ale Przeznaczenie ludzkim rozumem niepoięte, zoſtawiło tę tak ſławną Epokę Panowaniu Nayiaśnieyſzego STANISŁAWA AUGUSTA, by tym ſpoſobem przykrości y nieſmaki w ciągu Dwudzieſto ſześcio letniego Panowania przez Niego cierpliwie acz niewinnie znoſzone, oſłodzone zoſtały, á Narod cały, aby ręce do Boga wznoſił, o przedłużenie drogich dni Zycia Jego.

Marcin Staniſław Koſtka BUKAR C. P. N. K. G. P. Z.

NAYUKOCHANSZEY OYCZYZNIE.

JEZELI ten ieſt zwyczay poſpolity wſzyſtkich Autorow, przypiſywać Xięgi ktore wydaią, tym; ktorym maią iaką obligacyą ná znak wdzięczności; Tóć y ia powinienem iść tym trybem, będąc ci *tot titulis* obligowany, Nayukochańſza Oyczyzno; żebym ci *in vim homagii, & in vim* affektu, iako ſyn twóy przypiſał tę pracę moię. Dałaś mi bowiem życie, które że nie wyſtarcza ná wypełnienie tego, com ci powinien; *ad ſupplementum*, biorę ten ſpoſob przed ſię, żebym y po ſobie zoſtawił w potomnych wiekach ten dowód wierności moiey, ktory niezmazany *perennabit* w pamięci *gratæ poſteritatis;* w tey będąc ufności, że tę pracą moię, tak łaſkawym ſercem przyimieſz, iak ci ią pragnącym ſzczęścia twego ofiaruię. Nie zaſiadam *ſtallum*, ná ktorym mnie charakter moy ſzlachecki oſadził, y z ktorego mam Prawo, *cum activitate* radzić o Tobie; nieſzukaiąc *in publico* próżney chwały, iako y uchodząc nagany, odzywam ſię lubo wolnym głoſem, ale *paſſivè*, nie pretenduiąc aby zdanie moie miało *valorem* poyść *ad acta*, ani maiąc inſzego *motivum*, tylko żeby kto chce, wiedział, że ſię żadnym reſpe-

ktem

ktem, intereſſem, ani żadną paſſyą nieuwodzę, inſzego *objectum* tylko dobro poſpolite, inſzego cenſora, tylko ſumnienie: Zgoła ieſt to *vox clamantis in deſerto*, á podobno y próżne ſłowa, nie wiem czy ie kto uſłyſzy, albo czyli kto z attencyą ucha nadſtawi. Doſyć mi ná tym; żebyś kochana Oyczyzno wiedziała że ci dobrze życzę. Obieram ten czas *interregni*, którego lubo zdaſz ſię bydź bez Pana, oſierociała, ieſteś iednak teraz naywielowładnieyſzą Panią; á tą władzą możeſz ſię uczynić nayſzczęśliwſzą. Straciłaś Pana Nayiaśnieyſzego Auguſta wtorego, którego *conſummata ars regnandy*, zoſtawiła ci *regulam gubernii*. Możeſz widzieć z iego długiego Panowania iak w zwierciedle wſzyſtkie *genera* rewolucyi, y po nich ſię miarkować, iako im zabiegać. Jeſteś in ſtatu wziąć przed ſię takie *media*; ponieważ ten wielkiey pamięci Monarcha obumiera cię w zupełnym y gruntownym pokoiu, y przy wſzyſtkich twoich nienaruſzenie prerogatywach, których zażywaiąc *opportunè*, w ten czas będzieſz ſię mogła mieć zá ſzczęśliwą, kiedy każdy ſwoie partykularne ſzczęście, w twoim generalnym zakładać będzie; moie zaś będzie naywiękſze, ieżeli ſię to ſtanie, nie przez ſpoſoby, które do tego końca podaie: Bo w nich *tantum non præſumo*; ale ieżeli dadzą okazyą z mego inſtynktu każdemu, *maturiùs & ſalubriùs* niżeli ia, radzić o tobie. Czego z ſerca życzę iako twoy

Syn Kochaiący.

LE-

LEGEM pone mihi Domine: dirige manum meam ad magnificandum Nomen tuum in populo tuo.

PREFACYA.

NALEZAŁO by mi, idąc za zwyczaiem Authorow; ná początku *à capite Libri*, podać Approbacyą, iakiego uprzywileiowanego Cenſora; aby zachęcić Czytelnika do uwagi nad tą pracą moią, którą wydaię; ale wolę ią widzieć ieżeli ią ſobie zaſłużę, ná końcu; mógłbym ſię iey niepłonnie ſpodziewać, ieżeli łaſkawy Czytelnik, tym duchem czytać y ſądzić będzie, którym ia piſzę: To ieſt: ieżeli bez żadney paſſyi, y intereſſu prywatnego, tąż miłością Oyczyzny tknięty, roſtrząſać będzie tę pracą moię, którey ſzczególnym powodem, podaię mu ią *ad examen*; ale wiem, że nie uydę nagany, od tych, którzy ią radzi widzą w nierządzie, albo którzy rozumieią że inaczey leczyć niemożna iey dolegliwości, tylko w zamieſzaniu; tak iako leczono chorych; ſkłociwſzy w przód *Piſcinam probaticam*.

Znayduią ſię y nayżarliwſi o dobro poſpolite ſkrupulaci, którzy ſię bać mogą, żeby chcąc leczyć Rany Oyczyzny, przez to ſamo nie ſtały ſię nieuleczone; á do tego, wiem ia, że materya Reformacyi, choć naylepſzey, ſtanu Rzeczy-

Poſpo-

Poſpolitey naſzey, ieſt u nas iak Xięga zakazana; niegodzi ſię o tym y wſpomnieć, tak, iak Turczynowi wdawać ſię z Chrześcianinem o fałſzach Alkoranu; A dopieroż, iak trudno, choć oczywiſtemi racyami przekonać tych; u których, *ſtat pro ratione voluntas*, y tak prawie niepodobna, naywarownieyſze gruntować Prawa, poki ie będzie wolno przeſtępować; zalecać nayzbawiennieyſze maxymy, poki ta trwać będzie, rządzić ſię *Moribus antiquis*; życzyć dobrego porządku, tam, gdzie to przyſłowie zá nieomylne uchodzi; że Polſka nierządem ſtoi; Zgoła naylepſze do ratunku ſpoſoby ſtaią ſię daremne, tam, gdzie kto w właſney nawet zgubie, wolność ſwoie zakłada; *Summa libertas etiam perire volentibus*.

Poſzliśmy ná owego chorego, który duſaiąc mocy natury, y temperamentu ſwego, nie uważa śmiertelney choroby, która mu śmiercią grozi, brzydzi ſię tym, co go uzdrowić może, dla wſtrętu który ma do przykrych ſmakowi lekarſtw: Poſtępuiemy ſobie, iak zwyczaynie Heretycy, którzy choć po długich kontrowerſyach przekonani o błędach ſwoich, niemniey w nich przeſtaią; inſzey ná oſtatek nie maiąc racyi po ſobie, tylko tę; że w tey wierze chcą umierać, w którey ſię porodzili. Jeſteśmy naoſtatek iak ſiłu takich, którzy w ſtarych gmachach mieſzkaią, choć z oczywiſtym niebeſpieczeńſtwem, że ich przywalić mogą; nie myślą o żadney ich reparacyi, przez wzgląd oſobliwy ná Anteceſſorow ſwoich, mówiąc, iak móy ociey albo dziad mieſzkał, tak ia mieſzkać chcę bez żadney odmiany.

Rzecz-Poſpolita naſza, ſtary to gmach, *mole propria ruit*; y im nayozdobnieyſza, tym bardziey potrzebuie reparacyi; *optimi corruptio peſſima*; czy powinnaż ta apprehenſya nieſzczęſney maxymy, że *omnis mutatio periculoſa*, zabronić nam, myśleć o iey doſtatecznie konſerwacyi? Lubo nie ieſt to moie zdanie, cokolwiek, uchoway Boże, odmienić, każda ſprawa ma *fundum & formam*: W tey, Którą tu traktuię, nie trzeba bynaymniey ruſzać fundamentu ſtatutow naſzych, ale o to ſię ſtarać, aby im dać *formam debitam*; nie tak iak dotąd

czy-

czyniemy, słabemi podporami wspieraiąc tę naszę tak piękną strukturę, iako to co dzień widziemy ná ziazdach naszych, gdzie każdy, *destruit, ædificat, mutat quadrata rotundis*. *In hac debita forma*, radbym naśladować dwóch iednakowo rzemieśników snecerza y malarza; pierwszy nad tym pracuie, aby ociosuiąc swoię robotę, uymował co niepotrzebnego, poki z prostego pnia, albo głazu, nie wyrobi figurę którą sobie założył; drugi zaś żeby wystawił obraz z wszelką proporcyą, przydaie co raz nowych farb, tak dalece, że snecerz nie dokazałby swey sztuki, gdyby nie odcinał co zbytniego; malarz zaś niepotrafiłby swego kunsztu doskonale, tylko przydaiąc co należy do doskonałości.

A żebym do tak zbawienney roboty zachęcił; wystawiam abrys, dzieląc go ná trzy części, które w sobie każdy budynek zawiera; te zaś są; fundamenta, ściany, y dach: pod tym podobieństwem, idę do fundamentów, które radbym żeby założone były nie ná chwieiącym się trzęsawisku, ale ná opoczystey skale; o którą choćby się wszystkie burze y impety obiiały, żeby *circumlatrantes dissipet undas mole suâ*.

Przyznać potrzeba że nasi antecessorowie, pierwsi fundatorowie Rzeczy-Pospolitey, naywarownieysze założyli fundamenta *in justo æquilibrio*, między powagą majestatu, y władzą praw y prerogatyw wolności, tą intencyą, aby Królowie powagą majestatu wstrzymywali wolność; z drugiey strony, żeby wolność *per rigorem* prawa, hamowała ambicyą Królow, ieżeliby ich pobudzała do wielowładnego panowania. Ale coż zá skutek tak zbawienney Symetryi? ten, że majestat passuie się ustawicznie z wolnością, aby ią zgubić, á wolność z majestatem, żeby zrzuciła z siebie te iarzmo, którego się słusznie boi, y ztąd ta *incompatibilitas Monarchici & Democratici status* z którey ustawicznie wzniecaią się scyssye wewnętrzne, kollizye, woyny domowe, y insze rewolucye; *origo* tego; że, ani majestat, ani wolność, nie maią *formam debitam* dla bespieczeństwa swego: bo zli Krolowie, y niechętni Oyczyznie, maią wiele sposobów, stać się dla nas nay-

 gor-

górszemi; á opak, dobrzy, bardzo mało, albo żadnego, żeby nam mogli bydź pożytecznie dobremi. Stan zaś Szlachecki, niedufaiący Królom, miasto coby się miał chwytać srzodkow należytych prawem nadanych, do powściągnienia ambicyi panuiących, niegodziwemi ich tylko wexami drażni y uraża; sam się ná niezliczone dzieląc fakcye; przez co Krolom daie oręże ná siebie, których zwyczayna maxyma, *Divide & impera*.

A zasz Krolowie nasi, nie zá kontraktem panuią? ieżeli go w czym przestępuią, tym samym panować prześtaią, nasza tedy wina, ieżeli sobie sprawiedliwości sami nie czyniemy; uczynić ią zaś zawsze snadno możemy, byle nie ná płonney racyi, ani prożnemi słowami, domawialiśmy się, zgodnie, bez wiolencyi, tego; co w sobie ten kontrakt, á po naszemu *pacta conventa* zawieraią: co się stać nigdy nie może, przy naszym nierządzie, przy którym, iak w otchłani ślepo *luctamur* między sobą, nie mogąc nigdy zabieżeć żadnym występkom *contra statum*.

Nie odstępuiąc; iakom sobie założył mówić, o fundamentach, żeby ie tym łepiey obwarować, żebyśmy z iedney strony niebyli w ustawiczney apprehensyi oppressyi *à majestate*; á z drugiey w niemożności uchronienia się iey; *satiùs*, (iako się ná swym mieyscu ná to podaią sposoby,) ten kamień węgielny tak ociosać, żeby uiąwszy mu wagi nie mógł nas przywalić, y wprawić go tak bespiecznie, żeby cokolwiek budować zechcemy dla dobra pospolitego, niewzruszenie ná nim oprzeć się mogło: iednym słowem: żeby Król naygorszy, nie mógł, y niemiał żadney okazyi nam szkodzić; czego snadno byleśmy chcieli dokażemy; ale mało ná tym.

Trudniey podobno wolność pomiarkować, y znaleść *salutare medium*, *inter duo periculosa extrema*, między zbyteczną majestatu władzą, y niepomiarkowaną wolnością; czuwamy z pilnością, iako się strzedz Krolow, á nie daiemy żadnego baczenia, ná niebespieczeństwo w które się sami wdaiemy; podobni owemu, który uchodząc przed nieprzyiacielem, oślep

ucieka", ſam nie wiedząc dokąd, y choć w przepaść wpada; rozumie że ſię tym ſalwuie, y w zgubie ſwoiey ſzuka ratunku: *multos in ſumma pericula miſit venturi timor ipſe mali*. Wolność naſza, ieſt to ſtrumień byſtry, którego biegu trudno zatamować; tak iako y popędliwości wolności naſzey, ieżeli ſumnienie nie zahamuie, aby iey nie zażywać z krzywdą bliźniego; rozum, żeby ſobie ſamemu nie zaſzkodzić; y prawa, aby ie przeſtępuiąc, Oyczyzny nie gubić.

Kochamy ſię w wolności, y ſłuſznie; ieſt to dar naydroższy, dany człowiekowi od Boga: Uważmy iakiego ſzacunku godna, żeby nią lekko nie ſzafować; uważmy co to zá prerogatywa, ſzlachcica Polſkiego; bydź Panem ſobie wielowładnym ná ſwoiey dziedzinie, bardziey panuiąc nad ſwoim poddanym, niżeli Król nad nim, y nad równemi iemu; bydź *membrum corporis* Rzeczy-Poſpolitey; mieć z nią społeczność rządów państwa; mieć prawo we wſzyſtkim co decyduie, zgadzaiąc ſię albo przecząc temu, co poſtanawia; nie ponoſić żadnych w podatkach ciężarów, tylko te, które ſam ná ſiebie wkłada; obierać ſędziow, á co naywiękſza ſamychże Krolow; co może bydź zá więkſza godność? iako nie tylko bydź elektorem, ale mogąc ſię ſpodziewać ſtać ſię y Krolem.

Czy możeż człowiek partykularny, życzyć ſobie ſzczęśliwſzey nad tę kondycyi? gdyby nieſzczęſny *abuſus*, wolności, dopuścił ſmakować tych ſwobód *dulcedinem*; ale kiedy ią kto w tym *cum tanto imperio* zakłada, żeby iego opinia koniecznie przemogła nad inſzych; nie ieſtże to niewola, cierpieć od równego ſobie? wſzak *par in parem non habet poteſtatem*; á co więkſza kiedy iednego zdanie przeważyć chce generalne całey Rzeczy-Poſpolitey. Nie tak rozumiał ieden prawdziwy Oyczyzny zelant mowiąc; *nunquam volui me plus poſſe, quam univerſam rempublicam*.

Wolność naſza powinnaby to ſprawować w Rzeczy-Poſpolitey co duſza ożywiaiąca ciało, która udziela wſzyſtkim członkom *facultatem*, przez którą wſzyſtkie *concurrunt* do ożywienia tego, czego duſza żąda. Mamy przykład Rzymſkiey wolno-

ści, którey exorbitancya do tego przywodziła Rzymianów, że nie mogąc inaczey iey ſalwować, obierali Dyktatora z władzą w rządach wielowładną; uchowa nas Pan Bóg *ab hac extremitate*, byleśmy ſię ſami umieli ſobą rządzić; mamy Dyktatora nieśmiertelnego Rzecz-Poſpolitę, w którey ſamey mocy władza wielowładna bydź powinna; wolność w każdym z nas, nie ieſt nic inſzego, tylko ſtrumień z tego źrzódła wypływaiący, który płynąć uſtanie, ieżeli *defectus*, źrzódła, *curſum*, zatamuie; tak ieżeli Rzecz-Poſpolita przeſtanie bydź tym czym ieſt, y my przeſtać będziemy muſieli bydź tym czym ieſteśmy.

A zatym wſzyſtkie naſze *conatus* niech będą, radami naſzemi, wſpierać Rzecz-Poſpolitę, zoſtawuiąc iey zupełną moc y władzę w decyzyach; która nikomu z oſobna, tylko iey ſamey należy; nam zaś obſerwancya iey dekretow; á tak w iey powadze będzie naſza nayſłodſza ſwoboda; w iey całości, naſza konſerwacya y w iey mocy naſza naybeſpiecznieyſza obrona.

Ponieważ zaś wſzyſtko złe u nas pochodzi z dyffidencyi nie uleczoney między majeſtatem y wolnością; niechże tylko Rzecz-Poſpolita będzie iako ſama bydź powinna Panią; niech te dwie władze złączone w niey ſamey *ſubſiſtant*; ręczę że naſtąpi poufałość: Ná ten czas bowiem poznaią Krolowie naſi; że naybeſpiecznieyſza podpora ich Tronu, chwała y ſzczęśliwe panowanie, nie zawiſły, tylko od utrzymania wolności; wolność zaś uwolniona od boiaźni, opprymuiących ią Krolow, założy konſerwacyą prerogatyw ſwoich w wierności y poſzanowaniu należytym Panów ſwoich.

Założywſzy tedy fundamenta ná iedyney Rzeczy-Poſpolitey władze; á ná niey ufundowawſzy poufałość y ziednoczenie majeſtatu z wolnością; idę do wynieſienia dalſzego ſtruktury naſzey; które rozumiem, ściany; á przez nie, beſpieczeńſtwo poſtronne. Strach pomyślić, iakiemiśmy zewſząd okrążeni ſąſiadami, y w iakie ſiły naſze domowe ufamy, żeby któremukolwiek z nich dać odpór; ieżeli nas ufność w traktatach ubeſpiecza? czy nie mamyż tyle codzień przykładów

przed

przed oczyma; nie zachowania nayściśleyszego przymierza; y owszem zbytnie, poleganie y ufność w traktatach, ieżeli nas trzyma w niegotowości; ta sama niegotowość iest okazyą y pobudką do zerwania ich: *aditum nocendi perfido præstat ipsa fides.*

Pospolita u nas opinia, podobno nas w tey nikczemności usypia, że sami sąsiedzi, przez wzaiemną zazdrość między sobą, interessuią się do naszey konserwacyi; Pytam, się ieżeli ta racya polityczna obroniła od upadku tyle Państw wolnych? przyidzie ta koley y ná nas, ieżeli bez broni czekać będziemy, że nam który sąsiad część Państwa, przyległą swemu, wydrze; albo że wszyscy zgodzą się podzielić nami.

Jeżeli kto rzecze, że ciż to są sąsiedzi, których antecessorowie nasi nie apprehendowali? niechże się reflektuie że *volvenda ætas commutat tempora rerum*; też to są prawda Narody; ale insze w nich zwyczaie w rządach, w sposobach woiowania, daleko rożniące się od przeszłych, przez które im się bardziey potężnieyszemi staią, tym większa w nich rośnie ambicya, czuwać aby ią co raz bardziey nasycić przez rozprzestrzenienie Państw swoich.

Y czy możnaż nam uczynić iaką rezystencyą, dawnych zwyczaiow się trzymaiąc, które oni z tak wielkim pożytkiem swym porzucaią. Uważmy, proszę, czemu z tak wielką obserwancyą iesteśmy przywiązani do dawnych zwyczaiow: ieżeli dla tego że stare, toć powinnibyśmy bardziey teraznieyszy wiek szacować, bo daleko starszy, niż ten, ktorego nasze zwyczaie stanowiono; á przytym kto wątpi, że iest daleko bardziey oświecony przez experyencyą, á przeto sposobnieyszy ad *justam regulam in arte regnandi*. Dla czego nasze zwyczaie nam się zdadzą dobre, bośmy tak w nich utopieni, że się o insze y niepytamy. *Maxima quæ vidit quisque hæc ingentia putat*: Dość że te zwyczaie są cudzoziemskie, żeby się nam zdały cudowne; Poszliśmy ná owego który *cuncta miratur quibus est mirabilis ipse.*

Mówiemy że szable nasze rozprzestrzeniały granice; prawda

wda, ale wtenczas kiedy inſze Narody tąż bronią, y temi ſpoſobami, co y my, woiowały; wtenczas, kiedy miłość Oyczyzny y ſławy, *prævalebat* w ſercach naſzych *ſuper exceſſum* wolności, ktory żadnego nie może utrzymać porządku, á bez ktorego ani płaca, ani dyſcyplina należyta nie może bydź woyska; owſzem wolny ſzlachcic nieznaiąc mocy wyżſzey nad ſobą, funduie beſpieczeńſtwo ſwoie ná teyże ſamey wolności, y prerogatywie urodzenia ſwego, które imaginuie ſobie, że nieprzyiaciel reſpektować będzie; tą próżną prezumpcyą iak niedoſtępnemi wałami ſię otacza, y rozumieiąc ſię bydź beſpiecznym od wſzelkich napaści, niedba czy Rzecz-Poſpolita ſłaba y bezbronna; ani ſię reflektuiąc, że konſerwacya każdego partykularnego zawiſła iedynie od zachowania w całości dobra poſpolitego, y że członek władnąć nie może tylko poty, poki całe ciało żyie.

Wyſtawmy ſobie zwyczayną naſzę ſytuacyą, podczas woyny, którey uſtrzedz ſię nigdy niepodobna; Nieprzyiaciel wchodzi do nas iak do zawoiowanego kraiu; ná granicy nic mu ſię nie opiera; dopieroż zpośrzód kroleſtwa nikt go niewypędza; roſkłada ſię po ſtanowiſkach, podatki nakazuie, wſie puſtoſzy; y pali, krew z iednych obywatelów toczy, drugich w niewolą zabiera; zgoła oſadza ſię iak pan wielowładny: cóż my ná to? *immunitas* prerogatyw naſzych nas nie zaſłania od takowych naiazdów, woyſko niewyſtarcza opponować ſię ſiłom nieprzyiacielſkim; w ſkarbie niemaſz *nervum belli*, fortecy żadney, arſenały bez artyleryi; wołamy dopiero zewſząd ná gwałt, ſkładamy ſeymiki y ſeymy aby ná nich podatki ſkładać, zá nie żeby woyſko zaciągać; á interea Oyczyzna ięczy pod władzą nieprzyiacielſką: radzimy iako ſię ſalwować, bez nadziei prawie ratowania ſię; koncypuiemy receptę ná lekarſtwo choremu który iuż kona, y uznawſzy nierychło, że nic nam ſkutecznie niepomoże, chwytamy ſię, iak po rozbitym ná morzu okręcie, oſtatniey deſzczki, traktatu pokoiu, przez który zezwolić muſiemy, okupuiąc życie y oſtatek fortuny, ná takie kondycye, iakie zwycięzca od nas wyciąga, albo raczey

nakazuie, Wyſzedſzy z takiego nieſzczęścia dopiero nam ſię oczy otwieraią, radzibyśmy zabiegli złemu ktore iuż minęło, ztąd uroſło przyſłowie, że Polak po ſzkodzie mądry; podobni temu; który przez rozrzutność ſtraciwſzy fortunę zaczyna bydź oſzczędnym, kiedy iuż nie ma czego ochraniać y tracić.

Mowiemy poſpolicie że Polak ma ſwoie denominacyą od Pola; y ztąd wnoſiemy, żeśmy niepowinni tylko w polu woiować; że nic po fortecach, owſzem że ſą niebeſpieczne; bo nieprzyiaciel w nich ſię raz oſadziwſzy, trudno go z nich rugować: tey polityki nie znaią inſze narody, które granice Państw ſwoich fortecami ubeſpieczaią; á przytym maią należyte w nich *præſidia*, y woyſka gotowe ná odſiecz, kiedy ie nieprzyiaciel oblec zechce.

Nie mniey y to nieuważne u nas *axioma*, że nie trzeba ſię nam bić wſtępnym boiem: podiazdami tylko uzywać y niſzczyć nieprzyiaciela, iakby nas wſtyd było pokazać ſię w ſzyku, obawiaiąc ſię przegraney batalii; lubo dobry żołnierz powinien mówić; *malo me fortunæ pæniteat, quam victoriæ pudeat;* Zoſtawmy ten ſpoſób woiowania Tatarom, Wołochom, Kozakom, których wſzyſtka odwaga y męſtwo w ubieżeniu nieſpodzianie nieprzyiaciela, á naśladuymy godnieyſze w przykładach narody, zapomniawſzy dawnych woiowania ſpoſobow, y niepamiętaiąc o nich więcey, tylko ná to, iakeśmy mało z nich dotąd pożytkowali.

Nieodſtępuiąc od materyi *ſecuritatis externæ*, niedoſyć ná ſwoich właſnych ſiłach ſię zaſadzać; ale trzeba ſtarać ſię o kolligacye z takiemi Potencyami, ktoreby miały społeczny z nami interes, y któreby przez dywerſyą mógły nam pomagać: co ſnadno bydź może, ieżeli ſię raz poſtawiemy *in hoc ſtatu*, żebyśmy wzaiemnie mogli im bydź pomocą iako oni nam; owſzem ſami nas ſzukać będą; nie tak iako do tąd ſię dzieie, kiedy dopiero wtenczas przymierza ſzukamy, kiedy nas nieprzyiaciel zá garło trzyma; w takiey ſytuacyi widząc że ſię nie mamy czym bronić, ten kto nas ratować zechce, wytarguie tyle ná nas, ile nieprzyiaciel wydrze, tak dalece że ſię ſtanie *remedium pejus malo*.

Ná zawarcie zaś pożytecznych z poſtronnemi traktatów, trzeba uſtawicznie mieć Miniſtrów ſwoich u wſzyſtkich Dworów, żeby nie przez publiczne gazety, ale doſtatecznie wiedzieliśmy zawſze, co ſię w całey Europie dzieie; y przeſtrzeżeni co ſię w Gabinetach wſzyſtkich Dworów knuie; co zá negocyacye y kombinacye różnych intereſſow; co zá Konjunktury, które ſię według rozmaitych okoliczności trafiaią, żebyśmy ich mogli *opportunè* zażyć. Bez tych potrzebnych prekaucyi, będziemy zawſze iako ieſteśmy igrzyſkiem cudzych potencyi, które nami rządzą według ſwoich intereſſow.

Trzecia część budynku, fundamenta założywſzy, y wynioſłſzy ściany, ieſt dach y przykrycie; radbym żeby ten nie inſzy był tylko protekcya Boſka, żeby nas okrywała; tey zaś, niech mi ſię godzi mówić, niepodobna ſpodziewać ſię przy naſzym nierządzie, który *generat* wſzyſtkie nieſprawiedliwości, krzywdy, exceſſa, *& tot genera criminum*, które ſię częſto popełniaią bez kary.

Rozumiem ieſzcze przez ten dach, który zwyczaynie ná to ieſt, aby wewnątrz budynek konſerwował, *ſecuritatem internam;* ta zaś zawiſła ná iedności w radach, ná exekucyi praw, ná wyborze *Magiſtratuum*, ná ſubordynacyi Przełożonym, ná adminiſtracyi ſprawiedliwości.

Tu ſię reflektuymy, ieżeli to wſzyſtko, co *conſtituit proſperitatem* kroleſtwa, znayduie ſię u nas; ná dobrych radach nam nie ſchodzi, ale prywaty y niezgody ſłuchać ich niedopuſzczaią; Prawa wyśmienite, ale iaka ich obſerwancya? Powaga choć urzędow wielka, ale częſto ſłabſzym nieznośna: zgoła co może bydź zá *ſecuritas interna* w Pańſtwie, gdzie ſądy bez ſprawiedliwości; woyſko bez dyſcypliny, y częſto bez płacy; ſkarb bez intraty; y gdzie ſam nierząd zá wſzyſtkich panuie.

Więc idąc daley zá moią allegoryą; iako każdey ſtruktury doſkonałość w tym zawiſła, żeby *ab extra* miała faciatę wſpaniałą, á wewnątrz ozdoby y wygody; niechże naſza Rzecz-Poſpolita, będzie tak *reſpectabilis ab extra*, żeby o niey nikt lekko nie ſądził; *ab intra* ząś niech ma wewſzyſtkich częściach

rządu

rządu taką proporcyą, żeby ſpokoynie ſwobod y wolności ſwoiey zażywała.

Niebrakuie nam ná dobrych rzemieśnikach do wyſtawienia tego budynku, naród naſz bez pochlebſtwa ſądząc, ma wſzyſtkie z przyrodzenia przymioty, które ſtanowią w każdym Pańſtwie, Dobro-poſpolite, pobożność, rozum, odwaga, wſpaniałość wſzyſtkie te cnoty ſą prawie naturalne y tak przyzwoite, że nie wiem aby który inſzy naród w nich nas celował; mamy y materyały obfite do tego zbawiennego budynku: obſzerność y żyzność kraiu, przykłady przodkow naſzych, Prawa wyśmienite, które nam zoſtawili; á nadewſzyſtko ſama wolność doſtateczna, do tak zbawiennego przedſiewzięcia, byleśmy tylko tak dobrze chcieli, iako zupełnie możemy, y żeby wola naſza zgadzała ſię z wolnością do prawdziwego dobra poſpolitego. W inſzych Panſtwach, moc wielowładna do dobrego gwałtem prowadzi, y powaga panuiących, utrzymuie rząd pożyteczny Pańſtwu; my ſami powinniśmy ſię tym zaſzczycić, że bez przymuſu ſtać ſię ſobie ſamym możemy naylepſzemi; Do czego nas powinno to ſamo zachęcić, co przed oczyma widziemy, co zá ſkutek rząd dobry w cudzych Pańſtwach ſprawuie, á co zá nieſzczęścia u nas nierząd za ſobą pociąga.

Niechże ſam Bóg Wſzechmogący będzie Architektem tego budynku, którego zalecam reparacyą; ten który świat cały *fluctibus ex tantis, tantiſque tenebris in tam tranquilla, & tam clara luce locavit*, niech nad naſzym *chaos*, te wſzechmocne ſłowa wymowi; *fiat lux*, iak przy ſtworzeniu świata, á w ten czas, oczy nam ſię otworzą, nad naſzą ruiną, y potrzebą reparacyi, tak, aby ſię inſze narody, z niey budowały; widząc trwałość, wſpaniałość y *regularitatem* naſzego budynku: niechay pobożność, ſprawiedliwość, iedność, męſtwo, miłość Oyczyzny w nim ſobie mieſzkanie beſpiecznie założy, niech będzie nieprzyſtępnym nieprzyiaciołom, á nam, y potomkom naſzym oyczyſtym domem.

CLERUS.

NIkt rozumiem nie wątpi, że Wiara Swięta, nietylko nas tego uczy, co do wiecznego zbawienia należy, ale oraz co do szczęścia doczesnego; żadna bowiem *civilis societas subsistere* nie może, tylko się rządzić maxymami, które nam Ewangelia przykazuie; ani żadna Polityka światowa nie może bydź pewnieysza, iako ta, która się zgadza z przykazaniem Boskim. Więcey rzekę, że nikt nie może bydź dobrym Obywatelem y Patryotą, ieżeli nie iest dobrym Chrześcianinem.

Nie trzeba mi wzbudzać *zelum* wiary świętey w Państwie naszym, gdzie zá łaską Boską, Prawo Ewangelii iest prawo panuiące; Ani też moia proffessya zalecać, co *ad cultum divinum* należy, y traktować duchowną materyą: przeto też *non alio intuitu* ią wspominam, tylko żebym dowiodł, że wszystkie doczesne interessa, aby miały *stabilitatem*; referować się powinny do wiary świętey, która naygruntowniey wszystkie utrzymuie pospolitości.

Przebieżmy proszę pryncypalne według świata talenta y cnoty, nic ich cnotami nie czyni, tylko kiedy się wiary maxymami zdobią; y tak rozum godzien szacunku przy poczciwości, kiedy iest bez fałszu, y chytrości, które wiara święta potępia; męstwo wszędzie ma estymę, byle przy sprawiedliwości, y byle się nie stało okrucieństwem, którym się Bóg brzydzi; wspaniałość serca poty arcy-chwalebna, poki się w pychę prawem Boskim zakazaną, nie wyniesie.

Ieżeli tedy w każdym żyiącym, wiara święta, wszystkie cnoty zaszczyca; dopieroż powinna w każdym Państwie, á osobliwie naszym, to sprawować. *In statu Monarchico*, w takim nawet, gdzie wiary świętey nie znaią; władza wielowładna, może utrzymać rząd dobry w panowaniu; ale w stanie wolnym, gdzie natura wolności, żadney zwierzchności nad sobą nie znosi; gdzie przy nierządzie zwyczayna *morum depravatio*

vatio, naypotrzebnieyſza obſerwancya polityki Chrześciańſkiey, żeby we wſzyſtkich ſprawach, w każdego ſercu ſumnienie *præſideat*, y miarkowało impety żadnym prawem nie pohamowane.

Sama to tedy prawda, że wiara święta wſzyſtkich cnot potrzebnych do zbawienia nas ucząc, czyni nas oraz ſpoſobnych do intereſſow doczeſnych. Y tak co nas przywodzić powinno ſtarać ſię o Dobro poſpolite? ieżeli nie miłość bliźniego, aby wſzyſcy w tym ſzczęściu żyli którego ſobie ſami życzemy; co może uśmierzać zawziętości, y prowadzić do iedności? ieżeli nie odpuſzczenie uraz; co ſtrzymać od wyſtępkow ſzkodzących Oyczyznie? ieżeli nie boiazń kary Boſkiey; zgoła żeby wolność była tak pożyteczna; iak ieſt miła; trzeba żeby ſię z wolą Boſką nie naſzą, częſto rozpuſtną zgadzała.

Kto nieprzyzna, że nic w życiu drożſzego nad nię; ieſt to dar od Boga, człowiekowi, od ſtworzenia świata dany; ale przytym, dał Pan Bóg y prawa, żeby tego *liberum arbitrium* tak zażywać, żeby nie było okkazyą zguby, to co powinno bydź powodem do zbawienia.

Te prawa, y ten Swięty depozyt; przykazań Boſkich miała Rzecz-Poſpolita Izraelſka zawſze przed oczyma, w Arce przymierza, y poki, im była poſłuſzna, y poki *Sacroſanctè* obſerwowała *ſtatuta* pierwſzego Zakonodawcy Moyżeſza, konſerwowała zupełność wolności; iak zaś poczęła w niey exorbitować, Bóg ná karę dał iey Krolow.

Zginęły Rzeczy-Poſpolite: Rzymſka, Karthagineńſka, Atheńſka, Lacedemońſka przy ſwoich bałwochwalſtwach; zginęłaby pewnie y naſza, ieżeli wſzyſtka polityka w rządach kroleſtwa, nie będzie założona *in morali ſcientia* Ewangelii świętey, nad którą nietylko, nic zbawiennieyſzego, ale oraz nic rozumnieyſzego, i potrzebnieyſzego.

Czego, niech to, dowodem będzie nieomylnym! Bóg nam przykazuie ſzanować wſzyſtkie Przełożeńſtwa; y Panów władzą nad nami maiących, iako wyobrażenia ſwoie; przyka-

zuie kochać bliźniego, y zaleca tę miłość, iako cnotę naydoſkonalſzą; zakazuie zaś krzywdy naymnieyſzemu nie czynić; Pytam ſię, ieżeli nie ná takich trzech regułach wſzyſtek rząd, y ſzczęście zawiſło każdego kroleſtwa! Ieżeli o tym nikt nie wątpi, niechże ſię Reflektuie, co ſię u nas *è converſo* dzieie; iako *exceſſus* wolności nie zna żadney ſubordynacyi, iako emulacya, á raczey zazdrość ſprawuie nienawiść przeciwko rónym ſobie; y iako wynioſłość albo raczey ambicya lekce waży wſzyſtkich od nas podleyſzych; á zatym mógłby y do nas Prorok Izaiaſz mówić; *Opus Dei non reſpicitis, nec opera manuum ejus conſideratis*, ieżeli nie ſtoſuiąc ſię do nauki Ewangeliczney, zechcemy żyć w wolności bez żadney należytey dependencyi; ieżeli honor zakładać będziemy w wynoſzeniu ſię niegodziwym nad równych naſzych, y ieżeli o fortunę ſtarać ſię będziemy z oppreſſyą y krzywdą ſłabſzych.

To założywſzy, że wiára święta, powinna *etiam in ſtatu civili* ſtanowić naytrwalſzą *proſperitatem*; co nas może *ad obſerwantiam* iey pobudzać ieżeli nie *Clerus*? mało ná tym że nas uczą katechizmu, ieżeli nas przez przykłady ſwoie do praktykowania tey świętey nauki zachęcać nie będzie; tak żeby ſobie niemogł wymawiać; *Opprobria exprobrantium tibi, ceciderunt ſuper me*; w Duchownych bowiem iako w zwierciedle ſię przezieraiąc, nie doyźrzemy plam y makuł naſzych, ieżeli nam reprezentować nie będą, takich obyczaiow, iakie powinien zdobić charakter ich święty.

Przebieżmy różnych Páńſtw hiſtorye, uznamy, że zwyczaynie naywiękſze w nich rewolucye, co ie y do zguby przywiodły, nie pochodziły, tylko z niepomiarkowaney ambicyi y nienaſyconego łakomſtwa; te dwie paſſye tak przyrodzone człowiekowi, ſą tym niebeſpiecznieyſze, że ſię godzi, każdemu o honor y fortunę, ſtarać; y owſzem ieſt to pochop do cnot nabycia, żyby ſię ſtać godnym oboyga. Widziemy tego wſzędzie codzienną experyencyą, ale nie u nas, gdzie wolności *exceſſus* popędza *ad omnia nociva extrema*, tak że bez żadnego pomiarkowania, ambicya, y chciwość naſza, poſpolicie

cie ſtaie ſię Dobru poſpolitemu arcyſzkodliwa; á czymże pohamować te dwa do zguby Oyczyzny niebeſpieczne *motiva*, ieżeli nie żywą wiarą, która przez wſzyſtkie prawie *dogmata*, pyſznych y chciwych ſtrofuie y potępia.

Ale iakoż ſię wſtrzymać, kiedy ſami Miniſtry ſłowa Boſkiego, tym dwóm paſſyom naybardziey podlegli; iako nie błądzić zá takiemi przewodnikami, u których naymniey widziemy tę pokorę y to uboſtwo, które Ewangelia zá naywiękſze cnoty chrześciańſkie zaleca; owſzem zapatruiąc ſię, ná takie modele, *vos Dij eſtis*, może ſobie kto pomyślić; iak Poganie, którzy ſwoie wyſtępki autoryzowali, przez zbrodnie ſwych Bożków, *culpa mihi placuit*, *quæ jove digna fuit*.

Mógłby mi kto zarzucić, że traktuiąc materyą *ſtatus civilis*, zaczynam od Duchowieńſtwa, ponieważ nie ſą ſtanem Rzeczy-Poſpolitey, tak, iak w Szwecyi, gdzie ſtan Duchowny równo z innemi wchodzi do rady, y rządu tamtego Państwa; odpowiadam, że prawda; ale też to pewna, że lubo u nas *non componunt ſtatum*, iednakże ná ſeymikach *lauda teſtantur*, że maią *partem*, w Radach, gdyż ſię tak zaczynaią; My Rady Duchowne y świeckie; á przytym w Senacie y w Trybunale á zaż nie zaſiadaią *cum omni activitate*; à ponieważ ná wſzyſtkich ziazdach preeminencyą, toć powinni nam *præeſse* we wſzyſtkich cnotach potrzebnych Dobru poſpolitemu. Ale funduię ſię oſobliwie y ſzczególnie ná tym, mowić o Duchowieńſtwie z okazyi Dobr duchownych, gdyż lubo ſię zowią kościelne, ſą iednak *temporalia*, á zatym będąc częścią kroleſtwa, *ſub hoc tytulo* doczeſności; nie mogę utaić zdania w tym mego co *jure ad ſæcularem materiam* należy.

Niech nikt nie rozumie przeto, żebym chciał wchodzić *in minimam cognitionem* tego, co należy do ſamego Duchowieńſtwa, w czym ani Rzecz-Poſpolita prawa żadnego nie ma; iako to mieſzać ſię do tego, co ſię dzieie w ſynodach, w konſyſtorzach, albo kapitułach, ſamemu Bogu to należy rządzić ſwym Kościołem, iako Kościołowi nami *in ſpiritualibus*; nietylko żebyśmy mieli, nadwerężać Prawa, zwyczaie, y władzę Ko-

ścioła świętego, powinniśmy owszem bronić *sacrosanctae immunitatem Ecclesiasticam*, á zatym *anathema sit*, y pomyślić o tym, żeby świecka jurysdykcya miała mieć moc nad Duchowną, y żeby ręka świecka posięgła się do trybularza.

Ale że Dobra Duchowne są oraz *pars territorij & Dominij* krolestwa, ma bez wątpienia Rzecz-Pospolita prawo *inquirere* iaki *usus* się dzieie tak znacznych prowentow; które świątobliwi fundatorowie legowali ná chwałę Boską, albo iałmużny ubogim; nie na zbytek niegodziwy y próżną ostentacyą, á przytym to co mówię *per modum* reprezentacyi, nie potrzebuie, tylko iawney prawdy uznania, która sama, *sufficiens* iest *ad justam regulam* przywieść to w czym się *per illicitum abusum* wykroczyło.

Idę do definicyi Duchowieństwa: Chrystus Pan przy installacyi Uczniow swoich, co im przez te słowa zalecał; *nolite aurum & argentum portare in zonis vestris*; ieżeli nie wzgardę bogactw światowych? y nietylko do nabywania coraz nowych, ale nawet y do odstąpienia tych, któreby mieli w possessyi swoiey; *Qui non renunciat omnibus quae possidet, non potest esse meus discipulus*, á przynaymniey żeby według świętego Pawła, świata zażywano bez żadnego do niego przywiązania, który przez to uznaie Uczniów Boskich, kiedy *utuntur mundo quasi non utantur*.

Małobyśmy ich tego wieku znalezli, gdyby ich przyszło po tych znakach poznawać; Dziś *è converso*, wokacya póyść zá Chrystusem, w nadziei dostąpienia Prelatur intratnych, życia wygodnego, zbogacenia familii; czy może to bydź bez ambicyi y chciwości, od których, nas świeckich odwodzić powinni; á co naycięższa że ten *abusus*, przez to się staie nayniebespiecznieyszy; że Duchowny, inszych występków przeciwnych charakterowi swemu, któremiby mógł zgorszyć, strzeże się; tego zaś y za skrupuł naymnieyszy sobie nie ma; przez zwyczaiu dawnego preskrypcyą, rozumieiąc się bydź *autorisatus*, y widząc ten zły zwyczay generalnie praktykowany. Odzywa się zá tym słusznie ná to święty Grzegorz; *Nul-*

lum puto fratres magis ab aliis præjudicium, quam à Sacerdotibus tolerat Deus, quando eos, quos ad correctionem aliorum posuit, dari de se exempli pravitatis cernit.

Czy ſkrupulizuią Duchowni mieć wſpanialſze pałace, niż kościoły, ſprzęty bogatſze, niż kościelne apparaty; aſſyſtencye liczne, á ubogich ieſzcze więcey po gnoiach; ale co naybardziey godno uwagi, á nad czym ſię nikt nie reflektuie, że *inſenſibiliter* Dobra Duchowne *Sacrilego modo* iak w Państwach heretyckich *ſæculariſantur*, bo czy nie ieſtże to ſekularyzacya; kiedy ſię ná światowe potrzeby, intraty z nich obracaią y kiedy z tychże intrat krewni świeccy ſię bogacą, do których żadnego nie maią prawa ſami Duchowni nie będąc ich *proprietarij*, tylko *adminitratores:* ieżeli tak wielka część kroleſtwa w Dobrach Duchownych *conſiſtit*, z iakim żalem nieznośnym patrzyć ná to, że ten ſkarb nie obraca ſię iak powinien ná chwałę Bożą, ná ulgę ubogich, ani ná ratunek Oyczyzny.

Zadano komuś kweſtyą; czemu teraz Sukceſſorowie Apoſtołów, cudów nie czynią; odpowiedział, że nie mogą mówić co Piotr święty kulawemu, proſzącemu o iałmużnę powiedział; *argentum & aurum non eſt mihi*, y dla tego nie mogą mówić ſkutecznie, iak ten Apaſtoł, *ſurge & ambula*.

To ieſt naycięższa we wſzyſtkich ludzi ſtanach, kiedy ſię kto, nieznayduie ná ſwym mieyſcu, ná którym go opatrzność Boſka oſadzi, *unusquiſque ſua noverit ire via*. Ci którzy ſą powołani wielbić Boga, y chwałę Boſką rozmnażać, nie powinniby rozprzeſtrzeniać *dominium Principis tenebrarum*, który w pompie światowey ſwę chlubę zakłada; mnie ſię widzi, że ten nieprzyiaciel duſz naſzych, tych którym *cura* ich polecona, naybardziey chce pozyſkać, kuſząc ich tym ſpoſobem, iak śmiał kuſić ſamego Zbawiciela; ofiaruiąc im wſzyſtkie doſtatki tego świata, byle upadłſzy pokłonili ſię onemu; ia tak ſądzę, że pragnąc y nabywaiąc tych doſtatków, ieſt to upaść w tey pokuſie, y offiarę czynić czartowi.

Origenes w ſwoim komentarzu *ſupra Geneſim* czyni tę reflexyą, która tu ſłuży; że Pharaon, iako ieſt w piſmie święty-

tym

tym; naznaczył wielkie *Dominia* kapłanóm swoich Bałwanów: Pan Bóg zaś stanowiąc swoie prawa *per Organum* Moyżesza, mówi Origenes, zabrania żeby Xięża y Lewitowie nie mieli żadney possessyi y własności w podziele ziemi obiecaney; czemu, pyta się ten wielki doktor; dla tego: że Xięża Boga żywego nie powinni bydź staraniem doczesnym zabawni, któreby ich mogło odwracać *ab exercitio sacri ministerii*; co gdy tak iest, *ratione* kapłanów tego prawa, w którym Bóg ustawnie obiecywał wiernym nadgrodę dobr doczesnych *de rore cæli & pinguedine terræ*; cóż mówić, *ratione* Ministrów Chrystusowych; á zaż iesteśmy, mówi Origenes; kapłani Egipscy, albo Izraelscy? iesteśmy kapłani Chrystusowi, który nas tak często uczy w Ewangelii, że iego krolestwo nie iest tego świata, y który nie opowiada inszego Błogosławieństwa, tylko w ubostwie, *beati pauperes*; A zá tym oczywista to, że bogactwa, zbytki y pompa światowa, nie znaczą Uczniow Chrystusowych; raczey tych, których zá sobą powołuie; po tym poznać, kiedy wszystko owszem co maią porzucaią, kiedy krzyż dzwigaią, y utrapienia w cierpliwości y pokorze. Też sposoby bowiem, które służyły, do erekcyi, y rozszerzenia kościoła świętego y wiary, służyć zapewne powinny do utrzymania iey. Wie każdy że ten fundator Niebieski nie zażywał władzy, powagi, albo bogactw do fundowania Kościoła swego, á zatym temiż sposobami konserwować go należy, któremi powstał.

In tanta contrarietate maxym, między światem y Ewangelią; kto iey świętą naukę naybardziey utrzymywać powinien, ieżeli nie Duchowieństwo, uzbroione, wszystkiemi *attributis*, które, *constituunt* ten święty charakter, którémi się nie zdobiąc, iest to poddać się nieprzyiacielowi, iest y owszem przeciwko sobie samemu chcieć woiować; *imprudens agit in sua vulnera ferrum*. Kościoł woiuiący iest to woysko Pana Boga, á gdy broń tego woyska nie iest insza, tylko chciwość y ambicya, snadneby zwycięstwo świat y czart otrzymał, których to osobliwie oręża są przyzwoite do woiowania z wiarą y ko-

ściō-

ściołem; iako przeciwnie wiara święta woiuie, pychę przez pokorę, chciwość przez ubóstwo, przewrotne rozumy przez prostotę, roskosz przez umartwienie, y prześladowania przez cierpliwość.

Y tu się iuż pytam, gdzie Apostołowie odebrali nadgrodę, którą im Zbawiciel obiecał według professyi ich; *copiosam mercedem;* każdy odpowie: że w przybytkach chwały niebieskiey; *in cœlis*, nie ná ziemi w wyniosłych Prelaturach albo dostatnich dochodach, y owszem zá wzgardę świata y pompy iego; bo inaczey poszłoby to ná to, iak gdyby zasłużonemu żołnierzowi xięgę dano w nadgrodę, któryby czytać nie umiał, á temu któryby uchodził zá bardzo uczonego; oręża woyskowe któryby nie wiedział iak sobie z niemi postąpić. A ztąd konsekwencya ioko dwóm Panóm służyć, *Deo, & mammonæ;* iako w doczesnościach nadgrodę sobie zakładać, kiedy *per obligationem Apostolici Ministerii indispensabiliter* wyrzec się ich trzeba. Chcieć się nasycać dobrami doczesnemi, pokazywać się niedbać o nie, iest to *contrarietas*, podobna autorowi hypokrycie, który wydał xięgę przeciwko próżney chwale, sam iey szukaiąc w tey samey wzgardzie; którą zaleca.

Rzecze kto ná to, że nic słusznieyszego żeby, *qui altari servit ex altari vivat;* prawda, ale wielka różność między zbytkiem, y samą potrzebą; rzecze znowu że robotnik godzien zapłaty; *dignus est operarius mercede sua*; prawda y to, więcey rzekę, że praca Ministrów Chrystusowych tak droga, że y nie oszacowana, y że całego świata skarby równać się nie mogą w cenie rzeczy świętych, któremi szafuią; ale z tego samęgo wnoszę, że maiąc w ręku swoich tak drogie skarby Niebieskie, zá nic sobie ważyć powinni ziemskie, ani pretendować rekompensy doczesney, *cum periculo* stracenia wieczney, pamiętaiąc osobliwie, ná to, że Pasterz dobry nie powinien bydź naiemnikiem.

Sama ta dysproporcya ktora iest w dochodach Duchownych, godna reflexyi, żeby chwała Boska wszędzie iednakowo się odprawowała; Różne są władzę w Kościele Bożym, ale iednaż

godność Kapłáńſtwa; różne ſą Bazyliki, ale iednak chwała y cześć Bogu oddaie ſię w naywiękſzey Katedrze, iak w naylichſzey Plebanii; różne ná oſtatek kondycye ludzi, ale iednakowo duſza Bogu miła naywyżſzego Monarchy, iak proſtego rolnika; á przecięż częſto widziemy, w iednych Kościołach zbyteczne apparaty, á w drugich cenowe kielichy; w iednym mieyſcu trafia ſię więcey Xięży niż Obywatelów; á w drugim, trzeba o kilka mil biegać po Xiędza, do chorego; co pochodzi z nieſprawiedliwego dóbr duchownych podziału; że iedni Xięża zbyteczne maią intraty, á drudzy nie maią potrzebney ſuſtentacyi, tak iak Paweł święty mówi; *Unus ebrius eſt, alter autem eſurit*.

Snadnoby temu poradzić; gdyby Duchowieńſtwo było doſyć wyperſwadowane, że nie ſą iakom powiedział, *poſſeſſores* dóbr duchownych *proprietarii*, tylko *adminiſtratores*; y że te dobra ſą zapewne Kościelne, ale nie Kościelnych; wielkaż to dyfferencya *per conſequens*, że ich zażywać nad należytą potrzebę nie mogą, tak iako ſię działo *in primitiva Eccleſia*, że wſzyſtkie dochody były ſpołeczne, nikt nie maiąc nic właſnego, y iako ná przykład widziemy dotąd w poſpolitościach zakonnych; Daymy że Klaſztor będzie bogaty, zakonnik prywatny przez to nie ma nic więcey nad ſwoię porcyą; tym ſpoſobem wſzyſcy Duchowni nie mieliby inſzego ſtarania tylko *pr curare* Dobro poſpolite Kościoła, kontentuiąc ſię, co należycie przyſtoi do ich właſney ſuſtentacyi.

Zeby do tego przyſzło, ſnadno pomiarkowanie w to potrafi, że ſię z iedney ſtrony, zbytkości uymie, á z drugiey nie doſtatkowi przyda; Ieżeli *Clerus ductu* ſamey pobożności y że rzekę powinności, nie z żadnego przymuſu, ani żadnego prawa opiſaniem, dobrowolnie zechce *maſſam* wſzyſtkich dochodów Duchownych, które ma w Króleſtwie uczynić; ná których adminiſtracyą należałoby *formare Conſilium Spirituale*. To *Conſilium* żeby było *compoſitum* że wſzyſtkich Biſkupów, z Deputatów Kapituł Katedralnych, y z Prokuratorów wſzyſtkich tych Zakonów, które maią iakie dochody, *ſub præſidentia*

Arcy-

Arcybiſkupa Prymaſa *Regni*. To *Conſilium* powinnoby mieć generalną wſzyſtkich Dóbr Duchownych adminiſtracyą, co do ich Ekonomii należy, żeby do iednego ſkarbu wſzyſtkie intraty wnoſzone były; Tego ſkarbu takową mogłoby uczynić repartycyą obſerwuiąc *æqualitatem ſecundum exigentiam* każdego Duchownego; to ieſt ná Biſkupa tyle, ile *exigit* funkcya iego Duchowna, y Godność Senatorſka; ná Opata ile *exigit* iego kondycya do żadney uſługi, ani Kościoła, ani Rzeczy-Poſpolitey nie obligowana; ná Kanonika, ile potrzeba, takiemu, który inſzey powinności nie ma, tylko śpiewać *in ſtalo* ná chwałę Boſką; Plebanom ile praca ich *meretur circa curam animarum*, ná Klaſztory rozmaitych Zakonów którzy *paupertatem vovent*, tyle, ile potrzeba do ſamey ſuſtentacyi według liczby Zakonnikow, żeby żadna fundacya nie upadła; Te raz expenſa ordynaryine, poſtanowiwiſzy, rozumiem żeby znaczna okroiła ſię ſumma, *ex ſuperfluo*, które *ſuperfluum* czy nie lepiey żeby było depozytem poświęconym ná chwałę Boſką, y potrzeby prawdziwe Kościelne, niż ná marnotrawne światowości?

Proſzę uważyć, że *pro principali* kładę dobry byt każdego Duchownego *ad ſatietatem*, tak nawet, żeby nie miał *ullam curam temporalium*; nie potrzebuię, tylko coby mogło bydź nad to, tak iak Zbawiciel nakarmiwſzy gmin ludu, kazał zbierać okruſzyny; tych zaś okruſzyn, takową życzyłbym uczynić dyſpozycyą.

Naprzód ná erekcyą Kościołów gdzie ich nie maſz; ná reparacyą tych co ſię puſtoſzą, ná ſzpitale, tak żeby w Państwie Chrześciańſkim nie widać było żebraków; ná miſſye dla wiary świętey rozprzeſtrzenienia y wykupna niewolników, ná ſuſtentacyą nawroconych heretyków, ná ſieroty, ná Seminarya; kładę ná oſtatek ná woyſko *per modum, doni gratuiti*, które powinno wiary świętey bronić, á oraz *& per modum charitativi doni*, gdyż by to było wielką ulgą ubogim poddanym wſzyſtek ciężar podatków dzwigaiącym.

Wiadomo co zá oppreſſya u nas dóbr Duchownych, gdzie zwyczaynie żołnierz ma ſwoie ſtanowiſka; gdzie żyie częſtokroć

iak w kraiu zawoiowanym; co ſię dzieie *ob defectum* ſkarbu Rzeczy-Poſpolitey, do którego tak mało *contribuit* Duchowieńſtwo; á przeto więcey traci przez zdzierſtwa niż gdyby raz ná zawſze poſtanowiło dobrowolnie y *rationabiliter*, przyłożyć ſię *ex ſuperfluo* do ſuſtentacyi woyſka; kroleſtwo ſię ruynuie, bo Duchowni mało daiąc, woyſko ſobie ſamo zapłatę wydziera; y to co daią ſami, z poddanych ſwoich zdzieraią; miawſzy zaś Duchowieńſtwo nadto co mu potrzeba, uczyniłoby ulgę poddanym, ſwoim y beſpieczeńſtwo Dobrom ſwoim; gdyżby miała Rzecz-Poſpolita z czego przynaymniey *in parte* doſtatecznie woyſku płacić; á przytym wiara święta pomnażać chwałę Boſką, y Kościoł opatrywać potrzebom ſwoim.

Takowego ſkarbu przybyłoby coraz więcey, bo ci co maią intencyą dobrze czynić Kościołowi, byliby ochotnieyſi, widząc tak ſprawiedliwą inſtytucyą, y tak pobożną Dóbr Duchownych adminiſtracyą; Ten porządek byłby przykładny całemu Chrześciańſtwu, gdyż żal ſię Boże, ten *abuſus* ieſt wſzędzie uniwerſalny; Wokacya ná ſtan Duchowny pewnieby od ſamego Ducha świętego pochodziła bez intereſſu doczeſnego, nie miałaby inſzego *motivum*, tylko ſamę chwałę Boſką, ani inſzego końca tylko duſz ludzkich zbawienia; charakter Kapłańſki byłby w poſzanowaniu, który ozdoby świeckie bardziey ſzpecą niż zdobią; dobrzy paſterze większe ſtaranie by mieli o trzódach ſwoich, nie maiąc doczeſnego; Wtenczas Oyczyzna by była ſzczęśliwa y ubłogoſławiona, kiedyby świątobliwi Kapłani wznoſili czyſte ręce ku Niebu; *Manus Moyſis*, mówi święty Ambroży *ſunt belli vexillum quod victoria ſequitur*; zgoła Duchowni tacy iak życzę żeby byli, dali by ſię poznać z dyſtynkcyą większą przez pokorę y abnegacyą, niżeli przez chciwość y wſpaniałość; ale ná to trzeba żeby ſię ſami ná ſobie znali, y mówili z Auguſtynem świętym *Domine oſtende mihi me ipſum*.

Prævenio co mi kto może zarzucić, że ten projekt ſtałby ſię przeciwny intencyi, fundatorów, którzy, to co dali, chcieli żeby było *ad certum uſum* obrocone, y ná mieyſcach

ktore

które naznaczyli; ná to odpowiadam, że ſię to co dzień dzeie zá konſenſem Stolicy Apoſtolſkiey po wſzyſtkich kraiach, że dobra y dochody przenoſzą tam, gdzie *urget* większa potrzeba dla chwały Boſkiey: Nie mówię tu tego żeby przez to obligacya uſtała *piorum operum*, które gdzie fundator nakazał, byle to, co nadto znaydzie, poſzło *ad generalem maſſam*.

Ieżeli kto tym nie *convictus*; odſyłam go do S. Sylweſtra Papieża który ochrzciwſzy Konſtantyna Ceſarza, y pierwſze od niego ſzczodre fundacye wziąwſzy, te y inne zá powodem tego Pana nierownie uczynione, tak miarkował; że, iako w Brewiarzu Rzymſkim czytać można; *ductu cæleſtis prudentiæ*, *quâ Eccleſiam adminiſtrabat*, to poſtanowił, *ut Clericis copioſis egentes conjungeret*, *& ſacris virginibus*, *quæ ad victum neceſſaria eſſent ſuppeditaret*.

Wiem że nie uydę ieſzcze y dalſzych zarzutow, ſiła takich co rzeką, że zwyczay zaſtarzały powinien przewyżſzać wſzyſtkie nowe by naylepſze poſtanowienia; że mieſzać ſię w intereſſa Kościelne świeckiemu, ieſt to tknąć po heretycku ſamę Religią; Ná co mogę ſię ſpytać, *ſi tantum Religio potuit ſuadere malorum*; nie pretenduię uchoway Boże *in virtute* iakiey władzy odmieniać zwyczaie; ale rozumiem, że nikomu zabronić nie można perſwadować, to, co ſię funduie ná maxymach y nauce Ewangelii, y nic naturalnieyſzego iako życzyć, żeby każdy żył według ſwoiey profeſſyi, żołnierſka woiować, ſędziego ſądzić, rolnika orać, á Duchownego nie inſza, tylko ſłużyć Bogu y bliźniemu z zupełnym oddaleniem y oderwaniem ſię od wſzelkich światowości; Nie rozumiem tedy żebym podpadł pod tę cenſurę; *Nolite tangere Chriſtos meos*, ponieważ to wſzyſtko, czego życzę, świadczy, że w daleko więkſzymby reſpekcie y obſerwancyi był ten święty charakter, niżeli dotąd ieſt.

Podaię ná oſtatek y to do uwagi; Fundator świątobliwy ratuiąc duſzę, uymuie porcyą dzieciom, żeby ią zapiſał Kościołowi; radbym widział, żeby w którym zapiſie, pozwolił Kościelnym zażywać *ſuperabundanter*, co naznaczył ná chwa-

łę Bofką, abo ná ratunek ubogich? Daymy że kto świecki chciałby fobie co uzurpować z dóbr Kościelnych, pewna klątwa ná niego, Kościoł takiego piorunuie, od kommunii wiernych odcina; á Duchownemu bez boiaźni exkommuniki, wolno Kościoł krzywdzić, y przywłafzczać fobie *ad profanum ufum*, co mu Kościoł powierzył, y co ieft deftynowane ná obronę, ná konferwacyą, ná potrzebę iego, ná chwałę Bofką, y ratunek ubogich; Te dwa *objecta* powinny miarkować *principaliter*, dochody Duchowne.

Znayduią fię zapewne tak święci Duchowni, którzy widząc Chryftufa w pofturze łaknącego y pragnącego, gotowi fami fobie uiąć, żeby go pofilić, *difperfit dedit pauperibus;* ale czemuż ta reguła *exercendæ charitatis* nie ma bydź generalna, tak żeby fię o całym Duchowieńftwie mówić mogło. *Omnia habentes, & nihil poffidentes.*

Przydaie y tę prawdę nieomylną; że im fię bardziey ftan Duchowny bogaci, tym bardziey świecki ubożeie; zkądże *fuccurrere* Oyczyznie w nagłych potrzebach, żeby y z wiarą nie upadła, kiedy to, co fię raz odda Kościołowi, nie powraca nigdy *in publicum ufum.*

Co założywfzy, ieżeli *Clerus* fam przez fię y władzą fwoię zechcę fię *reducere ad tam perfectum ftatum*, fpodziewać byśmy fię befpiecznie mogli wfzelkich y w nafzym dofkonałości; tak wielkie maiąc przed oczyma przykłady, ktoby fię nie ftarał ftófować wfzyftkie poftępki ná fundamencie Wiary świętey, tak dalece żeby wolność nafza zawfze fię zgadzała z wolą Bofką, Prawa nafze z przykazaniem Bofkim, Polityka nafza z nauką Ewangeliczną, y dobro pofpolite z chwałą iego fwiętą.

KROL

K R O L.

RZecz-Pospolita nasza z trzech stanów złożona; Krol pierwszym będąc, powinniśmy wszelki mu respekt świadczyć iako Pomazańcy Bożemu, y iako Panu, ktoregośmy się stali dobrowolnie poddanemi: nietylko sama powinność do wszelkiey nas obserwancyi pociąga, ale tym bardziey ieszcze wspaniałość naturalna, w tey wierności nas utrzymywać powinna, do którey niewolnicze poddaństwo obliguie insze narody ku swym Panom wielowłodnym. Byle Królowie nasi znali się ná submissyi naszey, która przez to staie się szacownieysza, że iest bez żadnego przymusu; byle zawsze pamiętali, że nie przez urodzenie swoie, ale przez nasz affekt Korony nabyli, y byle stali się iey godnemi przez tyle *motiva* do cnót y dobrego panowania, ile mieli *suffragia* do nabycia iey.

Ale żal się Boże, często się zawodziemy ná naszym wyborze, y pospolicie niewdzięczność naszych Krolow poszła coś ná exhalacyą, ktorą ziemia *exviscerando* się pod same Nieba wynosi, y gdy się z niey spodziewa buynego deszczu, albo ożywiaiącey rosy ná swoie urodzaie; miasto tego, z tey exhalacyi nie rodzą się tylko ogniste pioruny, szkodliwe grady, y burzliwe chwile; tak y my ledwo co wyniesiemy Kandydata którego nad głowy nasze, kładziemy sobie oraz iarżmo ná karki, ná których bardziey niż ná Tronie rospościera panowanie swoie; ambicya bowiem zwyczayna Monarchow tak niepomiarkowana, że Tron choć iest naywyższym stopniem honoru y godności, pierwszym się im staie do postępowania coraz bardziey w tey władzy, którey u siebie żadnego nie zamierzaią terminu, á osobliwie panuiąc *in statu libero*, w tym naywiększą zakładaią ambicyą przełamać to, co im się opiera; im bardziey prawa nasze ręce im wiążą, z tym większym gwałtem chcieliby ten węzeł rozerwać, y iako powietrze większe-

kſzego impetu przez kompreſſyą nabywa, tak ambicya panuiących, wolnością przyciśniona, z tym więkſzą wiolencyą z tego przymuſu ſię dobywa; y z tąd uſtawiczne paſſowanie ſię wolności z majeſtatem, z którego czy podobna ſpodziewać ſię ſpokoynego rządu?

Ale daymy to żeby Krolowie naſi byli tak ſprawiedliwi, żeby panowali *juxta ſtrictam regulam pactorum conventorum*, żeby y ná krok niechcieli wykroczyć *extra ſpheram* praw y ſwobód, naſzych; kto ſobie pomyślić może, żeby w nich miłość Oyczyzny, *prævaleat* nad naturalnie przyrodzoną którą maią do ſwoiey familii; żeby nie myśleli przenieść korony *ad ſuam poſteritatem* żeby *perennet* w ich Domu; to niebeſpieczeńſtwo ſtracenia *pupillæ libertatis*, wolney Elekcyi, zewſze nam grożąc, nie dopuſzcza żebyśmy mieli tę ufność w Krolach naſzych, bez którey ſpokoynego nie można ſię ſpodziewać Obrad naſzych *ſucceſſum*.

Tę konfidencyą dwa ſpoſoby mógły by iednak ſprawić, któremi by ſię zabieżało, żeby ani Król miał żadney okazyi do złego panowania, ani my żadney racyi y pretextu do diffidencyi przeciwko niemu.

Pierwſzy; uſtanowić tak *ſtatum* żeby Król nie mógł nigdy *in turbido piſcari*; żeby *rigor* prawa ſtał ſię *principale objectum* obrad naſzych; żeby poſtanowić wſzyſtko co może ſławę y ſzczęście Narodu *ſtabilire*; tak żeby y Król panuiący nad nim, mógł w iego ſzczęściu y ſławie *individuè* ſwoię właſną założyć, nie znayduiąc dla naſycenia ambicyi ſwoiey nic zacnieyſzego, iako panować nad takim Narodem, ktory, iego ſamego ſławę wywyżſzyć może; zgoła, nie ſłowy pokazać mu to, ale ſamą rzeczą, iako daleko więkſzy honor panować nietylko nad wolnym Narodem, niż nad niewolniczym; ale nad Rzecząpoſpolitą tak dobrze zordynowaną, żeby ſame w niey rozſądne poſtanowienia były pochopem do dobrego rządu Krolowi, á dla nas ſamych tak beſpieczne, żeby był wyperſwadowany, że naſzego nierządu nie będzie mógł zażyć przeciwko nam ſamym.

Drugi ſpoſób nieomylny, żeby władza Rzeczy-Poſpolitey była w niey ſamey nierozdzielna, żeby Król nie miał żadney *poteſtatem ſeorſivam* od niey, iako ſię to pokaże ná ſwoim mieyſcu; co zá *præjuditium* bowiem dzieie ſię Rzeczy Poſpolitey, kiedy Król *agit independenter* od niey? Wſzyſcy Panuiący maią dwa *motiva* w rządach; *amorem & timorem;* o to ſię zwyczaynie ſtaraią żeby ſię ich bano, y żeby ich kochano? ta maxyma *è converſo* nam ſłuży, żeby ſię nas Krolowie naſi y bali, y kochali.

Co kochać, naturalnie mówiąc, nie mogą, poki wolność *diſordinata*, coraz nowe dawać będzie okazye do irrytacyi często nieſłuſzney; cokolwiek zamyślą, zawſze nam ieſt podeyzrzane; cokolwiek uczynią, zawſze *illicitum*; tak dalece żeby Król *ad guſtum & beneplacitum* wolności panował, trzeba żeby ſam był niewolnikiem.

Bać ſię nas dopieroż nie maią czego, doznawſzy iak płonne naſze pogrożki; iako bardziey ſobie ſamym ſzkodziemy, *cauſando* iaką rewolucyą która nas dzieli y ſłabi, y tak zwyczaynie ani ſił niemaiąc żeby ſię ſtać ſtraſznemi; ani doſyć perſewerancyi, żeby utrzymać ſkutecznie co zaczniemy; ani iedności żeby uyść niebeſpieczney ſcyſſyi; Krolowie naſi doznaią że ſię nie maią czego obawiać.

To *malum* będzie *incurabile*, poki przez dobry porządek, niepokombinuiemy intereſſow krolewſkich z intereſſami Rzeczy-Poſpolitey, á raczey poki intereſſa Rzeczy-Poſpolitey nie ſtaną ſię prawdziwym y ſzczegulnym intereſſem nad nami panuiących; Ná tenczas wątpić nie trzeba, że takie poſtanowienia ſzczerze utrzymywać będą wſzelką ich ſławę ſobie y ſzczęście z dobrego rządu pochodzące; będą mogli przypiſywać y ſwemu ſzczęśliwemu panowaniu, wſzyſtko co *proſperabitur in ſtatu*; konſyderować będą *Actus publicos* iak *trophæa* ſławy ſwoiey; tak dalece że miłość właſna ktorey *ductu*, *humanitus* mówiąc wſzyſtko czyniemy, ſtanie ſię w ich ſercu miłością Oyczyzny, y prawdziwym przywiązaniem do dobra poſpolitego: *alias*, ná tym zawſze trawić wieki będziemy, iako ſię ſtrzedz Panuiących; á oni iako po-

 deyść

deyść czuyność naſzę, *providendo* beſpieczeńſtwu ſwemu; tak dalece, że choćby nie mieli złey intencyi, nieufaiąc nam, złemi ſię ſtaną.

Tę zaś konfidencyą raz poſtanowiwſzy przez dobry porządek, ia rozumiem żeby Krolowie naſi uznali ſnadno, iako mogą bydź ſzczęśliwi nienadwerężaiąc praw naſzych; iakby byli kochani, gdyby, żeby dobrze panowali nad nami, ſtarali ſię panować nad ſobą, paſſyami ſwemi, y wolą wolności naſzey przeciwną, y żeby tę wolą ſwoię tak miarkowali, iak ieden król odpowiedział iakiemuś podchlebcy, który mu radził żeby z większą władzą panował, *Ego facio quodcunque volo, quia nihil volo niſi quod juſtum eſt*: Taki Krol, ręczę; panuiąc ſercami naſzemi, doſtąpiłby prędzey mocy wielowładney, im by ſię mniey o nie ſtarał. A to tym ſpoſobem: bo by znalazł zapewne iedność w Radach, gdyby ich ſam nie mieſzał; ſprawiedliwość w Trybunałach, gdyby ią ſam we wſzyſtkich akćyach ſwoich obſerwował; ſtaranie o Dobro poſpolite w Senacie, gdyby zabiegał temu co mu ſzkodliwego, *activitatem* w Miniſtrach, gdyby ich z pilnością dozierał; ochotę w Rycerſtwie, gdyby go ná prawdziwą kroleſtwa uſługę zażywał; ná oſtatek wierność w poddańſtwie, gdyby ſię raz ſtał nie tak Panem, iako Oycem Oyczyzny; á czegoż więcey naywielowładnieyſi Monarchowie pretendować mogą?

In hac materia ktorą traktuię przychodzą mi dwie konſyderacye które tu przekładam; pierwſza; że ieżeli ſię trafi że nam *ſors fatalis*, da Krola któryby miał wſzyſtkie złe przymioty, tak nawet żeby ſię chciał ſtać y Tyranem naſzym; Naſz *ſtatus gubernii* tak *confuſus*, iako ieſt, nigdy temu nieporadzi *ſine periculo* właſney ſwoiey zguby; Druga, ieżeli ſię trafi *è converſo* Pan z wſzelkiemi cnotami, tenże *ſtatus confuſus gubernii*, tamuie naylepſze Iego intencye, których *ullatenus* nie może czynić *uſum ſalutarem*, tak iako choremu, którego natura y temperament tak zepſowany, że naylepſze lekarſtwa mu ſzkodzą y w truciznę ſię obracaią.

Trzeba zá tym ten temperament, że tak rzekę Rzeczy-

Poſpo-

Poſpolitey z gruntu naprawić; á na ten czas ſnadniey będzie uleczyć *ſyrptomata* które ná nię przypaść mogą; Przy takim mocnym temperamencie Krol zły nam niezaſzkodzi, ieżeli pamiętać będziemy ná to, co pewny Polak odpowiedział cudzoziemcowi, gdy mu zarzucił, *vos Poloni non habetis Regem; Jmò nos habemus Regem, ſed vos Rex habet:* według tey odpowiedzi mieymy Króla złego w ręku, nie daiąc mu ſię opprymować; Dobrego zaś w ſercu, dopomagaiąc mu do ſzczęśliwego panowania. Zebyśmy do tego przyiść mogli; podaię trzy ſpoſoby, dobrym Królom zbawienne, przeciwko złym potrzebne, wolności zaś naſzey tak pożyteczne, żeby uſtała wſzyſtka racya dyffidencyi do Panów, y tey boiaźni, która w uſtawnym zamieſzaniu trzyma *ſtatum; cuncta ferit, qui cuncta timet.*

Pierwſzy; nie moiey inwencyi, ale z inſtytucyi ſamey Rzeczy-Poſpolitey; ſą Miniſtrowie *ſtatus*, przez których chciała nayściśleyſzą, mieć konnexyą z ſwemi Królami, te to ſą tamy, które, ich ſzkodliwe proiekta, ſnadno zatamować mogą, często im exponuiąc świętego Bernarda ſłowa; *præs non ut de ſubditis creſcas, ſed ut illi de te.*

Senator albo Poſeł nie ma *vocem activam* tylko ná Seymie, Minoſtrowie zaś każdego czaſu mogą ſię ſkutecznie *opponere*, będąc *inſtrumenta Regalia* do exekucyi tak złych, iak dobrych Krolewſkich zamyſłów; gdyż to ieſt pewna, że bez Miniſtrow autoryzacyi, Krolowie niczego dokazaćby nic nie mogły. Ná tym fundamencie, życzyłbym *firmiter* poſtanowić, żeby Miniſtrowie *ſtatûs* odpowiedali Rzeczy-Poſpolitey zá wſzyſtkie akcye Krolewſkie, przez co mieliby tym więkſze prawo *invigilare* nad nimi, chyba żeby Krolowie *malevoli* chcieli im proiekta ſwoie, utaić, co ſamo iuż nie Miniſtróm, ale ſamemu Krolowi *imputaretur pro crimine ſtatûs*; z czego ten by ieſzcze był pożytek, że Majeſtas, byłaby zá zaſłoną impetycyi, które często bez należytego iey reſpektu ponoſi; á przytym każdyby ſię wolniey y śmieley domawiał krzywdy Rzeczy-Poſpolitey, Miniſtra miaſto Krola *oppugnando:* Iak wielką by miał ſam Król

z tego korzyść, będąc nietylko wolen od niesłusznych często napaści, ale maiąc tak pewnych akcyi swoich gwarantow, zá których świadectwem, uszedłby wszelkiey suspicyi Rzeczy-Pospolitey. Cesarz ieden Rzymski rzekł słysząc pochlebcow pochwały; *gauderem si ab iis laudarer, quos & vituperare posse adverterem:* Krol Polski tym sposobem niebrałby pochwały zá pochlebstwa od takich którzyby mieli prawo *reprobare* akcye iego.

Drugi sposób zakładam w nieustaiącym nigdy całey Rzeczy-Pospolitey wielowładney rządzie; w tym punkcie odsyłam mego Czytelnika do tego artykułu, gdzie traktuię *de modo* seymowania; tu tylko to mowię, co do moiey materyi służy, że *interstitium* dwóch lat między Seymami, zda się dać *jus naturale* Krolowi do panowania *independentur* od Rzeczy-Pospolitey, ktorą *alias* trzebaby zá każdą okazyą *convocare extraordinarie* albo iey *curam*; *fatis committere*. Cóż Krol ná ten czas czyni? Składa rady, często z Senatorami sprzyiaiącemi sobie; decyduie *materias status* które lubo nie mogą *reputari* zá konstytucyą, iednak uchodzą *ob perimentiam casûs*; O czym potym seym radzi, iako kassować to, co nie mogło bydź prawem choć *antecedenter* przyszło do exekucyi; To *interstitium* seymów *tantam ambiguitatem in formalitate statûs nostri* czyni, że Król *male intentionatus* dokazać może wszystkiego *inscia Republica*, pod tym pretextem; że musiał o niey radzić, widząc ią opuszczoną *ab omni consilio*; Dobry zaś może tak delikatnie skrupulizować, że będzie wolał rękami założonemi patrzyć ná wszystkie *fatales* Oyczyzny *eventus*, niż przestąpić *jus cardinale*, które mu nie pozwala decydować *materias statûs sine participatione* Rzeczy-Pospolitey. Rozumiem że tę *perplexitatem expedit* koniecznie *resolvere*, żebyśmy nie byli podobni tym faryzeuszom, którzy zá grzech poczytali Chrystusowi że leczył w Sabat chorego; niepowinien się żaden moment znaydować w życiu naszym wolny *à cura boni publici*.

Trzeci sposób umocnienia poufałości naszey do Krolów, zawisł ná odięciu z rąk ich niebespiecznego oręża, którym nas

zawo-

zawojować mogą; to ieſt *juſtitia diſtributiva*, w którey życzyłbym pomiarkowania: mówię naprzód o krolewczyznach, ktorych *actu* rozdawaniem korrumpuią iedne *ſubjecta*, drugie nadzieią konferowania *ex primis vacantibus*, á wſzyſtkim prawie odeymuią wolność intereſſem uwiedzionym *recte ſentiendi*. Dobra Krolewſkie, wielkież to *Dominium* Rrzeczy-Poſpolitey, z którego żadnego pożytku nie ma, nie będąc przez to doſtatecznieyſza że ſię prywatny bogaci.

Co zá *emolumentum* Dobru poſpolitemu że Krol ſobie kreatury czyni? iako prawdziwie kochaiący Oyczyzny ſynowie, powinni bydź bardziey przywiązani do cnót Krolewſkich, niż do iego donatyw; tak y Krolowie przywiązanie poddanych powinni bardziey ſzacować, którego ſobie nie okupią przez interes, ale ná ktore zaſłużą ſobie przez cnoty y ſprawiedliwe według praw naſzych Panowanie; á co większa codzienna experyencya uczy, iaka tych dóbr Krolewſkich, dyſtrybuta; á czyż nienaywiększa część w ich poſſeſſyi żon *per iura communicativa*; albo dzieci którym Rodzic uſtępuie; trafi ſię kto zaſłużony, któremuby dać należało, nie otrzyma nic, ieżeli w konkurrencyi znaydzie *æmulum* dworſkiego faworyta, ktory będzie miał zapewne nad nim preferencyą; Trafi ſię znowu taki, który y przez urodzenie y ſubſtancyą możny choć bez żadnych zaſług, trudno mu odmówić, żeby ſię niemścił przez fakcye przeciwko Krolowi: tacy wydzieraią gwałtem.

A zá tym ſądziłbym nic ſprawiedliwſzego, iako wſzyſtkie *generaliter* Dobra Krolewſkie *incorporare* do ſkarbu Rzeczy-Poſpolitey; ieżeli to kto poczyta zá krzywdę Krolowi, myli ſię; bo daymy że o wakuiącą Krolewczyznę, będzie dzieſięciu konkurentów, Krol iednego obliguiąc, dziewięciu ſobie pewnych nieprzyiacioł czyni; ten nawet, który ią otrzyma, częſtokroć nie ma to zá żadną łaſkę; myśląc ſobie, że Król, nie z ſwego to daie, bardziey tę daninę konſyderuie iak dług ſobie zapłacony. A zátym czy nie lepieyż żeby Rzecz-Poſpolita odebrała to do ſwoiey dyſpozycyi, y czy nie ſłuſznieyſza rzecz, żeby z tego kapitału, przyłączyła do urzędów intraty propor-

por-

porcyonalne, do tych ośobliwie, które albo *componunt* Rzecz-Pośpolitę, albo śą *actualiter* w iey śłużbie; bo czy możeż co bydź *inconvenientius*; iako widzieć Senatora, Miniśtra, Pośła, Deputata, Komiśarza y inśze funkcye odprawuiących *śine ullo śalario*? ośtatek byłby ieśzcze *śufficiens* ná inśze potrzeby Rzeczy-Pośpolitey; Reflektuymy śię ná *indigentiam* śkarbu naśzego, którego *opulentia*, mogłaby częśto w pewnych okkurencyach więcey *efficere*, iako w inśzych Páńśtwach widziemy, niżeli *dubius eventus*, woyny, albo nie pewny *śucceśśus*, negocyacyi. I to bym śądził zá rzecz zbawienną Rzplitey żeby urzędy y godności *śtatum civilem componentes*, nie należały do dyśtrybuty Krolewśkiey; ci co do rady przez przywiley urzędow śwoich należą, nie powinni bydź kreaturami Krolewśkiemi, y mieć ná śobie inśzą obligacyą, tylko bez żadnego reśpektu o Oyczyznie dobrze radzić, iako o tym więcey ná śwoim mieyścu.

Urzędy zaś Duchowne y woyśkowe, te niechby do diśtrybuty Krolewśkiey należały, bo te bez inwidyi, y *ductu* śprawiedliwości Król rozdawać może *& śine præjudicią*; Duchowni bowiem, oprócz Biśkupow, y żołnierze *non componunt śtatum*.

Uważmy zá tym prośzę ze wśzyśtkich circumśtancyi wielkie *emolumenta* z takowego pośtanowienia; nie miałby prawda, Król śpośobow do korupcyi, ale przeto śamo nie miałby y do exekucyi złych śwoich zamyśłów; á zaś *śine dubio*, iakom rzekł, pozbyłby śię wśzelkiey *invidii*, którey nigdy uyść nie może od konkurentów; ciężko bowiem *in æqualitate* czynić dyśtynkcyą, żeby ci, których łaśka Krolewśka minie, nie wzięli *pro contemptu*; á co może bardziey śerce zaiątrzyć, iako wzgarda? charakter Krola Polśkiego żeby nikogo nie rozdrażnił, powinien śię śtośować do owego *śymbolum* które mu daią: *Rex apum aculeo caret*; to ieśt, żeby wśzyśtkim dobrze czyniąc, nikomu nieśzkodził, á przy tym iakaby była emulacya śłużąc Oyczyznie, śpodziewać śię dośłużyć y honoru y fortuny; nie tak iak dotąd śię dzieie; śubśtancya prywatna niemogąc wyśtarczyć ná utrzymanie śię godne ná urzędzie, co

częe-

częſtokroć daie okazyą, y łatwość do przekupowania tych, ktorzy nie maiąc tyle, ile im potrzeba, ſtaią ſię *venalia ſubjecta*. Uſtałyby intrygi; fakcye, zazdrości między konkurentami, które mieſzaią Rady publiczne, á co naywiękſza, że ten *panis bene merentium* do urzędow przyłączony, ſtanie ſię zapewne nadgrodą zaſłużonych; bo daymy, ieżli go kto, y bez zaſługi doſtąpi, będzie miał *campum per exercitium* funkcyi ſwoiey, ſtać ſię godnym iey, y zaſługiwać ſię, nie tak iak dotąd, kiedy wielu takich, co otrzymuią krolewczyzny, ani ſię ná nie zaſłużywſzy, ani myśląc ie odſługiwać.

Y tu iuż uprzedzam objekcyą, ktorą mi kto uczynić może, zgodziwſzy ſię ze mną bo nie mogąc *rationabiliter* przeczyć że moia propozycya ieſt ſprawiedliwa, y oraz ſrodze Oyczyznie pożyteczna; iako *poſſeſſoribus* odbierać to co *legitime* trzymaią *ex juſtitia diſtributiva*? Odpowiadam naprzod, że ieſt prawo generalne we wſzyſtkich Państwach, y niemaſz przykładu, żeby ie przeſtąpiono, że ſię nie godzi Monarſze choć wielowładnemu y ná krok *alienare ex territorio* ktore do korony iego należą; á to dla tego, że gdyby Pan rozrutny komu *ex tali fundo*, pozwolił *uſum*, żeby wolno było ſukceſſorowi iego *recuperare*, bez czynienia krzywdy *poſſidenti*; Nikt niewątpi, że wſzyſtkie co ie zowiemy Dobra krolewſkie ſą *Dominia* Rzeczy-Poſpolitey, żeby ie tego prawa ſprawiedliwego przykładem mogła odebrać *ſaltem* od tych; ktorzy ie *gratis* nabyli; ale że ſiła takich co ie *bono jure* kupili; czemużby nie miała Rzecz-Poſpolita zażyć tego ſpoſobu, ktory *inter privatos practicatur* w kupnie krolewczyzny; wſzak zwyczaynie *pretium* krolewczyzny ieſt ſześcioletnia iey intrata; Niechżeby konſtytucya ſtanęła, przez ktorą ta alienacya dóbr krolewſkich powinnaby ſię wrócić *ad Dominium* Rzeczy-Poſpolitey; nic ſłuſznieyſzego, żeby *à data* tey konſtytucyi zoſtawiono *in poſſeſſione* tego krolewczyznę, ktorą trzyma, aby *valorem* iey przez ten czas ſześciu lat wytrzymał, y wytrzymawſzy, *reſtituat* Rzeczy-Poſpolitey, żadney nieponoſząc krzywdy; Dokładam żeby ſkarb którego to ieſt funkcya, odbierał także te Dobra krolewſkie, ktoreby

in

in spatio tych sześciu lat wakowały, y żeby Król á data konstytucyi nie wydawał więcey *jura ad cedendum*.

Zyczyłbym oraz żeby Ekonomie Królewskie były w w administracyi, skarbu Rzeczy-Pospolitey; to iest żeby *Minister status* Podskarbi oddawał w gotowiznie bez żadnego zawodu, to coby było *destinatum*, ná sustentacyą, iaka przynależy Krolowi. Trzy mam po sobie racye; Pierwsza, że nasi Krolowie, przez to byliby nie iako w dependencyi Rzeczy-Pospolitey, którey *supremam authoritatem*, nie możemy dosyć we wszystkich aktach *denotare*; Druga że Król uwolniony od wszelkiego Ekonomicznego starania, niemiałby inszego, tylko około Dobra pospolitego y rządu krolestwa; Trzecia, że niemogliby nic odrywać od Ekonomii, iako często czynią, rozdaiąc ie albo pochlebnym faworytom, albo niedyskretnym importunom, z uszczerbkiem intrat dóbr stołowych, włásną krzywdą swoią, á raczey Rzeczy-Pospolitey, prawo nakazuiąc y godność majestatu, *ut Princeps non egeat*.

Nie uydę podobno ieszcze y tey objekcyi, że przez takie postanowienie Powaga Krolewska wielkieby cierpiała *detrimentum*; Ná co odpowiadam, że owszem przeciwnie, ten sposób iedyny y nayniebespiecznieyszy do ugruntowania Dostoieństwa iego, przez to, kiedy Krolom odeymą się wszystkie okazye zirrytowania Rzeczy-Pospolitey, ktora nie będzie miała racyi, obruszyć się y powstać przeciwko Krolom; kiedy Krolowie nie będą mieli, sposobów do nasycenia swoiey ambicyi, ufność nasza się ufunduie do Panów; á przez nię wzaiemną pozyskamy panuiących, do nas; ustaną, zobopolne z obu stron suspicye, y obrocą się wzaiemne *conatus* o Dobro pospolite; zgoła, o Krolu w takim stanie będzie można mówić; *meruitque timeri, nihil timens*, bo coż iest *respectabilius*, iako kiedy kto tak żyie, że się nie ma czego obawiać.

A zatym *ex his præmissis*, ta konkluzya, że trzeba koniecznie taki postanowić warunek *in gubernio*, żebyśmy się nie mieli czego obawiać, *tam ab extra* od nieprzyiaciol, *quam ab intra* od Panuiących, nad nami; á naybardziey od domowych dyssen-

dyssensyi, ktore nas oczywiście *in hoc utrumque periculum* podaią; niech tylko dobry porządek nastąpi, niech iedność będzie w Radach, y zachowanie praw *in rigore*; ná ten czas ślubuię, że gdyby zły Król co złego zamyślał, więceyby sobie samemu uczynił krzywdy; Dobry zaś poznałby snadno, że interes swóy złączywszy z Rzeczą Pospolitą, w ieyby sławie y szczęściu swe właśne zakładał; zwłaszcza reflektuiąc się nad tym, że iest tylko pierwszym, stanem Rzeczy-Pospolitey z trzech stanow złożoney; że ta *compages* iest to symbolum Tróycy Przenayświętszey; trzy stany iednę Rzecz-Pospolitą czyniąc, w któtey całości nierozerwaney, władza udzielna się zawiera; á przez to interes Krolow żeby był sprawiedliwy, y skuteczny, nie może bydź tylko pospolity z drugiemi stanami.

W tey raz perswazyi Krolowie nasi będąc, że nie mogą nigdy odłączać interessow swoich od Generalnych całey Rzeczy-Pospolitey, przyłożą dopieroż starania, żeby ią widzieć *prosperantem* w iak nayobfitszym szczęściu; iest to tedy pewna że Krol ani zechce, ani będzie mógł oderwać się od tey unii, byleśmy tak *statum gubernij* postanowili, żeby Krolowie mieli sposób uczynić przez sławę Narodu, sławę Panowaniu swemu, y szczęście swoie pospolite z nami. Przyłożmy tedy starania do iak nayściśleyszey kombinacyi tych trzech stanów, á w nich do ubespieczenia powagi iednostayney y wielowładney Rzeczy-Pospolitey, bez którey *nulla salus*.

MINISTRI STATUS.

WSzyſtkich Pańſtw tak wielowładnych, iako y wolnych Rząd zawiſł ná czterech pryncypalnych częściach; tak dalece, że niemaſz żadney takiey materyi, ktoraby ſię mogła *agitari in quovis gubernio* żeby ſię do którey z nich nie miała *regulari*; Ten czworaki rozdział dzieli ſię pod tytułem; woyny, ſkarbu, ſprawiedliwości, y porządku generalnego alias iak go zowią *Polities*: Y iako cztery elementa choć ſobie przeciwne *concurrunt* zobopólnie do ożywiania natury każdego ſtworzenia y całego świata, tak te cztery części, ziednoczone, czynią Rządów politycznych ſzczęście y beſpieczeńſtwo, iedna bez drugiey nie mogąc *ſubſiſtere*.

Nikt nie wątpi, że woyſko, przez ſkarb ſię utrzymuie; ſkarbu *viceverſa* co by była zá *ſecuritas*, gdyby go woyſko nie ſtrzegło, y niebroniło kraiu, ktory *contribuit* do ſkarbu; ſprawiedliwość, która Prawa ſtanowi y utrzymuie, potrzebna tak w woyſku, *in diſciplina militari*, iako y w adminiſtracyi ſkarbu; *Polities* zaś, y porządek *regularitatem* wſzędzie obſerwuiąc, czyni oſobliwie *ſtabilitatem gubernii*, co ſię żywo reprezentuie, w czterech miniſtrach naſzych, kiedy w Hetmanie repartycya woyny; w podſkarbim ſkarbu, w Kanclerzu ſprawiedliwości, w Marſzałku dobrego porządku y Policyi.

Te cztery części, które *conſtituunt* Rząd kroleſtwa; woyſkiem kommendować, w Trybunałach ſądzić, ſkarbem władnąć, y *per Politiem*, wſzyſtko w ryzie trzymać, należą zapewne do juryzdykcyi ſamych Krolow, tam gdzie dziedziczną y zupełną władzą panuią; u nas zaś Rzecz-Poſpolita, podzieliła te cztery części między czterech Miniſtrów y powierzyła im adminiſtracyą, dawſzy im, że tak rzekę *Vicariam Regum poteſtatem* aby Krolowi iako głowie Rzeczy-Poſpolitey, częſtokroć zle o niey zamyślaiącey rąk do exekucyi nie doſta-

wało

wało; gdyż Miniſtrowie *ſtatus*, poſpolicie zowią ſię *Brachia Regalia*. Ná powadze ich iak ná ſzali Rzecz-Poſpolita założyła *ſalutare æquilibrium* między Majeſtatem y wolnością, żeby iedna drugą nieprzeważała, y ta ieſt ich prawdziwa funkcya, żeby miarkować, tak, wynioſłość panuiących, iako y rozwiozłość wolności. Zowią ſię przytym *cuſtodes legum*; ale ci praw naſzych ſtrożowie, ſą iak żołnierz ſtoiący ná warcie w oczach nieprzyiaciela bez broni, nie mogąc przy naſzym nieporządku żadnego *uſum ſalutarem* uczynić powierzoney ſobie juryzdykcyi; ſą to piękne *idola*, ktorym ſię wſzyſcy kłaniaią, lubo ſą nieme, tam gdzie idzie domówić ſię o dobro poſpolite; głuche, nie ſłuchaiąc co im prawo każe; y ślepe, przez ſzpary patrząc ná wſzyſtkie nieſzczęścia Oyczyzny; *Os habent & non loquuntur*, *aures habent & non audiunt*, *oculos habent & non vident*. Co tego za przyczyna? tylko ta, że nikt nie może funkcyi ſwoiey zadoſyć uczynić, poki Rzecz-Poſpolita ſama, że tak rzekę, w ſwoiey właſney ſię gruntownie; nie oſadzi, którey funkcya ta ieſt, każdego w ſwoiey powinności trzymać nie tak iako ſię dzieie, kiedy ſiłu takich, co ſię nietylko w juryzdykcyą Miniſtrów wdaią, ale nawet *uſurpant* rządzić ſamą Rzeczą-Poſpolitą.

Zaczym pierwſze naſze ſtaranie bydź powinno, żeby Rzecz-Poſpolita, w decyzyach ſwoich wielowładna, była *intaminata* w powadze ſwoiey, *ſub favore* którey, ſnadno będzie każdego ná ſwym mieyſcu oſadzić; y tak co ſię tknie Miniſtrów, troiaki należy ſobie z ich juryzdykcyi założyć pożytek; pierwſzy, żeby złym Krolom byli przeſzkodą do złego, á dobrym pomocą do dobrego; drugi żeby ſię ſtali prawdziwe *organa* Rzeczy-Poſpolitey, utrzymuiące iey powagę y władzę; trzeci; żeby oraz ſię ſtali *procuratores univerſales* dobra poſpolitego, żeby każdy partykularny *ſecundum exigentiam* prawa był beſpieczen prerogatyw ſwoich.

Ale waruiąc juryzdykcyą Miniſtróm *ſtatus*, ſtawa mi w oczach, iako nią *abutuntur*, ſtaiąc ſię *æmuli Regiæ authoritatis*; iako ci ſługi Rzeczy-Poſpolitey częſtokroć nad nią panuią;

y iako nawet partykularny, krzywdę częſto od nich ponoſi, zwłaſzcza od Hetmanów, których władza *exorbitans*, zawiera w ſobie *abſolutam poteſtatem* w kommendzie woyſka, co nie może tylko bydź *exoſum in æqualitate*.

Y tu tamuie mię *perplexitas* iako *ſolvere* to *dilemma*; bo ziedney ſtrony wſzyſtka *farrago negotiorum* ná nich *devoluta*, *exigit* koniecznie, żeby mieli należytą władzę do adminiſtracyi tak wielkich repartycyi; z drugiey, ſtraż im będąc wſzyſtka powierzona *ſalutis publicæ* pytam ſię *&* *cuſtodem quis cuſtodiet?* Przyznam ſię żebym ná to żadnego ſpoſobu nie znalazł, gdybym ſię mego *ſiſtema* nie trzymał, które założyłem *in forma gubernii*, żeby wſzędzie y zawſze Rzecz-Poſpolita, była przytomna, iednoſtayna y wielowładna, y która wiążąc *partem cum toto* znoſi wſzyſtkie trudności, kombinuie wſzyſtkie *contrarietates*, y ułatwia wſzyſtkie ſpoſoby, do porządnego, ſzczęśliwego, y ſpokoynego Panowania.

W tym tedy punkcie odſyłam czytelnika *ad articulum*, *de modo conſulendi*; gdzie opiſuię, iaka powinna bydź juryzdykcya Miniſtrów, żeby była Oyczyznie *ſalutaris*, y iakie prekaucye wziąć należy żeby iey nie była *præjudicioſa*, to ieſt żeby były erygowane cztery *Conſilia Miniſteralia*, gdzieby Hetmani w iednym; w drugim Podſkarbiowie, w trzecim Kanclerze, w czwartym Marſzałkowie, każdy z nich ſwoiey repartycyi intereſſa traktował *non proprio libitu*, ale *in aſſiſtentia* Deputatów z Senatu *&* *equeſtri ordine*, *in præſentia* Krola, Prymaſa, y Marſzałka Seymowego; to *Conſilium* nie powinnoby mieć inſzey *activitatem* tylko *proponendi deliberandi & exequendi* co by prawo poſtanowiło; *jus* zaś *deciſionis* żeby zoſtało Rzeczy-Poſpolitey iako iey należy.

To *Conſilium* iako ſię tego obſzerniey dadzą racye, powinnoby trwać nierozerwanie, tak podczas ſeymu, iako *&* *in interſtitio* Seymu; Przez ten ſpoſób uzna każdy, że zachowuię tę ſymetryą, przez ktorąm ſobie założył obſerwować *moderamen* tak potrzebne we wſzyſtkich juryzdykcyach; á oſobliwie, w tey, którą powinni mieć *Miniſtri ſtatus*, żeby *totum*

tum Regimen ná nich prawie *devolutum* nie uięło władzy *juribus* Rzeczy-Pospolitey, *alias* zdałoby się żeby się z nich cale wyzuła.

Historya nasza świadczy, iak wiele fatalnych przykładów, co Oyczyzna ponosiła, w iednych okazyach *ex abusu*, w drugich *ex defectu potestatis* Ministrow; albo nie maiąc tyle władzy ile potrzeba; albo iey zle zażywaiąc; albo nie maiąc *requisita merita* do tak wielkich funkcyi; Bo Król, iakom to wyżey wyraził, po niewoli rozdaiąc urzędy, czy upatruież *in subjectis capacitatem*? czy obiera do Buławy takie, w którymby było Męstwo, y experyencya doświadczona? do skarbu wierność *intaminata*, y ekonomiczna *in commertio* industrya? do pieczęci *cognitio.* wszystkich Państw interessow, do expedycyi y negocyacyi potrzebna? do Laski *activitas* y pilność, do zachowania wszędzie porządku? *obviabitur* temu wszystkiemu, ieżeli moia rada będzie przyięta, ani się obawiać potrzeba utwierdzić, iak naylepszą tę juryzdykcyą, byle z tą dystynkcyą, żeby była przywiązana *ad Ministeria* nie do Ministrow.

Ieżeli się to zda komu *paradoxum*, da się to snadno poznać, kiedy Ministrowie *exercebunt* funkcye swoie *in Consilio*, którego życzę, *non proprio nutu* iako się dzieie, ale zá radą *assistentium*, których *studium* będzie ná to, aby *authoritas Ministerij* była zachowana w rezolucyach każdey repartycyi takich, iakie dobru pospolitemu *convenient*; á przytym *invigilabunt*, żeby w nich *Minister personaliter* nie śmiał *prævaricare*, do czego pięć sposobów podaię.

Pierwszy; Rzecz-Pospolita *continet* w sobie trzy wielkie Prowincye. Wielkąpolskę, Małąpolskę y Litewską; czemużby wszystkie trzy nie miały mieć swoich Ministrów, to iest w Koronie, żeby byli Wielkopolscy y Małopolscy? przez tę aukcyą umnieyszyła by się zbyteczna Koronnych Ministrów powaga; administracya zaś ich funkcyi byłaby *exactior*, będąc podzielona y z mnieyszą pracą.

Drugi arcy-zbawienny, żeby Ministrowie nie byli iako są, dożywotni. Rzecz-Pospolita Rzymska miała Konsulow; wie-

my iaka ich władza była w Woyſku, w Senacie, y w Sądach; ale ta władza w iednym roku ſię kończyła; po którego expiracyi, Konſul ſtał ſię prywatnym iak był obywatelem. Ta odmiana tak częſta, nie mogłaby tylko pociągać zá ſobą ſzkodliwe rewolucye. Naśladuiąc iednak choć *in parte* ten świątobliwy zwyczay, życzyłbym żeby naſi *Miniſtri ſtatus* byli przynaymniey Sześcioletni, iako bywali przedtym Hetmani aż do Zamoyſkiego; Doſyćby czaſu mieli przez ſześć lat adminiſtrować *cum fructu* ſwoie funkcye ci, którzyby chcieli *clareſcere* przez ſwóy dozór; y owſzem, maiąc czas, zamierzony; z więkſzą by ſię pilnością ſprawowali, aby *in curſu* adminiſtracyi ſwoiey, nabyli reputacyi do naśladowania ſukceſſoróm ſwoim godney; Ci którzyby chcieli ná złe zażyć tey władzy, byliby powściągnieni *per terminum limitatum*; Ci na oſtatek; którzyby ſię trafić mogli; bez potrzebnych talentów, y cale nie ſpoſobni *ad miniſterium*, przynaymnieyby nie długo ſzkodzili.

Prawda że złych choć dożywotnich, mogłaby karać Rzecz-Poſpolita, y *deponere* z urzędu; ale czy nie wiemyż coby zá konſequencye były z tego rygoru, u nas, gdzie naywiękſze *crimina ſtatus* maią ſwoie *patrocinia*; Y tych także mogłaby Rzecz Poſpolita nie cierpieć, którzy nie maią, *ullam capacitatem exercendi Miniſterium*; ale ciężkoby karać nieſpoſobność, która nie ieſt grzechem, y pretendować tego, co natura nie dała; á zatym czas zamierzony *ſuppeditaret*, że *hoc malum* ſtałoby ſię przynaymniey *per præſcriptionem* czaſu *tranſitorium*.

Ieſt ieſzcze ieden *caſus* bardzo ſzkodliwy, któremu tenże ſpoſób zabieżeć może; to ieſt, kiedy *Miniſter emeritiſſimus* całe prawie życie ſtrawiwſzy ná uſłudze Oyczyzny, doczeka ſię takiey ſtarości, że prawie zdziecinnieie; przez co intereſſa iego repartycyi tak zaniedbane, że przez konnexyą z drugiemi, wſzyſtkim generalnie ſzkodzić mogą; pytam ſię, co z takim ná ten czas czynić? złożyć go *ex miniſterio*? *piaculum* by było, tak zaſłużonego *civem degradare*! Hetman naprzykład, też męſtwo w ſobie czuiąc, co z młodſzych lat; lubo nie tę przezor-

ność

ność *& agilitatem*, która z laty tępieie, *turpe senex miles*; nie da sobie wydrzeć komendy nad woyskiem, lubo *salus* Oyczyzny, przez to *periclitatur*; co zá inszy sposób, tylko ten, żeby go czas sam prawem *determinatus à Ministerio* oddalił.

Mógłby tu kto zarzucić kwestyą pozorną; y wsámey rzeczy reflexyi godną, ta iest kiedy Minister się trafi, wielkiemi talentami *dotatus*, wielkiey experyencyi przy tym nabywszy, y wielkie *commoda* Oyczyznie przynioższy przez czas funkcyi swoiey naznaczony; czy niebyłożby znaczne *detrimentum*, takiego z mieysca ruszać, nie mogąc się spodziewać równego w tym, który po nim nastąpi? solwuię tę kwestyą; że *in tali eventu*, zá cóż nie ma bydź wolno Rzeczy Pospolitey prolongować czas *in favorem* takiego, do drugich sześciu lat? z czego żadne *præjudicium* się nie stanie, byle ten wiedział ktory sobie ná ten respekt zasłuży, że iego *Ministorium* nie iest *perpetuum*; żeby się było skończyło *in termino* sześciu lat, gdyby *ob singulare* iego *meritum*, nie konfirmowano go *in hoc stallo* do drugich sześciu; ta sama prolongacya będąc *in usu*, sprawić może, że się ná nię, z tym większą pilnością zasługiwać będą.

Trzeci sposób, iakom wyżey życzył *generaliter ratione* rozdawania urzędow, tak tym bardziey, *spectat Ministeria status*; żeby *non dependeant* od nominacyi Krolewskiey, ale żeby ich Król z całą Rzeczą-Pospolitą obierał; bo ieżeli co, nie powinno podpadać pod fawor, interes, albo iaki respekt, to *creatio* Ministrów *status*; I ktożby prywatny powierzył sprawę swoię takiemu plenipotentowi, któregoby sobie z naylepszych niewybrał; Rzecz-Pospolita zdaie naydroższe interessa swoie ná ręce Ministrów; czyni ich swemi Plenipotentami; nic słusznieyszego, żeby ich obierała, ale nie przez intrygi, albo fakcye w takich razach, przyzwoite, tylko *per Suffragia* skryte, tak iako się dzieie srodze rozsądnie w Rzeczy Pospolitey Weneckiey, przez co, unika się zazdrości, y niebespiecznych przebiegow konkurentow, sekret będąc *sacrosancte in dandis suffragiis* zachowany; zostawuie każdemu *libertatem sentiendi*

we-

według ſamego ſumnienia y ſprawiedliwości. Chciałbym żeby *in numero ſuffragiorum* obſerwowana była proporcya; naprzykład, żeby Poſeł dał ieden *calculum*, Senator dwa, á Krol dzieſięć w nadgrodę ſtraconego prawa nominacyi, które miał ſam, *pro libitu creare Miniſteria*. Zdałaby mi ſię także rzecz ſłuſzna, żeby nie inſi byli Kandydaci *ad Miniſteria ſtatus*, tylko ſami Senatorowie; których ſama experyencya, *in tractandis publicis negotiis* do tey godności *promovet*; A przytym wſzyſtkich Honorów promocye, powinny *gradatim* poſtępować, y czynić tę zacną emulacyą, która do zaſług zachęca; y tak Szlachcic powinien ſię ſpoſobić do Senatu; Senator zaś *ad Miniſterium*; ta nadzieia doyść tey godności ktoreykolwiek kadencyi, ſprawowałaby że Senator w ſwoiey funkcyi Senatorſkiey, takby ſię z pilnością zaſługiwał, żeby go ſądzono bydź godnym y ſpoſobnym *ad Miniſterium*.

Dokładam, że Miniſter powinienby bydź obrany między Senatorami teyże Prowincyi, ná ktorey *miniſterium*, go obieraią, y żeby ten Miniſter ktory *curſum* ſwoich ſześciu lat odprawi, wracaiąc ſię do Senatu, te krzesło zaſiadł, z któregoby wzięto Senatora ná *miniſterium*; Takowa cyrkulacya uczyniłaby pewnie z dobrego Miniſtra, dobrego Senatora, iako y z dobrego Senatora wielkiego Miniſtra; á oſobliwie gdyby ten zwyczay wprowadzić, żeby Miniſter *per modum diarii* przy expiracyi ſwego czaſu podał memoryał *ad archivum*, gdzie żeby wyraził wſzyſtkie cyrkumſtancye adminiſtracyi ſwoiey, przydaiąc ſwoie zdanie, iako *filum negotiorum* trzymał, żeby to, co, dobrego *in ſtatu* niepſowało ſię, á to co zepſowanego żeby ſię naprawiło; niechby przy tym reprezentował w iakiey ſytuacyi zaſtał *negotia* repartycyi ſwoiey, y w iakiey ie oddaie, tak dalece że Sukceſſor iego niekyłby Nowicyuſzem, maiąc przed oczyma oświecenie, iako ſobie ma poſtępować, y widząc *ex actibus* anteceſſora ſwego *fructus ſalutares*, ſtarałby ſię pewnie ieſzcze lepiey w nich *excellere*, iako y poprawić coby znalazł *defectuoſum*.

Czwarty ſpoſób, ieżeli zechcemy iakom życzył *antecedenter*

denter, władzę Krolewſką okryślić, tak żeby nie mogła w niczym *agere*, tylko *per inſtrumenta miniſterialia;* tak należy *circumſcribere* Miniſtrów, żeby nic nie czynili, bez wiadomości Krolewſkiey; wſzyſtkie *Actus publici* nie mogąc ſię dziać tylko pod iego imieniem; á do tego moia attencya pryncypalna w tym, żeby nigdy, y w niczym nierozrywać nierozdzielney unij trzech ſtanów Rzeczy-Poſtolitey; Król będąc pierwſzym, powinien wſzędzie *præeſſe*; nie idzie zá tym żeby ſię co ſtało według iego ſamey woli, ale że Miniſtrowie byliby oſtrożni, maiąc tak poważnego dozorcę nad ſobą; ta *viciſſitudo* gdyby Król nie mógł nic do ſkutku przyprowadzić bez Miniſtrów, á Miniſtrowie nic y pomyślić bez Krola, ſprawiłaby zapewnie pożądaną, *inter ſtatus* harmonią; y z tey naturalnie konſekwencyi biorę.

Piąty ſpoſób, który mi zoſtaie do podania w tey materyi: przekładaiąc dwoiakie *præjudicium* które Rzecz-Poſpolita ponośić może *ex jurisdictione* Miniſtrów; ta bowiem *in libero regno* cale inakſza będąc, wielkiey potrzebuie oſtrożności; *in abſoluto* Miniſter zwyczaynie albo czuynego Monarchy ślepo *exequitur* wolą albo niedbałego w intereſſach państwa ſwego tak opanuie, że y Państwem y Monarchą ſamym rządzi; u nas oboygu temu zabieżeć potrzeba, to ieſt żeby naſi Miniſtrowie iako *paſſim* ſię dzieie *non conniveant* krolowi prawa przeſtępuiącemu; *è converſo* widząc w Panu wſzelką applikacyą y ſtaranie około Dobra poſpolitego, żeby mu dopómagali, y żeby przy iakiey pożądaney cyrkumſtancyi *in favorem* Oyczyzny, wzieli ſobie *pro ſymbolo* ſzachownicę, nad którą napiſano; *Ars uni attendere Regi*.

Co ſię nieomylnie ſtanie *per Conſilia Miniſteralia*, których, życzę; tam bowiem Rzecz-Poſpolita rozeznać ſnadno będzie mogła co za dyſpozycya w Krolu; czy iego *conatus* zgadzaią ſię z prawem, y z Dobrem poſpolitym; kiedy w oczach iey Krolowie expedycye czynić będą z Kanclerzami tak wewnętrne w intereſſach Kroleſtwa, iako y poſtronne w Negocyacyach Cudzoziemſkich; Tam intereſſa Woyſkowe examinować będą z Hetmanami; Tam z Podſkarbiemi Skarbowe, *&* *Commercij*,

G Tam

Tam ná oſtatek z Marſzałkami przypilnuią, aby w każdey, *Polities*, była zachowana, y dobry porządek *manuteneat* wſzyſtkie poſtanowienia; zgoła iednym słowem, nie widzę nic *conformius ſtatui noſtro*, iako to, kiedy Rzecz-Poſpolita władzą ſwoię, *in tot partes* podzieloną będzie miała *per hoc Subſellium concentratam* iak do iednego punktu, według axyomma Juriſprudencyi: *Apud eum, qui communicat Imperium, ſumma vis Imperii remanet*: Krol *limitatam* maiąc *poteſtatem*, á Miniſtrowie *moderatam*: Stanie ſię ná oſtatek przez takową kombinacyą *funiculus triplex per nexum indiſſolubilem* trzech ſtanów iednoſtayney Rzeczy Poſpolitey.

SENAT

ŻAdna Rzecz-Poſpolita nie była bez Senatu; nic też bardziey nie charakteryzuie *ſtatum liberum* w Kroleſtwie, iako Senat; Był ten czas nawet u nas, że Dwunaſtu Wojewodów panowało, z ktorych potym ſtał ſię Senat; iako dotąd ieſt drugim ſtanem Rzeczy-Poſpolitey; ieſt to wybor nayzacnieyſzy całego narodu, ieżeli ſądzić można, iakby bydź powinno, że nikt w nim nie zaſiada tylko *bene emeritus*.

Zowiemy Senatorow naſzych zwyczaynie iak ich w Rzymſkiey Rzeczy Poſpolitey zwano, *Patres conſcripti*: y ſłuſznie; kiedy ſobie po Oycowſku z nami poſtępuią; przez dobre przykłady, ucząc nas w ich ſtrzemię, wſtępować; przez powagę, która im przyzwoita, zalecaiąc nam *ſoliditatem in tractandis negotiis*; przez experyencyą, oświecaiąc nas w naſzych ſentymentach; *& per juratam* Oyczyznie *fidem*, zalecaiąc każdemu wierność, y miłość dobra poſpolitego.

Ta przy tym ich denominacya, że ſię zowią wierne rady, ieſt tak *reſpectabilis*, żeśmy im powinni ſynowſką obſerwancyą w ſłuchaniu co radzą, y w naśladowaniu co czynią; będąc oraz *interpretes legum*; ich opinia powinna bydź inſtrukcyą dla nas, abyśmy ſię prawa trzymali, y ná prawie ſię znali. Zowią ſię ná oſtatek *ordo intermedius inter Majeſtatem & libertatem* coż

może

może bydź zá funkcya *reſpectabilior*, iako zaſtąpić wſzyſtkie impety tak przeciwnych ſobie prerogatyw? reprezentować zawſze Majeſtatowi, że wolność nie naruſzona; ieſt naybeſpiecznieyſzy doſtoieńſtwa iego warunek; á wolności, że iey nay-droższy ſzacunek, y *ſub umbra* Tronu, nie traci ſwego ſplendoru.

A zá tym mamy wielkie *motiva* do świadczenia Senatowi naſzemu wſzelką obſerwancyą, y *diſtinguere* godność iego *ſine læſione æqualitatis*; boć każdy ſyn może mowić Oycu ſwemu, że tak dobry, iako on w urodzeniu, gdyż Oyca Imię noſi; á przecię Oycu preeminencyi nie dyſputuie; *ſane intelligendo* że niemniey y Senator powinien ſobie poważać imię ſzlacheckie, gdyżby nie był Senatorem gdyby ſię nie był urodził ſzlachcicem.

Staraymy ſię tedy Senat oſadzić w takiey godności, żeby ſię ſtał tak prawdziwie, iak go zowiemy, prześwietny; *inſpirando*, nam ten reſpekt który mu należy w takiey władzy; żeby *juſtô titulô* był wielmożny, żeby ſię ſtał mocnym wałem przeciwko wſzyſtkim niebeſpiecznym ná Oyczyznę ſzturmom; *&* *in tali activitate* żeby Rady iego były Dobru poſpolitemu ſkuteczne; ile kiedy obowiązek ich przez przyſięgę, *Quidquid nocivi videro, avertam*; *requirit* od nas wſzelką ufność.

Ale przeciwnie, *fatô publicô* doznaiemy, że tak wielkie imiona Senatu, ſą *ſpecioſum nomen re ipſa inane*; Ich zdania ktoreby powinny bydź *tanquam oracula*, ſą *vox pretereaque nihil*; Y owſzem ta poſpolita nieſzczęśliwość, że niech kto naylepſzey reputacyi nabywſzy, zoſtanie Senatorem; ſtaie ſię nam zaraz nienawiſnym. Wſtyd wſpomnieć iako ich częſto ná publicznych ziazdach traktowano! Daymy w oſtatku, żeby ſię który przeniewierzył; czyż nie maſz kary publiczney ná takiego? ale doſyć, że ſię trafi bydź który w opinii czyiey podeyzrzanym, żeby go u ſiebie uczynić winnym y chcieć ſobie z niego uczynić ſprawiedliwość.

Ia nie widzę w kondycyi Senatora naſzego inſzego *emolumentum* tylko że w Krześle ſiedzi w Senacie, á u ſtołu, albo

ná pośiedzeniu wyżey przed drugiemi: Uważmy naprzód czy podobna żeby Senator żyiąc *ex proprio ærario* mógł wydołać ná usłudze Rzeczy-Pospolitey, według godności swoiey, trawiąc życie swoie, y substancyą tracąc w nadziei niepewney, *ex pane bene merentium*. Zkąd dwoiakie inkonweniencye pochodzą; że Senator albo nie ma sposobu *fungi suo officio*, do czego sama Rzecz Pospolita obligować go nie może, będąc *extra possibilitatem* bydź iey w tym posłusznym, albo chcąc ukryć swóy niedostatek, chwyta się niegodziwych sposobow do subsystencyi. Zeby tedy nie mieli Senatorowie pretextu y racyi mówić, że tak służą, iak im płacą; niewidzę nic słusznieyszego iako im *providere* to, co *exigit* potrzeba przy tey godności do usług Rzeczy-Pospolitey.

Podałem ná to sposob *antecendeter* z kapitału tak znacznego Dobr Królewskich, ieżeli ie Rzecz-Pospolita zechce sobie *appropriare*. Co gdyby było, mogłaby w ryzie obligować do powinności Senatora, y Sprawiedliwie karać *delinquentem* bo niech się nikt nie myli, ieżeli rozumie, żeby wewszystkich stanach, każdy się nierządził karą y nadgrodą.

Co postanowiwszy, obaczmy, przez co funkcya Senatorska może naylepiey *prodesse* Dobru pospolitemu; ia rozumiem dwoiako: pod czas Seymu naprzód zakładam pierwszy pożytek w Radach, w których chciałbym żeby ten *methodum* Senator zachowywał, żeby popierał co *deviatum* z prawa; aby naprawić; co zaś sądzi bydź pożytecznego, á co nie iest prawem, żeby *in voto suo* wywiodszy *utilitatem* proiektu swego, czekał nie maiąc *jus decisionis*, co *resolvet* Rzecz Pospolita, nie stawaiąc uporczywie, iako się trafia, przy swoiey propozycyi, y tamuiąc obrady publiczne; ale kontentuiąc się, tak w swoim proiekcie, iako y w inszych materyach *jure deliberationis*.

Do dania zaś zdrowey rady, trzeba koniecznie nie tylko mieć, *cognitionem perfectam* praw Oyczystych, ale y interessow postronnych, według których miarkować się trzeba żeby o swoich dobrze radzić; o co mniey dbamy, iakby cały świat się zawierał w samych granicach naszych; co ieżeli godno uwagi,

trzebaby

trzebaby się zawczasu każdemu sposobić, do tey dwoiakiey experyencyi, nim wnidzie do Senatu; á osobliwie nie należałoby młodych, iako passim się dzieie do niego przypuszczać; Senat ma swoię etymologią *à senio*, potrzebuie subiekta doyrzałego wieku, żeby co mowią, mowili *tanquam ex Cathedra*; miasto czego wchodzą do Senatu iak do szkoły, ucząc się dopiero, czegoby nas uczyć doskonale powinni.

Drugi pożytek z Senatora zakładam w tym, aby po Seymie do skutku przyprowadził, co się ná nim postanowi; to iest, bywszy *pars ordinis intermedii* ná Seymie, iako stanowił ná nim zarowno z drugiemi prawa, tak żeby przyszły do exekucyi, należałoby, żeby Woiewoda stał się w swoim Woiewodztwie, iako *Minister Plenipotentiarius* Rzeczy-Pospolitey wysłany *ad observandum rigorem juxta praescriptionem legis*, *alias* iego wszystka prerogatywa, że iest tylko *primus inter pares* co zá pożytek przynieść może Dobru pospolitemu?

Codzienna experyencya dowodem, iakich sposobow nayżarliwszy Senator, interes publiczny popieraiący zażywać musi á pospolicie nadaremnie, do przełomania w iednych zaciętość uporu, w drugich płonne, owszem y niesłuszne *in sensu* prewencye, w inszych ná interesie prywatnym sadzące się opinie; Pierwszych naywiększą submissyą nie zdewinkuie; drugich naypozornieyszemi racyami nie przedysputuie, á trzecich żadną donatywą nie okupi; co z tąd pochodzi, że w nas nieustaiąca tylko ochota stanowi prawa, á niedbałe staranie do przywiedzenia ich do należytey exekucyi; owszem mowiąc naturalnie, żadnego do tąd ná to nie widziemy sposobu, á przecięż ná tym się funduie *integritas* krolestwa.

Uważałem często, po zakończonym Seymie szczęśliwie, z iaką pociechą winszuiemy sobie *felicem* iego *successum*, *firmissimè persuasi* że wszystko co się ná nim postanowiło, *saluberrimum* stanie się Oyczyznie; że niezapomniano niczego, coby iey mogło *prodesse*, tylko tego samego, iak to wszystko przywieść do exekucyi; á przecięż ktoś rozsądny powiedział, *nihil actum crede, cum quid superest agendum.*

Mo-

Mowiąc daley o ſpoſobie Praw exekucyi, nie przychodzi mi nad ten ſkutecznieyſzy; żeby ta Komiſſya była *ſpecialiter* przywiązana do powinności każdego Woiewody w ſwym Wojewodztwie to ieſt regulować ſię *ad normam generalem*, iako życzę *ſubſequenter* wprowadzić ná Seymie *per Conſilia Miniſterialia*, tak żeby każde Wojewodztwo miało ſwoie, *ſub præſidentia* Wojewody, złożone z czterech Deputatow; *in præſentia* Marſzałka Seymikowego. *Notandum* żeby wſzyſtka juryzdykcya *hujus Conſilii* w tym ſię ſzczegulnie zawierała, żeby to przywieść do exakucyi, co prawo ſeymowe nakazało: á iako *Conſilia Miniſterialia*, iakem to wyżey wyraził, czworakąby miały repartycyą; tak bym życzył, żeby ci czterey Deputaci, *componentes Conſilium Palatinale*, każdy z nich do oſobliwey należał repartycyi, według czworakiego *Miniſterium ſtatus*, inſzego nie maiąc powtarzam, *objectum*, tylko *executionem* prawa.

Y tak naprzykład Deputat repartycyi ſprawiedliwości, miałby *intendentiam*, żeby ſprawiedliwość *ſecundum ſonantiam Legis*, *ſuo curſu* ſię adminiſtrowała, *referendo* Kanclerzom co ſię tey materyi tyka; dla tego żeby to partykularne prowincialne *Conſilium*, miało relacyą, y konnexyą z generalnym, y żeby *Miniſtri ſtatus* byli *exactè* informowani co ſię *inceſſanter* dzieie po całym Kroleſtwie; tymże ſpoſobem Deputat *ad Politiem*, maiąc *curam* iey, żeby o ſwoiey adminiſtracyi informował Marſzałkow; Deputat woyſkowy, niewdawałby ſię w żadną kommendę, ale ná to by zaſiadał *in Conſilio*, *ut provideat* ſubſiſtencyi, iakaby była ordynowana tey części woyſka, ktoraby ſię w tym Wojewodztwie znaydowała, ſtarałby ſię żeby płaca *exacte* dochodziła, y żeby *diſciplina Militaris* była *in rigore* daiąc znać Hetmanom. Deputat ná oſtatek ſkarbowy, dozierałby w rachunkach poborcow, dawałby protekcyą *in Commercio*, zgoła *invigilaret* nad Ekonomią Woiewodztwa obwieſzczaiąc o wſzyſtkim Podſkarbiego tey Prowincyi do ktorey Wojewodztwo należy; tak iak y inſi Deputaci, relacyą by mieli z temi Miniſtrami tey Prowincyi, ktorey ieſt Woiewodztwo, to ieſt Wielkopolſkiey, Małopolſkiey, albo Litewſkiey, według tego iakom życzył, żeby każda z trzech Prowincyi miała

ſwoich

ſwoich Miniſtrow. *Non multiplicando* zaś *entia ſine neceſſitate;* zdałoby mi ſię do tego *Conſilium* przenieść ſądy Ziemſkie y Grodzkie, przyłączywſzy Staroſtwo Grodowe Województwa do Woiewody, żeby był oraz Staroſtą, y ſądził *ex prima inſtantia*, tak iako *practicatur* w Pruſiech y w Litwie, Deputat repartycyi ſprawiedliwości, ſtałby ſię naturalnie iego Surogatorem; Komiſſya także ſkarbowa mogłaby ſię do tegoż *Conſilium* przenieść, gdzieby płaca woyſkowa *fidelius* przy attencyi Deputata ſkarbowego *obſervaretur* bez zwyczaynych depaktacyi.

Tey ordynacyi wſzyſtkie *emolumenta* nie mogę wywieść doſkonale w tym tu artykule Senatu, który traktuię; bo ſię to dopiero naylepiey, poznać da przez konnexyą generalną wſzyſtkich tranzakcyi, ktore *agitantur in gubernio;* ta zaś konnexya dopiero ſię pokaże daley *ſub titulo* ſeymu *&* *formæ Conſiliorum*, dokąd odſyłam czytelnika; który dopiero ſądzić będzie mogł *per combinationem actorum*; iako ſię zabiega wſzelkiey konfuzyi y zamieſzaniu, które nam nie dopuſzczaią ſmakować *dulcedinem* wolności; kiedy ią poſpolicie w tym tylko zakładamy, że nam wolno zdania naſze *proferre* y ſentymenta iakie chcemy *formare*, nie myśląc iakim ſpoſobem by też były naylepſze, *effectuare;* podobni temu, ktory ſieie á nie zbiera; albo y temu ktory pełen doſtatkow z głodu umiera; *Nemo niſi bono uſu poſſeſſionis, non ſola tantum poſſeſſione felix;* y tak ieſt w ſamey rzeczy; nie mogąc przywieść do ſkutku co zamyślamy naypożyteczniey ſzego dla Oyczyzny; coż dobrego wolność naſza może nam ſprawić, *nil operando* ſkutecznie? ieſt to światło dla ślepych, y dzwięk wdzięczny dla głuchych, ktory ſię daremnie o uſzy obiia, tak dalece, że przy naywiękſzych naſzych ſwobodach możemy ſłuſznie narzekać; *Quo mihi fortuna ſi non conceditur uti?*

Wątpię tedy żebyśmy temu inaczey poradzić mogli, tylko przez ściſłe y nieuſtaiące porozumienie ſię, generalnego Miniſtrow *ſtatus Conſilium*, *cum Conſilio particulari Palatinali*. Żebym tego ieſzcze mogł dać *juſtam ideam*, czego życzę, explikuię ſię; że w tym zakładam tę potrzebną harmonią, żeby Po-

ſło-

ſłowie ná ſeymiku obrani, ná Seym *cum deſideriis* Wojewodztwa, powracaiący z ſeymu *adimplendo*, *deſideria noſtra*, *apponant* ci ſami *manum ad executionem decretorum* Rzeczy-Poſpolitey; to ieſt wyſłani *cum charactere* Wojewodztwa, żeby powracali *tanquam characteriſati* od Rzeczy-Poſpolitey, przez co ſtaliby ſię iak ſzczepy pracą naſzą ſadzone, obfite owoce nam przynoſzące.

Do uformowania należycie mego proiektu, który tu podaię trzebaby *neceſſario*: *Primo*. Żeby było dwóch Wojewodow miaſto iednego w Wojewodztwie; obadway żeby iedneż y równe mieli prerogatywy, á to dla utrzymania nieuſtaiącego nigdy rządu w Kroleſtwie; to ieſt żeby ieden z nich znaydował ſię *in ſuo ſtallo* dla kompletu Senatu ná Seymie; á drugi żeby *præſideat* ná *Conſilium* partykularnym w Wojewodztwie, luzuiąc ſię ná każdą kadencyą Seymu, y *exercendo* koleyno ſwoie funkcye, to ieſt ten ktoryby był ná Seymie, aby po ſkończonym powracał do Wojewodztwa, á ten ktory był w Wojewodztwie, żeby ná Seym powracał.

Przychodzi mi reflexya, *ratione* Staroſtwa Grodowego, ktorem życzył przyłączyć dla więkſzey juryzdykcyi Wojewodzie; lubo nie widzę żadney trudności żeby nie miała bydź podzielona, to ieſt, żeby ten ná ktorego *turnus præſidere in Conſilio Palatinali*, ſądy Grodzkie ſądził, iako y Woiewoda ſeymowy luzuiąc ſwego kollegę.

Secundo. Podaię do uwagi, *quantæ utilitatis* byłoby to *Conſilium Palatinale* dla utrzymania porządku domowego w Wojewodztwie, y dla zabieżenia rożnym przypadkom nieſpodzianym, ktorych, ani ſię uſtrzedz nie podobna przy naſzym nieporządku, ani im poradzić; Wojewodztwo będąc bez żadney rady, y nikt nieczuwaiąc *ſecuritati publicæ*.

Tertio. Przyzna rozumiem każdy, że ta alternata międzу dwiema Wojewodami ſprawiłaby nieomylną z iedney ſtrony emulacyą *in rem* Dobra poſpolitego, ieden nad drugiego ſtaraiąc ſię *clareſcere* w ſwoiey funkcyi; á z drugiey ta prerogatywa ktoraby im ſię więkſza zdała będąc między dwoch podzielona,

nie

nie mogłaby bydź w niczym ſzkodliwa, ani w Senacie, ani w Woiewodztwie.

Przyznaię żeby ſię komu mogła zdać *præjudicioſa* ta aukcya Senatorow, y słuſznie; bo y ia tak ſądzę, że zbyteczne urzędy *in ſtatu*, ſą iak martwe członki paraliżem zarażone w ciele, ktoremu ſą wielką przeſzkodą á żadną pomocą: Ná co gotowy ſpoſob ſię znayduie; znieść tylko, *ſalvis modernis Poſſeſſoribus* Kaſztelanow, przez co by ſię owſzem umnieyſzyła liczba Senatorow; iakoż kiedy ſię wſzyſcy Woiewodowie y Kaſztelani znaydą w Senacie, Senat niemal licznieyſzy ſię ſtaie, niż Izba Poſelſka: á przez to krzywda ſię dzieie Stanowi Rycerſkiemu. A dopieroż ieżeli, iako życzę, żeby urzędy były intratne, Ekonomia *exigit* żeby nie było nic *ſuperflui*; Nie widzę zaś, nic bardziey według takowey ordynacyi, ktorą proponuię, iako Kaſztelani, których żadney inſzey potrzeby niemaſz, tylko *præeſſe* Poſpolitemu ruſzeniu; ia zaś nad ſamo poſpolite ruſzenie nie widzę nic niepotrzebnieyſzego, zwłaſzcza maiąc woyſka regularnego *ſufficientiam*, iako o tym daley *fuſius*; tu tylko to przydaię, że tak wielki *numerus Conſulentium* umnieyſzony, tym pewnieyſzą by mógł nam obiecywać w radach zgodę, w ktorych im więcey opinii, tym więcey dysſenſyi.

Jużem wyżey przełożył *inconvenientia* pochodzące z generalney dyſtrybuty Krolewſkiey wakanſow *expedit* oſobliwie, żeby Senatorſka godność *non dependeat* od nominacyi Krolewſkiey, ale żeby każdy Senator, w ſwym Wojewodztwie był obrany *per pluralitatem votorum Nobilitatis*; y przez ſkryte *ſuffragia*, iakom wyżey życzył dla uyścia fakcyi poprzedzaiących takowe *actus*, y inwidyi potym z nich pochodzącey; Tę elekcyą trzebaby mocno obwarować, żeby była *unius diei actus*, y żeby ná tym ziezdzie niegodziło ſię żadney materyi traktować, aby nie zatrudnić obrania Senatora.

Jużem dał racyą dla czego do Juryzdykcyi Rzeczy-Poſpolitey powinna *devolvi* nominacya tych zwłaſzcza urzędnikow, ktorzy ią *cum activitate componunt*; powierzaiąc im bo-

wiem swoie interessa, iey samey należy wybierać subiecta, ktorym ufać może; iey samey *suprema potestas*, w tym wyborze powinna się wydawać, żeby mogła iako *Phænix renasci* sama z siebie y za swoią własną wolą; á osobliwie, *cavetur* przez to, że Senat nie będąc żadnym faworem *devinctus*, nie będzie Dworowi obligowany, tylko *in tantum*, *in quantum* Krola doświadczy Oyczyznie przychylnego.

Jeżeliby iednak kto poczytał, że się przez to krzywda iaka dzieie Krolowi; może mu się ta krzywda *in quadruplo* nadgrodzić tym sposobem; Krol przy wakansie ktorego krzesła iednego tylko Senatora czyni; niechżeby podał miasto tego; czterech Kandydatow, z ktorych żeby się niegodziło, tylko z nich iednego obrać Województwa Senatorem, ktory iednakowoby był Krolowi wdzięczen *ex parte*, nie mogłszy zostać Senatorem, gdyby Krol był nie mianomał Kandydatem. A co większa, że z takowey elekcyi spodziewaćby się można ustania wszelkiey dyffidencyi tak zwyczayney stanu Rycerskiego do Senatu; sam go obieraiąc, konsyderowałby iako własne dzieło swoie, y iako *partum suum* do ktorego każdy naturalnie *per proprium amorem* przywiązany.

Inter alia emolumenta tego co życzę, kładę to nie pośledne że cale by nic nie było po *Senatus Consilia*, ktore nie służą, tylko zá pretext złym Krolom do wykonania niebespiecznych zamysłow, Dobrym zaś nie mogą bydź żadną pomocą *evertendo formam* Rzeczy Pospolitey z trzech stanow złożoney, *per exklusionem Ordinis Equestris*, bez ktorego cokolwiek *deciditur* nie może bydź tylko *monstrosum*.

Przełożywszy wszystkie *commoda* z postanowienia, iakiego życzę, Naszego Senatu, to na ostatek przydaię, że Krol dobrze życzący Oyczyznie znalazłby drogę utartą; do szczęśliwego Panowania, y do nabycia sławy, mogąc mieć z Senatu *decus & robur*; Senat znalazłby w sobie tę konsolacyą że iego rady nie byłyby prożne, maiąc *potestatem* nie tylko stanowić prawa ná Seymie, ale y przywieść ie do exekucyi, w repartycyi swego Województwa: Stan Rycerski znalazłby przy u-

ſnoſci do Senatu, *progreſſum* publicznych intereſſow; Rzecz-Poſpolita znalazłaby ſwę władzę *per inſtrumenta* Senatu po całym Kroleſtwie, ugruntowaną; znalazłaby ná koniec Oyczyzna *proſperitatem*; Wolność *dulcedinem*, y każdy partykularny *ſecuritatem*.

STAN RYCERSKI

SAmo to imię *denotat* zacność ſtanu naſzego ſzlacheckiego, gdyż iednoż to powinno u nas znaczyć, bydź Rycerzem, co ſzlachcicem. Zaſzczycaią ſię inne Narody orderami, ktore *diſtinguunt merita civium*, tak dalece, że trzeba gdzie indziey rość przez wielkie zaſługi, aby zoſtać Kawalerem; my ſię niemi rodziemy, gdyż Kawaler y *eques* ſą *ſynonima*; y ſłuſznie, bo bez pochlebſtwa mowię, że wſzyſtkie cnoty y talenta ſą nam z przyrodzenia naturalne. Więcey rzekę, że gdyby przytym taka applikacya była do polerowania ich, iaka ſię gdzie indziey znayduie, ledwiżby ſię mogł ktory narod komparować z naſzym, we wſzyſtkich naukach, tak iako ſię nie może komportować w prerogatywach; gdyż to ieſt pewna, że w całey Europie, ba y w całym świecie, nic ſię nie rowna kondycyi ſzłachcica Polſkiego, do ktorey *abſoluta* nawet *poteſtas* ieſt przyłączona, kiedy mu ſię wolno *pro libitu* ná ſwoiey dziedzinie roſpościerać.

A tak ſłuſznie y tą preeminencyą *diſtinguimur* od inſzych narodow, y charakterem naſzym naturalnym, ktory ſię przez nic lepiey wydać nie może, iako przez to, że w takim kroleſtwie iako naſze, gdzie żadnego rządu nie maſz y gdzie tylko ſama prawie wola każdego panuie, nie rodzą ſię co dzień *monſtra* nieſłychane, y *crimina ſtatus*, ktore ſię poſpoliciey gdzie indziey przy nayſurowſzym rządzie trafiaią.

Ná dowod tego radbym widział, ktore Páńſtwo tak wielkie, iak naſze, na iaki krotki czas opuſzczone, żeby ani prawa zachowano, ani przeſtępcow prawa, nie karano; zgoła żeby mo-

H2 gło

gło *vacare ab omni guberno*, ieżeliby *subsisteret* w swoiey całości; co iednak widziemy u siebie, y co przypisuię po opatrzności Boskiey nad nami, osobliwey z przyrodzenia naturze narodu naszego.

A zatym możemy bydź pewni, że nasza kondycya szlachecka *tot dotibus* uprzywileiowana natury y prawa, byłaby ná partykularnego arcy szczęśliwa, gdyby była oraz tak gruntowna, żeby każdy mogł w niey żyć *independenter ab omni societate*, iak pierwszych wiekow *sub lege naturæ*, kiedy każdy obywatel był sobie Panem.

Co że rzecz iest niepodobna, toć trzeba koniecznie warować bespieczeństwo swoie prywatne *in publica integritate*; Ta zaś że od nas zawisła, obaczmy iako naylepiey możemy do tego *cooperari*. Rozumiem że *principaliter* reflektować się należy nadzwyczaynym życiem, ktore prowadziemy; ledwo co pierwszą młodość przebywszy, czy staramy się te nasze talenta *impendere* w rozmaitych naukach, y czy applikuiemy się do nabycia *in tractandis negotiis*, experyencyi? Tłumiemy owszem w sobie naylepsze do wszystkiego dyspozycye, *Paulum distat sepultæ inertiæ celata virtus*; naylepszy bowiem szczep zaniedbany, odrodzi się y zdziczeie, dobrych owocow, niemogąc *producere sine cultura*; albo y kamień naydroższy, niepolerewany, prostym zostanie głazem.

Racya tego. *Primo:* Ze iedni maiąc te *activitatem* z dzieciństwa, co naysędziwszy, rozumieią, że przez nię samę staią się sposobni, wchodzić we wszystkie rady, y zaraz chcą bydź statystami. *Secundo*: Drudzy nie miarkuiąc się, tylko według swego urodzenia, widząc tak siłu rownych sobie w honorach y w fortunie, argument taki, formuią: Ja tak dobry, iak ten; *ergo ex hoc antecedenti* konkluzya, też mię honory y fortuna czeka, nie pracuiąc, ani zasługuiąc się ná nie. *Tertio*. Trzeci; fortunę maiąc dostatnią *ex patrimonio*, nie dbaią o nabycie większey przez akcye chwalebne, przez ktore, insi staią się iey godnemi, wszystkę ambicyą zakładaiąc *in fastidioso luxu*, y w prożney chwale, nie znaiąc prawdziwey, ktora samemi cnotami *acquiritur*.

Do-

Dowodem tego co mowię, to co mamy przed oczyma; Iak wielu, ktorzy wchodzą w rady z impressyą szkolną, zasadzaiąc się ná swey wymowie, gdzie tylko *flores eloquentiæ*; żadnego owocu nieprzynoszące: rozumieią, że dosyć bydź Retorem, żeby dobrze radzić o Oyczyznie; tak dalece, że ta elokuencya tak *prævaluit in opinione generali*, że kiedy kogo chwalić chcemy, nie uważamy czy iego rada skuteczna, ani widziemy, że w niey więcey słów niż sensu, więcey passyi niż rozsądku, więcey albo pochlebstwa niżeli prawdy, albo inwektyw, niżeli dyskretney nagany, więcey lekkości, niżeli poważney modestyi; pospolicie iednak o takim Oratorze sądziemy, że wielki mowca, á w tym słowie zawieramy wszystkie *requisita* talentow *ad promovendum bonum publicum*.

Zgoła rzadki głos, żeby nie był albo komu panegirykiem, albo przeciwko komu paszkwilem, albo prywatnego interessu munimentem, albo nadaremną deklamacyą. Staramy się z wielką chciwością stanąć Posłami ná Seymiku; niebywszy podobno nigdy ná Seymie, Deputatami ná Trybunał, niepostawszy nigdy ná nim, w służbie woienney bydź zaraz Pułkownikiem, mieć kommendę, nie nauczywszy się wprzod bydź kommendzie posłusznym; á wszędzie tak w radach, iako y w woysku *cum spiritu dominandi*; *imbuti* tą nieszczęśliwą prewencyą, że każda subordynacya *repugnat* wolności, y że do dostąpienia wszystkich *in statu* godności, nie trzeba ani zasług, ani umieiętności, ani experyencyi, dosyć iest urodzić się szlachcicem, żeby mieć *generalem infusam Scientiam*.

W każdego Państwa rządzie, są dwie professye; iedna polityczna *ad Civilia* obliguiąca, druga woyskowa, ná służbę woienną poświęcona: U nas tey dystynkcyi niemasz, obudwu się chwytamy, lubo rzadko się może trafić do obudwu sposobność, owszem trudno oboygom wydołać; *Pluribus intentus*; *minor est ad singula sensus*; Dla tego też widziemy pospolicie w woysku, więcey racyocynacyi, niżeli woienney exekucyi, y więcey statystow niż żołnierzy, á *è converso* ná Radach, gdzie duch pokoiu y moderacyi *præsidere* powinien, oratorow zbroy-

nych

nych, orężem często bardziey niż racyami albo prawem woiuiących.

Należałoby tedy tych dwoch stanow uczynić dystynkcyą, każdy maiąc usłaną drogę *ad bene merendum*, tak żeby każdy *ductu* inklinacyi swoiey, tego się chwycił, w ktorym y samby mogł lepiey, *clarescere*, iednego się trzymaiąc, y Oyczyznie *utilius prodesse*; iedneby się subiekta sposobiły *per virtutem belli*, á drugie *per sapientiam pacis*.

Ta dystynkcya stanow ktorey życzę, nie daie nikomu exkluzyi do naywyższych godności, á osobliwie do Senatu, gdzie każdy szlachcic woynę służący może *aspirare* iako *ad supremum gradum* nadgrody zasług swoich; byle zostawszy Senatorem porzucił *totaliter* służbę woienną, *excepto* iednych Hetmanow; ktorzy będąc *Ministri status*, nie mogą tylko bydź dwoiakiey professyi.

Wiem że ta rada moia siłom będzie nieprzyiemna zwłaszcza tym, ktorzy, ambicyą swoię w tym zakładaią, żeby wszystkiemi stopniami postępować w honorach y fortunie, *tam in Toga, quam in sago*: niereflektuiąc się, że się rożnych drog chwytaiąc, żadney pewney nie maiąc, *distrahendo* applikacyą swoię, ktoraby mogła bydź *salutaris*, gdyby się nie dzieliła w rozmaite starania: mogą mieć po sobie preskrypcyą dawnego zwyczaiu; ale pytam się, ieżeli ta *valere* powinna przeciwko dobru pospolitemu? uznaymy owszem, że choć siła złego u nas snadnoby się iednak temu mogło poradzić.

Ale co naygorszego, to zwyczay, ktory się w nałog obraca nieprzełamany; Kreteńczykowie swoich Bożkow o to naybardziey prosili, żeby na ich nieprzyiacioł, iaki zły zwyczay dopuścili; znaiąc, że ich prędzey zwoiuie, niż oni siłami swemi; zły przykład do naśladowania Mitrydatesa, ktory się trucizną karmiąc, tak się do niey przyzwyczaił, że mu nic nieszkodziła; ia tak sobie myślę, że nasze złe nałogi, są to owa trucizna, która *leniter consumit*; że nas ieszcze Opatrzność Boska utrzymuie, nie czuiemy naszey konsumpcyi, która co dzień większy *fato nostro* progres czyni; y ieżeli gdy nas co

żywo

żywo dotknie, odezwą ſię naturalne naſze talenta, z ochotą do ratunku, ale coż potym, kiedy ie zaraz zły zwyczay przytłumi; iedne ſłowo, niebywało tego nigdy *prævalet* nad tym, co by mogło bydź naylepſzego.

Y tak naprzykład; zá łaſką Pana Boga mamy *zelum* wiary, ale nie mamy ſpoſobow do obrony iey, lubośmy opaſani zewſząd Pogańſkiemi y Heretyckiemi ſąſiadami, pytam ſię czemu? bo nie maſz u nas tego zwyczaiu, *proſpicere* złemu; *argumentum infallibile*, nie było dotąd *periculum* ná wiarę, *erga* bydź nie może. Mamy męſtwo y odwagę z przyrodzenia; trzebaby iey zażyć, zwyczay mi nie dopuſzcza, według ktorego nigdyśmy nie mieli woyſka regularnego iak należy, ani doſyć licznego *proportionaliter* do potrzeby Oyczyzny; mamy ná oſtatek *rectum ſenſum* ſądzić co złego, przecięż lepiey wſzyſtkie nieſzczęścia ponoſić do ktorycheśmy przyuczeni, niż *obviando* im, zwyczay przełomać.

Słyſzałem iednego cudzoziemca, ktory będąc długo w Polſzcze, *in particulari colloquio* z każdym Polakiem konwerſuiąc, nie mogł ſię wychwalić, iak wielkich ſentymentow ſię naſłuchał; iako każdy czuie *publicas calamitates*; iak rozumnie życzyłby znieść ſzkodliwe *abuſus*; gdy potym tychże ſamych widział zgromadzonych ná Seymie, wydziwić ſię nie mogł, że w naylepſzych radach, ieden drugiemu tylko przeczył, y że inſzey zgody ná nic nie było, tylko *perſeverare* w zwyczayney niezgodzie.

Wywiodſzy, iaka by powinna bydź applikacya naſza *ad uſum ſalutarem* talentow naſzych naturalnych; Przyſtępuię do nieporządku, ktory *præter naturaliter prædominatur*, nad wſzyſtkie przyrodzone cnoty w ſtanie naſzym Rycerſkim; on bowiem przy niepomiarkowaney wolności, wolą ſwoię częſto *extendit* tak *imperioſe*, że iey nikt nie może przełamać, udaiąc popędliwość za żarliwość o dobro poſpolite, upor zá nieporuſzony ſtatek, á naypoſpoliciey prywatę zá interes publiczny; y z tąd uſtawiczne rewolucye, fakcye, ſcyſſye, konfederacye, w ktorych *animoſitas* coraz bardziey, wybucha

cha niſzcząc ſię ſami przez ſię, iako ogień, ktory ſię ſam *con-ſumit* przez ſwę właſną wiolencyą.

Im więkſze ſą prerogatywy ſtanu Rycerſkiego, tym z więkſzą, oſtrożnością, należałoby ich zażywać; Wielka mieć *liberum ſenſum*, byle go nie pretendować *imponere* tym, ktorzy go zarowno maią; *alias* ieden nad drugim nie mogłby *uſurpare hanc poteſtatem ſine detrimento* wolności; Wielka, prawa ſtanowić, byle ich nie przeſtępować, gdyż one wolność waruią, *alias*, ieſt ią w niebeſpieczeńſtwo podać; Wielka, podatki *pro libitu* poſtanawiać byle ie *fideliter* wypłacać, *alias* wolność bez obrony: Wielka, *in immunitate* Dobr Ziemſkich, byle ią całey Oyczyznie opatrzyć; *alias*, partykularna nie będzie wolna od wſzelkich napaści; zgoła wolność naſzą ieſt to drogi ſkarb, ktorym oſtrożnie ſzafować potrzeba, żeby go nieutracić, ieſt *remedium univerſale ad curandam ſalutem publicam*, byle go zażywać *cum doſi proportionata ad ſymptomata*, *alias* trudno ie uleczyć.

Y toć to ieſt naywiękſze *in ſtatu noſtro* nieſzczęście, że wolność niepomiarkowana *generat* poſpolity *in gubernio* nierząd; ten zaś daie co moment okazye *ad exceſſum* wolności, ieſt to *circulus vitioſus* w ktorym do końca trafić nie możemy przy naydoſkonalſzych naſzych przymiotach, y nalepſzych nawet intencyach. Bo, daymy że Poseł ná ſeymie *veteranus*, experyencyi wielkiey, *ſtatum perfectè* znaiący, Oyczyznie dobrze życzący, zechce zá ſamym inſtynktem poczciwości *promovere* co naylepſzego; niedokaże niczego przy tak wielkim zamieſzaniu; nieporządek w traktowaniu materyi niedopuści *felicem eventum* iego rady; muſi *torrentem ſequi* y takim ſię ſtać iako drudzy: *dum ſpectant læſos oculi, læduntur & ipſi*, niech także będzie naylepſzy woiennik, nie wſkora nic przy ſwoim odważnym męſtwie, choćby w ſamę przepaść chciał ſkoczyć zá Oyczyznę iak ſławny Rzymſki Curtiuſz nie maiąc woyſka licznego, ćwiczonego, y płatnego. Niech ná oſtatek trafi ſię Deputat w Trybunale *expertus in Juriſprudentia*, nieprzekryſkuie liczbę tych, ktorzy żadney nie maią tey ſcyencyi *notitiam*.

Prze-

Przeto iako naylepſzy medyk nie uleczy zepſowanego temperamentu, y śmiertelney choroby, iako y rzemieśnik naywybornieyſzy nie potrafi dobrey roboty bez warſztatu y inſtrumentów należytych; tak y my przy naywiękſzych talentach, przy naywiękſzey nawet ochocie nie dokażemy niczego, poki nam dobry porządek nie uściele drogi do ſtarania ſię o dobro poſpolite, przy ktorym żeby tak gruntownie wolność ubeſpieczona była, żeby nie mogła *nihil præjudicioſi* ſobie *operari*, maiąc *juſtam regulam* do miarkowania ſię, y do konſerwacyi ſwoiey. Nie mogę tego lepiey dowieść iako *per curſum Planetarum*, ktory dla tego że ieſt *regularis*, żadne burze y wichry go nie tamuią; tak y *ſtatum noſtrum* nayburzliwſze rewolucye nie naruſzą, byle wſzyſtko co go *componit* ná takim fundamencie *erigere*, żeby od żadnych ſzturmow zachwiać ſię nie mogł.

A dopiero uznalibyśmy, iakoby ſię każdy mógł *diſtinguere* przez ſwoie talenta, maiąc ſpoſób *impendere* ie ná uſługę Oyczyzny, y perfekcyonować ſię w tym co mu natura dobrego dała, uznalibyśmy dopiero, co ieſt zá prawdziwa *dulcedo* wolności, żadną paſſyą ſię nieuwodzącey; do tak wielkiego y potrzebnego ſzczęścia, nic nam nie braknie tylko iedyna wola; Ranę daleko boleśnieyſzą czuię, kiedy ſię iey ná uleczenie cudza ręka dotyka, niż kiedy moia właſna, ktora ſobie umie folgować; Rany naſze, do uleczenia niepotrzebuią obcey pomocy, przyłożmy ręce naſze właſne do tak zbawiennego dzieła; w ręku to mamy chcieć bydź ſzczęśliwemi; niech nikt przy tym nie rozumi że ieżeli mowię, że wſzyſtko, co *evertit ſtatum*, pochodzi z zbytku wolności, żebym życzył ią *frænare*; y owſzem moie ſyſtema to ieſt, że będąc zbyteczna nie ieſt zupełna, zupełną zaś bydź nie może, tylko przy powſzechney zgodzie; zgoda zaś powſzechna żadną miarą bydź nie może, tylko przy porządku, á porządek nie może ſię wprowadzić tylko *per ſtabilitatem gubernii*; co ieſt iedyne *objectum* tey pracy moiey, przez ktorą obaczy do tego doſtateczne ſpoſoby czytelnik, kiedy zechce uczynić kombinacyą wſzyſtkich części y rozmaitych materyi ktore traktuię.

Nieodſtępuiąc od definicyi ſtanu Rycerſkiego, przydaię to ieſzcze, że każdy ſzlachcic *ex profeſſo* ieſt żołnierzem, czego ieſt dowodem, naſze poſpolite ruſzenie, ktorego komput zawiera *totam nobilitatem*.

Gdyby tu ważna była moia proteſtacya, proteſtowałbym ſię, *contra hoc genus* milicyi, y życzyłbym żeby prawo nikogo do tey ſłużby woienney nieobligowało, do ktorey trzeba mieć inklinacyą y ochotę dobrowolną; ta milicya prawda że ieſt *reſervata in extremo caſu* ná Oyczyznę, ia zaś nie widzę nic tak *extremum*, iako azardować wſzyſtek ſtan ſzlachecki, ktory *uno ictu* zginąć może od nieprzyiaciela, á z nim całe kroleſtwo; to zacne *corpus nobilitatis* ſtraſznieyſze ieſt czuwaiącym ná naſzę wolność, konſerwuiąc ſię, niżeli ſię *exponendo* ná placu marſowym; bo ieżeli co wſtrzymało dotąd, *inhiantes* ná *abſolutum dominium* to liczba tak wielka ſzlachty, ktorych bardzo trudno pod iedno iarżmo podbić; ten nawet, ktoryby tego dokazał, nie mógłby ſię nigdy ſpodziewać ſpokoynego nad tak liczną ſzlachtą Panowania.

Origo poſpolitego Ruſzenia, ta ieſt, kiedy ſię wſzyſtkie oſiadłości *in primordiis* każdego Páńſtwa, zaczynały ſtanowić; każdy obywatel muſiał bydź żołnierzem ná obronę ſwego ſiedliſka, kiedy nie było inſzego pomieſzkania tylko pod namiotami, inſzych poſſeſſyi, tylko te ktore kto orężem zawoiował; tak Rzymianie z proſtych paſterzow powſtali y ſtali ſię Panami całego prawie świata; ale gdy ſię potym kroleſtwa zaczęły formować; żeby ſię były mogły konſerwować w ſwoiey całości, wſzyſtkie narody w tę dwoiaką podzieliły ſię kondycyą; iedna w obywatelow, druga w żołnierzy, tak żeby obywatel *per culturam œconomicam* miał zkąd płacić żołnierzowi, á żołnierz, żeby *provideat ſecuritati* obywatela.

Toż ſię ſtało y w naſzym kroleſtwie, kiedy Rzecz-Poſpolita *erexit* kwarciane woyſko, ktore gdyby było tak liczne, iako należy *ad ſufficientiam* obrony kraiu, nic by było po tey reſerwie poſpolitego ruſzenia, ktorą ſobie Rzecz-Poſpolita zoſtawiła, nie uważaiąc z niego dwoiakie *inconvenientia;* z iedney ſtrony,

ny, nie mogąc bydź żadną pomocą, a z drugiey pewną zgubą:

Bo ieżeli dla rady, feym naprzykład konny, pofpolitym Rufzeniem będzie zwołany, czy może kto rozfądny fpodziewać fię iakiego *fucceffum* przy tak wielkiey konfuzyi; *inter arma filent leges*, fatalne przykłady takowych ziazdow dofyć fwiadczą, czego fię obawiać z nich możemy, że rozumiem każdemu wftręt uczynią, ieżeli zaś dla woiowania Pofpolite Rufzenie ma bydź zgromadzone, kto fię może czego infzego fpodziewać, tylko pewnego tryumfu dla nieprzyiaciela, a nie omylney zguby dla Oyczyzny.

Zgodzi fię w tym zemną każdy, kiedy uważy, czy podobna, żeby ziemianin, woyny nigdy niefłużący, miał bydź fpofobny do tak wielkich fatyg woiennych, *ad regularitatem difciplinæ militaris*, a dopieroż do rezyftencyi nieprzyiacielowi *cum omni arte militari* woiuiącemu; co potym za expenfa na wyprawę żołnierfką, co za omiefzkanie w ekonomij gofpodarfkiey, co za ruina kraiu przez czaty takiego woyfka, ale co naywiękfza, iakie *periculum* klęfki, na ftan fzlachecki.

Te wfzyftkie powinny rozumiem *convincere*, iak wielkiey ieft importancyi *in ftatu bene ordinato*, żeby każdy fwoiey profeffyi pilnował, tó ieft, żeby ziemianin przez ekonomią gofpodarfką, miał z kąd płacić żołnierzowi, á żołnierz żeby życie fwoie fakryfikował na obronę ziemianina, iako też żeby ziemianin nie miefzał fię do woyny, á żołnierz *ad ftatum*; *de bobus narret arator, enumeret miles vulnera, Paftor oves*; aleć fpodziewam fię że przy erekcyi y aukcyi woyfka, à oraz regularney iego płacy, nie będzie fię miała Rzecz-Pofpolita czego obawiać *ab extra*; Przy poftanowieniu zaś przytym dobrego porządku *in gubernio*, nie będzie żadney okazyi do zamiefzania, á zatym uftaną rewolucye, z ktorych pochodzą *extremi cafus*, od ktorych nas Pan Bog zachowuiąc, obeydziemy fię też *ab hoc extremo & violenti remedio* pofpolitego rufzenia.

Ponieważ iednak, nie tylko profeffya ftanu Rycerfkiego ieft bydź żołnierzem, ale owfzem obligacya, bo każdy *proprieta-*

rius fundi nie nabył go *originaliter* tylko tą kondycyą, żeby ſię ſtawił ná obronę Oyczyżny, kiedy tego nagła potrzeba *requirit*: eliberuiąc, wſzyſtkię ziemſkie dobra *ab hoc onere*, y nadgradzaiąc ſobie Rzecz-Poſpolita ten ſukkurs z ktoregoby ſię wyzuła, mogłaby *in ſupplementum* Poſpolitego ruſzenia *inſtituere* inſze *genus* milicyi, ktoreby było iednakowo ze ſzlachty zebrane *ad inſtar* naſzey Huſaryi.

Ieſt to naprzod rzecz pewna *judiciô* wſzyſtkich woiennikow, że nie maſz rowney kawaleryi nad tę; ta gdyby była *in quantitate & qualitate competenti* byłaby zapewne *tanquam antemurale* zaſtępuiące Oyczyznę od wſzyſtkich ná nię niebeſpiecznych przypadkow.

W inſtytucyi tey tak zacney milicyi, trzy punkta obſerwuię. *Primo quo ad numerum*, żeby każde Wojewodztwo według proporcyi ſwoiey tyle chorągwi miało, ile *facultas*; iego znieśćby mogła. *Secundo*: Co do płacy żeby ſama ſzlachta z ochoty ſwoiey ná tę płacę ſię ſkładała; do czego ſłuſznie *teneretur in vim* uwolnienia ſię od poſpolitego ruſzenia y okupienia ſię tak wielkich expens, zawodow goſpodarſkich, á przytym trudow woiennych, niełożyłby pewnie ná tę milicyą ſetney części tego, coby muſiał ſtracić ſam, ná koń wſiadaiąc; ten zwyczay *in parte* iuż *practicatur* pod imieniem wyprawy, kiedy ſzlachcic ná ſwoie mieyſce wyſtawuie kogo, ná poſpolite ruſzenie, y co ſię *in parte* dzieie, iabym chciał *in toto & universali*; Ta płaca mogłaby bydź bardzo mierna, ledwo co by ná nię według repartycyi ſwoiey ſpendował; á to dla tego; że poſtanowiwſzy komput *plus minus* Huſaryi, Officyerow do każdey Chorągwi naznaczywſzy, bardzo małą bym im płacę naznaczył, y tylko taką, ileby mu potrzeba była ſtawić ſię raz w rok ná popiſie z orężem przyzwoitym.

Y dla tego. *Tertio*. Co *ad uſum*; Ponieważ ta milicya formowana *in ſupplementum* Poſpolitego ruſzenia, niepowinnaby wyniść w pole, y ná kampanią zá lada ordynanſem Hetmanow, ale zá roſkázem ſamym Rzeczy-Poſpolitey *in caſu urgenti & extremo*; w tenczas, w iakim ciężkim razie powinnaby Rzecz-Poſpolita *providere extraordinariam ſuſtentationem*,

taką, iakiey potrzebować może Husarz *in opere belli* służący Oyczyznie; *alias* pokiby ta milicya była w woiewodztwach, ordynaryina płaca niebyłaby ciężka ná szlachtę, byle była *sufficiens*, żeby ten, krory w regestrze zaciągu miał się o czym stawić ná popisie, y bydź w gotowości, ile razy mu wyniść ná kampanią każą.

Niechciałbym dla tego, żeby ta milicya w komput Woyska wchodziła, gdyż iest *supernumeraria*, y tylko *ad casus extraordinarios reservata*, woysko powinnoby bydź oprocz tego należyte, żeby służyło, niespuszczaiąc się ná tę milicyą, we wszystkich ordynaryinych okkurencyach; do pożytku tey milicyi *in publicum*, przydaię prywatny każdego ubogiego szlachcica, ktoryby w tey służbie nalazł *levamen;* nieszukaiąc sukkursu w podłych kondycyach, w ktorych służyć muszą.

Kończę ten artykuł dwiema peryodami, w ktorych się zamyka wszystka materya ktorom tu traktował stanu Rycerskiego; pierwszy, że trzeba żeby Rzecz-Pospolita w postanowieniu Rządu swego usłała drogę stanowi Rycerskiemu, y dała sposoby *bene merendi erga Patriam;* drugi żeby stan Rycerski nie tamował *curam* Rzeczy-Pospolitey około generalnego dobra pospolitego.

F O R M A
C O N S I L I O R U M

TA materya ktorą tu traktować umyśliłem, podaie mi naypierwey tę reflexyą, że nie masz nikogo tak nieszczęśliwego, żeby w przypadkach nie mogł o sobie radzić; sama nasza Rzecz-Pospolita naynieszczęśliwsza, że nie może dać sobie rady; nie przez to, żeby nie miała *viros Consilii*, ale że nie ma sposobu należytego do radzenia o sobie, *in processu & forma usi-*

tata Consiliorum, á zatym słuſznie może ſię mowić, że *fatô regimur;* mowiąc zaś po Chrześciańſku, opatrzność ſama Boſka nami rządzi tak oczywiście, że powinienbym mieć ſkrupuł, abym ſię niezdał nie ufać iey, ſzukać po ludzku potrzebnych do rządu ſpoſobów, gdybym nie miał przykładu z Rzeczy-Poſpolitey Izraelſkiey; kiedy ſię bardziey bowiem *manifeſtabat* opatrzność Boſka, iak nad nią; wiemy w iakiey opiece Pan Bog miał lud ſwoy, z tym wſzyſtkim chciał żeby prawu był poſłuſzny ktore mu nadał, y żeby ſtał ſię godnym tey opieki Boſkiey przez ſwoię właſną kooperacyą; Toć y my ieżeli chcemy, żeby opatrzność Boſka trwała nad nami, przy wielkiey naſzey w niey ufności, iednakowo ſtoſuymy ſię niemniey abyśmy mogli zaſługiwać ſobie ná nię; co bydź niemoże przy naſzym nierządzie, ktory przez to ſamo powinien nam bydź obrzydły, że ieſt wſzyſtkim Boſkim dyſpozycyom przeciwny; Pan Bog zawſze *agit per cauſas ſecundas*, dał ná to człowiekowi rozum, żeby ſię nim przy pomocy iego ſwiętey rządził; *cum jove manum move, & humani à te nil alienum puta.*

Kiedy ſobie wyſtawuię obraz obrad naſzych, nie mogę go lepiey, komparować, iako do kapeli wyśmienitey, z przednich muzykantow zebraney, w ktorey przy inſtrumentach nieſtroynych, każdy inſzą notę y pieśń wygrawaiąc, miaſto wdzięczney harmonii, głuſzą przykro ſłuchaiących.

Niechby kto nieprzyzwyczaiony wſzedł na mieyſce obrad naſzych; czy mogłby ſobie pomyślić, że tam *agitur de ſorte* kroleſtwa; nie widząc ani powagi, ktorą mieć powinno tak zacne zgromadzenie, ani uwagi, na rozſądne y pożyteczne zdania, ani konſyderacyi na niebeſpieczne przypadki, ktore zewſząd *premunt*, lubo Oyczyzna prezentuie ſwoie boleſne rany, ktore bardziey drażniemy niż leczymy, tak dalece że może ſłuſznie narzekać na nas y wymawiać nam: *Heu patior telis vulnera facta meis.*

Nie ſchodzi nam na tym, żebyśmy nie czuli, co nas boli, wſzyſtek bowiem czas *impendimus* na wyliczaniu *calamitatum*, pobudzamy ſię do wſpolney kompaſſyi nad nieſzczęściem

ściem Rzeczy-Pospolitey, żadney iey ulgi przez to nieprzynosząc, y owszem nowy żal zadaiąc, że choć widziemy y znamy co ią dolega, á przecię żadnego z nas nie ma ratunku.

Jeżeli przez co *principaliter* nasze obrady nie są skuteczne, to przez to naprzod, że *non prospicimus* przypadkom, ktorym by należało wcześnie zabiegać, do ktorych tym samym owszem daiemy okazyą, niebędąc w sytuacyi oprzeć się temu, co może ná nas przypaść; zwyczaynie bowiem u nas, *post bellum Consilium*, y tak, niech się ná iaką rewolucyą zanosi, ktorą by snadno zawczasu odwrocić przez należyte prekaucye, rozumiemy że ta chmura minie, pospolicie mowiąc, bywało ieszcze gorzey; y w tey nieszczęsney prewencyi ubespieczeni, uyść nam niepodobna, czego by się było mogło ustrzedz przez naszę przezorność, gdybyśmy niebyli zaślepieni: *Cæca futuri mens hominum fati.*

Nie są y przez to Rady nasze skuteczne, że są rozmaite *species consulentium*, iedni, ktorzy *ductu* sumnienia, y Dobra pospolitego, dobrze radzą, insi opak, ktorzy nie maiąc tych *motiva*, gubią Oyczyznę, insi, ktorzy przez frantowską Politykę złe intencyę zdobią, insi ktorzy bez experyencyi, *&* *per ignorantiam* nie mniey szkodzą, insi, ktorych sama prywata *in sensu dirigit*; iakże *tantam varietatem* opinij *combinare*, żeby *Consilium* nie było *consultori pessimum*; Jak pogodzić cnotę y prawdę z fałszem: *incapacitatem cum recto judicio*, prywatę z publicznym interessem, uwagę z popędliwością, modestyą z passyą, miłość powszechną z zawziętością, sekret na ostatek y ostrożność, z wiadomością wszystkich, ktorym wolno znaydować się ná kongressach naszych.

A zatym oczywista rzecz, że trzeba sposobu szukać, aby dać dwoiaką *soliditatem* Radom naszym; pierwsza, żeby mogły spokoynie, oczym radzą, *decidere*; druga, żeby ta decyzya była, y mogła bydź dobru pospolitemu skuteczna; ponieważ często Rady nasze, kończą się, albo bez decyzyi, albo decyzya nie ma żadnego skutku.

Obviando tak wielkim inkonweniencyom, należałoby od

seymi-

feymików zacząć, ná ktorych pierwſze *deſideria populorum formantur*, á oraz ná nich pierwſzy *fervor* młodości naſzey wybucha, rowność urodzenia daiąc nam iednakową z drugiemi *activitatem*, rozumiemy że nas *æquiparat* w zaſługach y experyencyi nayſtarſzych weteranow, ktorych owſzem oſtrożność w Radzie, zda nam ſię bydź nikczemną boiaźnią, y ich moderacya ſłabością; Rozumiemy że im żywſze naſze rady, tym ſą lepſze, y im śmielſze tym beſpiecznieyſze.

Rzeczpoſpolita Rzymſka nieprzypuſzczała do obrad ſwoich, tylko tych, ktorzy wprzod w woyſku do lat zamierzonych ſłużyli: Co do ſłużby woienney, nie chciałbym nikogo przymuſzać, ale życzyłbym zamierzyć *certam competentiam annorum*, żeby *cum activitate* nie zaſiadać ná obradach, tylko w pewnym wieku, *per legem publicam* naznaczonym; nie ieſt że to albowiem rzecz dziwu godna, że młodzież ktora w domowych intereſſach nie może ſię rządzić ſobą, ani ſię obeyść bez opiekuna, chce ſię opiekiwać publicznemi? Prawo poſpolite ubeſpieczaiąc prywatną fortunę młodego, przydaie mu opiekuna; y czy możeż ten ſię ſtać opiekunem fortuny Rzeczy-poſpolitey? A zatym *expedit* dać czas młodzieży, nabydź nauki y experyencyi *in publicis negotijs*, poki *in maturitate* lat, *maturè* nie będzie ie mogła traktować.

Z okazyi tey materyi, powtarzam com wyżey namienił o dyſtynkcyi, ktorąm życzył, żeby zachować, *inter ſtatum civilem, & militarem*, wywiodſzy inkonwencye, gdyby woyſkowi wchodzili w Rady, iako y ci, ktorzy ſą *competentes* do Rady, gdyby ſłyżyli woynę; co bowiem po tym, żeby Senatorowie y Biſkupi nawet, iako *practicatur*, mieli chorągwie, albo Regimenty, żadney funkcyi żołnierſkiey nie mogąc czynić, zaſtępuiąc tylko mieyſce *ad gradus militares* zaſłużonym; á dopieroż, co po tym, żeby woyſkowy w Rady ſię publiczne mieſzał: Widziałem częſto, ná ſeymikach, tak wielką liczbę Towarzyſtwa, y rożnych officyaliſtow wóyſkowych, że rzekłby kto, że ſię ſeymik obrocił w koło Rycerſkie

cerſkie; á ztąd iaka ſię dzieie wiolencya wolności; kiedy wſzyſtko *deciditur per armatas rationes*, y kiedy *leges conduntur per legiones*.

Jeżeli kto rzecże ná to, że ſię częſto trafia, *ſubjectum*, *ſtatum civilem* pilnuiące, ſpoſobne do woyny, iako ſię ſtali *Scipio*, y *Lucullus*; przez ſamo czytanie Xenofona, wielkiemi woiennikami; może ſię także trafić żołnierz, z talentami wybornemi *ad ſtatum*; Przyznaię że *nulla regula ſine exceptione*, że z takowego mogłaby Oyczyzna mieć dwoiaką uſługę, *ſeorſive* go zażywaiąc; ale ná to ſię nigdy nie zgodzę, żeby takowy, choć z dwoiakiemi talentami mogł ſię rozdwoić, kiedyby chciał z należytą applikacyą oboygom zadoſyć uczynić; á przytym, to *emolumentum*, ktoreby mogła mieć Oyczyzna z niektorych *in particulari*, nie nadgrodziłoby *detrimentum*, ktoreby poniosła *ex conceſſu generali* dwoiakiey profeſſyi *in uno ſubjecto*.

Ieżeliby tedy oddalenie od Rady publiczney młodzieży; y woyſkowych, było ſkuteczne do ufacylitowania obrad naſzych; niemniey trzecia *ſpecies*, niepowinnaby mieć mieyſca; ta ieſt, ſłużących; mądre pryſłowie nas uczy, że kto ſłuży wolność traci; nie trzeba mi, tey exkluzyi *probare utilitatem*, widząc codzienie, iako Pan doſtatni *ſtipatus* wielką aſſyſtencyą, dokazuie ná ſeymikach, nie można bowiem ſię ſpodziewać, żeby te *mancipia*, nie popierały bardziey interes tego, ktory ich żywi niż dobra poſpolitego. Gorſzą ſię z tego Poſtronni, iakoż y ia *ignominioſum* ſądzę imieniowi ſzlacheckiemu, ſłużyć rownemu ſobie, *in æqualitate* ſię urodziwſzy; w inſzych kraiach, nie obaczy ſzlachcica, żeby prywatnemu ſłużył, tylko ſwemu Monarſze, *in Officio Civili*, albo *Militari*; rozumiem że y unas byłoby to *in praxi*, gdyby woyſko było należyte; ubogi ſzlachcic, znalazłby rekurs w ſłużbie woienney.

Taż konſyderacya powinna ſłużyć y przeciwko tym; ktorzy żadney poſſeſſyi nie maią, co także u Rzymianow obſerwowano, y bardzo ſłuſznie; bo iako taki dbać może o Oy-

czyznę, ktory w niey nie maiąc co ſtracić, ſnadno mu ią ſakryfikować intereſſowi ſwemu partykularnemu. Na oſtatek, *proſcripti, banici, filii pœnæ*, prawo gwałcący, nie powinni mieć *poteſtatem*, ich ſtanowić: iakoż dawnemi konſtytucyami, *privantur ab activitate*, w tym punkcie nie maſz co przydać, tylko *rigorem* zalecić *in obſervatione* tak ſprawiedliwego poſtanowienia.

Y tu nieomylnie ten, ktory zgodzi ſię zemną, że ſiłaby pomogło do ułacnienia obrad naſzych, to wſzyſtko co tu przekładam, zarzuci mi, że niedoſyć ná tym, y że *non provideo* doſtatecznie ich *ſecuritati*; ponieważ zerwanie ſeymiku, y inſzych kongreſſow, znoſi iednakowo *omnem poſſibilitatem conſulendi*; Przyznaię, że ta tama obrad publicznych, tamuie y mnie, w naruſzeniu uchoway Boże, *liberi veto*; ieſt to przywiley wolności naſzey, zaſzczyt imienia ſzlacheckiego, ieſt nawet ſzczegolny ſpoſob, w niektorych cyrkumſtancyach, ſalwowania Oyczyznę; y lubo częſto *malevoli* ná złe go zażywaią, iak bezbożni nayświętſzych rzeczy, ná zabobony, *cum periculo* ſamey wolności; ia iednak wolę *periculoſam libertatem, quam quietum ſervitium*; gdyż *abuſus* drogiey rzeczy nie uymuie iey *pretium*. *Sacroſancte* tedy chcąc *liberum veto, in omni authoritate* konſerwować, o to ſię tylko ſtarać należy, żeby nie dać żadney okkazyi, ani pretextu, do ſzkodliwey kontradykcyi, y to ieſt *ſane intelegendo*, żeby każdego wolny głos w kontradykcyi był *intaminatus in libero ſenſu*, ale żeby *hanc l bertatem ſentiendi* nie odeymował inſzym, coby było tyrannią, miaſto wolności.

Ieżeli ſię to zda *paradoxum*, wywiodę ſię z tego, przez to co *ſequitur*; wſzak u nas ſą troiakie ſeymiki; Przedſeymowy, *relationis*, y deputacki; idę naprzod do Przedſeymowego.

Natura iego ieſt, obrać Poſłow ná ſeym, y dać im inſtrukcyą *ad deſideria* Województwa; ten ſeymik zaczyna ſię od obrania Marſzałka, ta elekcya *non ſubeſt* żadney kontradykcyi; bo co może bydź zá *ratio ſtatus*, nie pozwolić ná elekcyą Marſzałka? ale *datô non conceſsô*, żeby iaka była, zerwanie ſeymiku nie może *ſubſequi*, ponieważ ſię ieſzcze ſeymik nie zaczął.

Drugi *actus* powinienby zaraz naſtąpić ná początku ſeymiku

miku, obieranie Posłow, nieiako zwyczay ná końcu; á to dla tego, że gdyby *ex occasione* kontrowersyi seymik się zerwał, żeby *nihilominus*, Posłowie byli *creati cum charactere assistendi legitimè* ná seymie lubo bez instrukcyi, dwie są tego racye; pierwsza, żeby przynaymniey ci Posłowie *invigilarent* ná seymie, żeby co niestanęło *in præjudicium* Województwa, druga, żeby Rzecz-Pospolita zgromadzona ná stanowienie praw dla wszystkich, była cała *composita* ze wszystkich Województw, nie mogąc mieć *legitimam authoritatem*, tylko *in quantum* iest *individua*, y ieżeli nasze prawa stanowią się *nemine contradicente*, niechże się zarowno stanowią *nemine absente*; ná obranie zaś Posłow, żadna kontradykcya zachodzić nie powinna, żeby seymik mogła podać *in periculum* zerwania, ponieważ tych obieramy *per pluralitatem votorum*.

Trzeci *actus* iest instrukcya dla Posłow, ktora przez kontrowersye, y niezgodne opinie, może przywieść kogo do zerwania seymiku, ale temu snadno *obviare salva omni libertate*, á to tym sposobem; żeby materya, ktora *agitatur*, ieżeli powszechna zgoda ná nię zaydzie, żeby była inserowana w instrukcyą; ta zaś, ná ktorą zaydzie naymnieysza kontradykcya, y ktorą żadnemi racyami przełamać nie podobna, żeby była konnotowana ná osobnym memoryale, ktory memoryał choćby nie był *instrumentum publicum*, mogłby bydź iednakowo Posłom oddany, żeby go podać *ad examen* Rzeczy-Pospolitey; temu nikt przeczyć nie może, bo ktoż może zabronić partykularnemu podać *ad trutinam* Rzeczy-Pospolitey, co może *ex zelo* proponować, y co może nawet bydź *salutare*? á choćby y nie było, ten co *proponit* rozumie, że przez swoy projekt przysłuży się Oyczyznie; czemuż mu zabronić tey satysfakcyi, ktora nie może bydź *præjudiciosa*, bo Rzecz-Pospolita ná seymie osądzi, ieżeli to, co takowy memoryał *continebit*, iest *acceptabile* albo nie; Posłowie zaś byliby obligowani, z dystynkcyą *urgere* instrukcyą, aby *desideria* zgodne Województwa, odebrały swoy skutek, memoryału zaś materye, ná ktore nie była powszechna zgoda, *simpliciter deferre*; tym spo-

ſobem *libertas ſentiendi*, *&* *contradicendi*, *in integro* żachowana by była, y nieiako obſerwowana *æqualitas affirmantem & negantem*, *alias* ten tylko by był wolny, ktory *contradicit*, á nie ten ktory *proponit*; Zadneyby racyi przy tym nikt mieć nie mogł do zerwania ſeymiku, byle taki głos nie uchodził zá wolny, ktory wolność wſzyſtkim odeymuie, kiedy kto przy ſwym zdaniu, iako ſię trafia częſto, tak uporczywie, *& imperioſe* ſtawa, że nie maſz zgody ná nic, ieżeli mu ná to, przy czym ſię opiera, nie pozwolą; z tey dyſtynkcyi *ſequeretur*, że w każdey materyi *liberum veto*, miałoby *omnem poteſtatem contradicendi*, ale nie *contra totum actum*.

Drugi ſeymik *relationis*, iako y Goſpodarſki, *quo titulo* może bydź zerwany, ktorego dwa ſą *objecta*; pierwſze, ſłuchać, co Rzecz-Poſpolita decydowała; temu ſię chcieć *opponere*? ieſt *crimen ſtatus*, ieſt *rebellio* prawom ná ſeymie poſtanowionym nie chcieć ich przyiąć? ieſt ná oſtatek *diſmembratio à corpore* Rzeczy-Poſpolitey, chcieć *per lauda* znoſić konſtytucye ſeymowe. Drugie *objectum* dla uczynienia porządku domowego *relative* do ſeymu, w czym mogą bydź kontrowerſye *in methodo executionis*, ale *contra executionem*, á *per conſequens contra totum actum* czy powinna bydź ważna kontradykcya, ktoraby chciała kaſſować, co Rzecz Poſpolita poſtanowiła.

Trzeci ſeymik Deputacki; ná tym żadna materya nie powinna *agitari* ten *actus* nie będąc poſtanowiony, tylko *pure* do obierania Deputatow ná Trybunał; w czym że zgoda powſzechna niepotrzebna, ponieważ *per pluralitatem votorum* ich obieramy, przez co nie maſz żadney okazyi, ani pretextu do kontradykcyi; kontradykować zaś, *contra talem actum*, ieſt iedno, co chcieć tamować *curſum* ſprawiedliwości, y chcieć *tantum excedere* w wolności, żeby wolno było wſzyſtkie *crimina impune* popełniać. A zatym nie rozumiem żebyśmy ſwobody naſze zakładali w tym, co ieſt naywiękſzą do nich przeſzkodą, niewidząc nic okrutnieyſzego, iako żyć bez prawa, bez rady, y bez porządku; Pytam ſię, ieżeliby naypotężnieyſzy Monarcha utrzymał ſię ná Tronie, ktoryby poddanym

ſwo-

ſwoim deklarował, że chce panować bez prawa, y bez ſprawiedliwości? ta tyrania by mu nie uſzła, ktora iednak uchodzi prywatnemu, kiedy ią *exercet* nad rownemi ſobie; ſam ná ten czas mogąc mowić bydź wolnym, gdy cały narod w niewoli uporem ſwoim trzyma.

Ale *finaliter*, ieżeli chcemy *proſpicere ſecuritati* ſeymikow, poſtanowmy prawo, żeby ani ſeym, ani ſeymik, ani Trybunał ſię nie zaczynał, tylko *in Comleto numero* Poſłow wſzyſtkich Woiewodztw, y Deputatow; ślubuię, że *ſine ulla leſione liberi veto*, uſtanie ten tak ſzkodliwy *abuſus* rwania ſeymikow. Tu także *opportune* podaie ſię okazya, życzyć, *abolire* zwyczay, iak zowiemy Rugow; czy może bydź co *intolerabilius*. Woiewodztwu, iako widzieć ſwoich Poſłow rugowanych *ex gremio* Rzeczy-Poſpolitey; czy powinienże *ſubeſſe* temu, co o nim, bez niego *ſtatutum*; może ſłuſznie mowić, że dla niego *gubernium* Rzeczy-Poſpolitey, od ktorey ieſt *excluſus*, ieſt *extraneum Dominium*; y czy ná koniec może ſię zwać wolnym, będąc obligowany od rownych ſobie, przyimować prawa, ſam tracąc nayzacnieyſzą prerogatywę, ktorą ma z natury, ſtanowić ie, zarowno z drugiemi.

Mowiąc ieſzcze *de Securitate Conſiliorum*, niech mi ſię godzi examinować *liberum veto*, ktore *per abuſum confundimus*, *cum poteſtate ſiſtendi activitatem*, lubo wielka oboyga rożność; bo *liberum veto* ieſt fundament *ſtatus noſtri*, ktory w tym *eſſentialiter conſiſtit*, że wſzyſtkie *ſancita* niepowinny bydź ſtanowione, tylko *nemine contradicente*, co *Sacroſanctè* obſerwować powinniśmy; tę wolność kontradykowania zowiemy, *liberum veto* ktore nigdy niepowinno *extendi*, *ad ſiſtendam activitatem*; bo co by to za *deſpoteca poteſtas* była partykularnego obywatela, zamknąć gębę całemu wolnemu narodowi, y odiąć *authtoritatem* radzenia o ſobie całey Rzeczy-Poſpolitey; Przyznam ſię że wartuiąc konſtytucye, zdami ſię, że nie znalazłem żadnay *à condita Re-publica* żeby wolno było zerwać Seym albo ſeymik, albo *ſiſtere activitatem*.

Iako tedy zbawienna rzecz zażyć *liberum veto opportune*, tak *præjudicioſa & indebita*, *ſiſtere activitatem*; do czego ſiłu

przy-

Jabł. Bystr. 1729 Radzew. 1741.

przywodziemy często sami, y daiemy okazyą; widziałem to nie raz, Protestuie się kto przeciwko iakiey materyi, zahukamy zaraz tego Protestanta, tak dalece, że z protestacyą wynidzie, inszey racyi nie maiąc, tylko, że go zahukać chciano, miasto tego, cobyśmy, maiąc respekt ná wolną kontradykcyą, powinni ią *refutare*, albo prawem, albo racyami, w miłości Braterskiey.

I to *incónveniens* niemniey godno konsyderacyi wzerwanłu, seymu, albo seymiku: Te *actus* nie mogą mieć *naturam legitimitatis* poki się nie zaczną, nie zaczynaią się zaś poki iaka konstytucya nie stanie, zá zgodą powszechną; *per consequens* co może *validare* zerwanie takiego kongressu, ktory sam nie ma *validitatem*, bo nie może bydź zerwany, nie będąc zaczęty, y nie będąc ieszcze *in legitima activitate*, dopieroż zacząwszy się, y konstytucya iuż będąc zá zgodą powszechną zapisana, nie iest że to protestować się przeciwko prawu, ktore iuż Rzecz-pospolita postanowiła.

Zarzuci mi tu kto pewnie, że może się trafić taka cyrcumstancya, że się Oyczyzna inaczey salwować nie może, tylko *per dissolutionem* kongressu: Naprzod, nie wiem iako może *imaginari* taki *casus*, żeby się kto chciał bronić, broń odpasawszy; ale *suppono*: że może *dari*; czy możeż cała Rzecz-pospolita, *cujus est condere ejus est & interpretari*, taki kongres, albo zakończyć, albo rospuścić, Rzecże ieszcze kto, ieżeli się nie znaydzie, tylko taki ieden zelant, ktory by mogł salwować Oyczyznę zerwaniem seymu, albo seymiku, toć mu nie trzeba bronić *hanc facultatem*: I taka konjunktura, lubo iest *extra captum*, żeby cała Rzecz-pospolita sprzysięgła się ná swoię zgubę, y żeby tylko ieden chciał y mogł ią ratować; ia iednak zgadzam się, że mogłaby się trafić, ale pytam oraz, *in tali casu*, że tak rzekę *phrenetico*, czy mogłżeby wolny głos, zerwaniem seymu albo seymiku salwować Oyczyznę, ná zgubę y wolność swoię *conjuratam*; ale te *extrema* porzuciwszy, przyznaymy, że *in tractu usitato Consiliorum* rwanie kongressow, iest lekarstwo gorsze, niż choroba,

toba; á bardziey ieſt to chcieć ſię ſamego zgubić, iak pewne *inſectum*, ktore ſię ſwoią właſną trucizną zabija; *vitam in vulnere ponit*, & *ſuo ſe ipſe necat veneno*.

Jeſt ieſzcze ſzkodliwe *obſtaculum*, ktore tamuie, mieſza, & *in periculum* podaie naſze Rady; to, kiedy przypuſzczamy partykularne ſprawy do obrad publicżnych, iako ſię częſto trafia; ſąmſiad z ſąmſiadem powadzi ſię o kawałek gruntu, albo kryminał iaki ſię popełni, cży ieſt że to *forum competens*, wnoſić ná ſeymiku *proceſſus juris*, ktore do ſamego Trybunału należą.

Kończę ten artykuł reflexyą, nad kondycyą wolnego ſzlachcica, ktorego naywiękſze ſzczęście w tym zawiſło, że ieſt Panem ſam nad ſobą, będąc Panem zdania ſwego, gdyby to było tak rzetelnie, iak ieſt w imaginacyi; wolno mi prawda rozumieć co mi ſię podoba, ale ieżeli niedbam żeby moie zdanie ſię wſzyſtkim podobało, na nic mi ſię nie przyda; ieżeli zaś w tym wſzyſtkę wolność zakładam, przecżyć przeciwnym opinij moiey, do tego przyidzie, że nicżyia rada *non ſubſiſtet*; y cży powinienże bydź kto *in deſpotiſmo* urodzony, ſzczęśliwſzy nademnie, o ktorego konſerwacyi Pan iego radzi, á o mnie Rzecz-poſpolita nie może, ſama bez rady będąc; *finaliter*; ná tym wſzyſtko zawiſło, żebyśmy wolność utrzymywali dobremi Radami, á Rady, żebyśmy przy wſzelkiey wolności odprawowali; co rozumiałbym bydź *practicabile*, przy dobrym porządku, & *per modum conſulendi*, ktory tu podałem.

S E Y M

NA tym tak zacnym kongreſſie, gdzie każdego ſzlachcica *poteſtas* ſię wydaie; y lubo ná nim *perſonaliter* wſzyſcy *non comparemus*, z tym większą iednak powagą, ci, ktorzy od nas *delegati*, nas *repreſentat*, ponieważ *non agunt*, tylko mocą

cą naſzą *charácteriſati*; y gdy ich *activitati committimus ſortem noſtram*, z Pryncypałow ſtaiemy ſię prawda partykularnemi w ſłuchaniu ich decyzyi, tá iednak niemniey nas zdobi, nie mogąc bydź ferowana, tylko *in virtute* konſenſu naſzego, *derivando originaliter*, od nas, oddaney ná to, że tak rzekę, Plenipotencyi naſzey; byle iakom to obſzernie wywiodł *in articulo præcedenti*, y co tu powtorzyć muſzę, Rzecz poſpolita ná ſeymie znaydowała ſię w zupełnym ſwoim komplecie, tak, żeby każdy część iey czyniący, znaydował ſię w Poſłach Woiewodztwa ſwego, według tego nie omylnego axyoma; *omnes debent noſſe quod agitur, quoties omnium cauſa agitatur*.

Wyſtawuiąc ſobie *naturam* ſeymow naſzych, nie widzę nic rownego *in forma gubernii* wſzyſtkich Państw y Krolestw, ponieważ zawieraią w ſobie wſzyſtkie *genera* rozmaitych Rządow, *Monarchicum*, *Democraticum* y *Ariſtocraticum*; y tak w trzech ſtanach zgromadzonych *inſpirat* każdemu reſpekt *Regia Majeſtas*; ufność, prudentia Senatu, miłość Oyczyzny, *zelus & activitas* ſtanu Rycerſkiego: á przytym, co może bydź doſkonalſzego, iako taki kongres, ktory ma *cum libertate ſentiendi abſolutam poteſtatem decidendi*; á czegoż więcey potrzeba, y iakoż ſię nie ſpodziewać *emanantem* z takiego ziazdu Oyczyźnie *proſperitatem*; iednak, *proh dolor*! tá nas nadzieia często zawodzi; żebym ſię doświadczył dla czego, y co ią tamuie, wnidę we wſzyſtek proceder ſeymowania naſzego.

I zaczynam *à primo actu*, od Elekcyi Marſzałka Seymowego, ktory poprzedza, konkurrencyą o laſkę: y tá zaczyna *generare ſemina diſſenſionum*, y iako *finis ab origine pendet*, tak poſpolicie ten początek ſeymu, kiedy ſię zaczyna w zamieſzaniu, kończy ſię w niezgodzie; á co ieſzcze większa, kiedy ná obieraniu Marſzałka, często Seym nie zacząwſzy ſię, kończy; y nie dziw, ponieważ cierpiemy takie głoſy, ktore żadna *libertas ſentiendi* nie powinna *autchoriſare*, to ieſt, kiedy kto á ieſzcze *paſſivè*, pod ſtarą laſką, wnieſie iaką materyą,

teryą, z tą klauzulą, że nie pozwoli ná obieranie Marszałka, ieżeli to nie ſtanie, czego ſię dopomina.

Ná zniesienie, tak nieſłychaney exorbitancyi, nie trzeba nowych ſpoſobow ſzukać, tylko ſię prawa y *uſitatam praxim* trzymać; *vigore* ktorego, nikt ſię odezwać nie powinien, poki, Marſzałek nie będzie obrany; do obrania zaś, żadna kontrowerſya nie może przeſzkodzić, ponieważ nie przez powſzechną zgodę, ale *per pluralitatem votorum* bywa obierany, do czego ieſzcze ſiła dopomogą *tacita ſuffragia*, ktorych *generaliter* życzę we wſzyſtkich Elekcyach.

Drugi *actus* ceremonialny po obraniu Marſzałka, ieſt zwyczaynie, że Izba Poſelſka, idzie do Senatu Krola przywitać, zkąd powrociwſzy zabiera dopiero *activitatem*, y zaczyna traktować materyę *in ordine* do formowania konſtytucyi. Ná pierwſzey zaraz ſeſſyi wydáią ſię trzy *obſtacula* do pożądanego obrad naſzych ſkutku, pierwſze, że ſię wſzyſtko *palam* traktuie bez żadnego ſekretu, drugie, że każdy inſzą wnoſi materyą, w ktorych *farrago* y rożność, żadney dopuścić nie może rezolucyi; trzecie, że nie maſz żadney obſerwancyi *liberi voto*, bo niech kto iak naybardziey kontradykuie, nieprzełamie upornego zdania; y tá dyſputa trwa bez końca, *excitando* coraz nowe kollizye.

Co do pierwſzego, niepotrzebna moia perſwazya, co każdy przyznać muſi, że naylepſze rezolucye, y poſtanowienia, tak w pewnych cyrkumſtancyach od ſekretu zawiſły, że będąc odkryte, nie tylko ſię wykonać nie mogą, ale owſzem zaſzkodzić, kiedy ie *malevoli* wiedząc, przeciwko nam ſamym zażyć zechcą; dla tego wſzyſcy Monarchowie tak wielkie koſzty, łożą, żeby wiedzieć, co ſię w nayſekretnieyſzych gabinetach traktuie; my im ochraniamy tego koſztu, nie trzeba im ſzpiegow, aby wiedzieć naſze Rady, ſami ſię z niemi wydaiemy, á zatym, nikt temu nie ſprzeczy, czego życzę, żeby obrady naſze, odprawowały ſię *ſemotis arbitris*.

Co do drugiego, ieżeli w Trybunałach ſprawy przywołuią

łuią z Regeſtru, dopieroż tam gdzie ſprawa Oyczyzny *agitatur*; należy *inſtituere* porządek, żeby ſię nie godziło nowey materyi wnoſić, poki raz wnieſiona nie będzie decydowana.

Co do trzeciego, żeby każdy mogł *uti pleno jure liberè ſentiendi*, *ſine præjudicio*, Dobra poſpolitego, *& ſine periculo* zakończenia ſeymu; Rozumiałbym *hanc methodum inſtituere*: Proponuie ktory Poſeł iaką materyą, ieżeli ná nię zaydzie *immediatè* zgoda powſzechna, nie trzeba więcey, tylko ią zapiſać w protokule, *in vim* konſtytucyi; ieżeli zaś zaydzie kontradykcya, dać czas do kontrowerſyi, byle nie odſtępować od teyże materyi ktora kontradykowana; przez te kontrowerſye, może *affirmans*, iako y *negans rectificari*, że albo ten dobrowolnie odſtąpi od ſwoiey illacyi, albo drugi *convictus* od ſwoiey kontradykcyi; Marſzałek zaś Seymowy powinienby notować racye *pro & contra*, ktoremiby ſię zbijano; y ieżeli by żadne przełomać nie mogły, żeby *finaliter* ie rekapitulował, y dopiero pytał ſię, ieżeli, zgoda powſzechna ná tę materyą, ná ten czas ieżeliby *contradicens* chciał iednakowo *perſeverare* w ſwey kontradykcyi, *per ſacram obſervantiam liberi veto*; nie powinno ſię iuż więcey o tym mowić, ale przyſtąpić do inſzey; y tym ſpoſobem *ſucceſſivè* do wſzyſtkich, idąc *gradatim* zá zwyczaiem ſeymowania.

Rozumiemy żeśmy ſiła dokazali, kiedy izba Poſelſka łączy ſię z Senatem; tam iednak, iak ná nowe zaczynaią ſię dyſputy, bez reſpektu na Majeſtat Tronu; bez konſyderacyi ná powagę Senatu, bez reflexyi ná ſiebie ſamych; czas upływaiący, y do terminu ſeymu zbliżaiący, iednych *præmit*, drugich *nauſea* bierze, z tak nie porządnego y nie ſkutecznego ſeymowania, wſzyſtkich chęć do zakończenia, *motus in fine velocior*, ani czaſu nie maſz do deliberacyi, ani cierpliwości do żadney reflexyi, ſama precypitancya w tumulcie y zamieſzaniu dyktuie konſtytucye; *tandem* ieżeli nikt z proteſtacyą nie wyńdzie, ná nie ſię nie zgodziwſzy, ná to tylko powſzechna zgoda zachodzi, że wſzyſcy iednym głoſem wołaią ná Marſzałka, żeby żegnał kongres, ktorego poſpolicie taki koniec; á z

takiego końca początek wszystkich nieszczęśliwości, ktorym *obviare* nie podobna, wyzuwszy się z iedynego sposobu ratowania się przez Seym.

My ná to iednak spokoyni, rozieżdżamy się, tak bespieczni, iak gdybyśmy byli pewni, że kto o nas radzi; á w samey rzeczy tak przyzwyczaieni do cierpienia, że znosiemy *cum indifferentia*, co nas boli, podobni owemu filozofowi, ktory w wielkich boleściach protestował się *nihil agis dolor, quamvis sis molestus, nunquam confitebor te esse malum*: Rozumiem iednak, żeby nas ta filozofia porzuciła, gdybyśmy się nie bali narușzyć wolności, chcąc trzymać w ryzie, to, co iey *abusus relaxat*: Biorę iá tę śmiałość pokazać, że się mylemy *in hoc supposito*, y że wolność prawdziwa bydź nie może tylko *bene ordinata*, y owszem, że ią dobry porządek przyczynia y gruntuie.

Nie odstępuiąc od moiey materyi seymu, przekładam sobie *gradus* czworakie, ktore powinny bydź obserwowane w Radach seymowych; nie mogę ich lepiey komparować, iako *ad productionem* natury, w rzeczach stworzonych; y tak naprzykład, biorę drzewo, ktorego pierwsza *qualitas* iest, bydź szczepionym ná dobrym y rodzaynym gruncie, żeby się przyięło y konserwowało; tak we wszystkich radach, pierwsze zagaienie powinno bydź przez propozycyą; tá zaś powinna bydź założona ná dobrym fundamencie, nie tylko *urgentis necessitatis*, ale *&* *conservationis*, to iest: nie tylko *providendo statui præsenti* interessow publicznych, ale oraz *ptævidendo casus futuros*. Druga cirkumstancya produkcyi natury, iest, *cultura* drzewa szczepionego, bez ktorey zapewne zdziczeie, *per hanc culturam* wyraża się deliberacya potrzebna nad propozycyą, przez ktorą trzeba obciosać niepotrzebne, y zawadzaiące, że tak rzekę, gałęzie, tak, żeby propozycya rozsądnie okrzesana, *fructum salutarem* Oyczyźnie przyniosła. Trzeci *progressus* drzewa szczepionego iest, owocow doyzrzałość; do czego nie może się lepiey komparować, iako decyzya *matura* obrad naszych, ktora *adimplet* przez swoię doskonałość *de-*

 side-

ſideria publica; czwarty termin rodzącego drzewa ieſt, pożytek pochodzący z pracy y ſtarania koło niego; ten pożytek *dependet* w obradach od exekucyi; ktora powinna wſzelkie *emolumenta* przynośić dobru poſpolitemu.

Zebym to w ſzczegulności lepiey explikował; idę nayprzod *ad modum proponendi*, życząc żeby po obraniu Marſzałka Izba Poſelſka złączyła ſię z Senatem, żeby Senat *vota* ſwoie według zwyczaiu odprawował; te *vota* żeby ſię zaczynały od Miniſtrow *ſtatûs*, iako maiących więkſzą experiencyą *in negotiis publicis*, ktore według repartycyi ſą podzielone pomiędzy Miniſtrow; te wſzyſtkie *vota*, życzyłbym żeby były podane ná piſmie do rąk Marſzałka, ktory ie odebrawſzy, powrocićby powinien z Poſłami do Izby Poſelſkiey, *tanquam ad officinam legum* iako ią zowiemy, gdzie także należałoby, żeby Poſłowie *per turnum* Wojewodztw wotowali, dla porządku żeby ieden przed drugim nie wpadał w głoſy, z rozmaitemi materyami; te *vota* zebrane z inſtrukcyi Wojewodztw, *expedit* żeby także Marſzałek Poſelſki notował; po ktorych zakończonych, życzyłbym żeby ie *in unum ſcopum* zebrał *Primo:* Materye ktore były, iako ieſt zwyczay, od Krola proponowane ná ſeymiki. *Secundo: Ex votis* Miniſtrow *ſtatûs* y Senatorow. *Tertio:* Z głoſow wſzyſtkich Poſłow, to ieſt z inſtrukcyi wſzyſtkich Wojewodztw; y żeby *ſynopſim* wſzyſtkich materyi uczyniwſzy, czytał ten memoryał w Izbie Poſelſkiey, żeby ieſzcze do niego przydać, ieżeliby co zapomniano, *ſane intelligendo*, nieprzypuſzczaiąc żadney kontrowerſyi, gdyż takowy memoryał podpiſany, ſłużyłby *pro inſtrumento publico*, zawieraiący w ſobie materye dopiero ná Seymie *ad proponendum* y ktore powinny *agitari;* y ten ieſt pierwſzy *actus* Propozycya, ktora tym ſpoſobem zawierałaby w ſobie wſzyſtkie materye *cuiuſcunque generis*, tak dalece, że niktby ſię *ex civibus* nieznalazł, ktoregoby ſię *deſiderium* nie pomieściło, tym także ſpoſobem, zabiegłoby ſię dwoiakiey inkonweniencyi, pierwſzey, że zwyczaynie razem wſzyſtkie materye *proponuntur*, á żadna *non deciditur*, drugiey że na pierwſzey

wſzey częſto wnieſioney materyi, czas wſzyſtek ſeymowania *conſumitur*.

Drugi *actus* obrad publicznych, ieſt deliberacya, ktora nie może ſię zgodzić z tym tumultem y hałaſem, iakim, *diſtrahimur* od potrzebney applikacyi; trzeba y własne paſſye w ſobie uśmierzyć, żeby rozeznać, między pożytkiem á ſzkodą, między ſprawiedliwością á krzywdą, między prawdą á fałſzem, między czym wątpliwym á pewnym, y między prywatnym á publicznym intereſſem. Przy takowey dyſpozycyi może ſię ſpodziewać, że deliberacye oſądzą, co może bydź w proponowanych materyach pożytecznego dobru poſpolitemu, byle *principaliter* było poſtanowione, com *in præcedenti articulo* życzył, y co tu reaſſumuię, nie mogąc doſyć, *enucleare* tę *ideam*, ktora ściele drogę łatwo, y beſpieczną *ad progreſſum Conſiliorum*, y ktora znoſi wſzyſtkie *abuſus evertentes ſtatum*.

Zyczyłbym tedy poſtępuiąc *in modo* ſeymowania, żeby Marſzałek Poſelſki, zebrawſzy wſzyſtkie materye, ktore maią bydź proponowane, w ieden memoryał, tenże memoryał w cztery *claſſes* rozdzielił, wybrawſzy z generalnego memoryału, y *ſeorſive* dzieląc materye; ſkarbowe, woienne, Pieczętarſkie, y co *ad Politiem* należą, każdy memoryał oddawſzy *Miniſtro ſtatus*, ktoryby *contineret* materye iego repartycyi; á przy tym, generalną deputacyą żeby uczynił Marſzałek Poſelſki, do czterech Izb, (że ich nazwę) Miniſteryalnych, ktoreby ſię zwały, iedna woienna, druga ſkarbowa, trzecia Pieczętarſka, á czwarta Marſzałkowſka.

Co do deputacyi Izby Poſelſkiey należy, to *notandum*, że trzeba żeby każde Woiewodztwo, miało *neceſſario* ośmiu Poſłow, racya tego ta, żeby w każdey ze czterech Izb było po dwoch Poſłow, z każdego Wojewodztwa pod czas ſeymu; po ſeymie zaś, iakom to iuż namienił, żeby czterech, to ieſt po iednym z każdego Woiewodztwa, znaydowało ſię w każdey repartycyi, á czterech wracało ſię do ſwoiey prowincyi *ad formandum Conſilium particulare Palatinale*, y ná nim w tey funkcyi zaſiadaiąc, ktorą *exercebat* ná ſeymie.

Przy-

Przykładam tu *intra parenthesim*; żeby ten porządek nigdy nie ustawał, *expediret* ná seymiku czterech *supernumerarios* obrać, ktorzyby ná to tylko byli, żeby mogli *supplere defectum* ktorego z ośmiu, ieżeliby przez śmierć, albo chorobę nie mogł się znaydować *in suo stallo*, *ad hæc Consilia Ministerialia* ktorych mamy iuż *speciem* w sessyacch Prowincyalnych; Krol by rozdzielił cały Senat, ná cztery części, deputuiąc do każdey Izby ministeryalney *secundum talenta subjectorum*, to iest: sposobnych do Woienney materyi, *ad Consilium Ministeriale* tey repartycyi, *&* *per consequens* do skarbowey, do Pieczętarskiey, y do Marszałkowskiey.

Te *Consilia* formowane z Senatorow y Posłow ze wszystkich Woiewodztw, powinnyby się odprawować *sub directione* Krola, *& in assistentia* Prymasa, y Marszałka Poselskiego; á tak *in quolibet Consilio* znaydowałyby się trzy stany, Krol, Senat, y *equestris ordo*; dla czego żeby mogły bydź *præsentes*, trzeba żeby każde *Consilium* miało swoy dzień uprzywileiowany, żeby Krol, Prymas, y Marszałek, mogli *assistere* ná każdym, iednym po drugim; y tamby się deliberacye odprawowały *suo ordine*, według materyi do propozycyi, zebranych od Marszałka Poselskiego *in colloquio familiari*, nie sadząc się ná niepotrzebne w mowach eloquencye, w ktorych więcey słow; niż sensu; tych deliberacyi, powinien Marszałek trzymać Protokuł, konnotuiąc ná ktorą materyą Izba *Ministerialis* się zgodziła, y ná ktorą była kontradykcya, specifikuiąc racye; á to dla tego; bo cztery dni w tygodniu dawszy ná sessyą osobną każdey Izbie, piąty dzień powinienby bydź *Decretorius*, *destinatus* ná zgromadzenie tych czterech Izb, *ad formandum corpus integrum* Rzeczy-pospolitey, ktora sama maiąc *jus decisionis*, z relacyi Marszałka y Ministrow, snadnoby mogła rozeznać co *iustum & æquum* w materyach *strictè & accuratè* examinowanych *in Consiliis ministerialibus*, decydować *pro opportunitate boni publici*, zá zgodą powszechną, y stanowić prawa y konstytucye; y tamby się w tym generalnym zgromadzeniu, interessa rożnych repartycyi kombinowały, ktore powinny mieć z sobą relacyą.

Ten

Ten *modus decisionis*, w wniczym nie ieſt odmienny zwyczaynemu, ktory *practicatur*, tylko w tym, że *naturaliùs* ſpodziewać by ſię potrzeba decyzyi *nullo contradicente*, gdyby ią *præcederet* tak *matura deliberatio*, *in Conſiliis miniſterialibus*, iako y w tym, że tego dnia ktoregoby ſię cztery Izby złączyły, to ieſt cała Rzecz-poſpolita, nie było by racyi deliberować, ani deliberuiąc dyſputować, ponieważ iuż każdy, tak Senator, iako y Poſeł *ſeorſivè* deliberował *in Conſilio miniſteriali*; á zatym Rzecz-poſpolita zgromadzona, wiedząc wſzyſtkich opinie, nie miałaby co inſzego czynić, tylko *proferre* decyzye *per verbum placet*; w materyach dobrze examinowanych.

To zaś dokładam że ſeſſye Miniſteryalne, powinny by ſię zaczynać *ab examine* oſtatniego ſeymu konſtytucyi, ieżeli ſą exekwowane *ad mentem* Rzeczy-poſpolitey, żeby nowych praw nie ſtanowić, dawnych nie obſerwuiąc.

Czwarty *actus* obrad Publicznych, ieſt exekucya; bez ktorey inſze, by naydoſkonalſze nic nie ważą; nim ſpoſob do niey podam, muſzę uczynić dygreſſyą nad czaſem zamierzonym do ſeymowania, co nie może *ſubſiſtere*, ieżeli chcemy w dobrym porządku *gubernium* Pańſtwa poſtawić, gdyż to nie ieſt rzecz poięta, żeby po ſkończonym lub zerwanym ſeymie, takie Kroleſtwo iak naſze mogło bydź bez rady, o czym *fuſiùs* ná inſzym mieyſcu; tu tylko *ex occaſione* exekucyi Praw, namieniam; żebym życzył ſześć niedziel ſeymowania, obrocić w ſześć mieſięcy; po ktorych expiracyi, z dwoiakich Woiewodow iakom Ich *antecedenter* życzył, iedenby powracał do ſwego Woiewodztwa z czterema Poſłami, *ad formandum Conſilium Palatinale*, y trwałby w tey funkcyi, pokiby ſię nie luzował z ſwoim Kollegą, ná pierwſzey kadencyi nowego ſeymu; ktory to iego Kollega zoſtałby ná ſwoim mieyſcu *in Conſilio Miniſteriali*, ná ktorym zaſiadał pod czas ſeymu, ponieważ to *Conſilium*, żeby *perpetuum* y nieprzerwane trwało *Dominium* Rzeczy-poſpolitey, zoſtałoby iednakowo miaſto *Senatûs Conſilij* przy Krolu, *in ſua activitate*, z tą tylko kondycyą, że pod czas ſeymu ſtanowiło Prawa, po ſeymie zaś, żeby nie miało inſzey

mocy

mocy tylko *per formam Judicij*, przywodzić ie do exekucyi.

Rozumiem że przy takim poſtanowieniu, wiedzielibyśmy w propozycyi porządek, w deliberacyi rozſądek, w decyzyi łatwość, w exekucyi beſpieczeńſtwo; rwanie ſeymu, albo chcieć *ſiſtere activitatem*, nie miałoby mieyſca, gdyby ſeym *regulariter* trwał *à termino ad terminum*, okkazye by wſzyſtkie do rwania uſtały, takowy porządek znoſząc wſzyſtkie zamieſzania, ktore oſobliwie wzniecaią wexy, inwektywy, ſkargi ieden ná drugiego, coby *tolerari* nie powinno w publicznych głoſach.

Gdyby ſię iednak trafiła taka okazya; żeby kto chciał; albo *crimen ſtatûs*, albo iaką *malverſationem* komu zarzucić; czemużby miaſto mieſzania publicznych obrad, nie podać Marſzałkowi Poſelſkiemu; memoryału, choćby też y przeciwko Krolowi y Miniſtrom; *vigore* ktorego, *tanquam Tribunus plebis*, dochodziłby, *injurias publicas*, nie mianuiąc *accuſantem*, żeby nie wzniecać, dyſſenſyi, y zawziętości, ktore czynią powſzechną zgodę *impracticabilem*, iakom to widział nie raz. Dwie ſię partye zawezmą; niech iedney partyzant, co proponuie, *adverſarius* iego zapewne będzie kontradykował, bez żadney inſzey racyi, tylko żeby przeczył temu, z ktorym ieſt w nieprzyiazni.

Mogłby tu kto *objicere* dwie inkonweniencye, *ex hac forma Conſiliorum*; pierwſza: że Senator y Poſeł, byłby *læſus*, do iedney repartycyi będąc deputowany, á maiąc *jus univerſale* o wſzyſtkich *in omni genere* materyach radzić; drugie, że materye rożnego gatunku traktuiąc ſię w rożnych Izbach, nie miałyby z ſobą konnexyi, á przecię iedna *ſpecies* materyi, powinna ſię zgadzać z drugiemi, przez naturalną relacyą, ktore maią z ſobą, á tym bardziey, ieżeliby ſię trafiła *contrarietas* w przeciwnych zdaniach iedney Izby z drugą.

Ná pierwſzą kweſtyą odpowiadam; że Senator y Poſeł, nie byłby *privatus ſuo iure*, ktore ma radzić we wſzyſtkich materyach; gdyż w partykularney materyi *in Conſilio Miniſteriali*, nie czyni co inſzego, tylko deliberuie, iako Deputat;

in suo zaś *stallo* kiedy cała Rzecz-pospolita zgromadzona *pleno iure Senatorio decidit* z inszemi, toż się ma rozumieć y o Pośle deputowanym.

Ná drugą kwestyą odpowiadam, że snadna kombinacya materyi bydź może traktuiących się, choć w rożnych Izbach, przez relacyą, ktorą powinni by mieć Ministrowie *statûs* między sobą, á osobliwie Krol, Prymas, y Marszałek seymowy, ná każdych sessyach zasiadaiąc, mogą snadno miarkować, żeby naprzykład Izba skarbowa deliberowała *relativè* do woienney y woienna do skarbowey, iako y drugie, żeby się porozumiewały między sobą, żeby każdą materyą ile bydź może *maturè digestam* prezentować całey Rzeczy-pospolitey, do tym snadnieyszey Jey decyzyi.

Kto zechce poznać *utilitatem* postanowienia, którego życzę, niechże ie komparuie *cum forma præsenti Consiliorum*; nayprzod w propozycyi, każdy powinien mieć *pro objecto adimplere*, ile bydź może, *desideria populorum*, co bydź nie może, kiedy na pierwszey materyi wniesioney, mogą się tak wielkie kontrowersye wzniecić, że się Seym skończy, *sine ulla notitia* tego co *continent* instrukcye Województw; bo Posłowie nie maią czasu *deferre* co im *iniunctum*, y tak zaczynamy rady, nie wiedząc o czym radzić, á przynaymniey nie radząc o tym, co naypilnieyszey y nayprędszey rady potrzebuie; á zatym czy nie iest rzecz słuszna, żeby wprzod wiadomo było całey Rzeczy-pospolitey, co kto *pro bono publico* życzy, żeby czas miała do deliberacyi, oświecenie do decyzyi, y sposob do exekucyi.

Co zaś naypożyteczniéyszego, znayduię w moim proiekcie *in modo proponendi*, to: że wszystkich materyi *Catalogus* zebrany w iednym memoryale od Marszałka podanym, ułatwi modum deliberacyi, nie tamuiąc ich *cursum*, pod czas ktorych, nikt się iuż nie będzie powinien wyrywać z nową propozycyą.

Co do deliberacyi, w tym osobliwie zakładam pożytek, *in methodo*, ktory podaię; że Senatorowie y Posłowie deputowani

do rożnych repartycyi; ci naprzykład, ktorzy będą do Woienney, będą śię *cum maiori studio* do woyskowych interessow applikować, y nabywaiąc ich *perfectam notitiam*, będą mogli tym lepsze w deliberacyach mieć zdania, y *maturiùs* sądzić w interessach publicznych, nie będąc *in tanto numero consulentium*, mogą spokoyniey deliberować.

Co *ad modum decisionis*, rozumiem, że nie może bydź łatwieysży kiedy się wszystkim kontrowersyom zabiega; bo te, *supponendo* że iuż były w Izbach ministeryalnych, Protokuł Marszałka *elucidabit* Rzecz-pospolitą, w ktorym obaczy *uno ictu oculi*, *rationes pro & contra* w każdey materyi, y decydować będzie, przyimuiąc te, ná ktore się zgodzi, y odrzucaiąc te, ná ktore kontradykcye zaydą.

Co zaś do exekucyi, ktora iest *complementum* wszystkich obrad; Proszę z tey okazyi reflektować się nad tym, co *expono*. Sądzić każdy może, iako *Sacro-sanctè* w moim proiekcie obserwyię naydelikatnieysze *iura libertatis*, daiąc sposob w uformowaniu propozycyi, nie tylko wolność wszelką, proponować co tylko kto może sobie pomyślić, ale oraz ubespieczaiąc, że każdego propozycya przyidzie *ad examen & notitiam* Rzeczy-pospolitey; taż wolność y w deliberacyach, kiedy każdy *secundùm liberum sensum* nie zahukany, ani tamowany w wolnym głosie będzie mogł *deliberare*, dopieroż w decyzyach, iako Rzecz-pospolita, *gauderet pleno iure suo, decidendo materias status*, tak w tych decyzyach, y każdy prywatny miałby *potestatem affirmandi vel negandi*, według wolnego zdania swego. *Non item* w exekucyi, w ktorey wszelka wolność ustaie, y nie powinna nikogo *authorisare*, żeby mogł bydź *refragarius* temu, co Rzecz-pospolita *decretavit absolutâ potestate*, w tym owszem konserwacya wolności zawista, żeby się z niey każdy wyzuł, *in stricta observatione* Prawa, *& in subordinatione* wielowładney Rzeczy-pospolitey; á zatym w tym punkcie, iako *non agitur de libertate sentiendi*, tak nie strzymuie mnie w moim proiekcie żadna konsyderacya wolności, żebym nie miał życzyć *institutionem* naysurowszego

rygoru *conra oppressores* wolności; ktoremi się staią *rebelles* prawu.

Y dla tego życzę, żeby te *Consilia ministerialia*, ktore pod czas Seymu, stanowiły prawa, *extra tempus* seymowania, obrociły się *in subselia judicialia*, to iest: żeby nietylko tego pilnowały; co seym postanowił; ale żeby sądziły wszystkie *crimina status*, ktore pochodzić mogą *ex renitentia* Praw słuchania, y exekucyi co Rzecz-Pospolita ná Seymie postanowiła ponieważ *nil justius*, że iako Prawa stanowią się *nemine contradicente*, żeby były *in executione nemine renitente*.

Wystawuię ná ostatek *in tali forma* seymowania, *moderamen* wszystkich juryzdykcyi, gdy cały narod wolny *proponit ad libitum* co mu się zda, gdy *selecti deliberant*, gdy cała Rzecz-Pospolita *decidit*, y gdy każdy *ex incolis exequitur*, *co decisum*; á osobliwie funduię *securitatem & prosperitatem* Oyczyzny, *in perpetuo & subsistenti Gubernio*, Rzeczy-Pospolitey, ktoregoby ani czas, ani żaden *malevolus* przerwać nie mogł; tym bowiem sposobem; Krol miasto *Senatus Consilia*, albo Rezydentow *ad latus*, miałby zawsze *Consilium*, w ktorymby miał Senat; każde Wojewodztwo, miałoby *partem* przez Posłow; tamby z Pieczętarzami *invigilaret* sprawiedliwości, y expedycyom ktore wychodzą z Kancellaryi; tam z Hetmanami, ieżeli pod czás Woyny, ordynowałby expedycye woienne, ieżeli zaś pod czas pokoiu, co należy *ad Conservationem* woyska, *& disciplinam militarem*; tamby sądy Hetmańskie się sądziły *non proprio nutu* Hetmana; tamby z podskarbiami skarbowe interessa, *& comertiorum* traktował, gdzieby także należało przenieść komissyą Radomską, *in ordine* do zapłaty woyska, tamby na ostatatek z Marszałkami dobry porządek *in omni genere* rządu utrzymywał.

A co naywiększa, że tym sposobem wszystkie Juryzdykcye *combinarentur*. Krola, Ministrow, Senatu, *& equestris ordinis*, gdyżby Krol, nic nie czynił bez Ministrow, iako y *Ministri* bez niego, á przez to Rzecz-Pospolita wszędzie y zawsze nieprzestannie panuiąc, nie opuszczałby ná moment z dozoru swego *salutem publicam*: *Consilia Ministerialia*, przez relacyą *cum Consiliis Palatinalibus*, ubespieczaiąc nierozerwaną

M2 ie-

iedność Rzeczy-Poſpolitey; *alias:* każde Wojewodztwo ſtanie ſię oſobną Rzeczą-Poſpolitą, y każdy *incola* udzielnym ſobie Panem.

Ná oſtatek, ieżeli dobry porządek *repugnat* komu, zle wolności zażywaiącemu, proſzę go, niechże nie uymuie władzy Rzeczy-Poſpolitey, ktorą maią, *ſalva omni libertate*, Trybunały naſze, gdzie ſprawy partykularnych tylko *agitantur*, tu zaś całey Oyczyzny trybunał odprawuie ſię *à termino ad terminum* kadencyi ſwoiey, nic go *diſſolvere* nie może tak, iako naſze ſeymy, ſprawy przywołuią z Regeſtru nie *tumultuatim*, iako materye *ſtatus* ná Seymie; Deputat da ſwoie ſentencyą *cum matura deliberatione*, ná ſeymie *activitas* zatamowana, nie dopuſzcza nad niczym *opinari*; Dekreta ná koniec trybunalſkie, wſzyſcy *rigoroſè exequuntur*, konſtytucye ſeymowe, albo *non obſervantur*, albo *annihilantur*; Ieżeli iednak wolność nie ieſt nadwerężona *per authoritatem* trybunału, czemuż ſeymy nie maią mieć rownych prerogatyw? Zgoła takbyśmy wſzyſcy ſobie poſtępować powinni, iako każdy *ſingulariter* czyni, za inſtynktem *liberi arbitrii;* przyidzie mu co ná myśl, formuie naprzod wolą, daie ſobie czas do uwagi, decyduie ią wykonać, y *tandem* wykonywa, co ſobie poſtanowił; *è converſò* co poſtanawiamy, to *non exequimur*, á *exequimur*, częſto, co nie ieſt poſtanowione.

Przydaię ná koniec; iako Kroleſtwo naſze dzieli ſię ná trzy Prowincye, y ieżeli każda z nich, miałaby z oſobna, iakom, życzył, ſwoich Miniſtrow, tak należałoby, żeby ſeymy alternatą, bywały, w wielkiey Polſzcze, małey Polſzcze y Litwie.

INTER-

INTERSTITIUM MIĘDZY SEYMAMI

Filozofia nas uczy, że w żadney rzeczy ſtworzoney *non datur vacuum*, przez co znać, że ſię tym ſpoſobem każda *ſpecies* natury conſerwuie; dla tey konſerwacyi, wſzyſtkie Państwa nie cierpią, aby ſię iakie znaydowało w ich rządach: naſze tylko, przy tak długich wakacyach rozumie, że ſię może obeyść *ab omni cura, & ſollicitudine* około dobra poſpolitego.

Wprawdzie nic pożądańſzego, iako żyć bez kłopotu y pracy, gdyby *in eadem tranquillitate* utrzymać wſzyſtkie rewolucye, ktore ſą *in continuo motu*, y ktore odmienne z wiekami, konjunktury co raz nowe *producunt*.

Dwa powinny bydź principalne *objecta*, *in quovis gubernio*, iedno; złym cyrkumſtancyom zabieżeć; á drugie z dobrych profitować. Oboygu temu trzeba bez przeſtanku *invigilare*: Trzeba ſobie immaginować, że Oyczyzna ieſt to *pupilla* opieki potrzebuiąca; y ktorą z oczu nie trzeba ſpuſzczać; á przecię tak ią opuſzczamy że nietylko w lada przypadku ná nię, ratować iey nie możemy; ale owſzem do wſzyſtkich przypadkow to daie okazyą, że ieſt opuſzczona.

Ta iey ieſt nieſzczęśliwa Sytuacya, *in interſtitio* ſeymow, kiedy Rżecz-Poſpolita, że tak rzekę, rządzić przeſtaie; kiedy zwłaſzcza ná ſeymie *fatô ordinariô* nic nie poſtanowiła dla dobra poſpolitego, y kiedy każdy z nas, przy prożnowaniu, rozumie ſię bydź ſpokoynym, y przy życia prywatnego wygodach beſpiecznym.

Uważaiąc bez prewencyi tak daremne naſze prace ná ſeymie, iako y niebeſpieczny po nim do drugiego odpoczynek, mu-

muſiemy przyznać że *magna pars vitæ elabitur male agentibus, maxima nihil agentibus, tota aliud agentibus.*

Doſyćem to obſzernie wywiodł, *in præcedenti articulo*, iako nie może nic *ſtabilire proſperitatem & ſecuritatem* Rzeczy-Poſpolitey, tylko *perpetuum* iey *regimen;* więcey rzekę, że niech naylepſze będą w każdey repartycyi poſtanowienia, y nayzbawiennieyſze prawa, nic ſię utrzymać nie może, tylko przez nieuſtaiącą attendencyą; á owſzem niechby ſię znaydowały nayſzkodliwſze *in ſtatu defectus*, nie zaſzkodzą, byle Rzecz-Poſpolita, *ſubſiſtat* zawſze *in ſua authoritate*, tak; żeby każdego momentu, mogła im poradzić; przez to ſamo nawet będzie *inexpugnabilis*, kiedy każdego czaſu, będzie ſię mogła ſtać *formidabilis*; *alias*: chcieć przez iaki czas rządzić bez rady nieprzeſtanney o Kroleſtwie, ieſt to chcieć wojować bez oręża; fortece mieć bez wałow; pływać po morzu, bez ſzteru y żaglow; widzieć w ciemności bez światła, y rozumieć *ſuſtentare* życie, bez pokarmu.

Com tedy w przeſzłym artykule życzył, to wſzyſtko w tym tu ſłuży ná znieſienie *fatalis interſtitii*, między ſeymami; Y ieżeli moia propozycya będzie *acceptabilis*, że ſeymu czas naznaczony będzie ſześciu Mieſięcy, *ſuppono*: że gdyby zaczynał ſię *prima Octobris* kończyćby ſię powinien *ultima martij*; ná ten czas Senatorowie, ktorzy byli Deputowani do Izb Miniſteryalnych powracaliby z czterema Poſłami do ſwoich Województw, ná ſeymiki *Relationis*, aby wziąć *menſuras* należyte z Województwem *ad executionem* tego, co było *ſtatutum* ná ſeymie.

Definicya ſama tego ſeymiku, ktory zowiemy *Relationis*, *dentat*, iak ściſłą relacyą powinno mieć każde Województwo z całą Rzeczą-Poſpolitą: Po ktorym to ſeymiku, zaſiadłby każdy Senator z temiz czterema Poſłami, co byli ná ſeymie *in Conſilio Palatinali*, ktoreby reprezentowało, że tak rzekę, Regencyą Prowincyi, gdzie każdy Poſeł *exerceret* tęż funkcyą *in ordine ad inſtitutionem* onych, będąc *charactheriſati* do tego, kommiſſarzami Rzeczy-Poſpolitey, gdzie, iakom to iuż namienił, *ad non multiplicanda entia ſine neceſſitate* mogłyby ſię przenieść ſądy Grodzkie y Ziemſkie y Kommiſſya ſkarbowa.

Zeby zaś Jurisdykcya Izb Miniſteryalnych nie uſtawała; Senator, ktory pod czas ſeymu *præſidebat* w Woiewodztwie *in Conſilio Palatinali*, luzowałby ſwego kollegę, powracaiąc do Izby Miniſteryalney, (dla czego *notandum* życzyłem podwoynych Senatorow) y tamby zoſtawał w ſwey funkcyi, aż do końca nowego Seymu; czterech zaś Poſłow, ktorzyby zoſtali po ſeymie w Izbach Miniſteryalnych, luzowaniby byli przez nowych ośmiu Poſłow, ná reaſſumpcyi nowego ſeymu.

Iużem y to wyraził, że Marſzałek ſeymikowy, powinienby *aſſiſtere* teyże Regencyi, ná ktorey ci czterech Poſłowie pilnowaliby tey repartycyi, do ktorey byli deputowani ná ſeymie, maiąc iako nayściśleyſzą kommunikacyą *cum Conclavibus Miniſterialibus*; Naprzykład: Poſeł repartycyi woienney, znoſiłby ſię z Izbą woienną y Hetmanem *in materia* Woyſkowych intereſſow *& ſimiliter* drudzy.

Tá Regencya, albo to *Conſilium Palatinale*, nie powinnoby nic ſtanowić, tylko co *ad executionem* Prawa iuż poſtanowionego należy; trwaćby zaś powinno w ſwoiey Juryſdykcyi, aż do pierwſzego ſeymiku przedſeymowego, ná ktorym Marſzałek ſeymikowy, ſkładaiąc laſkę nowo obranemu, Senator y czterech Poſłowie powinniby dać *rationem* Woiewodztwu *ſuæ adminiſtrationis*, z ktorey *Nobilitas* dobrze informowana, *obſervando filum negotiorum*, mogłaby *formare ſua deſideria ſecundùm exigentiam* cyrkumſtancyi, y według nich, podać nowo obranym Poſłom w inſtrukcyi, coby ſądzili bydź dobru poſpolitemu naypożytecznieyſzego; á oraz *per lauda* poſtanowić, co do porządku y Ekonomij wewnętrzney Woiewodztwa należy.

I to powtarzam, że obieraiąc ośmiu Poſłow, należy przydać czterech *ſupernumerarios*, ktorzyby mogli *ſupplere defectum* ośmiu, przez śmierć albo chorobę; á to dla tego, żeby *ullus caſus* nie mogł zatamować tak zbawienney ordynacyi; dla teyże racyi gdyby Senator umarł, żeby Krol *in inſtanti* wydał uniwerſał ná ſeymik y czterech kandydatow do obrania iednego ná Senatoryą, przydaiąc żeby ten *actus* był *unius diei*, y żeby ſię ná nim nie godziło żadney materyi traktować, ktoraby mogła zatrudnić Elekcyą Senatora.

Muſzę tu także powtorzyć, żeby ná iednymże obrazie wyrazić *totam faciem perpetui Regiminis*, ktorego fundament zakładam w konnexyi *Conſiliorum Palatinalium* z Izbami Miniſteryalnemi; te bowiem nie uſtaiąc z ſkonczonym Seymem, *ſubſiſterent* iako ſię rzekło, z Juriſdykcyą ſądow *ultimæ inſtantiæ contra rebelles* prawu, przywodząc Ich *per poteſtatem decretoriam* do exekucyi. Jeżeliby zaś *daretur* taki *caſus*, żeby co *definitivè proferre in vim legis* potrzeba; iako te Izby *in curſu ordinario* obrad ſwoich nie miałby *ſeorſivè poteſtatem deciſivam*, należałoby Je złączyć, przez ktorych złączenie, Rzecz-poſpolita w momencie znalazłaby ſię *in plena ſua authoritate*, *&* *in ſtatu* wziąść rezolucyą *ſecundùm exigentiam* cyrkumſtancyi, iaka Jey ſię podoba.

Co mnie zaś naybardziey przywodzi do iak nayściśleyſzego y nigdy nierozerwanego ziednoczenia Rzeczy-poſpolitey; to: że nie tylko rożność w opiniach naſzych ſię znayduie, ale y w trzech ſamych ſtanach, ktore Ją *componunt*: I tak *ſtatus Monarchicus* wydaie ſię w Krolu, ktory muſi choć prawami obowiązany, zażyć wielowładney powagi, *in periculo eminenti*, kiedy Oyczyzna pod czas *interſtitium* ſeymow *deſtituta omni ſubſidio*, *&* *Conſilio*; bo ieżeli każdemu wolno ná gwałt uderzyć kiedy gore, toć y Krol nie może czekać kadencyi Seymu, żeby ſwoiey właſney nie miał zażyć władzy ná ratunek Oyczyzny y ſiebie ſamego.

Przez Senat *&* *ordinem equeſtrem* reprezentuie ſię *ſtatus Democraticus è diametro oppoſitus Monarchico*; te dwa ſtany bez Krola ſię rządzą ná ſeymikach; albo iak ſię częſto trafia ná konfederacyach; gdzież w ten czas iedność trzech ſtanow, ktora tylko *conſtituit* prawdziwą y wolną Rzecz-poſpolitą, y w ktorey *contrarietas* nie może bydź, tylko *monſtroſa?*

Rzecz poſpolita naſza, może ſię komparować do Duſzy, ktora má w ſobie trzy *facultates*, Rozum, Wolą, y Pamięć; te ieżeli razem y wſpołecznie *non concurrunt* do iednegoż terminu; może ſię mowić, że Duſza ná ſchyłku.

Y to konſyderacyi godno, iako podział rozmaitych Juriſ-

dykcyi

dykcyi dzieli Powagę y władzą Rzeczy-pospolitey; I tak Krol wielowładnie rozdaie urzędy, składa seymy, po seymie ná *Senatûs Consiliis sine equestri ordine* często *decidit* naywiększey importancyi materye: Insze *jura Regalia* są w ręku Ministrow, Hetman woyskiem, Podskarbi skarbem, *disponunt; Equestris ordo* ná seymie stanowi Prawa, ná seymikach *lauda*, Deputatow y Posłow obiera, Trybunał *sine appellatione* sądzi; á dopieroż ieżeli przyidziemy do partykularnych, każdy sobie, iaka mu się podoba, czyni Jurisdykcyą, y *exercet* Ją *cum omni independentia*, tak dalece, że władza Rzeczy-pospolitey *in tot atomos* podzielona, *reducitur* do tego, że wszystka w samym tylko Imieniu Jey *consistit*.

Bo pytam się gdzie iest *realiter* tá Rzecz-pospolita? zapewne ná seymie; á kiedy się seym zerwie, á nim nowego kadencya przypadnie, gdzie *existit*? gdzie Jey szukać? *per consequens*; Władza żadna nie mogąc bydź bez Rzeczypospolitey, á Rzecz-pospolita będąc bez władzy; nie podobna *definire* inaczey, co nami rządzi; tylko przyznać że *est aliud quod nos regat majus*, & *in proprias ducit mortalia leges*.

Jednym słowem, ieżeli opatrzność sama Boska nas piastuie, y nami rządzi, bierzmyż z niey przykład, ktory mamy przed oczyma; widząc że *Gubernium* całego świata, iako y *productionem & conservationem* wszystkich rzeczy stworzonych założyła *in motu regulari* Słońca y Planet; niechżeby się ná moment zastanowił ten *cursus ordinarius vivificans* każdą naturę, musiałaby zginąć y ustać *in operatione sua*. Trzeba sobie imaginować Rzecz-pospolitą iako serce, ktore, iako ożywia wszystkie członki ciała naszego, tak ie oraz *spiritus vitales* ciała naszego ożywiaią, y poki tá trwa cyrkulacya, *sine ulla interruptione*, poty życie nasze się konserwuie; niechże się ná moment przerwie, życia nas pozbawia. Takaż cirkulacya powinna bydź *in statu bene ordinato*: Rzecz-pospolita powinna każdemu partykularnemu *providere securitatem, & prosperitatem*, każdy zaś partykularny powinien się starać o utrzymanie Jey władzy, y żeby swoie szczęście nie zakładał, tylko w Dobru pospolitym.

Co bydź nie może, tylko *per quam ſtrictiſſimam* ſtanow *coadunationem*; ta zaś ſtać ſię nie może, tylko *per exiſtentiam perpetuam* Rzeczy-Poſpolitey w ſwey zupełney władzy, *& communicationem partium cum toto*; tym ſpoſobem ktory ſię podaie, kiedy każde Wojewodztwo, będzie miało uſtawicznych Posłow przy Krolu, y przy Miniſtrach, w tych zaś Poſłach, każdy *incola* będzie miał *partem in gubernio*, kiedy ci Posłowie *individuè* z Krolem, z Miniſtrami *ſtatus*, y z Senatem przeſtrzegać będą *ſecuritatem* Oyczyzny *proſperitatem* Dobra poſpolitego, *& immunitatem* prerogatyw, każdego partykularnego. *Vice verſa*: Kiedy Krol z Miniſtrami y Senatem będzie miał *per Conſilia palatinalia* ściſłą y nieuſtaiącą relacyą z całym wolnym narodem, kiedy ani Krol, ani Miniſtrowie, ani Senat, ani *Equeſtris Ordo*, nie będą mogli nic ſtanowić *propriâ authoritate*, kiedy diffidencya uſtanie między ſtanami Rzeczy-Poſpolitey, między Juryzdykcyami, y okkazya do ſcyſſyi, y kiedy przez tak zbawienną harmonią, wſzyſtka władza *gubernii concentrabitur* w całey, y nie rozdzielney Rzeczy-Poſpolitey ſama panuiąc nad ſobą y nad nami, á my z nią y przez nię, nie ſtraciemy nadaremnie tak drogiego czaſu *interſtitii* ſeymow, kiedy go *impendemus* ná usługę y obronę Oyczyzny, y kiedy przez ten czas fatalny, wſzyſtkie rewolucye nie będą ſię mogły wſzczynać Rzecz-Poſpolita zoſtaiąc zawſze *in ſtatu*, albo im zabieżeć, albo ie ſnadno uśmierzyć *per continuam vigilantiam & ſupremam poteſtatem*.

Może tu komu przyiść reflexya, że te wſzyſtkie *conſilia*, będąc *in continuo opere*, nie podobna, żeby ſię nie przebrało materyi, y żeby żadney czaſem nie było, aby o niey potrzeba radźić. Przyznaię że iako nierząd *generat farraginem negotiorum*, tak porządek będąc poſtanowiony tym ſpoſobem ktorego życzę, ułatwiałby wſzyſtkie materye, y prędſzaby Ich była expedycya, co day Boże, żeby ich iako naymniey było, gdyżby to znaczyło, dobrze ubeſpieczoną *tranquillitatem publicam*.

Dato hoc ſuppoſito; á zażby w tak ſzczęśliwey konjunkturze Rzecz-Poſpolita *jurium ſuorum Domina*, nie mogła ſobie poſolgo-

gować limituiąc sessye do czasu, ktoryby mogł bydź *sine præjudicio* Dobrá pospolitego wakuiący; byle *in uno oculi ictu*, *sine præambulis*, ktore *præcedunt* seymy, mogła się zgromadzić *in casum* nagłey ná nię potrzeby, ale ieżeli o to chodzi, żeby czasu darmo nie trawić, mogłby Krol mieć zabawę *cum magno emolumento* Rzeczy-Pospolitey. Niechby alternatą każdego roku, Woysko iedney po drugiey z trzech Prowincyi, stánęło w polu; to iest, tey Prowincyi, w ktoreyby się seym tego Roku odprawił; Krolby mogł z Izbą Ministeryalną woienną przenieść się do obozu, y speciem kampanii odprawić, gdyż administracya woyskowych interessow, bardziey praktyki, niż spekulacyi potrzebuie.

Pod czas tey kampanii byłyby popisy, *exercitia Militaria*, Krolby miał czas poznać *sujecta*, woysko by było ochotne, posłuszne y ćwiczone, przy takim dozorze; á co naybardziey, że chociaż pod czas pokoiu, ta gotowość y ten zwyczay *in praxi*, wstręt by czynił aggressorom nieprzyiaznym, według tego przysłowia: *Si vis pacem para bellum*.

Krol skończywszy tę niby kampanią z Izbą woienną, ostatek czasu obrociłby ná interessa inszych repartycyi; to iest trzech izb ministeryalnych; w każdey zaś ze czterech życzyłbym; żeby *pro regula tractandorum negotiorum*, trzy punkta były obserwowane; Pierwszy żeby do exekucyi przyprowadzić co prawo postanowiło, to zaś snadno bydź może, kiedy *refragarii* będą wiedzieć że sądu y kary nie uydą; gdyż to rżecz nie pojęta, żeby kto *sub favore* wolności śmiał *impune* przestępować prawa; á dopieroż żeby wolność sama się utrzymała, nie obserwuiąc tego, co iey *validitatem* czyni. Drugi: żeby należyte wziąć prekaucye przeciwko rożnym przypadkom, miarkuiąc się według cyrkumstancyi, ktorym snadniey zabieżeć, niż się ich uchronić, kiedy nagle przypadną, Trzeci: gotować materye, ktore będą miały bydź agitowane ná seymie, żeby *ut moris est*, ná seymiki przedseymowe podać propozycye dobrze zordynowane, y do konjunktur, ktore ná ten czas będą, służące. Te trzy objekta będąc *indispensabiliter* po-

trzebne w obradach, ieżeli maią bydź ſkuteczne; potrzebuią *continuam vigilantiam*.

Nie rozumiem, żeby kto miał zá zbyt pracowitą, takową iakiey życzę, usługę Oyczyzny, chyba ten, ktory przyzwyczaiony do prożnowania, czas trawi w myślach tylko, nie w ſtaraniu o Dobro Poſpolite, y ktoremu mogłbym mowić; *hæc ad quæ imbecillis, dura, atquè intolerabilia credit*; Prawda, że ſię nikomu nie chce pracować nadaremnie, widząc tak mizerny pożytek z obrad naſzych, y tak nie ſkuteczny progres z fatyg y koſztow nie potrzebnych; każdy założywſzy ręce, *committit fatis ſortem* Oyczyzny; y nie dziw, bo dobrzy y kochaiący ſynowie, nie mogą Iey ſłużyć iakby chcieli; á zli nie chcą choćby czaſem mogli; racya tego, że naſzego nierządu, naywiękſza cnota nie przemoże: Y tak w naſzych procederach zwyczaynie początki bez końca, nadzieie bez ſkutku, y prace bez korzyści; żadna bowiem akcya nie może bydź doſkonała, tylko *per perſeverantiam* ktorą zalecam, y ktora bydź nie może, tylko *in continue perſeveranti gubernio*.

Gdybyśmy raz poznali *effectum* Jey *ſalutarem*, dopierobyśmy ią ſobie zaſmakowali: ſamby nas *amor proprius* do tego zachęcał, *tanquam ad productionem noſtram naturalem*, widząc, że trudy naſze około Dobra poſpolitego *proſperantur*, że przy naſzych fatygach, *ſtatus in tranquillitate*; wielkaſz to nadgroda! Dawno powiedziano że *in libertate labor*, *in ſervitute dolor*; ten ktoby nie chciał dla wolności pracować, niechże ſzuka odpoczynku w niewoli.

To pewna, że wolność w Rzeczy-poſpolitey, więkſzey applikacyi potrzebuie, niż w takim Kroleſtwie, w ktorym Jey nie znaią; ale niech będzie dozor, dobry porządek utrzymuiący, praca ſię umnieyſzy, kiedy nie damy dwoch lat czaſu, przybywać *in immenſum* materyom, żeby ie przez ſześć niedziel pracowicie y nieſkutecznie *reſolvere*; upewniam że *per regimen perpetuum*, tak ich używać będzie, że *tandem* tá machina Rzeczy-poſpolitey, z rożnych ſprężyn złożona, raz dobrze nakrę-

kręcona, ſama przez ſię *in ſuo motu regulari ſubſiſtet*. Sternik ná ſwoim okręcie raz zordynowawſzy wſzyſtko co potrzeba do żeglowania, y żagle podnioſſzy, ſpokoynie ſiedzi; czemu? bo *acum magneticam* z oka nie ſpuſzcza, ani ſteru z ręku, ktorym ſwoy okręt kieruie; tymże ſpoſobem Rzecz-poſpolita naſza, opływać będzie w ſzczęściu, ieżeli *acum magneticam* to ieſt prawa ſwoie, będzie zawſze miała przed oczyma, á ſter, to ieſt władzą zupełną y nieuſtanną w ręku.

P L E B E I J

NIe należałoby podobno *inter materias ſtatûs* mieſzać Poſpolſtwo, ponieważ *non componunt* w Rzeczy-poſpolitey naſzey żadnego ſtanu, ani wchodzą w żadne Rady, oprocz miaſt Pruſkich, tak iako w inſzych Państwach wolno ſię rządzących; I lubo w takiey ſą u nas wzgardzie, to *opprobrium hominum, & abjectio plebis*, że y wſpomnienia nie godni, Ja ich bynaymniey nie mogę lekce ważyć.

Choć bym inſzey racyi nie miał, tylko tę, żeśmy wſzyſtek naſz zaſzczyt powinni Poſpolſtwu, co ieſt oczywiſta; gdyżbym nie był ſzlachcicem, gdyby chłop nie był chłopem; bo, co zacność urodzenia mego czyni, ieżeli nie dyſtynkcya, ktorey gdyby nie było między chłopem y ſzlachcicem; wſzyſcybyśmy byli rowni, ieden nie będąc lepſzym nad drugiego, żadneyby nikt nie miał zacności ź urodzenia, tak dalece, że podłość kondycyi chłopſkiey, naſzę wynoſi,

A przytym, co czyni fortuny y ſubſtancye naſze; Jeżeli nie plebeij prawdziwi naſi chlebodawcy, kiedy grzebią dla nas nuſtawicznie w ziemi, y ſkarbow dobywaiąc, z Ich roboty naſze doſtatki, z Ich pracy, obfitość państwa, z Ich handlow *commercia*, z Ich roboty naſze wygody; oni ciężar podatkow znoſzą, oni woyſka rekrutuią, oni nas ná oſtatek we wſzyſtkich pracach zaſtępuią; tak dalece że gdyby chłopſtwa nie było, muſielibyśmy ſię ſami ſtać rolnikami, y ieżeli kogo wy-

noſząc, mowiemy Pan z Ponow, ſłuſznieyby mowić, Pan z chłopow.

Ná to wſzyſtko żadney nie maſz konſyderacyi; mało ná tym, że chłopem iak bydlęciem pracuiemy; ale co więkſza y nie chrześciańſka, że często zá pſa, albo ſzkapę chłopa poddanego przedaiemy: Gorſzy ſię cały świat, z tak bezbożnego prawa, ktore oſzacowało życie ludzkie, ſto grzywien nakazuiąc ſzlachcicowi kary, kiedy chłopa zabiie; zapomniawſzy prawa Boſkiego, ktore przykazuie, *oculum pro oculo, dentem pro dente.*

Jeżeli zaś dla tego ſą *in vilipendio*, że ſą w poniżeniu, pamiętaymy co Duch święty mowi w xięgach mądrości; *qui ſpernit modica paulatim decidet.*

Niewiem iakim ſumnieniem, w Państwie chrześciańſkim, lud poſpolity traktuiemy iako niewolnikow, nie kontentuiąc ſię tym, że ſą Poddani, co ieſt rzecz ſłuſzna, będąc bez wątpienia obligowani do pewnych powinności; ale *non ſequitur indè*, żeby byli niewolnikami iako ſą, z tą tylko differencyą, że kaydanow nie noſzą: Pan Bog Człowiekowi *ſine diſtinctione* kondycyi dał wolność; iakim prawem mu ią może kto odbierać? w trzech tylko okkazyach, może ią człowiek ſprawiedliwie ſtracić: w pierwſzey, nieprzyiaciel ná woynie wzięty, życiem darowany; w drugiey, winowayca zá kryminał popełniony: w trzeciey, ſzalony bez rozumu, ſtarania potrzebuiący.

Mało ná tym, że ſobie z poſpolſtwem poſtępuiemy przeciwko ſumnieniu, ale oraz przeciwko dobrey polityce. Czytaymy w Hiſtoryi Rzymſkiey, do iakich rewolucyi, wiolencye Patrycyuſzow przywiodły Poſpolſtwo: ale mamy w Domu przykład, z Ukrainſkich buntow, do ktorych oppreſſye Dziedzicow dawały okkazyą, może uchoway Boże tá zaraza ogarnąć całe Państwo, gdyż nic naturalnieyſzego Człowiekowi, iako zrzucić z ſiebie Jarżmo, y wybić ſię z niewoli, kiedy może; ten ktory iaki czas nie śmie ſię odważyć, *tandem*, deſperacya mu dodawa ſerca, *graviſſimi ſunt morſus irritatæ neceſſitatis.*

Prze-

Przekładam y tę do konwikcyi, *rationem ſtatûs*; uchoway Boże *hunc caſum*, żeby kto *de abſoluto Dominio* zamyślał, czy mogłby zażyć lepſzego ſpoſobu, iako obiecuiąc *Privilegia* wolności chłopom naſzym? pytam ſię, czyliby ich ten powab nie pobudził do generalnego buntu, y czyby nie ſakryfikowali wolność naſzę dla nabycia ſwoiey?

A potym czy można ſię ſpodziewać takiego pożytku, iaki lud poſpolity inſzym Państwom przynoſi, doznaiemy bowiem tego, że iako wolność *excitat generoſitatem animi*, tak niewola *generat* gnuśną nikczemność, ktora ſię wydaie w proſtocie naſzego Poſpolſtwa, nie myśli bowiem przy ſwoiey biedzie, ſpoſobić ſię do żadney induſtryi w ekonomij, ani do żadnych kunſztow w rzemieſłach; pracuiąc uſtawicznie pod kijem, nie robi nic z ochotą, będąc zwłaſzcza pewien, że y to coby zarobił nie iego; y choćby ktory miał z natury iakie talenta, nie ma ani ſerca, ani czaſu zażyć ich *proficuè*, nie myśląc, tylko o tym żeby ſię ſtał wolnieyſzym, ponieważ *unum & primum ſtudium verè liberale eſt, quod liberum facit*; Jakoż w każdey akcyi przy wolności, znayduie ſię ochota, przy ochocie emulacya, przy emulacyi doſkonałość: Dla tego też nie mamy ani manufaktur bogacących Państwo, ani rzemioſł rozmaitych do powſzechnego zażywania y wygody życia trzeba to wſzyſtko z cudzych kraiow ſprowadzić, ſiebie ubożąc á cudze *commercia* bogacąc.

Pomiarkowała opatrzność Boſka wſzyſtkie kondycye, z tą proporcyą, że każdy według niey żyć może, iednym dała przy urodzeniu rożne talenta do nabycia fortuny; inſzym ſpoſobność do ſuſtentacyi; iedni przez pracą ubogich ſię bogacą, ubodzy zaś przez potrzebę bogatych ſię konſerwuią. A zatym należy mieć ſtaranie o ich konſerwacyi: nadgradzaiąc owſzem to, co im natura uięła; nie powinniśmy cierpieć ich mizeryi w ktoreyeśmy ſię ſami porodzić mogli; tá zaś mizerya przez nic bardziey ſię nie wydaie, iako naprzod przez to, że chłopa żadna ſprawiedliwość nie ubeſpiecza; ani w życiu, ani w iego dobytku.

Pryn-

Pryncypalna obligacya *gubernii* ieſt, obmyślić *ſecuritatem*, każdemu ziemianinowi; chłop iey u nas żadney nie ma, kiedy Pan Jego częſto z paſſyi, albo zawziętości bez ſądu, *proprio nutu*, może kazać ſtracić poddanego, czego naywielnieyſzy Monarcha nie czyni; naywiękſzego winowaycę nie karząc życiem, tylko *per viam ordinariam legitimi judicij*. Są inſze *jura Dominij* Dziedzica nad poddanym, ktorych uchoway Boże nie tykam, ale co do ſprawiedliwości *diſtinguo*, że ią może *adminiſtrare* każdy w ſwoich dobrach, ale te ſądy partykularne, nie powinnyby bdyź, tylko *primæ inſtantiæ*, z ktorych żeby appellować ſię godziło do ſądow Grodzkich y Trybunału, ktore ſą *ſubſellia*, władzą Rzeczy-poſpolitey reprezentuiące, ponieważ tá ſama má *jus gladii*, *&* *poteſtatem definitivam* w ſądach; od ktorych ieżeli ſam ſzlachcic *dependet*, á zá coż im iego poddany nie má *ſubeſſe?* ktory *primitivè* ieſt poddany Rzeczy-poſpolitey, żeby mogł krzywdy ſwey dochodzić, kiedy ią nieſłuſznie ponoſi.

We wſzyſtkich Pańſtwach, nie może mizerny *ſatrapa*, iak go zowią, ſądzić we wſi Juriſdykcyi ſwoiey, poki nie będzie *licentiatus in jure*; u nas lada wuyt, ledwo czytać umie, dekretuiąc ná śmierć, ſzafuie życiem ludzkim! Wiem że tu ná to ſiłu ſarknie, ktorzy mieliby *pro læſione ſuæ immunitatis*, gdyby muſieli z poddanemi ſwemi ſię ſądzić, ale coż rzeką ná to, kiedy naywielowładnieyſi Monarchowie nie uchodzą ſądu z naylichſzym w ſwym Pańſtwie poddanym? ten ile razy czuie ſię bydź ukrzywdzonym, ſądzi ſię z Krolem w Parlamencie, ktory *Sacroſanctè* dekret obſerwuiąc, poddaie mu ſię przegraiąc ſprawę. Co y ná to mowić, że ieżeli naſza ſzlachecka kondycya nie dyſpenſuie nas od Poddańſtwa Rzeczy-poſpolitey, á iakoż może bydź *compatibilè* żebym był abſolutnym Panem nad chłopem, y poddanym oraz Rzeczy-poſpolitey, ktora nie traci dla tego *jus Dominij* w moim dziedzictwie, żem iego ieſt dziedzicem? Zgoła *deſpoticum Dominium* partykularnego nad ſwym poddanym, ieſt *præjudicioſum abſolutæ poteſtati* Rzeczy-poſpolitey, ktora im więkſza, tym beſpiecznieyſzá wolności

pre-

prerogatywa: *Non item* co do Ekonomii, w ktorey cała dependencya należy Panu od chłopa.

Racya tego naturalna; ieſtem *Dominus fundi*; ná ktorym oſadzam chłopa, z obowiązkiem do rożnych powinności, czy w czynſzach, czy w robociznie; ieſt to *contractus mutuus*, ná ktory raz chłop pozwoliwſzy, nie może mieć ſobie zá krzywdę wypełniaiąc ſwoię obligacyą, byle ią wypełniwſzy, był pewien, że co ſobie przy tym zarobi, będzie mogł dzieciom zoſtawić, y byle *ſub titulo* niewolniczego Poddańſtwa, nie wolno było przymuſzać go zoſtać w moiey wſi, kiedy u ſąmſiada znaydzie w oſiadłości lepſzą kondycyą.

Ieżeli to zda ſię bydź *Poſſeſſori præjudicioſum*; proſzę reflektować ſię, że przy alternatywie nic ſię nie traci; bo ieżeli memu chłopu byłoby wolno przenieść ſię do ſąmſiada, mogłbym ſię zapewne ſpodziewać, że cudzy chłop przy tákiey powſzechney wolności, przyidzie do mnie ná iego mieyſce; takie *privilegium* poſpolſtwa, uczyniłoby kray dalego oſiadleyſzy, kiedyby wolno było oſadzać ſię poſpolſtwu ná tak ſiłu puſtych gruntach, gdyż to dziwna że ſię nad tym nikt nie reflektuie, zkąd tak wielka kraiu naſzego dezolacya; lubo ieſt rzecz oczywiſta; dla tego, że w iedney wſi, będzie więcey poſpolſtwa niżeli gruntu do wyżywienia go, á w drugiey więcey gruntu niż ludzi; tak ta mizerna przez nie proporcyonalną oſiadłość do ſzczupłego gruntu, iako y tamta *per defectum* mieſzkańcow *ad proportionem territorii*; czego przyczyną ieſt: że ſię chłopu nie godzi, *migrare* z iednego mieyſca ná drugie.

I to rozumiem konſyderacyi godno, że ta niewola poſpolſtwa odraża lud obcych kraiow oſadzać grunta naſze; *alias* tak powabne przez ſwoie żyzność; przez co *in immenſum* krzywda ſię dzieie Oyczyźnie.

Wywiodłſzy co do intereſſu publicznego należy, y iako lud poſpolity po niewolniczu traktowany *præjudicat* Dobru poſpolitemu; przyſtępuię do intereſſu partykularnego każdego Poſſeſſora, y wchodzę *in calculum* z goſpodarzem iako naylepiey

 ſię

ſię *in re œconomica* gnaruiącym, dowodząc że dawſzy chłopu grunt, á przy nim wolność wſzelaką y nieobciążaiąc go żadnemi robociznami, z tego gruntu więcey będzie miał *Poſseſſor* pożytku, niż ten, ktory mu zwyczaynie przynoſi. Naprzykład mam folwark; niechże tego folwarku grunta rozdam między chłopow; upewniam że mi tyle w czynſzach zboża do gumna oddadzą, ile mi ſię *ordinarie* rodziło; á przy tym y chłop ſwoy znaydzie pożytek, lepiey rolą uprawiaiąc, byle mu pomiarkować co do ſuſtentacyi zwyczayney należy; Ia zaś oprocz tego pożytkować będę, że chłop iak mowią z worem nie przyidzie do dworu; że żadnego dozoru goſpodarſkiego taka ekonomia nie potrzebuie, y że wieś moia będzie dalekó ludnieyſza, á *per conſequens* intratnieyſza; dowodem tego wſie w niektorych naſzych Prowincyach tym ſpoſobem oſadzone, wolne od wſzelkiey robocizny; iaka w nich rożność od tych, gdzie ten tryb zwyczayny goſpodarſtwa przy uciemiężeniu poddańſtwa poſtanowiony.

Jeſt to rzecz nie poięta: że takie Pańſtwo iak naſze, tak obſzerne, w tak grunta żyzne obfituiące, rzekami dla defluitacyi opaſane, ſamego morza bliſkie, y mogąc mowić, że co *naturæ productio* po inſzych kraiach *diſtribuit*, *collecta tenet*; á przecię, nayubożſze y naynieludnieyſze; nie inſza tego racya, tylko ta; chłop ná Pana robiący, nie ma ſpoſobu ſię zbogacić, á Pan co przez pracę chłopa zbierze, *per luxum* roztrwania; á przy tym kiedy głod, woyna, albo powietrze kray ſpuſtoſzy, trzeba wiekow czekać, żeby ſię puſtki oſadzały; lud z cudzych kraiow nie przychodzi poddać ſię dobrowolnie w niewolą: I tak ten mizerny lud, ktory iednak ieſt naywiękſzą porcyą kroleſtwa; generalną w nim czyni mizeryą. Tá ſię oſobliwie wydaie w miaſtach naſzych, gdzie, iaka ruina budynkow, iaka depopulacya mieſzczanow, iaka indigencya rzemieślnikow, iakie uboſtwo kupcow: á przecie te to ſą naſze *emporia*, my po morzach nie pływamy, wſzyſtkie naſze *commercia* z miaſtami, gdzie tylko ſprzedać możemy co ſię w domu urodzi, nie maſz ná to żadney konſyderacyi, kto naywiękſze

krzy-

krzywdy y oppressye ponosi, to miasta, żadney nie maiąc protekcyi, ani sprawiedliwości; co tego zá racya? nie insza, tylko to omamienie, że szlachcic nie miałby się zá szlachcica, gdyby *plebeium* nie miał zá niewolnika.

Pytam się, czy powinienże swoię wszystkę prerogatywę w tym zakładać: czy przez to *derogabit* w czym zacności urodzenia swego, że ubogi wieśniák, choć przy podłey kondycyi swoiey będzie szczęśliwszy? gdy osobliwie przez iego szczęście, Oyczyzna *prosperabitur?*

Obliguie nas do tego sama miłość bliźniego; y czy iest że to po chrześciańsku *compatibile*, żeby moy bliźni był moim niewolnikiem; y tá dusza, żeby była u mnie *in contemptu*, ktorą Bog tak drogo szacował, y ktora mu iest tak miła, iak naywiększego Monarchy? zgoła, iako sumnienie powinno nas w tym punkcie *rectificare*, tak y sama *ratio status*, bo nadaremne będą wszystkie nasze trudy, y starania, przez iak naylepsze postanowienia *ad firmandum Regimen* Rzeczy-pospolitey, ktore będzie zawsze podobne do owey statuy Nabuchodonozora, zrobioney z naydroższych kruszcow, ale ná nogach słabych bo glinianych. Lud pospolity *in statu*, co iest inszego, tylko nogi, albo ráczey pedestał? ná ktorym stoi y funduie się Rzecz-pospolita, y ktory wszystkie Jey *onera* dzwiga; ieżeli ten pedestał będzie gliniany, cała *moles* ná nim się wspieraiąca upadnie.

W O Y S K O

JUżem to powiedział *antecedenter*, że cztery materye w każdego Państwa rządzie, są pryncypalne, od ktorych *derivantur* wszystkie ktore się tylko mogą *agitari*; te są, Woysko, sprawiedliwość, skarb, y Polities, á że te cztery *capita negotiorum constituunt integritatem cujuscunquè status, & prosperitatem:* Wchodzę *in examen* każdego z osobna; y zaczynam od Woyska, o ktorym chcąc mowić przychodzi mi taka immaginacya; że

gdybym chciał nową kolonią *erigere*, od czegobym zaczął? *sine dubio*, od Woyska, przez ktore od wiekow wszystkie Państwa nabywano, y ktorym ie konserwowano, same historye świadczą, że w każdey osiadłości, *ius armorum præcedebat ius civile*.

W erekcyi tego Woyska, założyłbym sobie trzy *obiecta*. Pierwsze: aby każdy ziemianin *sub favore* iego, miał bespieczeństwo, y żeby nie snadno kto się odważył *interrumpere tranquillitatem publicam*; drugie: żeby *in casu* napaści od nieprzyiaciela, mogła Rzecz-pospolita bydź pewna skuteczney obrony; trzecie: żeby przez waleczne Woyska akcye, cały Narod wbił się w taką reputacyą, przez ktorą aby się stał całemu światu *respectabilis & formidabilis*.

Idę teraz do naszego Woyska, szukaiąc w nim tych trzech *attributa*. Co do bespieczeństwa naprzod: trzeba ie sobie *procurare* od samego naszego Woyska; *exempla terrent*, w iakie niebespieczeństwo podawały często Oyczyznę bunty, y związki Woyskowe; co tego zá przyczyna? *Peccatum originale* nierządu naszego; w tym osobliwie, y co *pro capitali obiecto* zakładam sobie we wszystkich materyach ktore traktuię, że Rzeczpospolita tak wyzuta z wszelkiey władzy swoiey, że każdy z poddanych tey władzy, chciałby ią sobie przywłaszczyć y nad nią panować; á zá tym nie trzeba się spodziewać, żeby nam woysko bespieczeństwo warowało, żebyśmy mogli bydź od samegoż Woyska bespieczni, poki iako naygruntowniey nie ubespieczemy powage Rzeczy-pospolitey, y poki subordynacya *non distinguet* Pana od sługi, y Panowania od poddaństwa, ná ten czas Woysko upewniam, że *manutenebit internam securitatem*.

Co *quò ad externam*, to iest do obrony przeciwko aggressorum nieprzyiaznym, tu się należy reflektować ná dwa *motiva* do erygowania *in hunc usum* Woyska. Pierwsze ná obszerność y sytuacyą naszego Krolestwa, żeby do obrony Jego mieć *suffitientiam* Woyska, *ad proportionem* rozległości kraiu, ktore *aliàs* ná nic się nie przyda y daremny koszt sustentacyi

Jego, ieżeli nie będzie dość mocne, żeby dało odpor nieprzyiacielowi; nie mniey rzecż potrzebna *providere securitati* granic, przez założenie fortec według mieyſc ſytuacyi, przekonawſzy w ſobie tę ſzkodliwą prewencyą, że nam nic po fortecach; gdyż ieżeli nieprzyiaciel znaydzie wrota otwarte do kraiu, nie ſnadno go można wypędzić; woiować zaś ná ſwoich śmieciach, co zá ruina kraiu? odſyłam do fatalney experyencyi. Ubolewaiąc ná nieuwagę w tym naſzę, myślę ſobie, że nie maſz tego wieśniaka, żeby ſwey chaty nie ogrodził dla beſpieczeńſtwa ſwego; nie maſz tego ſtworzenia, żeby mu natura nie dała ſpoſobu do obrony; my ſami tak zuchwali, że *non proſpiciendo* obronie naſzey, daiemy owſzem okkazyą y pochop nieprzyiacielowi do tak ſnadnego iakie znayduie z nami woiowania.

Drugie *motivum* do Erekcyi Woyſka ná obronę ſkuteczną, powinno bydź pomiarkowanie ſię z ſiłami ſąmſiadow naſzych; wyznaymy ze wſtydem, że żadnemu z tych co nas opaſali, oprzeć ſię nie możemy *in hoc ſtatu*, iaki ieſt *ad præſens*, á dopieroż, gdyby ſię zgodzili rozerwać Prowincye naſze, ktore ſą Ich kraiom przyległe; Według Polityki teraznieyſzego wieku, ktorą ſię wſzyſcy Monarchowie rządzą, *deſudando* każdy nad tym, żeby ſwoie granice roſprzeſtrzeniał, y żeby ſię ſtał mocnieyſzym nad ſwego ſąmſiada; miarkuymy ſię ná woyny zaczęte *noſtrô ſæculô*, z lada okkazyi, pod ſłabym iakim pretextem, bez inſzey racyi, tylko tey, ktorą czytamy ná działach; *ultima ratio Regum*.

Rzecże kto ná to, że nie podobna, aby zazdrość zwyczayna między Potencyami dopuściła im zgodzić ſię przeciwko nam, y że gdy iednych uwiedzie chciwość do iakiey awulſyi naſzego kraiu, drugich interes właſny przymuſi do obrony naſzey; Przyznaię że tá reflexya ieſt należyta; ale *non ſequitur inde*, żeby ſię tak ná ten ſukkurs ſpuſzczać, żeby nie mieć *ſufficienter* właſnego ſwego Woyſka; *aliàs*, ten, ktoryby nas chciał ratować nie zacznie woyny dla nas, ieżeli ſię nie będzie mogł *felicem* Jey *ſucceſſum* przy naſzych ſiłach ſpodziewać; albo ieżeli

żeli ią zacznie, trzeba mu będzie te posiłki drogo zapłacić, tak dalece, że nie maiąc Woyska *quantitatem proportionatè* do sąmsiędzkich, zawsze nas iedno z tego czeka, albo dać sobie co wydrzeć, albo *eodem pretio* odkupić, żeby nam nie wydarto.

Przypominam targi o nasze Prowincye, gdyśmy się znaydowali *in hoc fatali casu*, pod czas ostatniey woyny szwedzkiey, kiedy trzy narody *belligerantes* przez tyle lat woiowały z sobą, z ostatnią oppressyą, y ruiną kraiu naszego, każdy z nich deklarował się bydź Protektorem wolności naszey, tak dalece, żeśmy iuż byli prawie zawoiowani, nie wiedząc ieszcze, kto nasz nieprzyiaciel, każdy się maiąc zá opiekuna naszego. Wstyd wspomnieć sobie ná wszystko co się działo, *sub favore* tey opieki, iakbyśmy albo nie chcieli, albo nie umieli się bronić sami; nasze mizerne Woysko nie będąc *in statu resistentiæ*, zarowno owszem z obcemi woyskami kray ruinowało, nie maiąc pod czas tak długiey woyny inszey zapłaty. Tá woyna, była *in puncto* zakończyć się podziałem Krolestwa naszego, gdyby Boska sama opatrzność nas była z tey ostatniey zguby nie ratowała; ucząc nas przez ten przykład, y daiąc nam go ná przestrogę, abyśmy z niego brali miarę, co nas czeka, ieżeli się nie postawiemy *in statu* należytey obrony.

Co do reputacyi Narodu, ktora iest trzecie *obiectum* w erekcyi Woyska, tá iest przy łasce Bożey nie ochybna; znam bowiem naturalne męstwo Narodu naszego, byleśmy naprzod ná nim samym nie polegali; to iest: żebyśmy *hoc modo militari* woiowali, ktory iest *in usu generali*, y ktorymby nas nieprzyiaciel snadno zawoiował, gdybyśmy nie mieli, nie tylko *quantitatem requisitam* Woyska, ale y *qualitatem necessariam* żołnierza, idąc zá przykładem wieku naszego Potencyi Moskiewskiey w reformie swoiey milicyi; byłeśmy po tym nie czekali zaciągać Woyska iako czyniemy, aż kiedy nas iuż zá gardło nieprzyiaciel trzyma; byle także skarb zawsze *provisionaliter* tak był opatrzony, żeby miał gotowy *nervum belli* pod czas woyny, *alias*; żołnierz bez żołdu regularnego, tyle szkody kraiowi uczyni, co sam nieprzyiaciel, y byleśmy ná ostatek, w na-

ſzę odwagę, mogę mowić *uſque ad temeritatem* nie duſali, ktora nas tąk zaślepia, że nie tylko ſię nie ſtaramy odwrocić *imminentia pericula*, ale nawet, kiedy nas iuż ogarną, cale nas nie ſtraſzą; á przecię *in ſani ſapiens nomen ferat, æquus iniqui, ultra quam ſatis eſt virtutem ſi petat ipſam.*

Te naturalną w nas odwagę, przy ktorey niczym ſię nie trwożąc, *cum indifferentia* znoſiemy wſzyſtkie nieszczęścia, – pnimuie, tym bardziey, przyzwyczaienie ſię do uſtawicznie prawie miiaiących rewolucyi; ſiłu ſobie myśli, było ieſzcże gorzey, minie to, iak ten; co ſtanąwſzy nad rzeką, ktorey mu ſię nie chciało przepłynąć, założywſzy ręce czekał, aż wſzyſtka upłynie, żeby ią mogł przeyść ſuchą nogą, nie widząc że choć rzeka ſwym impetem płynie, wody iednak nie ubywa; tak naſze rewolucye, iedne ſię po drugich ná nas zlewaią, darmo czekamy żeby minęły; nieſpodziewaymy ſię ich końca, ieżeli ie wſzyſtkiemi ſiłami nie zatamuiemy, á zatym uznaymy że oſtrożność nie uymuie nic odwadzę, bez ktorey owſzem odwaga *degenerat*, albo w nieuważną lekkomyślność, albo niczego ſię nie boiąc, y nie dbaiąc o konſerwacyą ſwoie, w nikczemne niedbalſtwo: *Qui timet cavèt qui negligit incidit.*

Ieżeli zaś iakom to wywiodł, że nie tylko bronić ſię przeciwko nieprzyiacielowi nie możemy, ale nawet od ſamegoż woyſka naſzego nie ieſteśmy beſpieczni, ieżeli przy tym żadnym traktatom nie możemy ufać; minęły bowiem te wieki, ktorych *Feciales* u Rzymian ſądzili w przod, ieżeli woyna ſprawiedliwa nim ią wypowiedziano; y ieżeli ná oſtatek ná ſąmſiedzkich poſiłkach polegać nie możemy, poki Im przez naſze własne ſiły pomocni nie będziemy; coż zá konſekwencya? niech ią ſobie każdy wnoſi, ktoremu Oyczyzna y wolność miła: á uznawſzy oczywiście, *periculoſum* ley *ſtatum*, niechże ſię zgodzi, że koniecznie potrzeba Woyſka, ktore żeby było bitne, trzeba żeby było liczne, płatne, poſłuſzne, y dobrze ćwiczone, trzeba żeby umiało *vincere & parta tueri*, to ieſt; żeby nietylko z niego można ſię ſpodziewać zwycięzkich pod czas woyny ſukceſſow, ale y uchronienia ſię ſamey woyny pod

czas pokoiu, gdyż naſza maxyma, iako y każdey wolney Rzeczy Poſpolitey powinna bydź, wyſtrzegać ſię ile można woyny, niezaczynaiąc Iey nigdy *offenſive*, nie łudząc ſię nie pewną akkwizycyą iakiego kraiu, ktorego mamy doſyć wielką z łaſki Boga obſzerność, kontentuymy ſię *beatâ* Iego *poſſeſſione*, nie ſtaraiąc ſię, tylko o iak naylepſzą Iego adminiſtracyą.

Ieżeli Monarchowie wielowładni wywieraią ſwoie ſiły, ná rozſzerzenie granic ſwoich; partykularny przez to nie ieſt ſzczęśliwſzy, naſzego zaś każdego ziemianina ſzczęście, nie zawiſło *in latifundio* kroleſtwa, ale żeby ná ſwoim dziedzicznym zagonie, mogł zażywać ſpokoynie wolności y ſwobod ſwoich, ktorych *temeré* nie należy ſakryfikować *per dubium belli eventum*, coż bowiem Narod *ſub abſoluto Dominio* może ſtracić przez woynę, *in caſu* że go nieprzyiaciel zawoiuie? ieżeli to, że ſię w Pana odmieni? nie wielka mu krzywda, nie czeka go co inſzego, tylko to, że iako był przeſzłego Pana poddany, tak będzie y nowego; *non item* z nami więkſze daleko powinno bydź u nas *motivum*; naprzod do ſtrzeżenia ſię woyny, á potym ieżeli ieſt *inevitabilis*, do należytey obrony; gdyż nieprzyiaciel zawoiowawſzy nas, y *jure belli* poſiadłſzy, nie zechce inaczey ugruntować nowey poſſeſſyi ſwoiey, tylko przez kaſſacyą wſzyſtkich Przywileiow y prerogatyw naſzych; á tak z Kroleſtwem pewniebyśmy y wolność ſtracić mogli.

Trzymaymy ſię tedy tey zbawienney Polityki, nigdy nie zaczynać *bellum offenſivum;* ale bydź zawſze w gotowości *ad defenſivum*. Ta maxyma będąc raz znaioma całemu światu, że nic cudzego nie pragniemy, ubeſpieczy nam y pokoy, y nie będzie nikomu podeyźrzana, tak, żeby nas kto miał zaczepić przez płonną ſuſpicyą, iako widziemy między potencyami, iedna przeciwko drugiey, nie ma inſzey racyi ią zaczepiać *opportuna occaſione*, tylko żeby ſama nie była zaczepiona, *&* *non ſuccumbat* od mocnieyſzego.

A przytym ieżeliby nas kiedy, albo prożna ſława, albo chciwość nabycia kraiu *excitaret* do nieſprawiedliwey woyny; wy-

wyſtawmy ſobie Rzećz-Poſpolitą Rzymſką, ktora poty była przy wolności *intaminata*, poki ſię w ſwoich murach *continebat*, iak zaś poczęła *extendere* granice ſwoie do granic prawie świata, znalazła *tandem terminum* y wolności ſwoiey; y tak wielu Kroleſtw zawoiowanych.

Rozumiem że ſnadno ſkonwinkuię każdego w tey propozycyi, tym argumentem. Nikt wątpić nie może że nie maſz Narodu, ktoryby do oſtatniey kropli krwi nie wojował, dla wybicia ſię z niewoli, y pozyſkania wolności, ktorą ieżeli mamy; zupełna *& tranquilla* iey *poſſeſſio*, powinna bydź terminem ambicyi, y ſławy naſzey; nie mogąc nic drożſzego nabydź przez nayſzczęśliwſze woyny *ſucceſſus*, á mogąc owſzem ią ſtracić *per dubium belli eventum*; ale im ten ſkarb drożſzy, tym pilnieyſzey potrzebuie ſtraży, nie ſpuſzczaiąc ſię ani ná to, że nie napaſtuiąc nikogo, będziemy wolni od napaści, ani ná naſze *immunitatem*, że ią nieprzyiaciel obſerwować będzie; *inter arma ſilent leges*: trzeba záwſze do obrony gotowe mieć woyſko, ktorego *uſus* ſtanie nam zá naywiękſze zwycięſtwa, kiedy od nas woynę odwroci y pokoy zachowa.

Ta zaś gotowość potrzebnieyſza *in ſtatu noſtro libero*, niżeli *in Monarchico*, gdzie ná pierwſzy woyny ogłos, woyſko ſtanie zaraz w polu, iednemu ordynanſowi wſzyſcy poſłuſzni; *non item* u nas; gdzie wſzyſcy roſkazuią á nikt nie ſłucha; trzeba w przod ſeymu, ná ſeymie zgody, przy zgodzie podatku poſtanowienia tego poſtanowienia exekucyi, y z tego co ſię z pracą, y nierychło zbierze, rekruty werbować, zaciągać nowe chorągwie, y dopiero wojować, *datô non conceſsô* że nieprzyiaciel graſſuiący tego wſzyſtkiego dopuści, á tym czaſem, *Dum Romæ conſulitur, Saguntum capitur*.

I to *non poſtremum motivum* powinno bydź do gotowości naſzey, tak bliſkie ſąmſiedztwo z Potencyą Turecką: Polſkę naſzę zowią poſpolicie *antemurale Chriſtianitatis*; iak wielkiey oſtrożności potrzebuie, będąc *expoſita* ſiłom Pogańſkim, *ad primam prædam furentum*. Cożeśmy wſkorali *in fine ultimi ſæculi* z kolligacyi Ceſarſkiey, y Moſkiewſkiey przeciwko Turkom?

 tylko

tylko ſpuſtoſzenie pogranicznych Prowincyi, y ſtratę tyle ludu w niewolą Pogańſką zabranego, nie dla czego inſzego, tylko żeśmy nie mieli ſił doſtatecznych, ani do obrony kraiu, ani do domowienia ſię należytego przy pokoiu, o nadgrodę ſzkod y ruiny kraiu. Ieżeli tedy nie możemy ſię ſpodziewać inſzey korzyści ani przez kolligatow, ani przez własne ſłabe ſiły naſze, toć ie trzeba umocnić, żeby niemi y pokoy utwierdzić, y ſzczęśliwie woiować kiedy tego koniecznie potrzeba.

Nie wchodzę tu, iaki komput możemy mieć Woyſka, bo to *dependet ex calculo* ze ſkarbem; ale wiele nam go *necessariò* potrzeba? y *ſuppono*, że przy dobrym poſtanowieniu, y adminiſtracyi ſkarbu, iako to *ſubſequenter*, pokażę; powinna Rzecz-Poſpolita mieć naymniey ſto tyſięcy Woyſka, to ieſt iak go zowiemy cudzoziemſkiego, ktore życzyłbym rozdzielić ná trzy Prowincye, ktore *componunt* Kroleſtwo, pod kommendą tzech Hetmanow; pod czas pokoiu, doſyćby było konſerwuiąc go *realiter* połowę, to ieſt, pięćdzięſiąt tyſięcy, każdy Regiment będąc naprzykład z tyſiąca ludzi, niechby był tylko zpięć ſet, á to dla tego; że *in caſum* woyny, ſnadno rekrutować żeby dociągnąć każdy Regiment do tyſiąca, w ktorym inkorporuiąc nowe rekruty, łącząc ie z ſtarym żołnierzem, Regiment by był y komplet *in quantitate*, y taki iak powinien bydź *in qualitate*.

Ale przy tym życzyłbym, żeby płaca ná cały komput ſtu tyſięcy *currat* y pod czas pokoiu, á to dla tego; Rzecz-Poſpolita uczyniwſzy raz fundum na ſuſtentacyą ſtu tyſięcy woyſka, połowę konſerwuiąc pod czas pokoiu, zapłatę ná drugą połowę mogłaby *deſtinare* ná maſſę ktoraby ſię zbierała *propter nervum belli*; ná zaciągi, y expenſá woienne, żeby pod-czas woyny, co ieſt rzecz ciężka y czaſem niepodobna, nie ſkładać podatkow; á raczey tym ſpoſobem nie ſnadno by ſię odważył kto nas *aggredi*, wiedząc że mamy y woyſko, y ſkarb gotowy ná wſzyſtkie potrzeby woienne.

Przy tey dyſpozycyi należałoby pod czas pokoiu, reformuiąc połowę woyſka, konſerwować iednakowo komplet Officerow ktorych potrzeba do całego komputu; á to dla tego że *in caſu ſubitaneo* Woyny, trudniey o dobrych Officerow,

niż

niż o prostego żołnierza; ale ta połowa Officerow reformowanego Woyska, mogłaby się kontentować połową płacy, nie będąc w służbie aktualney woienney y do inszey powinności nie będąc obligowani, tylko się znaydować ná popisach.

Rzecze kto; że może tak nagła potrzeba przypaść, że nieprzyiaciel nie da czasu do nowych zaciągow, gdyż to nie małe *objectum* pięćdziesiąt tysięcy ludzi rekrutować; Przyznaię że tá obiekcya iest słuszna, ktorą *solvendo*; podaię taki sposob: Zeby całego Woyska uczynić, iako to iest *actu in praxi* repartycyą między Woiewodztwa, pomiarkować każdego przez wiernych Kommissarzow, Parafie, y osądzić wiele każda mogłaby *in casu ingruenti* dać żołnierzy *sine ullo gravamine*; gdyż to tylko pod czas samey woyny, kiedy każdy *incola* powinien *concurrere* do obrony Oyczyzny; tych żołnierzy wpisać w Regestr, do ktorego Pułku albo chorągwi ktory należy; ten żołnierz pod czas pokoiu nie miałby żadney zapłaty, pracuiąc w domu według swoiey professyi, od ktorey by nie był oderwany, nie będąc obligowany do żadney służby, y inszey powinności, tylko stanąć w tym Pułku kiedy go zawołaią, w ktorym iest zapisanym żołnierzem.

Do konserwacyi takiego Woyska, dwie fundacye są nader potrzebne, Jedna szkoły Rycerskiey, gdzieby się młoda szlachta przez pierwsze *rudimenta* ćwiczyła w nauce woienney, y sposobiła ná Officerstwa, żebyśmy nie szukali po cudzych kraiach *subiecta ad officia militaria*, tacy bowiem zwyczaynie szukaią fortuny *extra patriam*, *ob defectum* talentow, nabycia iey w swym kraiu.

Druga fundacya, szpitale żołnierskie; co może bydź sprawiedliwszego, iako dożywić tego, ktory życie swoie sakryfikował, y co może większey dodać ochoty żołnierzowi do służby woienney, iako to, gdy będzie pewien przy starości, albo kalectwie do śmierci pożywienia.

Przy erekcyi takiego Woyska, iużem zalecił *indispensabiliter necessitatem* Fortec, to tylko przydaię, co sama experyencya *demonstrat*, że w iaki kray nieprzyiaciel wtargnie iuż ten

ieſt prawie zawoiowany, to ieſt ieżeli má *ſuperioritatem armorum*, bo chcąc go wypędzić, dezolacyi przyczyniam kraiowi, y *tandem* pokoiem ſromotnym muſzę zakończyć woyne, uchodząc oſtatniey zguby; maiąc zaś Fortece muſi ſię nieprzyiaciel albo o nie oprzeć y ſił ſwoich nadwerężyć, albo ieżeli nie zechce ich dobywać boiąc ſię Woyſka ſtracić nie będzie śmiał w kray ſię pomykać, zoſtawuiąc zá ſobą Fortece, ktorych *præſidia* mogą go infeſtować; á przy tym nie dobywſzy żadney Fortecy, nie może ſię beſpiecznie w kraiu roſpościerać, ani ſię w nim oſadzić.

Nie podobna przy erekcyi Woyſka zapomnieć Artylleryi; z iakim zgorſzeniem cudzoziemcy wizytuią naſze puſte Cekauze y Arſenały, á przecię nikt nie ſprzeczy, że Woyſko czaſem kroku iednego poſtąpić nie może bez dział pomocy: Rzecz nie poięta, że nad tym żadney nie czyniemy reflexyi; rzekłby kto widząc nas tak zle uzbroionych, że wſzyſtko powinno upadać przed nami, iak mury Jerycho przed Woyſkiem Izraelſkim.

Nie wſpominam tu wſzyſtkiego co *exigunt* expedycye woienne, iako to ammunicye, prochy, ſtrzelby, y inſze oręża; wie każdy, czego potrzeba, byle chciał tak eſſencyalney potrzebie *ſubvenire*; To ieſzcze muſzę przydać do Artylleryi, że mało ná tym mieć dział *ſufficientiam* ieżeli Ich zażyć nie można *ob defectum* należytey znaiomości, ktorey ſię trzeba uczyć *ex profeſſo*; ieſt to *ars mechanica*, ná ktorey naukę ſą ſzkoły w porządnych Państwach, gdzie ſiła cyrkumſtancyi uczyć ſię potrzeba, żeby *cum ſucceſſu dirigere* Artylleryą; Nie mniey y tá ſzkoła potrzebna gdzie ſię uczą fortyfikacyi, żeby bydź dobrym Indzinierem; co cale *ignotum* u nas, á przecię bez experyencyi *in hac ſcientia Mathematica* nie podobna ani dobywać, ani bronić Fortec, ani nawet czaſem obozu założyć, ani go ſzańcami okopać, do czego częſta ſię trafia potrzeba.

Przełożywſzy wſzyſtko *co exigit* erekcya Woyſka, podaię do konſyderacyi co powinno naſzę renitencyą przełamać; że ieżeli ſobie tego gwałtu nie uczyniemy, aby mieć Woyſko takie, iakiego życzę ze wſzyſtkiemi cyrkumſtancyami, ktore Jego

go moc *constituunt*, nie tylko że z niego żadney nie podobna spodziewać się obrony, ale owszem ná nic inszego się nie przyda, tylko ná pewny tryumf nieprzyiacielowi, á ná nie omylną Oyczyzny zgubę, ktorą *præcipitabit*, owszem: odwaga naturalna narodu (bez posiłku należytego, ieżeli ná nię samę spuszczać się będziemy.

Niech mi się godzi materyą Woyskową traktuiąc, powstać przeciwko nienáleżytemu zwyczaiowi, że partykularnym wolno trzymać ná swoim żołdzie pod imieniem gwardyi nadworney, ludzi woyskowych; naprzod iest to *contra omnem decentiam & respectum* Majestatu, gdyż to samym Krolom należy ta dystynkcya, mieć gwardye; á potym: iakie pochodzą z tego inkonweniencye, częsta ie experyencya *demonstrat*. Wszyscy żyiąc *in æqualitate* urodzenia, á nie wszyscy fortuny y substancyi, chcą się *æquiparare* z naydostatnieyszemi, y tak ieden widząc u drugiego ludzi nadwornych, miałby sobie zá dyzhonor *non æmulari* z rownym sobie, przez co Familie się nadaremnie ruynuią, gdyż to nad siły partykularnego ludzi woyskowych sustentować; Ieżeli każdy *luxus* szkodliwy *in statu*, dopieroż taki, ktory *excedit modum* utrzymania go.

A przy tym widziemy, co często te assystencye dworskie dokazuią ná ziazdach publicznych, *cum oppressione liberæ vocis*, iako ich familie żyiące między sobą w zawziętosci, zażywaią przeciwko sobie *cum periculo* woyny domowey; á co większa, iako pod czas woyny pod pretextem *zeli erga patriam*, te nadworne Chorągwie *eriguntur* w dywizye, ktore każdy kommenduie co ie zaciąga, *independenter* od kommendy generalney Hetmańskiey; nie mogąc zaś bydź *in statu* sustentować ie żołdem regularnym, kontrybucye na wyżywienie ich składaią, palety rozdaią, rabunkow nawet pozwalaią, aż *tandem* takowe milicye, żadney usługi woienney nie uczyniwszy, excessa rożne popełniwszy, w kupy swawolne się obracaią.

Toż *præjudicium alio genere abusivum* y z fortec, ktore partykularni w dobrach swoich *erigunt*, wie każdy co to iest fortecę, tak trzymać, żeby była *inexpugnabilis*, iako potrzebuie

sufficiens præsidium, dostatek Artylleryi, y rożnych woyskowych ammunicyi. Pytam się ieżeli partykularnego substancya ná to wystarczyć może? á przecię ieżeli forteca nie iest należycie opatrzona, nieprzyiaciel iey snadno dobędzie, dobywszy zaś, uczyni sobie w niey *sedem* y rospościera swoie *Dominium* nad kraiem; opatrzywszy fortecę należycie, iak trudno go z niey rugować, gdyż to iest pewna, że lepiey nie mieć fortecy, niż, taką, ktora przez swoię niedoskonałość bronić się nie może; á potym iest to *peccare contra essenciale principium gubernii* każdego krolestwa, żeby partykularny miał Juryzdykcyą, ktora samey Rzeczy-Pospolitey należy.

Ieżeli dla tego *excitat* kogo *zelus* zaciągać *proprio ære* ludzi Woyskowych ná usługę Oyczyzny; niechże ich odda pod kommendę *legitimæ authoritatis*, albo ieżeli zechce fortecę mieć ná swoim gruncie, swoim kosztem erygowaną, niechże w niey będzie *præsidium* Rzeczy-Pospolitey, ktora snadniey *providebit* iey *securitati*, że będzie mogła dać odpor należyty nieprzyiacielowi.

To pewna że przy naszym nierządzie, Rzecz-Pospolita nie będąc *in statu*, ani siebie, ani nikogo z swoich poddanych *protegere*, nie dziw że każdy *prospicit* swemu bespieczeństwu, y formuie sobie *statum seorsivum*, iakby nie miał żadney relacyi *cum corpore* Rzeczy-Pospolitey *ad proportionem* fortuny swoiey; urodziwszy się wolnym, rozumie że mu wolno uczynić się wielowładnym; y tą prewencyą *imbutus*, fortece buduie, woyskowych ludzi trzyma, sam sobie sprawiedliwość czyni, słabszego *opprimit*, y ná ostatek żadnego prawa nie słucha,

Ale za łaską Boską, kiedy iako życzę, y iako się spodziewam, Rzecz-Pospolita przez porządne ustawy postawi się w tey władzy ktora iey należy, kiedy sama Juryzdykcyą generalną *exercebit*, kiedy przez korrekcyą Trybunałow każdemu *ex civibus* czynić będzie sprawiedliwość, przez woyska, *sufficientiam providebit* powszechnemu bespieczeństwu, przez skarbu dobrą administracyą, opatrzy *indigentiæ publicæ*, y przez dobrze zordynowaną *Politiem*, da sposob każdemu żyć *in omni dulcedine*

swo-

ſwobod ſwoich; ná ten czas każdy partykularny pod protekcyą tak ſkuteczną, nie będzie miał racyi, myślić odſzczepiać ſię *à corpore* Rzeczy-Poſpolitey, y uzurpować ſobie *proprium Dominium*, raczey obroci ſwoię wſzyſtkę applikacyą, żeby mogł iak naybardziey *contribuere ad manutentionem legitimæ poteſtatis*, z ktorey pewnieyſzego będzie ſię mogł ſpodziewać beſpieczeńſtwa, niż z ſwego prywatnego, *cum præjudicio* dobra poſpolitego, koło ſiebie ſtarania.

SKARB

TRaktuiąc materyą ſkarbu, rzekłby kto, że Bogactwa zalecać będę, y że ie poczytam zá naywiękſzą *ſtatûs* podporę, bynaymniey: nie ieſt to moia intencya, ponieważ te ſą częſto okkazyą ruiyny kroleſtw, pociągaiąc poſpolicie zá ſobą *perniciosum luxum*, á przy nim, nikczemność y niedbanie o ſławę, y tę reputacyą, ktorą wſzyſtkie Narody zaſzczycać ſię powinny. Wydaie ſię to w partykularnym człowieku, kiedy częſto honor y dobre Imię, ſakryfikuie nie naſyconey ſwey chciwości, zwyczaynie bowiem zbytnia obfitość to ſprawuie, że ſię każdy opuſzcza, y tak gnuśnieie, że naybyſtrzeyſza induſtrya w nim tempieie, y naypozornieyſze talenta, nie czynią go do niczego dobrego ſpoſobnym. Jawnie ſię to daie także widzieć w tych kraiach zamorſkich, gdzie złoto tak powſzechne, że ten drogi kruſzec *per immenſam quantitatem vileſcit*, y gdzie przy takiey obfitości złota, lud tego kraiu, iednakowo dziki, y mizerny; *è converſo* w Europie; Hollandya kray ſzczupły, ná trzęſawiſkach założony *per induſtriam* mieſzkańcow, ſtał ſię naybogatſzy ze wſzyſtkich prawie kroleſtw naſzego horyzontu.

A ztąd konkluzya, że potencya *& proſperitas ſtatûs*, nie zawiſła ná bogactwach, ale *in bono* ich *uſu*, *& adminiſtratione*, y ná tym żeby każdy Ziemianin pracował y przykładał ſtarania, aby iako naylepiey *appretiare* to, co natura *producit*; żeby miał y ſam z czego żyć, y ſkarb ſupplementować według potrzeb pu-

publicznych; *gubernium* zaś żeby umiało, tak tym ſkarbem ſzafować, żeby Ziemianin mogł ſwoy zyſk pewny znaleść z pomiarkowaney *fideliter* adminiſtracyi ſkarbu; Takowe *æquilibrium* kray bogaci, y taki doſtatek pożyteczny, gdyż porządna ekonomia więcey doſtatkow przynieſie, ieżeli obfitość nie pomiarkowana.

Nie mowię przez to, żeby obfitość nie była potrzebna, byle applikacya o nabycie Jey nie uſtawała, y byle *non in poſſeſſione*, *ſed in bono uſu poſſeſſionis* założyć *proſperitatem ſtatûs*, *aliàs:* zbiory naywiękſze ná to ſię przydadzą, iako łakomemu ſkarb zakopany, ktorego nie tykaiąc iakby go nie miał. Niech *Plebeii* maią zupełną wolność *in cultura artium*, do ktorych maią dyſpozycyą, y w handlach niech maią protekcyą; będą upewniam mieli z czego *contribuere* ſkarbowi; á byle przy tym wiedzieli, że ten ſkarb, ich dobytki y pokoy ubeſpiecza, *contribuent* z ochotą.

Ale co naſzę poſpolitą mizeryą czyni, to: że *cum ſummo gravamine populi* zbieramy, nie potrzebnie *propter inſufficientiam expendimus*, miaſto ulgi, *aggravando* co raz bardziey *ſtatum* tak przez nieporządny ſpoſob podatkowania, iako y przez nie proporcyonalne podatki do potrzeb Rzeczy-poſpolitey.

Ars Mechanica nas uczy, iako bez wielkiey pracy dzwigać ciężary; o taką nam ſię trzeba koniecznie ſtarać inwencyą, żebyśmy mogli znaleść tę proporcyą, *inter onera ſtatus & facultates* poddanych, żeby podatki mogły *prodeſſe* ſkarbowi, ktory ie odbiera, á żeby letkie były tym, ktorzy ie ſkładaią.

Ze zaś *defectus* tey proporcyi czyni *indigentiam* ſkarbu, to ſamo *probat*, że nie maſz podobno kraiu żyznieyſzego, y we wſzyſtko obfitſzego iak naſza Polſka; á nie maſz przecię przy tym uboższego; tak dalece, że mogłby ią przyrownać do drzewa wielką obfitością owocow obciążonego, y dla tego ſamego ciężaru łamiącego ſię, nad ktorym napiſano: *inopem me copia facit;* gdyby natura była oſzczędnieyſza w ſwych darach, podobnobyśmy więcey ſobie ważyli co nam daie; ale że ieſt *prodiga*, ſam ten *exceſſus* nas uboży *conſummendo partem* tego co

pro-

producit, á nie dbaiąc że ostatek, samo się bez pożytku *consumit*.

Jeżeli chcemy skarbu przyczynić, zaczniymy *stabilire* ná to *fundum immutabilem*; y proporcyonalny do potrzeb Rzeczy-Pospolitey, porządek ktory proponuię, *in qualibet parte gubernij*, *suppeditabit* snadne do tego sposoby, ieżeli ich zażyć zechcemy *cum prudentia & fidelitate*, iakom to pokazał *in articulo* Ministrow *status*, gdziem opisał powinność Podskarbiego, administracyą skarbu przy obecności Krola y Deputatow z Senatu *& ex equestri ordine*; tá *forma in regula gubernii* arcypotrzebna ieżeli chcemy powstać *ex hoc statu* słabości á prawie *exinanitionis*; powstaniemy zaś snadno, kiedy z industryą ekonomiczną *examinabimus justum valorem* tego, co natura *producit* naszego kraiu, y byleśmy *ad hoc examen* bez żadney renitencyi, woli naszey powszechney przyłożyli, ktora w tey materyi powinna bydź *sine ulla exceptione unanimis*.

Ná radach iednego zdanie trafi się tak skuteczne, że może *operari* dobro pospolite; ná woynie iednego wodza czułego y odważnego *dexteritas* może otrzymać zwycięstwo; *in Politie* iednego *sagacitas & authoritas* może utrzymać porządek; *non item* w interessach skarbowych, gdzie każdy w krolestwie żyiący powinien *concurrere* do konserwacyi Jego przez sprawiedliwą repartycyą, aby ubogi nie płacił zá bogatego.

A zatym nie spodziewaymy się żadnego *successum* naylepszych obrad naszych; nayżarliwsze zelantow *conatus* o Dobro pospolite, ná nic się nie przydadzą; zgoła nie poprawiemy co iest *defectuosum in statu*, poki *subsistet defectus principalis* w skarbie, ktory iest tak znaczny, że niektore Miasta w Europie, maią go obfitszy niż nasze krolestwo.

Jeżeli tedy iest *indubitatum*, że nam trzeba skarbu iako naybardziey *ditare*; zwyciężmy wprzod tę renitencyą, ktorą każdy ma naturalną bać się sam zubożyć; w czym taka mi przychodzi immaginacya: Czy był że by to znak człowieka rozumnego, żeby zbierał z intrat swoich iako naywięcey dostatkow, á cale nie myślił depozyt swoy z pracą zebrany *in securo*

curo locare? coś podobnego czyniemy, wszyſtkie ſtarania naſze ná to łożąc aby co raz więcey *accumulare* fortuny, nie myśląc nigdy opatrzyć Jey beſpieczeńſtwo należyte, ktore nie może bydź inſze, tylko *in ſufficientia* ſkarbu poſpolitego, od ktorego ieżeli fortuna całey Rzeczy-Poſpolitey *dependet*, *per conſequens* y każdego partykularnego,

Co ieżeli tak ieſt, przyłożmy tegoż ſtarania w ekonomij ſkarbu publicznego, ktore mamy około Dobr naſzych właſnych nie poczytuiąc Dobr Rzeczy-Poſpolitey zá cudze. Rzecz cudowna, iaka w nas ochota do ratowania Oyczyzny, bywaią takie okkazye, żeśmy gotowi życie ſakryfikować ná uſługę Jey; á kiedy trzeba choć naymnieyſzą fortuny naſzey porcyą, *prævenire* fatalne ná nię przypadki, uſtaie ten *zelus*; co zá pracy zażyć trzeba, żeby wyciągnąć iakie ná to *ſubſidium*! Poſzliśmy coś, ná odważnego *uſquè ad temeritatem* żołnierza, ktory zá nic ſobie waży życie *p. nere*; á kiedy dla konſerwacyi tego życia, chorobą przyciśniony mogłby ie ratować krwi puſzczeniem, nie ma dość ſerca odważyć ſię kilka kropel wytoczyć. Przezorny goſpodarz, o to ſię z pilnością ſtara, żeby zebrawſzy ſummę, mogł z niey mieć pożytek. Já tak rozumiem, że każdego prywatnego *in ſtatu*, naypożytecznieyſzy kapitał *conſiſtit* ná ſkarbie publicznym, ieżeli ſię zechce reflektować ná wſzyſtkie *emolumenta* ktore mu przynoſi.

Co zaś nas powinno tym bardziey *animare* ná ufundowanie iako nayznacznieyſzego tego kapitału, to: czym ſię rożniemy od inſzych narodow, ktore z przymuſu *contribuunt* Panom ſwoim więcey niż mogą; to zaś, co ubożąc ſię daią, z iakim żalem widzą że ieſt obrocone ná utrzymanie prożney pompy, y zbytku, w ktorym Panowie *excedunt* dla ukontentowania ſwego właſnego, z krzywdą y ruiną kraiu; *è contra*, my co daiemy, daiemy *liberè*, tyle co nam ſię podoba; daiąc Rzeczy-Poſpolitey, daiemy ſobie ſamym, pewni kiedy chcemy, że każdy groſz idzie *in uſum* Dobra poſpolitego.

Co że tak ieſt, że miaſto ſtraty zarobek pewny nas czeka, nie żałuymy tego, czego Oyczyzna potrzebuie ná konſerwa-

cyą naſzę, y wolności naſzey; nie możemy ią dość drogo okupić; I czy można bydź ſobie tak nieprzyiaznym, żeby niechcieć *quoqunquè pretio* uyść niewoli, y bydź takim odrodkiem, żeby nie iść zá naturalnym inſtynktem dobrych ſynow Oyczyzny, ktora nas karmi, y ná łonie ſwym pielęgnuie; kto ieſt taki co by ſię chciał opierać temu, do czego miłość przyrodzona, ku matce Oyczyznie, powinność poddanych *in recognitionem Domini* ku Pani, y właſny interes prowadzi.

Co wſzyſtko do uwagi podawſzy, przyſtępuię do inſtytucyi ſkarbu, trzy obiekta ſobie zakładaiąc, ktore *exigunt*, animadwerſyą w każdym, ktory, zechce *concurrere ad hoc opus ſalutare*.

Pierwſze, że ſkarb *neceſſariò* powinien *excedere* potrzeby publiczne. Powiadaią poſpolicie że *mediocritas*, ktora znaczy nie doſkonałość we wſzyſtkich rzeczach nie ieſt *æſtimabilis*, ale oſobliwie, we dwoch ieſt nieznośna, ktore ſą dwom zamyſłom naſzym nayprzyiemnieyſze; Muzyka, y malowanie; pierwſza wdzięczna uchu, druga oku; niechże będą inſtrumenta nieſtroyne, w ręku miernie ich umieiącego zażywać, albo obraz bez proporcyi odryſowany, żywo nie reprezentuiący naturę; miaſto ukontentowania trzeba ſobie uſzy zatykać, y oczy odwracać. Já zaś mowię że *mediocritas in ærario publico* nayniezznośnieyſza; dwoiako będąc ſzkodliwa, temu co płaci; kiedy iednakowo gwałt ſobie czyni płacąc podatek, y przez iego mierność płacąc go nadaremnie, nie mogąc ſię ſpodziewać żadnego powſzechnego pożytku, w ktorym y tego co płaci *conſiſtit* pożytek; w czym iści ſię przyſłowie: że ſkąpy dwa razy traci; bo iako do morza rzeki ſpływaią, z ktorego formuiąc ſię zrźodła tymże rzekom wody dodawaiące; tak co prywatny wnoſi do ſkarbu, wſzelki pożytek z niego *per hunc fluxum & refluxum* powinien *redundare* ná prywatnego. Y tu ſię pytam? ieżeli ſkarb, iako teraz ieſt może wyſtarczyć expenſom, ktorym *indiſpenſabiliter providere* należy, iako to, zapłata Woyſku, Artylerya, fortece, ſubſyſtencya *cum dignitate* Dworu Krolewſkiego, Senatorow, Posłow, Deputatow;

Miniſtrom u cudzych Dworow, y wſzyſtkim *in officiis publicis* ſłużącym *ſtipendia*, y inſze ktorych ſpecyfikować nie podobna.

Drugie *objectum in erectione* ſkarbu powinno bydź, żeby dochody ſkarbowe były raz ná zawſze poſtanowione; żeby przez to, *obviare* złemu zwyczaiowi, według ktorego ná ten czas dopiero ſkładamy podatki kiedy ſami prawie ieſteśmy *ſub tributo;* Rzecz-Poſpolita powinna by ſię w ſwoiey ekonomij ſtoſować do dobrego goſpodarza, ktory intratę ſwoię pomiarkowawſzy roczną z wydatkami, ſtara ſię, aby mu nad to zoſtało, iak mowią groſz od potrzeby, co by ſię ſtać nie mogło, gdyby dochod nie był iako życzę *fixus & in perpetuum permanens*, według ktorego porachowawſzy raz ordynaryine expenſa, wſzyſtko *in gubernio* ſzłoby *ordinario curſu*, ktorego ſkarb ieſt *primum mobile*. Nie wchodzę tu *in ſtrictum examen* dochodow Rzeczy-Poſpolitey ktoreby mogły bydź ná zawſze *immutabiliter* poſtanowione, ponieważ by ie trzeba *per calculum accuratum* rachować, tu tylko przełożyć umyćliłem te, krore mi ſię zdadzą naypozornieyſze.

Mowiłem w przeſzłym artykule o depozycie *in caſſa militari* pod czas pokoiu zapłaty połowy komputu woyſka, ktoryby powinien ſłużyć ná wyſtawienie tey połowy Woyſka, *ad competentiam* zupełnego kompletu, *& pro nervo belli*, żeby pod czas Woyny, nowemi podatkami *non aggravare populum*, Przydaię; żeby pod czas pokoiu tá ſumma mogła *fructificare*, tak Rzeczy-Poſpolitey, iako y partykularnym, żeby ią *deponere* w Miaſtach kapitalnych, takowym porządkiem, żeby ſię miaſto obligowało, płacić mierną prowizyą corocznie, dwa ná przykład *pro cento*, z tą ſurową prekaucyą, żeby zá pierwſzą rekwizycyą kapitał z prowizyą był gotowy do reſtytucyi; *interea* tego kapitału przybywałoby *in commodum* Woyſka; pokiby zaś był *in depoſito*, miaſto miałoby pozwolenie zażywać tey ſummy, *in commercio* ktoreby kwitnęło, ponieważ kupiec w handlach dwa tylko płacąc *pro cento*, zarobek by miał wielki y pewny: przez co miaſta by powſtały w ktorych *commercia* wprowadziłyby obfitość w kraiu.

Ma-

Mało bowiem ná tym, że każdy z nas temu nie ſprzeczy; że ſą potrzeby Rzeczy-Poſpolitey, ktorym koniecznie trzeba *providere*, y ná to ſię zgodzi, że trzeba ná to podatki ſkładać, á o tym nikt nie myśli, ieżeli ci, co ie płacić maią ſą *in ſtatu* płacenia; á zá tym nim zaczniemy Skarb *ditare*, trzeba wprzod o tym radzić, żeby kray zbogacić, y takie ſpoſoby *introducere*, żeby go wyprowadzić *ex hac extrema*, w ktorey ſię znayduie *indigentia*, I żeby Skarb *provideat ad proportionem* potrzeb Rzeczy-Poſpoitey, trzeba żeby kray mogł płacić *proportionate ad neceſſitatem* Skarbu; *alias* było by to ſpodziewać ſię buynego żniwa z roli ktora odłogiem leży.

Przywrocenie Dobr generalne krolewſkich, ktorem życzył *ad proprium Dominium* Rzeczy-Poſpolitey, ieſt także dochod pewny, y nie odmienny, ktorym może *regulare* expenſa ſwoie ordynaryine, y ktore *repetere* ſprawiedliwie może, nie czyniąc żadney krzywdy *Poſſeſſoribus*, zoſtawiwſzy im iakom to wyżey wyraził ſześciu lat *poſſeſſionem*, według zwyczaynego krolewſzczyzny *pretium*, ktore czyni, kiedy ią kto kupuie ſześcioletnia intrata; á ieżeliby kto ten proiekt miał *pro gravamine*, niechże przynaymniey wakuiące przez śmierć poſſeſſora, wracaią ſię *ad poſſeſſionem* Rzeczy-Poſpolitey, byle adminiſtracya ich *non dependeat à proprio libitu* Podſkarbiego, ale żeby *per plus offerentiam*, intraty były wnoſzone do ſkarbu, odſyłam *ad calculum* kto zechce rachować, iak wielki uczyniłby kapitał.

Domum przy tym *gratuitum Cleri*, byłoby *non poſtremum ſubſidium* ſkarbowi, raz ná zawſze zgodziwſzy ſię z Duchowieńſtwem; ten dochod byłby także *fixus*, y nie odmienny, á do tego znaczny, gdyby Dobra Duchowne według ſprawiedliwey repartycyi intrat, były miarkowane; ale ieſzcze tym więcey powinien bym ſię ſpodziewać *ex pietate erga Patriam* Duchowieńſtwa, wiedząc że co *contribuent*, ná obronę Jey obroci ſię, oraz ná utrzymanie Wiary świętey, ktora nigdzie nie ieſt tak *expoſita*, iako w kroleſtwie naſzym, graniczącym, albo z Pogańſkim, albo z Heretyckim ſąmſiedztwem.

Cła, zwyczayny dochod we wſzyſtkich Pańſtwach naypo-

pośledniey ſzy w naſzym; kupcy pod Imieniem y Paſzportami ſzlacheckiemi handluiąc, Skarb krzywdzą; ná to nie mam żadnego ſkrupułu życzyć, aby ſtan ſzlachecki nie miał exempcyi od płacenia Ceł; naprzod zá co to mieć *contra immunitatem Nobilitatem*, co ſobie płacą, płacąc Rzeczy-Poſpolitey, lubo kto handle prowadzi *degradat* ſię *ex omni facultate* ſzlachcica; czemuż nie ma *ſubeſſe oneribus* kondycyi kupieckiey, ktorą *exercet* á zá tym takie prawo poſpolite, byłoby *ſine ulla læſione* tego ſzlachcica, ktoryby ſobie po ſzlachecku poſtępował, bo nie handluiąc Cła by nie płacił, á zabiegłoby ſię wſzyſtkim deprawacyom Skarb krzywdzącym.

Sol, tá w inſzych Państwach nayznacznieyſzą ieſt porcyą wſzyſtkich dochodow; lubo nigdzie nie maſz *tantum beneficium* iako u nas; żuppy naſze ſolne, ieſt to prawdziwie według Ewangelij *theſaurus abſconditus*, ponieważ tak zakopany, że przez naſze niedbalſtwo nie umiemy go ſobie *appretiare* luboby mogł zaſtąpić wielką część podatkow, ktore ubogie poddańſtwo płaci; ale ná to oſobliwey trzeba Ekonomij. Naprzod Rzecz Poſpolita *providendo* iakom życzył ná ſuſtentacyą krolewſką, powinnaby żuppy ſolne przyłącyć *ad ſuum Dominium*, y do prowentow generalnych ſkarbu; á potym, żeby ſię nie godziło wprowadzać ſoli cudzoziemſkiey do Pańſtwa, iako do tąd wolno w Pruſiech y Litwie mieć ſol zamorſką; zgoła żeby *monopolium* ſoli, było ná ſam pożytek Rzeczy-Poſpolitey; to ieſt, żeby tá tylko miała *curſum*, ktora ſię w kroleſtwie rodzi, zniozłſzy przy tym zwyczay ſuchedniowey ſoli, ktorą nie ktore maią Woiewodztwa; z bardzo miernym partykularnego pożytkiem, *& cum magno detrimento publico;* kto ſię zechce nad tym dochodem zordynowanym iako życzę reflektować, uzna *importantiam* tego prowentu, do ktorego każdy żyiący *ſine ullo onere contribuit*, nie mogąc ſię żywić bez ſoli, w ktorey dobra ekonomia nie tylko by *provideret* całemu kraiowi, ale y ſąmſiedzi mogli by po nię przyieżdżać, y pożytek kupuiąc czynić kraiowi.

Czopowe y ſzelężne, ktore iuż ieſt poſtanowione po Miaſtach,

ſtach, czemuż by go *non extendere* po Wſiach? To pewna, nie maſz podatku lżeyſzego, iak ten, ktory *ultimus conſumens* płaci; nie rozumiem żeby kto temu przeczył, byle można znaleść inſzy ſpoſob do wybierania go, nie ten ktory *practicatur* przez przyſięgi; gdyż tak w tey okkazyi, iako y w inſzych wielu trzebaby *evitare perjuria* tak powſzechne u nas: Lepiey by *poſſeſſoribus bonorum* co defalkować, niż kogo *ad hoc ſacrilegium* przymuſzać, gdyż nie ieſt rzecz nie podobna, wiedzieć przynaymniey *circiter* wiele ſię gdzie iakiego napoiu wyſzynkuie, y według tego ułożyć taryfę w każdey ziemi albo Powiecie Woiewodztwa, ktory Powiat albo ziemia ogołem pewną, raz ná zawſze ugodzoną, do ſkarbu by wniosiła, ſam zaś ten powiat, albo ziemia żeby do wybierania tego podatku porządek poſtanowiła, ktorey obywatele między ſobą znaiąc ieden drugiego *facultates*, ſnadnoby znalezli ſpoſob wybierać ten podatek.

Mamy między prowentami ſkarbu, y pogłowne żydowſkie, ale co te, ktore zwyczaynie płaciemy generalne, chciałbym żeby było znieſione, gdyż to ſamo Imię obrzydłe w Chrześciańſtwie y w wolnym narodzie płacić od głowy, *ad normam* characżu; toż rozumiem, y o podymnym, z racyi że ten podatek nie może bydź *fideliter* płacony; ponieważ taryfa nie może nigdy bydź ſprawiedliwa, co rok kominow wſzędzie albo ubywaiąc, albo przybywaiąc.

Ale *in omni genere* podatkowania, nie wiem zá co wſzyſtkie *onera* kładziemy ná lud poſpolity, ktory żadney poſſeſſyi u nas nie ma, y ktore ſami *proprietarii bonorum* płacić powinni; nie mowię żeby nie mieli ná poddanych ſwoich włożyć to, ná co ſą *per Legem Publicam* otaxowani; y owſzem ſprawiedliwſzą mogą repartycyą uczynić po między ſwemi poddanemi, nie mogąc ich przeładować bez ſwoiey właſney krzywdy.

Wywiodłſzy *antecedenter* dwa *objecta* do obſerwacyi *in erectione* ſkarbu; to ieſt pierwſze, żeby prowent iego był *ſufficiens ad proportionem* potrzeb Rzeczy-Poſpolitey, y rozumiem, żem ſię nie omylił *in calculo*, ieżeli kto zechce uczynić, uzna,

iak znaczne *produceret* summy; drugie także *objectum* wypełniłem, pokazawszy że ten prowent raz postanowiony, może bydź *fixus*, y nie odmienny; zostaie mi.

Trzecie, żeby podatek choć dostatni mogł bydź płacony z iak naymnieyszą aggrawacyą, o ktorym ieszcze nic nie mowiłem, bo te wszystkie skarbu prowenta, ktorem specyfikował, iako to Dobra Krolewskie, *donum gratuitum Cleri*, Cła, sol, czopowe, y szelężne, generalne pogłowne żydowskie, nie mogą *reputari* zá podatek, znioższy osobliwie pogłowne y dymowe; zostaie tedy wielki kapitał z podatku, ktory nic słuszniey-szego, żeby każdy obywatel żyiący w Oyczyźnie, y z Oyczyzny, choćby nie było inszey racyi, tylko *præstare homagium in recognitionem Dominii* Rzeczy-pospolitey płacił.

In genere zaś podatkowania, trzy punkta sobie zakładam, żeby podatek. *Primò*. Był znaczny. *Secundò*. *Proportionatus ad facultates contribuentis*, żeby ubogi nie płacił zá bogatego. *Tertiò*. Zeby był *fideliter* y bez trudności zbierany; rozumiem że się to wszystko znaydzie w proiekcie ktory podaię *ad examen* każdego dobrze Oyczyźnie życzącego.

Pro principali kładę, żeby *exactè* wiedzieć, kto ma płacić y wiele; ná to trzebaby *instituere* kommissyą *ex subjectis selectissimis*, żeby taryfę uformowali generalną całego krolestwa, tá zaś taryfa żeby była *exacta*, należałoby ią uczynić przez Parafie, gdyż nie masz tego zagona w Państwie, ktoryby nie należał do iakiey Parafij; Weźmy ná przykład iednę Parafią, immaginuiąc sobie że iednę maiętność y iednoż *territorium* czyni, lubo będzie *composita* z rożnych Dobr Possessorow; oszacować tę Parafią, wieleby *circiter* mogła uczynić intraty, gdyby do iednego tylko *proprietarium* należała; & *imponere* ná nię taxę dziesiątego, albo raczey dziesięciny, to iest: ieżeli Parafia uczyniłaby dziesięć tysięcy intraty, żeby tysiąc płaciła skarbowi.

Tá *species* podatkowania, zawiera w sobie *omnia genera*, podatkow, gdyż cokolwiek natura y gospodarska industrya *producit contribueret* by *ad ærarium publicum*, y tak miasto pogło-

wne-

wnego, podymnego, łanowego, rogowego od bydła, młynowego; ten ieden *modus contribuendi* wſzyſtko to *complectitur* w ſobie. Y ktożby ſię mogł zbraniać, uwolniony od wſzyſtkich ciężarow, mogąc beſpiecznie, y według ſwoiey woli, ekonomią prowadzić, nie dać ná obronę Oyczyzny, y ná konſerwacyą ſwoiey wolności, dzieśiątego groſza od wſzyſtkiego co *poſſidet*? Ten podatek ná dziedzica włożony, zá iego ſamegoż repartycyą, mogłby bydź iednakowo od iego poddanych płacony, żeby zachować *intaminatam immunitatem* ſtanu ſzlacheckiego.

W czym zaś dokładam naywiękſze *in hac methodo emolumentum*, że Rzecz-Poſpolita wiedząc raz *quantitatem* tego prowentu *pro opportunitate* cyrkumſtancyi, przy dobrze ubeſpieczonym pokoiu, folguiąc poſpolſtwu, mogłaby go umnieyſzyć, to ieſt naprzykład, miaſto dzieśiątego groſza nie wyciągać tylko piąty, iako też *in caſu ingruenti & fatali* uchoway Boże ná Oyczyznę, podwyżſzyć; *ſufficit* żeby raz to poſtanowienie ſtanąwſzy, Rzecz-Poſpolita bez żadnych zawodow miałaby zawſze rekurs *ad certum ſubſidium*, ktoregoby zażywała *proportionatè* do potrzeb ſwoich, przez co kweſtya tá uſtałaby, tamuiąca zawſze obrady publiczne *de modo contribuendi*.

Nie poślednią y w tym podaię reflexyą do uwagi: kiedy iaki podatek Rzecz Poſpolita ná całe Państwo nakaże, nie płacą go tylko dziedzicy y *Proprietarii* z Dobr ſwoich, ci zaś ktorych *potiſſima pars* co ſummy maią ná wyderkafach albo prowizyach, nic nie daią; przez ten czas proiekt, ktory *propono*, powinienby wyderkarż od ſummy ſwoiey iednakowo płacić; *alias* byłaby wielka nieſprawiedliwość, żeby wieś moia ktorąm mu zaſtawił, y prowizyą mu płaciła *in toto*, y podatek; á on żeby był wolny, będąc *cohæres* wſi moiey, ktorą trzyma *in poſſeſſione*.

Zgoła ten ſam ſpoſob podatkowania zawiera w ſobie wſzyſtkie ktore mogą bydź *emolumenta*; Rzecz-Poſpolita mogąc zawſze bydź pewna maiąc raz Taryfę poſtanowioną, wiele takowy podatek wnoſi do ſkarbu; według tey Taryfy ſnadny

rachunek z Poborcami, bez żadney prewarykacyi, bogaty y ubogi płaciłby *proportionatè ad ſuam facultatem*; nikt by ſię zaś nie znalazł, ktoryby tę taxę z ochotą nie płacił będąc *de cætero* wolny *ab omni onere*.

Nie wchodzę w inſze ſpoſoby do przyczynienia ſkarbu, ktore ſię znaydą przy generalnym porządku *in gubernio*, ktorego ſię ſpodziewam, y przy ktorym Rzecz-Poſpolita ekonomią ſwoię ſnadnie *adminiſtrare* będzie mogła, tak, iak dobry partykularny goſpodarz, ktory puſtą maiętność nabywſzy, przez induſtryą ſwoię, czyni ią intratną.

Kończę ten interes ſkarbowy ná intereſie partykularnym każdego, ten ieżeli w kim *prævalet* nad publiczny, niechże będzie tą ſamą prawdą *convictus*, że *contribuendo ad ſufficientiam* ſkarbu, ſowicie mu ſię nadgradza; ten zarobek będzie pewny, Rzeczy-poſpolitey ſłużąc, czy *in Militari*, czy *in Civili ſtatu*, będzie mogł ſię ſpodziewać; byle ſię do tego przez talenta ſwoie ſpoſobił, y honoru, y intraty nabycia, nie tak, iak do tąd ſłużemy, fortuny naſze ſakryfikuiąc Oyczyznie, ani ona z naſzey uſługi, dla nierządu nie ma korzyści, ani my z niey, inſzey nadgrody, tylko tę, że możemy z naſzą ſzkodą ſię ſzczycić, że *rectè facti, feciſſe merces eſt*.

SPRAWIEDLIWOSC

W Tym ſamym artykule ſprawiedliwości, powinienbym zawrzeć tę pracą, ktorą *impendo* we wſzyſtkich inſzych *ad proſperum regimen ſtatûs*; gdyż wziąwſzy *ſtrictè ad literam* Sprawiedliwość, y każdy ſię według niey rządząc, nie trzebaby żadnych praw, ani żadnego *in Gubernio* poſtanowienia, bo każdy czyniąc co powinien, nie byłby podległy tylko ſamemu rozumowi, zá ktorego idąc inſtynktem ſamąby ſię rządził Sprawiedliwością, od ktorey go mocnieyſze niż rozum odwodzą paſſye.

Cy-

Cycero nie maiąc *notitiam* prawdziwego Boga, wyznawał iednak, że ieſt nie iaka *univerſalis juſtitia*, od ktorey naſze prawa *derivantur* iak cień od promienia, y że gdyby tá *regnaret* ná świecie, świat by ſię rządził nią ſamą doſtatecznie; Jawna to prawda, że człowiek nie rożni ſię od inſzego ſtworzenia, tylko przez rozeznanie między złym á dobrym, ktore nic inſzego nie ieſt, tylko Sprawiedliwość; á zatym będąc naturalna każdemu, powinnaby w obradach iednoczyć opinie, gdyby ie według niey miarkowano; powinnaby ná woynie zwyciężać, gdyby ná iey obronę woiowano; coby zá doſtatek nie powinien bydź w ſkarbie, gdyby nim adminiſtrowała; y co zá porządek *in Politie*, gdyby była *pro principali objecto*. Tá to ſprawiedliwość, ktora ieſt naywarownieyſzym doſtoieńſtwem Majeſtatow, podporą Pańſtw y Kroleſtw, dodaiąc ſerca *in adverſis*, iako y moderacyi *in proſperis*; ten to węzeł, ktory wiąże ſtany poddanych z Oyczyzną, y wolność z Prawami; tá *inſpirat* dobre Rady, umacnia zbawienne rezolucye, uśmierza dyſſenſye, odkrywa zdrady, y nie cierpi nic coby mogło bydź Oyczyźnie ſzkodliwego; tá nieznośną ambicyą przytłumia, intereſſem prywatnym ſię brzydzi, y żadnym reſpektem ſię nie uwodzi; zgoła bez niey nie moglibyśmy nigdy wypełnić, cośmy powinni Bogu; bliźniemu, ani ſobie ſamym.

Ale ieżeli kiedy nayſzacownieyſza, to w ten czas, gdy ieſt naywiękſzym zaſzczytem wolności, to ieſt: kiedy wolność, ſamą ſię ſprawiedliwością rządzi. Ze zaś *abuſus* wolności ſprzeciwia ſię zwyczaynie ſprawiedliwości, wſzyſtka naſza applikacya w tym bydź powinna, żeby znieść tę *contrarietatem*, co ſię ſtanie, kiedy wolą naſzę będziemy zgadzali z prawem, naſze czaſem dziwactwa z powinnością, opinie z prawdziwym naſzym intereſſem, *deſideria* z dobrem poſpolitym, ambicyą z naſzemi talentami, y pretenſye z zaſługami, nie maiąc inſzego *objectum*, tylko Pokoy, ſławę, y ſzczęście Oyczyzny.

Do tego nas pociąga tá *primitiva & univerſalis juſtitia*, od ſamego Boga nam dana, ktora ſię w nas z nami *originaliter* rodzi,

dzi, gdybyśmy ią tak dobrze w sobie szacowali; iako ią czuiemy choć passyami zaćmioną; do tego obliguie y przez prawa, *instituta* sprawiedliwość, ktora może bydź skuteczniey sza przez nadgrody, ktore obiecuie, y karę, ktorą *imponit* lubo ten sposob do utrzymania człowieka, w swoiey powinności, wstyd mu zadaie, iakoby w zachęceniu do cnoty nie dosyć było powabu z samego szczęścia bydź cnotliwym, albo boiaźni, z tey gryzoty, ktora go swędzi kiedy nie praktykuie cnoty.

Taką iednak sprawiedliwością świat cały się utrzymuie, y wszystkie Monarchie się rządzą, w Rzeczy-Pospolitey tylko wolney, zda się bydź *incompatibilitas* wolności z sprawiedliwością; co się naybardziey wydaie, kiedy kto ma sobie zá niewolą, nie czynić *impunè* co mu się podoba, kiedy kto nie słusznie wynosi się nad swoię kondycyą, nie kontentuiąc się tą, w ktorey go opatrzność Boska osadziła, bez rozeznania rożności iey darow, kiedy zapomniawszy *æqualitatem* urodzenia, nie chciałby się z nikim *æquiparare* w godnościach y w fortunie, y kiedy rozumie, że mu sprawiedliwie należy to, co przy wolności nic mu nie zabroni pretendować, choćby co nayniesprawiedliwszego.

Coby to było zá szczęście, gdyby oprocz Trybunałow do sądzenia drugich, każdy się sędzią nad sobą samym *constitueret*, nie potrzebowałby Prawa *rigorem*, ani sposobow nie godziwych do nasycenia ambicyi, sameby go honory szukały, iak tego Rzymianina, o ktorym Tacyt mowi: *adeò non principatum appetens, ut parùm effugeret, ne dignus crederetur;* Byłoby to nie ochybnie, gdybyśmy się sami tak *rigorosè* sądzili, iako nas insi sądzą, y w ten czas wolność, ktora nas *stimulat ad ambitum*, miarkowałaby się prawami sprawiedliwości.

Ale podźmy iuż *ad examen* tey, ktorey *sedem* Rzecz-Pospolita założyła *in respectabili areopago* Trybunału naszego, y obaczmy ieżeli się w nim trzy *essentialia attribata* znayduią. *Authoritas, integritas, & capacitas.*

Quò ad authoritatem, nie masz co mowić, bo y owszem iego iurysdykcya, sądząc bez appellacyi, iest nad to *sufficiens*,

że-

żeby była *respectabilis in ſtatu;* ale przez to ſamo, że ieſt *excesſiva*, rozumiem że nie ieſt *conveniens ſtatui noſtro;* Przeto, miaſto przyczynienia tey władzy, życzyłbym ią *reducere ad terminum*, ktoryby *non excedat, ſupra authoritatem ſupremam* całey Rzeczy Poſpolitey; ten ktoryby temu chciał przeczyć, nie może mieć po ſobie, tylko zwyczay, y to nie bardzo dawny, ktory wſzyſtkie racye przeciwne powinny *condemnare;* gdyż to pewna, że tá władza, ktora powinna bydź *ſubordinata* Rzeczy-Poſpolitey, ieſt nie tylko więkſza nad tę, ktorą ma ſama Rzecz Poſpolita, ale owſzem zda ſię że Rzecz-Poſpolita ieſt *ſubordinata* Trybunałowi, ktory ſądzi, choć nie całą *in unum corpus* zebraną, ale *diviſim membra*, ktore ią *componunt;* ieżeli adminiſtracya ſprawiedliwości ieſt *jus ſupremi Dominii*, toć *ſupremum Dominium devolutum* do Rrybunału, kiedy *independenter* ſądzi od Rzeczy-Poſpolitey, ktora ſobie nie zoſtawiła mocy approbowania albo kaſſowania Dekretow Trybunalſkich.

Wiem iá coby mi kto mogł *objicere*, że Trybunał będąc formowany z Deputatow wſzyſtkich Woiewodztw, iako ſeym z Poſłow, *repræſentat* Rzecz-Poſpolitą, prawda; ale naprzod, że Deputaci ſą wybrani, z kapituł Kathedralnych, *& ex equeſtri ordine*, z Senatu zaś tylko *extraordinarie; Integritas* Rzeczy-Poſpolitey nie może *conſiſtere* tylko *in unione* trzech Stanow, Krola, Senatu, *& equeſtris ordinis*, á potym, wielka rożność obrazu od oryginału, ktory go wyraża, albo Poſła od Pryncypała, ten choć *munitus* charakterem *Miniſtri Plenipotentiarii*, *repræſentat* Pana ſwego, traktuie Imieniem Jego, negocyacya iednak Jego, *intantum* tylko *valida in quantum* od Pana Jego ratyfikowana. Wielkież to *Schiſma in ſtatu* dwie uznawać Rzeczy-Poſpolite, y znośić Jey *individuitatem*, ktora Jey *legitimitatem* czyni; á zatym Trybunał nie mogąc *uſurpare authoritatem* Rzeczy-Poſpolitey, nie powinien *exercere jus ſupremi Dominii* ſądzenia bez appellacyi, Jego Juryſdykcya ieſt *derivata* od całego Narodu, y powierzona mu *per commiſſionem*, z ktorey powinien *reddere rationem* temu, ktory go w niey *conſtituit*.

Pro-

Proszę uważać że wszystkie materye, ktore traktuię, zakładam ná tym fundamencie żeby utwierdzić *supremam authoritatem*, nie należącą tylko iedney szczegulnie Rzeczy-Pospolitey; y iako żadna partykularna bydź nie może, ktoraby *non derivet* od niey, tak żadna nie powinna bydź, ktoraby *necessarie* od niey *non dependeat*, iak potok od zrźodła, albo światło od słońca. Tá zaś Jurysdykcya *subalterna* Trybunału, przez to się *manifestabit*, kiedy Rzecz-Pospolita *reservabit* sobie *potestatem*, *ratificandi* albo *annihilandi* Dekreta Trybunalskie, utwierdzaiąc przez to swoię *independentiam*, przy ktorey nie powinna znać inszey, tylko samego Boga nad sobą *superioritatem*.

Niech mi kto pokaże, iakie *gubernium* może bespiecznie *subsistere*, ieżeli nie będzie miało *unicam & universalem potestatem* ktorego iá nie widzę *in statu nostro*; bo iako może Rzecz-Pospolita krolestwem rządzić, wyzuwszy się z naypotrzebnieyszey do rządu Jurysdykcyi; bo wyzuć się *ex illa submissione*, ktora Jey od każdego należy, przywłaszczyć sobie *jus absolutum* tym; ktorzy onego są tylko *depositarii*, *decidere* bez niey o honorze y fortunie całego Narodu, ktory tę Rzecz-Pospolitą *componit* zaprawdę iest to żeglować bez steru, woiować bez kommendanta, y chcieć aby ręce pracowały w ciele bez duszy.

Wywiodłem *antecedenter difformitatem statûs*; *in potestate seorsivè* Krola, *independenter* od Rzeczy-Pospolitey, Ministrow *statûs* od Krola, *& Equestris ordinis* od dwoch drugich stanow; ale tá *independentia* Trybunału powinna bydź naynieznośnieysza całemu Narodowi, ktory się poddaie pod sąd Jego, wyzuwszy się *ex facultate examinandi*, czy iest sprawiedliwie osądzony; w coby się obrociły naywiększe rzeki, gdyby się w drobne rozlewały strumyki; w co się y nasza Rzecz-Pospolita obraca, w tyle Jurisdykcyi podzielona, nie maiąc inszey, tylko stanowić Prawa, bez sposobu Ich exekucyi.

Niechay kto iako chce tłomaczy wolność, niech ią iak mu się podoba zakłada *in proprio libitu*; Já nie widzę żeby się przez co lepiey wydawała, iako *per supremam authoritatem* całego Narodu, y poki tá nie nadwerężona *subsistet*, wolność każdego

par-

partykularnego będzie *intaminata*, to ieſt: żeby każdy mogł ſię mieć zá wolnego; trzeba żeby cały Narod był *in poteſtate univerſali abſolutus*; Jeżeli tedy przez te wſzyſtkie racye ſądziemy potrzebną *dependentiam* Rrybunałow od Rzeczy-Poſpolitey, podaię *methodum ad hunc finem ſalutarem*.

Diſtinguo naprzod *cauſas Criminales & Civiles*; kryminalne bez wątpienia powinny ſię ſądzić *peremptoriè ſinè appellatione*; y Trybunał w takich ſprawach, powinien bydź ſądem *ultimæ inſtantiæ*; *crimina* popełnione nie cierpiąc żadney dylacyi; *non item in cauſis civilibus*; w tych powinna iść appellacya do Rzeczy-Poſpolitey, *ſanè intelligendo* że w ſprawach, w ktorych ſtrony obiedwie ſię *ſubmittunt* Dekretowi Trybunalſkiemu, taki Dekret *eo ipſo validaretur*, y nie powinienby *ſubeſſe* appellacyi; w tych zaś w ktorych *pars condemnata* rozumie ſię bydź *læſa*, żeby miała *poteſtatem appellandi*; żeby zaś dowieść mogła *ſuam læſionem*, trzeba żeby *producat* racye przed Rzeczą-Poſpolitą, że Dekret ferowany albo przeciwko oczywiſtey nieſprawiedliwości, albo przeciwko prawu, albo *contra formalitates juris*; *aliàs* nie mogąc ſię ſpodziewać kaſſowania Dekretu, darmo by ſię zawiodła, gdyby lekko bez fundamentu appellować chciała.

Takowe appellacye, powinny by iść przed ſąd Izby Miniſteryalney kanclerſkiey; kanclerz będąc *reputatus pro Miniſtro* ſprawiedliwości; *ad facilitanda negotia*, takowy porządek życzyłbym poſtanowić, żeby Trybunał we wſzyſtkich ſprawach ktoreby poſzły przez appellacyą, dał w każdey *ſeorſivè in ſcripto* kanclerzowi informacyą, y w niey wyraził co miał zá *motiva* takowy dekret ferować, przez ktory iedna *pars* rozumie ſię bydź *læſa*.

Tá *pars læſa comparendo* przed ſądem Izby Miniſteryalney *ultimæ inſtantiæ*, żeby nie przez Juryſtow *indicat* ſwoię ſprawę ale przez memoryał, ktory żeby podał Marſzałkowi Peſelſkiemu, zaſiadaiącemu (iakom to wyraził) w tey Izbie; ten żeby, uczyniwſzy *ſynopſim* tego memoryału, *referat* wſzyſtkie racye, ktore *pars læſa allegat* do utrzymania kaſſacyi Dekretu Trybunalſkiego; kanclerz zaś żeby *exponat motiva* ktore miał

Trybunał do ferowania Dekretu *condemnantem partem læsam*; te dwoiakie y przeciwne sobie informacye, byłyby *sufficientes*, że każdy Senator y Poseł *tanquàm assessores judicii*, mogliby dawać swoie opinie, ktorych *pluralitas* decydowała by *ultimariè de sorte* sprawy.

I tu mogłby mi kto zadać *contrarietatem in sensu*, odeymuiąc Trybunałowi *definitivam sententiam in causis Civilibus*, aby Jurisdykcya *subalterna* nie przeważała *supremam & universalem potestatem*, á przenosząc iednakowo tę *definitivam sententiam ad subsellium*, w ktorym cała Rzecz-Pospolita nie zasiada? Prawda: ale proszę uczynić tę dyfferencyą, że Trybunał iakom powiedział *componunt* Deputaci tylko, *ex Equestri ordine & Clero*; tu zaś w Izbie Ministeryalney trzy stany zasiadaią; Krol, Senat, *& Equestris ordo*, I to prawda, że rozdzieliłem materye *status* między czworakie Izby ministeryalne, każdey przydawszy *Jurisdictionem seorsivam*; ale tylko *quò ad deliberationem*; co zaś do decyzyi, tá czworaka Jurisdykcya do iedney szczegulnie *reducitur*, kiedy przez złączenie tych czterech Izb ministeryalnych, Rzecz-Pospolita znaydować się będzie powinna cała *& individua*, do decydowania *nullo contradicente* w materyach *seorsivè* traktowanych; że zaś natura sądow *requirit necessariè* w decyzyach *pluralitatem votorum*; tá iedna Izba, ktorą zowię, kanclerska, mogłaby nie łączyć się z drugiemi, ponieważ trzeba *proferre* Dekreta *per formam judicii*; *liberum veto* nie mogąc mieć mieysca, tylko *in Congressu*, gdy się odprawuie *per formam Consilii*, gdzie materye publiczne *agitantur* tu zaś sprawy tylko partykularnych, *sufficit* żeby się pod oczyma całey Rzeczy-Pospolitey sądziły, *& in præsentia* trzech stanow.

A przytym iako nie podobna żeby tá Izba ministeryalna kanclerska mogła wystarczyć do sądzenia spraw z appellacyi pod czas seymu, maiąc oprocz tego insze *negotia publica* do traktowania, iako to wszystkie expedycye do kancellaryi należące tak cudzoźiemskie, iako y domowe; dla tego *expediret* by, żeby Trybunał sądził się *ordinario cursu* przez sześć miesięcy pod czas seymu, pod czas ktorego Izba kanclerska *concur-*

re-

veret z inszemi *ad promovenda negotia Publica*; *in interstitio* zaś sześciu miesięcy do nowego seymu, miałaby czas sądzić sprawy z appellacyi do sądu iey należące. Z okkazyi tego postanowienia podaię do uwagi, z iaką pilnością y ostrożnością Trybunały by sobie postępowały w sentencyach swoich, wiedząc że przyidą *ad examen* Rzeczy-Pospolitey, y uchodząc wstydu aby nie były kassowane.

Ieżeli ten moy proiekt znayduie approbacyą, nie będzie mogł bydź do skutku przywiedziony, *in tantum*, *in quantum* Rzecz-Pospolita *resolvet* (iakom życzył) *formam* seymowania, ponieważ nie możnaby *in tempore* sześciu Niedziel *præfixo* seymow, sprawy z appellacyi sądzić; á zatym nie można się spodziewać ani *exactam administrationem justitiæ*, ani *per consequens* nic sprawiedliwego *in statu*, tylko *per Consilium perpetuum*, & *per authoritatem incessabiliter permanentem* Rzeczy Pospolitey. Przyznać bowiem potrzeba, że taki iest *nexus partium cum toto in gubernio* że ani iedna bez drugiey *subsistere* nie może, ani wszystkie między sobą, bez tey proporcyi, ktorą iedna drugą wspiera; przeto zawiedzie się naybiegleyszy polityk, w swoich zamysłach, ieżeli *non combinabit*, tak iako tu czynię wszystko co może mieć relacyą z tego proiektem.

Ale *prosequendo* materyą sprawiedliwości; Idę do drugiego *attributum* arcypotrzebnego *in administratione* oney, to iest: *integritas* & *incorruptibilitas* sędziow. Wiemy w Areopagu Ateńskim, że nie sądzono tylko w nocy bez światła; nie tylko, żeby przy ciemności nie mieli okkazyi do iakiey dystrakcyi w deliberacyach; ale osobliwie, żeby żadnego, *objectum* nie widzieli ktoreby ich mogło było *excitare*, albo do nie nawiści, albo do kompassyi, albo do iakiego respektu. Wiem że prawo postanowiło karę tak ná *corruptum*, iako y ná *corrumpentem*; ale ná co się przyda to prawo, nie mogąc snadno dociec *delinquentem*; takie targi zwyczaynie się dzieią bez świadkow, á *per consequens*, takie *crimina* bez kary; przysięgą obligować Deputata, iest to *aggravare crimen*, przez *perjurium* w ktore wpada y popełnia, skarże się sam nieomylnie sumnienie zawodząc kryminalny, ale to kry-

minału nie znosi. Iest snadnieyszy y pewnieyszy ná to sposob do zabieżenia korrupcyi, żeby ten ktoryby chciał skorrumpować sędziego, nie mogł bydź pewny, że go skorrumpuie, y żeby nie mogł wiedzieć czyli przez podarunki, czyli przez insze iakieżkolwiek sposoby, że tak go sobie *devincet*, żeby się mogł bespiecznie, y bez żadnego zawodu spodziewać, że sędzia będzie *favorabilis* iego sprawie, coby także wielki wstręt uczyniło pieniaczom, ktory dufaiąc, że sędziow skorrumpuią, pozywaią się choć *convicti* w sobie, że nie maią słuszney pretensyi.

Zeby ta *perplexitas* mogła bydź skuteczna, nie trzeba tylko odmienić *modum opinandi*; miasto tego co Deputat daie sentencyą *vivâ voce*, żeby ią dał ná pismie nieznacznym nawet charakterem, żeby ieden drugiego nie widział opinii; Te kartki Marszałek Trybunalski zebrawszy, examinowałby *fideliter* przy obecności wszystkich kollegow, żeby wiedzieć *pluralitatem votorum* do ferowania Dekretu. Tym sposobem sędzia w sekrecie ubespieczony nie formowałby swoiey opinii, tylko *ductu* samego sumnienia y prawa; á przynaymniey nie uwodząc się żadnym respektem, snadnoby się dyspensował od obligacyi, ieżeli iaką *contraxit*, nie mogąc bydź *notatus* czyli ią wypełnił; nie rozumiem bowiem żeby się tak bezbożny znalazł, ktoryby nie wolał swego korruptora zdradzić, niżeli sprawiedliwość.

To pewna, że przez ten sposob *opinandi* raz *introductus*, *integritas* sędziego byłaby zawsze *in securo* od solicitacyi korruptora, ktory upewniam, że nie będzie tak niebaczny, żeby miał *in dubium prodigere* swoie podarunki, nie mogąc mieć *per suffragium secretum* swego sędziego, żadnego bespieczeństwa skutecznego przekupienia; y żeby miał *sorti dubiæ exponere* y sprawę, ktorą może przegrać, y to coby dał ná wygranie iey, nadaremnie stracić.

Prævenio reflexyą słuszną, ktorąby kto mogł mieć, *in hoc modo opinandi*, przez to naprzykład; kiedy przychodzi do dawania sentencyi, lubo mi się zda, że w tey w ktorą *ex stallo meo proferre* będę powinien, nie znayduię, tylko to, co *rigo-*

rosum

roſum examen ſprawiedliwości *exigit*, co rozum *ſuppeditat*, y co ſumnienie *dictat*; ſłyſząc iednak inſzego *opinantem*, mogę wziąć *novum lumen*, ktorym *elucidatus*, uznaię że kollegi mego opinia daleko lepſza y ſprawiedliwſza lubo przeciwna, niżeli moia, y poyść zá iego zdaniem, od ſwego, ktore mi ſię zdało dobre, odſtąpiwſzy, coby bydź nie mogło gdyby ieden drugiego nie wiedział opinii.

Ná tę bardzo potrzebną reflexyą *ſalvo queſtionem*, wſzak kartki zebrane od Marſzałka Trydunalſkiego, będą czytane *in gremio* wſzyſtkich opinuiących Deputatow; ieżeli żaden Deputat nie uſłyſzy we wſzyſtkich opiniach coby iego mogło *rectificare*, to pierwſze *examen ſufficeret* do ferowania Dekretu; ale ieżeliby ktory Deputat nową racyą oświecony, chciał ſwoie odmienić *in melius*, czemużby drugi raz nie miało bydź wolno dawać wſzyſtkim nowe *in ſcripto* opinie, ktoreby były tym doſkonalſze po pierwſzym przeczytaniu, gdyżby każdy ſię rektyfikował z opinii ſwego kollegi, wſzyſcy nie mogąc mieć iednakowego rozeznania, naylepſze by zaś tym ſpoſobem *prævaleret*. Co zaś daie naypozornieyſzą okkazyą do korrupcyi, to częſto potrzeba; nikomu ſię nie chce fortuną ſwoią odprawować funkcyi publicznych; indygencya ſama częſto przywodzi do handlu ſprawiedliwości; á za tym rzecz ſłuſzna, (iakom tego *antecedenter* życzył,) żeby idąc za zwyczaiem generalnym wſzykich kroleſtw, ci ktorzy *exercent*, *officia publica*, mieli *ſtipendia ex erario publico*.

Trzecie *atributum in adminiſtratione juſtitiæ*, ieſt *capacitas*, ktora powinna tak dalece bydź troiaka, że iedna z nich braknąc, czyni *incapacitatem* ſędziego, Pierwſza; trzeba żeby miał *notitiam perfectam* Praw oyczyſtych, y żeby wiedział *formalitates juris*; Druga: żeby miał cnotę, ktorey doſkonałość nic inſzego nie ieſt, tylko miłość ſprawiedliwości, y obrona niewinności; Trzecia: żeby był pracowity, aby przez iego leniſtwo ukrzywdzony, nie muſiał czekać co raz z więkſzą krzywdą ſwoią, ſprawiedliwości. Co te dwa talenta mogą ſię trafić naturalnie z przyrodzenia, ale co do pierwſzey nabycia trzeba koniecznie applikacyi y experyencyi.

Prawda że iako z dyſput ſzkolnych mnożą ſię Herezye, tak y *Jurisprudentia* może *generare ſubtilitates*, ktore uczą *eludere* prawa, przez te ſame prawa; y ztąd pieniackie wykręty ná zagmachtanie ſprawy, ná ukrycię prawdy, ná dylacyą ſądu, y ná poparcie nieſłuſznych pretenſyi, zda ſię bydź bardziey *congruum* nie znać tey ſcyencyi, ktora bardziey zaślepia niż oświeca, á na to mieyſce żeby ſam *candor*, *rectitudo*, *&* *exacta probitas præſideant* ná ſądach; I choć to *problema* ieſt trudne *ad reſolvendum*, trzeba iednak konkludować, że bez Juryſprudencyi nikt nie może bydź dobrym ſędzią; nie ná to, żeby ley *perverſe* zażywał, ale żeby przy cnocie y poczciwości nie dał ſię oſzukać tym, ktorzy czynią *abuſum Juriſprudentiæ*, gdyż to ieſt ſama prawda, że iednakowo może co złego *ſubſequi* z okkazyi tego, co *per ignorantiam* grzeſzy, iako z tego, co *per malitiam*.

Zkąd mogę to *inferre*, że przy naywiękſzey cnocie y poczciwości ta ſcyencya potrzebna, bez ktorey iedenże progres uczyni, tak ten co by chciał á nie mogł, z applikacyą ſwoię powinność uczynić, iako ten, ktory *per imbecillitatem* nie umie ią obſerwować; *maltum intereſt*, *utrum peccare quis nolit aut neſciat*. Nie maſz kraiu gdzieby ſię zacni ludzie nie uczyli *jus Civile*; u nas ſamych ieſt *in contemptu*; znaydzie ſię ſiła takich, ktorzy potrafią napiſać Dekret *ſecundum formam uſitatam*, ale bardzo mało tych, ktorzyby go umieli ferować, *ſecundum exactam regulam Juſtitiæ*.

Rozumiemy że *non convenit* tylko Juryſtom bydź *Interpretes Legum*; to *vilipendium* z tąd pochodzi, że *confundimus* te dwie kondycye z ſobą *ſagum & togam*, ktore gdzie indziey ſą *diſtinctæ & incompatibiles*; trudno ſię do obudwoch razem applikować, aby w każdey ſpodziewać ſię *excellere*. Pytam ſię, iako ziemianin, bawiący, ſię ſamą ſwoią ekonomią, albo żołnierz woienną expedycyą może *per conſcientiam adminiſtrare juſtitiam?* We wſzyſtkich kraiach, po wſiach, ci co ich zowią *ſatrapæ*, ktorzy ſprawy *primæ inſtantiæ* ſądzą; powinni bydź *graduati in Univerſitate* gdzie Juryſprudencyi uczą, á naſz Trybunał

bunał, ktory cały Narod *sine appellatione* sądzi, co go zá *subjecta componunt*? iako to w oczach każdego, tak day Boże aby było y w reflexyi?

A przynaymniey gdyby experyencya mogła *supplere ignorantiæ*, ale y ten rekurs nie ma mieysca, ponieważ co rok odmieniamy Deputatow, ktorzy tak nowicyuszami kończą swoie *ministerium* iako ci, ktorzy po nich ná nię następuią; á zatym *convenit* żeby Trybunał nigdy się nie odmieniał, tylko przez śmierć Deputata, albo *per abjudicationem*, kiedy ná to zasłuży; żeby Deputacya ná Trybunał była *erecta in dignitatem permanentem*, przy intracie proporcyonalney *ad digne obeundum officium*, w ten czas każdy się z młodu applikować będzie, aby się stać godnym tak zacnego urzędu; *exercendo* go zaś *assiduè* nabędzie experyencyi, ktora go uczyni *capacem sui Ministerii*.

Takowych Deputatow powinienby bydź *gradus ad ascensum* do Senatu, przez co *successu Temporis* cały Senat miałby *consummatam Legum notitiam*, y nauczywszy się sądzić partykularnych sprawy, mogłby dobrze sądzić w obradach o interessach publicznych.

Ieżeli mi kto *obijcit*, że tym sposobem Trybunał stałby się *dictatura perpetua*; przyznaię, gdyby został *in hac authoritate illimitata* w ktorey iest, ale tego się obawiać nie będzie potrzeba, ieżeli iako życzę, władza Trybunałowi będzie uięta, przez appellacye do sądu Rzeczy-Pospolitey.

Ten zwyczay był *primitive in praxi*, kiedy Krolowie sami sądzili; że zaś *justitia* była *ambulatoria* z niemi, y że nie mieli dość czasu do inszych expedycyi, Trybunał ná to postanowiony, aby uwolnił Krolow od tey pracy; *non sequitur inde*, żeby miał *supremam* Krolow y Rzeczy-Pospolitey *authoritatem*, zwłaczcza, gdy Izba Ministeryalna Kanclerska *sub præsidentia* Krola, będzie miała dość czasu expedyować sprawy, przez appellacyą do Iey sądow przypadaiące.

Przydaię w tey materyi, żebym życzył *instituere* trzeci Trybunał, iako są trzy Prowincye w Krolestwie: Wielkopolska, Małopolska, y Litewska.

Kończe ten artykuł nie wchodząc *in correctionem formalitatum* w sądach, przyznaiąc *vitio gentis*, żem się Juryſprudencyi nie uczył; zoſtawuię uczeńſzym nademnie iako *abbreviare proceſſus*, aby nie trzymać ná długiey expektatywie tych, ktorzy *ſitiunt juſtitiam*, y aby nie potrzebnym pieniactwom drogę zagrodzić; ale ieżeli we wſzyſtkich częściach zechcemi przyprowadzić *ad perfectionem*, to co uznamy *defectuoſum*, *inter curas principales* kładę, zebrać ze wſzyſtkich ſtatutow naſzych *Codicem legum ad inſtar Bullæ aureæ in Imperio*, według ktorego, żeby ná zawſze y Rzecz-Poſpolita ſię rządziła, y ſprawiedliwość adminiſtrowała.

POLITIES

ZEby ſzacować *Politiem* iak tego godna, nie możemy Jey ſobie lepiey *appretiare*, iako wyſtawuiąc ſobie pierwſze wieki, o ktorych nie podobna ſobie *ſine horrore* wſpomnieć, kiedy ludzie żyli po polach roſproſzeni, iedni od drugich oddaleni, nie cierpiąc żadney zwierzchności, ani znaiąc żadney cnoty przy grubiańſkiey dzikości, nie zażywaiąc inſzych ſpoſobow do pożywienia, tylko zdrady, wiolencye, zaboyſtwa, ktore zdały im ſię *indiſpenſabiliter* potrzebne, dla ſubſyſtencyi, y konſerwacyi życia. Nie było między niemi, ani Panow, ani poddanych, ani nadgrody, ani kary, ani dobrey woli, ani powinności, ani odwagi, ani boiaźni, ani awerſyi naturalney od złego, ani ſmaku do dobrego, ani ná oſtatek rozumu do częgokolwiek rozeznania; każdy ſię miał zá cudzego, choć żyiąc w iednymże narodzie, w iedneyże familij, y w iednymże kraiu, tak dalece, że ſię zdało iż ſię nie rodzili, tylko ná wytracenie plemienia ludzkiego.

Tandem ſama experyencya takiego nierządu, pokazała *enormitatem* nieznośnych zwyczaiow; poczęto tamować *curſum tam effrenatæ licentiæ*, formuiąc poſpolitości, przy ktorych naſtą-

ſtąpiła ſubordynacya, namiaſt independencyi, y porządek namaſt ſwey woli, paſſye iedne powściągniono przez boiazń, drugie przez rozumne perſwazye; poczęto ſłabych bronić od oppreſſyi mocnieyſzych; zgoła *tranquillitas* naſtąpiła pod Praw, y dobrego poſtanowienia protekcyą: á pod Imieniem tey duſzy wſzyſtkich ſtąnow, ktorą zowiemy *Polities*, y ktora między kondycyami choć rozmaitemi pokoy utrzymuie, między intereſſami lubo przeciwnemi pomiarkowanie czyni, y zgodę iednoczy, przez potrzeby zobopolne y wzaiemne, iednymi drugim dogadzaiąc, tak dalece, że ſama *inæqualitas* podziałow ſłuży do utrzymania y ozdoby *in gubernio*,

Rzecż oczywiſta, że ná nicby ſię było nie przydało świata, wyniść *ex hac primitiva barbarie*, y formować ludziom między ſobą poſpolitości; w nich bowiem żyiąc, naſtały inwidye, dyſſenſye, nieznaiome przedtym w dzikości, *ambitûs dominandi*, interes, y inſze paſſye, do ktorych co raz więkſze rozmnażanie rzeczy przed tym nie znaiomych dawało okkazyą, gdyby *Polities* nie była *principalis regula*, tak, żeby ſię nic nie znaydowało *extra ſphæram* ſwoiey powinności.

A zatym daremne zamyſły, y tá moia praca we wſzyſtkich częściach *gubernii* Rzeczy-Poſpolitey, ieżeli w każdą nie wleiemy tey duſzy, iak ią zowią, *Ordo, anima rerum*, bez tego porządku, nie może bydź Rzecż-Poſpolita, tylko *Corpus inanimatum*, ktorey żywego wigoru ieſt znak naypewnieyſzy, kiedy każda część, ſwoię funkcyą odprawuie, kiedy wſzyſtkie czyniąc *unitatem individuam*, *concurrunt* do konſerwacyi ſwoiey, *ſub imperio* Prawa, dla utrzymania porządku poſtanowionego.

Tego allegorycżnego ciała, Krol ieſt głową, zá ktorego przezornością y przykładem, wſzyſtkie członki rządzić ſię powinny; *quidquid faciunt Principes, præcipere videntur.* Senat wyſtawiam ſobie, iako pierſi, ktore powinny zaſtępować Oyczyznę od wſzyſtkich ná nię biiących razow; y przez ktore żeby wolność mogła zawſze mieć *dulce reſpirium*. *Miniſtri ſtatûs* ſą iako ſerce, ktore powinno pałać miłością Oycżyzny,

y

y do ktorego powinny wſzyſtkie *negotia publica concentrari*, y przez Ich adminiſtracyą nie uſtawać *in curſu ordinario* tey cyrkulacyi. Stan Rycerſki konſyderuie iako ręce, gotowe ná obrone Oyczyzny, y do exekucyi tego, co Rzecż Poſpolita poſtanowi dla dobra poſpolitego. Nogi ná oſtatek nic inſzego nie ſą *in ſtatu*, tylko poſpolſtwo zdeptane, ktore całą machinę trzyma y wſzyſtkie *onera* dzwiga.

Zgoła iako nie może Rzecż Poſpolita nicżym władnąć, tylko *per concurſum mutuum partium*, tak ten *concurſus* bydź nie może tylko *per manutentionem* porządku; ten zaś porządek żeby *ſubſiſtat*, powinien mieć, ieżeli ieſt duſzą ożywiaiącą *ſtatum*, trzy duſzy *facultates*, wolą, pamięć, y rozeznanie; tá *idea* w komparacyi lubo ſię zda *extraordinaria*, zawiera w ſobie iednak *realiter* prawdę.

Weźmy naprzod wolą, ktora *originaliter* nierząd ſprawuie, będąc naturalnie *diffuſa*, nie tylko z każdego *objectum* cżyni ſobie *deſiderium*, ale y tego co nie widzi pragnie, nie obſerwuiąc cży iey to *convenit*, cżyli to z krzywdą albo publicżną, albo cżyią partykularną á oſobliwie cży to nie znoſi *totaliter* tego porządku, ktory w tym *conſiſtit*, żeby kiedy kto nie może mieć tego co chce, żeby nie chciał tego, co mieć nie może, *ſi habere non poteſt quidquid vult, illud poteſt nolle, quod non habet*.

Taż wola w każdym będąc partykularna, nie może bydź we wſzyſtkich iednakowa; coż ią może *coordinare*? tam gdzie ieden rządzi, wſzyſcy ſię ubiegaią, y zá honor maią iednemu wyrokowi *ſubſſ*; y lubo przez to nie znoſi ſię *contrarietas ſenſûs*, ale nie wydaiąc ſię, nie cżyni żadnego nieporządku, *non it in libero ſtatu*, gdzie *quot capita tot ſenſus*, gdzie wola bez dyſſenſyi, bez intereſu, bez żadney zawziętości znaleść ſię może, między temi nawet, ktorzy zgodnie dobrze Oycżyźnie życzą; á przecię przeciwna czaſem *per ſolam diverſitatem* humorow, co ieſt zá *ſuperarbiter* inſzy, tylko ieden porządek, dla ktorego utrzymania, żeby konfuzyi uyść, y zamieſzania, taka *varietas* powinnaby *combinari*, & *reduci* do iednegoż *princi-*

cipium, ktorym każdego wola będąc *animatæ*, ſtoſować ſię będzie iedna do drugiey, tak iednoſtaynie, iako członki ciała *coeunt uno ſpiritu* do tey woli, ktora ieſt pierwſza *facultas* duſzy.

Przyznać, że wolą z wolnością złączoną trudno pohamować, ktora ma ſobie za niewolą wſzyſtko, czego dokazać nie może; prawda że woli, nic nie może przyniewolić, gdyż to naturalna każdemu *concipere* wolą, lubo nie uważna, ieżeli kto rozumie, że może wykonać to, co chęć zamyśli, ale iakoż *tandem* przyiść *ad hanc uniformitatem* opinij, ktora ſama czyni y ſzczęście, y porządek *in ſtatu libero*, nie rozumiem ſnadnieyſzego, gdyby każdy z nas trzy máxymy *pro regula* założył woli ſwoiey.

Pierwſza poyść *ductu* wewnętrznego ſentymentu, ktory nam ſama natura *imprimit*, y uczy, że ieſt wola *ſuprema*, ktora powinna *dirigere* naſzę, to ieſt Wola Boſka, ktora ſię *manifeſtat* wewſzyſtkich zamyſłach naſzych, byleśmy ią z applikacyą examinowali, y byleśmy z tego brali miarę, że nie może bydź większa wolność, iako tá; ktorą mi Bog dał *per liberum arbitrium*, gdyż mi wolno albo ſię zbawić albo potępić; á przecię czuię, że mnie Łaſka Boſka do dobrego ciągnie, y że ią gwałcę; kiedy idę zá impetem woli moiey właſney; tenże inſtynkt do dobrego, w każdym przedſięwzięciu paſſuie ſię z inklinacyą moią do złego; ktora mnie nigdy tak nie zaślepia, żebym nie widział, ieżeli wola moia funduie ſię ná upo-rze, ná prywacie, albo ná intereſie przeciwnym Dobru poſpolitemu; zgoła, ieżeli każdy o to ſię ſtarać będzie, żeby wola Jego zgadzała ſię z wolą Boſką, ſnadno ſtanie ſię powſzechna, kiedy ſię *eodem motivo* miarkować będzie.

Tá pierwſza maxyma *in conceptione* woli naſzey, *agit independenter*, bo natura zepſowana, może ſię ſprzeciwić Woli Boſkiey, ale iey nigdy odmienić nie może; Druga zaś maxyma, ktorą ſię wola naſza rządzi zwyczaynie, ieſt *independens*; ſam właſny rozum ią formuie; że ten zaś częſto ſię zawodzi, ma prawa przed oczyma, ktoreśmy ſobie ſami nada-

li, y ktorym wolność *ſubordinata*, nie traci przez to ſwoiey prerogatywy: Jeſt przy tym *providentia*, ktora iednym więcey dała rozeznania, niż drugim; ten podział, *non lædit æqualitatem*, kiedy kto *adoptat* lepſzą opinią, nad ſwoię, żeby ią uczynić powſzechną; ieſt przy tym porządek, od ktorego wola *deviando*, nie może *agere*, tylko przeciwko rozumowi. Trzecia maxyma, ktora powinna *dirigere* wolą naſzę, ieſt miłość naturalna ſiebie ſamego; tá ſię z nami rodzi, interes ią mocni, rozum *authoriſat*; iako ieſt *inſeparabilis* od miłości Oyczyzny, tak powinnaby bydź *ſufficiens ad directionem* woli naſzey, do przytłumienia uwodzących nas paſſyi, y do powściągnienia wolności, unoſzącey ſię temi paſſyami; y iako mamy *facultatem* wolą naſzę wolnośćią *dirigere*, tak w mocy także naſzey; tę ſamę wolność miarkować według woli zgadzaiącey ſię z ſumnieniem, z rozumem, y dobrem poſpolitym.

Já rozumiem, że to nayzacnieyſze wolności *privilegium*, że mi ią wolno, nie czyniąc iey gwałtu, *compeſcere*; Y tak dolegliwości ciała trwaią choćbyśmy nie chcieli, nie mamy nic w ſobie, co by ie uzdrowić mogło; *externa* także *remedia* nie częſto zdrowiu pomocne: nie tak w defektach rozumu, ktory ſama immaginacya alteruie; od nas to ſamych zawiſło, żeby immaginacyą wybić ſobie z głowy, y tym ſamym rozum ſię uleczy; á przy zdrowym rozumie, wola nie może bydź, tylko dobrym porządkiem Dobro poſpolite utrzymuiąca. Te miłość Oyczyzny piaſtuiemy w ſercu naſzym, y z iednegoż zrźodła, z kąd wſzyſtkie *calamitates* ná Oyczyznę wypływaią, możemy wſzyſtko czerpać, czego tylko potrzebować może ná konſerwacyą ſwoię, bo ieżeli przeciwność woli naſzey, ią gubi, *uniformitas* opinij ią *ſalvat*.

Zeby wola ślepo ſię wolnością uwodząca mogła bydź dla dobra poſpolitego powſzechna, trzeba uważyć że troiako *agit* w człowieku. *Primo*. Kiedy ſobie formuie ſzkodliwą y niegodziwą *ideam*; ná ten czas wolność ktora ią *determinat*, nie może bydź tylko *pernitioſa*. *Secundo*. Kiedy pragnie czego nie podobna, żeby otrzymała; ná ten czas wolność *infructuoſa*.

Ter-

Tertio. Kiedy funduie ſię *in juſto deſiderio*; ná ten czas tylko wolność ieſt *ſalutaris*, kiedy popiera ſkutecznie to, czego kto ſobie ſprawiedliwie życzy; I ten to *uſus* wolności, nayzbawiennieyſzy; w ten czas wola z wolnośćią powinna bydź złączona, y nie przełomana, kiedy *promovet* Dobro poſpolite, nie w ten czas kiedy naygorſza wola *ſub authoritate*, wolności; porządek znoſi, dyſſenſye wznieca, y naylepſzym zdaniom ſię ſprzeciwia.

Druga część dobrego porządku ieſt pamięć, ktora ieſt druga *facultas* duſzy; iakoż nic tak do dobrego porządku nie przywodzi iako pamięć fatalnych konjunktur z nierządu pochodzących: przezorny żeglarz ná morzu, nie zapomni omijać mieyſca niebeśpiecznego, o ktoreby ſię mogł rozbić z okrętem; Pamięć Przodkow naſzych powinna nam bydź także zawſze przytomna, Ich przykłady, ſtaropolſka iak mowiemy cnota, kraie ktore krwią nabyli, Prawa ktore nam nadali, fortuny co nam nazbierali, ſława ktorą ſię zaſzczycali, pamiętaiąc ná to wſzyſtko, kto ſię nierządem brzydzić nie będzie, przy ktorym nic ſię zachować nie może? Pamięć ná potomſtwo, y tá nas do porządku zachowania zachęcać powinna, ktorego *pretium* powinniśmy zá naydroższy ſkarb legować *poſteritati*.

Ten porządek żeby był uniwerſalny *in ſtatu*, trzeba żeby go każdy *in particulari* obſerwował *in certis gradibus*; Jeżeli mnie kto ſpyta, w czym go zakładam; odpowiadam, że w tym: żeby urodzenie nie zawſze miało preeminencyą przed zaſługami, doſtatki przed cnotą, intrygi y fakcye przed rzetelnością, y interes przed dobrą reputacyą; żeby nikogo talenta, w niepohamowaną nie uwodziły ambicyą, fortuna w nie pomiarkowany zbytek, emulacya, albo raczey zazdrość w nie uleczoną nienawiść, y wolność w licencyą niepohamowaną: tym ſię zaſzczycali przodkowie naſi, ná to y nam pamiętać trzeba, abyśmy ich cnotę nie naruſzoną mogli *transferre* do Potomkow naſzych.

A żebym *finaliter* dowiodł, że pamięć dobry porządek utrzymuie; przekładam wſzyſtkie Hiſtorye od początku świata

wydaie, ná to, żebyśmy pomiętali co ſię przed nami działo, y żeby tyle wiekow mijaiących nie czyniło żadney waryacyi w rządach Páńſtw, w familiach, y we wſzyſtkich poſpolitościach; Hiſtorya będąc prawdziwym memoryałem dla każdego pamięci *anteactorum*, aby *futura cum præteritis* w dobrym porządku *combinare*.

Przebieżmy Hiſtoryą Polſką, tá nas nauczy, y przypomni nam, iako ſię RzeczPoſpolita od fundacyi ſwoiey rządziła, w iakich ſię rewolucyach znaydowała, iakie woyny wytrzymała, rzekłby kto, że to przypiſać *benè ordinato gubernio* y ſiłom naſzym; á zatym wnioſłby konſekwencyą, że trzeba w tymże nierządzie *perſeverare* ani ſił większych przyczyniać; niechże ten, co tak ſądzi przeyzrzy Hiſtoryą inſzych Kroleſtw, á oſobliwie nám ſąmſiedckich, obaczy że w ten czas te wſzyſtkie Páńſtwa były *eodem errore præoccupata*, w ktorym my dotąd zoſtaiemy, obaczy że ſię nie znali iako y my ná ſwych ſiłach, y że niemi iako y my nikomu ſzkodzić nie mogli; obaczy iako wolne Narody, wolność przez nierząd ſtraciły, iako iedne Páńſtwa przez ruinę drugich powſtały; *corruptio unius, generatio alterius; ac tandem* obaczy, że konfrontuiąc wieki z wiekami, intereſſa z intereſſami, y ſiły z ſiłami, więkſzey nam teraz potrzeba potencyi do konſerwacyi tego co mamy, niż przeſzłych wiekow, do nabycia y przeſtrzenienia granic, y więkſzey applikacyi do utrzymania ſię *in hoc ſtatu*, w ktorym dotąd ieſteśmy.

Bo proſzę ná to mieć reflexyą, co ſię *palpabiliter*, dzieie, że cudzoziemcy nie zawſze z nami woiuią *apertô marte*, ale zawſze nas chcą ttzymać *in turbido*, profituiąc z naſzego nierządu, rządzą że tak rzekę, iako chcą nami, ná co nie maſz inſzego ſpoſobu, tylko porządek, ktory w tym *conſiſtere* powinien, żeby była *ſoliditas id conſiliis*; Rady bowiem przy nierządzie co mogą inſzego *eff. ctuare*, tylko *exponere ſtatum* tak do zawoiowania *ab extra*, iako do zamieſzania *ab intra*,

Wyznaymy y to: że nie tylko do porządku *in gubernio* pamięć potrzebna, aby pamiętać o tym co może bydź Oyczyznie

żnie *proficuum*, ale przy tym y to nie mniey *desiderabile*, aby zapomnieć wszystko co Jey szkodzić do tąd mogło, tak, aby żadna *vicissitudo* znieść porządku dobrego nie mogła.

Trzecia *facultas* duszy iest rozum, albo raczey rozeznanie; kto wątpi że bez niego porządek utrzymać się nie może, zwłaszcza kiedy ten rozum passya zaślepia, interes uwodzi, respekt przeważy, y podległość odeymie; dla tego czemu ná Radach żadnego nie masz porządku? bo nie zawsze rozum *præsidet*, nie mowię żeby komu na nim schodziło, ale owszem że często zażywamy go *excessive sub favore* dobra pospolitego ná ułudzenie cnotliwey prostoty; dla tego w Woysku żadney nie masz dyscypliny, bo porządek nigdy bydź nie może, poki rozeznania nie będzie między kommendą y posłuszeństwem; co w Trybunałach, y inszych sądach iest to rzecz nierozdzielna, rozeznanie z sprawiedliwością ktora nie ná co inszego iest postanowiona, tylko ná utrzymanie dobrego porządku; y ieżeli ta iest naturalna *operatio* rozumu sądzić o wszystkim, toć w sądach naypotrzebnieyszy, aby przez swoie decyzyą *reducat in ordinem*, co ieden z krzywdą drugiego chce *usurpare*. W intereſsach skarbowych pewne zawsze będzie *detrimentum*, ieżeli z porządkiem nie będą administrowane; w czym potrzebne rozumu *attributa*, ktorego przezorność powinna *invigilare super fidelitatem* skarbu, industrya *super quantitatem*, aby go uczynić iako naydostateczniey szym, *prudentia super economiam* żeby nim nad potrzebę nie szafować.

Zgoła rzecz to oczywista, że żadna część *gubernii* nie może bez porządku *subsistere*; Monarchowie naywielowładnieysi, muszą mu *subesse*, ktorymiby bydź przestali, gdyby ich władza nie była ograniczona, y gdyby się sam *despotismus non frenaret*; Ten to porządek przez temperament praw, obyczaiow, y zwyczaiow sprawuie, że poddani z ufnością gotowi zawsze do posłuszeństwa, á Monarchowie przez interes y potrzebną ostrożność *non abutuntur sua potestate*.

A tak ieżeli sami założyli sobie *regulam* do pomiarkowania ambicyi swoiey, dla ubespieczenia *publicæ libertatis*; dopie-

toż

rząż nafz *ftatus* powinien mieć w ręku miarę, żeby zamierzał władzą partykularnych, aby ta *non degeneret in exorbitantem licentiam, fine ullo præjudicio* dobrze zordynowaney wolności.

W każdey rzeczy *exceffus* ieft *damnabilis*, wfzyftko zaś *tendit ad extremum*, gdzie porządek nie czyni należytego pomiarkowania, naywiękfze cnoty ftaią fię nieznośne *vitia*, y tak niepohamowana y bez reflexyi odwaga, co ieft infzego? tylko lękkomyślna *temeritas*; *gener.fitas* zbyteczna, nie może fię nazwać, tylko niepomiarkowaną rozrzutnością, fprawiedliwość zbyt furowa nie wiele fię rożni od okrucieńftwa, iako y łafkawość zbyt miękka od nikczemney ftabości; kandor bez uwagi uchodzi zá proftotę, iako y byftrość rozumu, zá wykrętną niefzczerość, chęć nawet nabycia ftawy, obroci fię w pychę, y fama pobożność w fuperftycyą; tak dalece że człowiek naydofkonalfzy przeftaie nim bydź, ieżeli fwoię dofkonałość w tym nie zakłada, aby rozumem porządek utrzymywał, á porządkiem wfzyftkie fwoie akcye miarkował.

Ale minowfzy iako fię człowiek *in fenfu interno* powinien porządnie rządzić; weźmy go *ab extra*; co za *monftrum*! ieżeliby w nim natura porządku fwego nie zachowała; gdyby naprzykład miał ufta miafto oczu; ale daymy że y nie ma w fobie *difformitatem* w dyfpozycyach członkow ciała, co za nieprzyiemne *objectum* ftaie fię *in focietate*, kiedy obyczaie *non correfpondent* do iego urodzenia, do Proffeffyi, do godności, albo do lat, kiedy fię kto nad fwoie podłe urodzenie wynofi, albo zacnie fię urodziwfzy, podło fobie poftępuie; kiedy kto *exercendo* profeffyą *juridicam*, czyni fię żołnierzem, albo żołnierz ftatyftą; kiedy fię kto według fwego urzędu nie fprawuie, á w cudzy co mu nie należy wdaie; kiedy ftarzec czyni fię młokofkiem, á młody chce więcey wiedzieć, niż mu lata pozwalaią; wfzyftko to dobry porządek *condemnat*, y brzydzi fię temi przeciwnościami.

Ieżeli tedy ieft potrzebny y przyiemny we wfzyftkich procederach, dopieroż powinien bydź *in ftatu* fam mogąc *coadunare* wfzyftkie *partes gubernii*, aby iednoftaynie bez żadnego zamiefzania *concurrat ad profperitatem* Oyczyzny, ktorą ieżeli tak

ko-

kochamy iako ſię tym ſzczyciemy, kochaymy według przyſłowia Polſkiego, że miłość porządna powinna zaczynać od ſiebie, á gdzież może bydź *proprius amor* więkſzy, iako Oyczyznę kochaiący?

Ale po co ſzukać inſzych racyi do perſwazyi dobrego porządku; á czy możeſz co do niego bardziey zachęcić, iako Bog *Author & Creator Naturæ*, świat wyſtawuiąc z niczego, mogłby go wſzechmocnością ſwoią konſerwować nie obſerwuiąc tego porządku, ktory widziemy w każdey rzeczy ſtworzoney; ale znać że mu ieſt miły, daiąc nam przykład, abyśmy nim wſzyſtkie naſze poſtępki miarkowali, y tak uważmy *curſum ordinatum* Słońca, y Planet, żadne ich burze nie tamuią, wſzyſtkie *aereæ tempeſtates* tego biegu porządnie zordynowanego nie odmieniaią; uważmy cztery części roku, potrzebne *ad productionem* natury, iako iedna po drugiey naſtępuie, iako wſchodem ſłońce nocne ciemności oświeca, á zachodem świat ciemnością okrywa; iaka *regularitas in operatione* elementow do ożywienia natury; iakie *temperamen* między ſuſzą y wilgocią; iaka ordynacya *in fertilitate* źiemi co rok ſię odnawiaiącey, dla ſuſtentacyi człowieka; iaki inſtynkt w źwierzętach do konſerwacyi ſwoiey; iaka ná oſtatek *exactitudo* w naymnieyſzym drzewku, wprzod kwitnącym, á potym owoc przynoſzącym, tak dalece, że tym porządkiem natura ſię każdego ſtworzenia *in perpetuum propagat*.

Jeden tylko człowiek *rebellis* intencyi Stworcy ſwego, dla ktorego ten porządek poſtanowił, inſzey *regulam* nie zna, tylko ſwoię paſſyą, w niwczym nienaſycony, wſzyſtkich drog ſię chwyta, po ktorych błądząc nie może trafić do terminu ſzczęścia, ktory ſobie zakłada; nie biorąc porządku zá naypewnieyſzego przewodnika, ktory ſam tylko może *ſtabilire ſecuram tranquillitatem*, Rolnikowi w polu, Rzemieślnikowi w mieście, Szlachcicowi ná iego dziedzinie, Magiſtratom w ich funkcyach, y Krolom nawet ná Tronie; ten ſam może *coadunare* chociaż *in diſparitate* rożnych kondycyi zacnego z podleyſzym, bogatego z ubożſzym, tak, że wſzyſcy *ſecundùm ſuas facultates*

bę-

będą mogli *concurrere* do dobra poſpolitego; przy takiey harmonij naſtąpi powſzechna zgoda, gdy żadne zamieſzanie pochodzące z nierządu, mieyſca mieć nie będzie, y nie zoſtanie tylko chwalebna emulacya, pobudzaiąca każdego do ſwey powinności, ktorey nie ieſt rzecz naturalna, żeby kto mogł zadoſyć uczynić bez porządku.

Jeżeli mnie kto ſpyta iakiego bym życzył, y żebym go *ſingulariter* ſpecyfikował? to bydź nie może tylko *per inſtitutionem univerſalem in hac forma gubernii*, ktorey życzę, y ktorą niech kto iako chce zowie *odioſô nomine*, *reformationem ſtatûs*, nie ieſt iednak nic inſzego, tylko *reductio* fundamentalnych Praw y zwyczaiow naſzych do porządku, ktory raz wprowadzony *in forma gubernii*, uściele drogę *ad felices progreſſus* Rzeczy-Poſpolitey.

O to ſię tylko ſtaramy, żebyśmy nie rozumieli, że porządek tamuie wolność, dla tego że przy nierządzie ieſt roſpuśnieyſza; uważmy że ieżeli *per privilegium* wolności ieſteśmy Prawodawcami; traciemy go tym ſamym, kiedy prawa nie ſą *in executione*; bydź zaś nie mogą przy panuiącym nierządzie: uważmy, że nie maſz większey tyrannyi ná naſzę wolność, iako tá kiedy ſię ſama *opprimendo* gubi, y że iako *ſumma* Jey *poteſtas* w tym zawiſła, że może iako naylepſzy porządek *inſtituere*, tak *ſuprema*, tym ſię porządkiem konſerwować.

ELEKCYA KROLOW

JEżeli kiedy Rzecz-Poſpolita może ſię zaſzczycać wielowładną władzą ſwoią, y zupełną wolnością, to bez wątpienia pod czas *interregnum;* obrać ſobie Pana; nadawać mu prawa; czy możeż bydź większe *privilegium*? ſłuſznie ktoś dał tę naſzego Kroleſtwa definicyą, że *tantum eſt hoc Regnum quod Regibus imperat ipſis*.

Chwalebna rzecz panować nad ſwoim Panem; ale Já rozu-

zumiem że chwalebnieyſza panować nad ſobą ſamym, á naypotrzebnieyſza pod czas *interregnum*; *fatalis* bowiem *experientia* nas uczy, że im większa pod ten czas prerogatywa wolności, tym ná nię niebeſpiecznieyſza; Poſzliśmy coś pod czas *interregnum*, ná chorego, ktory będąc *in phrenesi*, większą ſię zda mieć ſiłę niżeli będąc zdrowym, ktora go potym do śmiertelney ſłabości przywodzi; tak y wolność gdy dobywa oſtatnich ſił ſwoich, wyſiłona tym bardziey ſłabieie.

Nie mogę lepiey wyrazić co ſię ná elekcyach Krolow naſzych dzieie, iako tą cyrkumſtancyą, ktorą Hiſtorya Polſka opiſuie, że ſtarodawnych wiekow Przodkowie naſi nie mogąc ſię zgodzić ná obranie Krola, taki przed ſię wzięli ſpoſob; Nakazali żeby do pewney mety założoney bieganio; ná ktorey zawieſzono berło y koronę, aby ie ten otrzymał, ktory by był naybiegleyſzy goniec; Leſzko takiego kunſztu zażył, że powbiiał po drodze goździe nieznacznie, aby gońcy po nich ſzwankuiąc dali mu czas ich wyprzedzić przez ſcieſzkę wolną, ktorą ſobie zoſtawił, y przez ktorą ubiegł inſzych, y otrzymał koronę.

Lubo nie należało *in ſæculo barbaro*, tylko takim podłym ſpoſobem *diſtinguere merita* kandydatow; to iednak nie mal ſię dzieie do tych czas; Jak prędko *interregnum* proklamowane, tak zaraz Rzecz-Poſpolita zawieſza, że tak rzekę koronę, y *exponit* ią iak ná celu, ambicyi wſzyſtkich o nię konkurrentow, ktorym wolno, wſzyſtkich zażywać ſpoſobow y wykrętow do nabycia Jey; á oraz ſama ſię *exponit* ná wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwa; bo ieżeli kiedykolwiek, uchoway Boże, zginąć by mogła, to zapewne *per formam* obierania Krolow, ktora otwiera drogę *ad omnis generis ſtratagemata*, przez ktore kandydaci ſtaraią ſię pozyſkać *ſuffragia*.

Doznaiemy tego iawnie, iako nas *ſeducunt* Miniſtrowie cudzoziemſcy, Jedni nam zalecaią ſwego kandydata z wielkiego urodzenia, wyliczaiąc *tot generationes* Krolow w Jego familij; czym ſię uwodziemy, nie reflektuiąc ſię, że naſza korona przez ſiebie zacna, nie potrzebuie żadney illuſtracyi; że ten kandy-

dat z urodzenia nie przyuczony do żadney praw subiekcyi, *in despotico* się *statu* urodziwszy, nie może tylko bydź *imbutus* despotycznemi maxymami. Drudzy zalecaią swoich kandydatow przez dostatki, y to powab nie bespieczny, ktory nas łudzi, nie reflektuiąc się, że te dostatki służyć mogą ná korrupcye, ná popieranie interessow krolewskich, á tamowania interessow Rzeczy-Pospolitey. Są insi, ktorzy *exaltant* Potencyą swego kandydata, przez Państwa dziedziczne, przez liczne woyska, przez mocne z inszemi Potentatami kolligacye; my miasto obawiania się oppressyi, y zawoiowania od takiego kandydata, chwytamy się go, pochlebuiąc sobie, że tą potencyą *providebit securitati* y obronie naszey. I tak wpadamy w te sidła, ktore ná nas zastawiaią; iakbyśmy nie wiedzieli, że się nam strzedz trzeba kandydata przez urodzenie swoie wynoszącego się *cum contemptu* Narodu naszego; ani zbytecznie bogatego, ktoryby nas korrumpował; ani w siłach potężnego, ktory w nie dufaiąc nie mogłby prawami naszemi *contineri*.

Takiego owszem nam potrzeba; ktorego by korona nasza bardziey zdobiła niż urodzenie; ktoryby obfitował bardziey w cnoty niż w dostatki, y ktoryby większą pokładał ufność *in amore Populi*, niż w siłach włásnych swoich, zgoła: *Rex virtutum, ipse est Rex gloriæ*

A ponieważ ten wybor od nas zawisł, nie szukamy Achaba, ktory niesprawiedliwie zdziera poddanych, ani Salomona niewieściucha, ani Roboama, ktory wyniosłość swoię według sił swoich miarkuie; ani Jeroboama, ktory złemi przykładami gorszy cały Narod, ani Nabuchodonozora pysznego, ktory się Bożkiem czyni; staraymy się raczey o takiego, ktoryby mogł z Jobem oświadczać się, *si adversum me terra clamat, & sulci ejus deflent, vel si animam agricolarum ejus afflixi*; szukaymy takiego, ktoryby umiał ziednoczyć godność Majestatu z pokorą Chrześciańską, ktoryby panuiąc nad inszemi, był posłuszny Bogu y sumnieniu; ktoryby zachował *compatibilitatem* między maxymami Politycznemi, y nauką Ewangeliczną; ktoryby rządząc się zawsze według swoiey obligacyi,

nie

nie miał żadnego wstrętu mieć władzą spolną z poddanemi swemi, ktorey od nich nabył; ktoryby umiał poznawszy raz charakter wolnego Narodu, tak go moderować, żeby mu swoie własne opinie przypisywał, znosząc z dobrocią iego impety, łaskawością niesmaki, czasem dyssymulacyą, y same dziwactwa; żeby *pro vadio* wierności poddanych założył sławę y reputacyą, ktorąby przez panowanie swoie nabył Narodowi, żeby umiał *temperare rigorem* sprawiedliwości *per clementiam*, nie karząc ani folguiąc, tylko *opportunè*; żeby iednakowo z odwagą woynę sprawiedliwą toczył, iako y z rozsądkiem ią oddalał; kiedyby iey uyść nie mogł *sine praejudicio* Rzeczy-Pospolitey y sławy Narodu; żeby *per indolentiam* nie polegał ná Ministrach, uchodząc pracowitego starania o Dobro pospolite; owszem żeby każdy dzień życia iego, był znaczny przez applikacyą w interessach Oyczyzny, żeby go ani *prosperitas* nie wyniosła, ani *adversitas* nie poniżyła, żeby się stał Panem bardziey nad sobą samym, niż panuiącym nad drugiemi; *maxima Annibalis victoria, de ipso Annibale fuit*. A ná ostatek żeby kochał prawdę, brzydził się podchlebstwem, żeby był *terror* nieprzyiacioł, *& amor Populi*, y żeby panował bardziey ieszcze przez swoy dobry przykład, niżeli *per rigorem Legum*, *magis docendo quam jubendo*, *& magis monendo, quam minando*.

Uważaymy, że Pan Bog daie Krolow iednych, zagniewany; drugich łaskawy; iednych ná karę, drugich ná nadgrodę; pierwsi są *instrumenta* pomsty, drudzy dobroci y miłosierdzia. Mamy przed oczyma te dwoiakie subiekta, nam ie obierać należy; ieżeli w obieraniu nas uwodzi interes, albo passya, nie uydziemy pomsty Boskiey, ktora *confregit in die irae suae, Reges*. Jeżeli *è contra* nie będziem mieli inszego *motivum*, tylko *emolumentum* Wiary świętey, y Oyczyzny, Bog nam miłosierny da Krola, zá ktorego mu dzięki czyniąc, będziem go chwalili z Krolem Prorokiem: *Domine in virtute tua laetabitur Rex, quoniam praevenisti eum in benedictionibus*.

Zeby się w obraniu tak essencyalnym nie omylić, trzeba się uzbroić przeciwko wszystkim łudzącym pokusom; nie determi-

nować się, ani *per plus offerentiam*, ani przez perswazye obłudne, ktoremi dawszy się raz ułowić, albo z uporem zwyczaynie *persistimus*, kandydata sobie obrawszy w opinij swoiey; ani go znawszy, ani podobno, o nim przedtym nie słyszawszy; albo puszczamy się ná to morze bez żadney rezolucyi, zá lada wiatrem się unosząc, nie maiąc *fixum terminum*, *casibus committimus suffragia* nasze *ignoranti quem portum petat*, *nullus ventus suus est*.

W takowey okkazyi, gdzie idzie o powszechne ziednoczenie opinij, te *duo extrema*, nie mogą bydź tylko *praejudiciosa*; ponieważ należałoby *comparere in Campo Electorali*, *cum intaminato libero sensu*, nikomu go nie obligowawszy, y tam go *determinare*, nabywszy dopiero *perfectam notitiam meritorum* konkurrentow. Z takowey w każdym dyspozycyi, mogłby się spodziewać szczęśliwego *successum*, *tantae importantiae Congressus*, ktory słusznie zowiemy; *pupilla libertatis*, gdyż co może bydź zá większa prerogatywa wolności, kiedy nas nie tylko Elektorami czyni krolow, ale że może z elektorow uczynić krolami.

Przykłady fatalne inszych Narodow, ktore wolną Elekcyą straciły, mogą nas nauczyć iak ostrożnie powinniśmy piastować ten tak drogi wolności przywiley; żebyśmy kiedykolwiek, uchoway Boże, obieraiąc nowego Krola, starego krolestwa nie stracili; staraymy się, żeby nasze przysłowie zawsze się prawdziło; że krolowie śmiertelni, ale Rzecz-Pospolita nie śmiertelna; co się zyści, ieżeli zabieżemy naywiększemu ná nię niebeśpieczeństwu, ktorego się obawiać powinna *ex forma* Elekcyi krolow.

Co żebym iaśniey pokazał, przystępuię *particulariter ad actus interregni*; ná pierwszy zaraz ogłos wakuiącego Tronu, nie masz tego Monarchy w Europie, żeby nie promowował *subjectum* swego, y nie masz żadnego żeby partyą sobie nie uformował, każdy pod pozorem przyiaźni, y Dobra Rzeczy-Pospolitey, przez co miasto iedności, dzielemy się ná tyle fakcyi, ile konkurrentow, ktorych przeciwne między sobą interessa, funduią *contrarietatem invincibilem sensuum* między nami, tak dalece, że *naturaliter* mowiąc, przestaiemy bydź Polakami, każda-

żda fakcya Oyczyſtych intereſſow zapomniawſzy, ſame tylko promowuie cudzoziemſkie.

In tali conflictu ſentymentow, nie można ſię czego inſzego ſpodziewać tylko tego, że *Campus Electoralis* ſtaie ſię *Campus Martis*, gdzie ſię wſzyſtkich Monarchow intereſſa zbiiaią, do czego *dolendo fato* ſtaiemy ſię ſami przeciwko ſobie *inſtrumenta*.

W takiey ſytuacyi, żeby ſię ná iednego Krola *unanimiter* zgodzić, trzebaby wprzod żeby wſzyſcy Monarchowie *conveniant* ná takiego konkurrenta, ktoryby wſzyſtkim tak przeciwnym Ich intereſſom, dogodził; co ieżeli ſię ſtać nigdy nie może, toć *per conſequens* nie podobna, żeby Elekcya Krola naſzego mogła *ſubſequi nemine contradicente:* y ztądci ſię *generant monſtra* o dwoch głowach, przez obranie dwoch Krolow miaſto iednego; ztąd potym *ſemina* woien domowych; z tąd zawziętości w familiach; kiedy *Patrem nati perimunt*, *natoſquè Parentes*. O to ſię iednak ſtarać koniecznie potrzebá, żeby *unanimiter* Krol był obrany.

Przyznam ſię, że po ludzku, bez cudu oſobliwego, trudno ſię tego ſpodziewać: weźmy w konſyderacyą naturę ludzką, iak ſprzeciwianiu ſię podległa; albo raczey weźmy każdego człowieka z oſobna; tak ieden od drugiego ſię rożni, iż rzekłby kto że każdego ieſt *ſpecies differens*; á zatym iako ſię ſpodziewać *conformitatem* opinij w liczbie wielkiey ludzi, kiedy rzadko, żeby ſię dwoch ná iedno zgodziło; á czaſem nawet w rzeczy takiey, ktora ieſt ſama przez ſię *deciſa*, y nie podległa żadney kontrowerſyi.

Naprzykład kto wątpi że śmierć każdemu powinna bydź ſtraſzna, á przecię nie wſzyſcy ią iednakowo konſyderuią; Cicero ſię iey z wielkim ſtrachem lękał; Cato iey ſzukał, y ſam ią ſobie weſoło zadał; Sokrates *cum indifferentia* iey czekał.

Zwyczaynie eſtymuiemy rzeczy według naſzego własnego guſtu, ktorego *varietas* czyni, że każda rzecz ieſt *plus vel minus aeſtimabilis;* wydaie ſię to naylepiey, kiedy iedni ſię cieſzą, z czego drudzy ſmucą, y to ſamoż co iednym ieſt pożytkiem, y korzyścią, drugim ſtaie ſię ſtratą y ruiną; ale czy trzebaż

baż się dziwować; że tyle rożnych temperamentow w ludziach, ponieważ w iednymże temperamencie iednegoż człowieka, trafia się często *diversitas*, tak dalece, że się sam z sobą nie zgadza, w czym instynkt zwierząd zda się bydź mocnieyszy, niż rożum, będąc zawsze *invariabilis*, człowiek zaś; *quod petit sprevit, reperit quod nuper amisit*.

I tak kto by był rozumiał, że Neron miał by się był stać tyranem, Matki własney zaboycą, *flagellum Imperii*, *&* *horror humanitatis*, bywszy wychowany od Seneki tak sławnego *in severitate morum*, y bywszy z młodu tak łaskawy, że gdy musiał dekret podpisać śmiercią karzący kryminalnego, z żalem narzekał; *utinam non nossem literas*; zgoła tyle przykładow, y codzienna experyencya, pokazuią nam iawnie *variationem* w nas *idearum* *&* *contrarietatem* w opiniach naszych, że nie trzeba więcey dowodzić iak trudna *uniformitas* całego Narodu w Elekcyi Krola.

Nie rozumiem iednak ią nie podobną *per formam* *&* *methodum* ktorem sobie założył *subsequenter exponere*. Ten, com podał zwyczaynym naszym seymowym kongressom, aby uyść *periculum* zerwania seymow *illæsâ libertate*, y żeby się dekreta seymowe stanowiły *nemine contradicente*, to iest: żeby *in materia controversa*, tak respektować *liberum veto*, żeby o tym więcey y nie mowić, ná co zaydzie kontradykcya; Ten mowię sposob ná kongressie Elekcyi Krolow mieysca mieć nie może, bo gdyby kontradykcya zaszła ná każdego kandydata, żaden by nie mogł bydź Krolem obrany.

Non agitur tedy tylko o to żeby obrać Krola *ad vota* *&* *desideria nostra*; ale *principaliter* żeby *libera Electio* tak, iak powinna bydź *nemine contradicente*, nie była *obstaculum* nie przełamane do obrania ktoregokolwiek; á przytym ieżeli zá pomocą Boską przyidziemy do tego, że ubespieczemy wolną Elekcyą, tak, że się będziemy mogli spodziewać, że wolno *&* *nemine contradicente* Krola obierzemy; trzeba się nie mniey y ná to reflektować, żeby nie tylko wolno, ale ná wybor był obrany.

Co *meo vili judicio* bydź *naturaliter* nigdy nie może, ieżeli *in perpetuum non præcludemus viam* do Tronu naszego cudzoziem-

com.

com. Nie mowię uchoway Boże ná to, żebym im miał uymować *capacitatem regnandi*; ale owszem że im są do rządzenia biegleysi; tym mniey mogą dać się sobą rządzić; nauczywszy się prawa dawać, iakże mogą prawom bydź podlegli? á przy tym co go może przywieść do przywiązania się do interessow Oyczyzny? nie miłość naturalna, w niey się nie urodziwszy; nie nabycie sławy, ktorą przyuczony *ad despotismum in suprema authoritate dominandi* zakłada; nie interes; bo go nasza korona nie zbogaci; nie *dulcedo* życia, bo z przykrością musi się do naszych zwyczaiow przyuczać; zgoła: iako może bydź przychylny wolności naszey alla ktory sam musi bydź zawsze woli swoiey niewolnikiem? iak może interessa Oyczyzny *promovere*, ieżeli znaydą się przeciwne interessom Państw Jego dziedzicznych, albo familij Jego, w tych Państwach panuiącey? iako ná ostatek sądzić sam może o kim, nie rozumieiąc ięzyka, y referuiąc się ná tłumaczow, ktorych często *infidelitas* opaczną może o każdym uczynić impressyą?

A do tego co zá dyshonor Narodowi naszemu, iako by nie mogł *producere subjectum* godne do korony? rzecz dziwna, że będąc tak *tenaces* zwyczaiow naszych, lubo w siłu rzeczach potrzebuią odmiany, wzdrygamy się cudzoziemskich; á nie konsyderuiemy, że pod cudzoziemskim Panowaniem *insensibiliter* staiemy się sami u siebie cudzoziemcami. Egypcyanie taki mieli cultum swoich Oyczystych Bożkow, że woynę toczyli z sąmsiadami o to, żeby ich adorowali: *inde furor vulgi, cum solos credat habendos esse Deos, quos ipse colit.*

Ten przykład nas uczy, żeśmy nie powinni *colere Idola extranea* y dać im preferencyą nad nasze *domesticos Lares & Penates*; ani się spuszczać ná zalecania cudzoziemskich Ministrow, nie znawszy ich Pryncypałow; iako możemy sądzić o ich cnotach, ieżeli nam lepiey *conveniunt* niż te, ktore rozeznać snadno między nami możemy.

Ale co naybardziey powinniśmy konsyderować w Krolu cudzoziemcu; to, co iest naturalna; że zawsze *sacrificabit* interessa Oyczyzny, interessom, familij swoiey; ieżeli nie będzie

mogł *transferre* korony *ad suam posteritatem*; bo nie zaślepiamy się w tym, co iest rzecz widoma, że to zawsze iest *principale objectum* Krola cudzoziemca, y że *in tantum* tylko będzie miał respekt ná wolności nasze, *in quantum* się będzie mogł spodziewać że syn po nim panować będzie; że z naszego Krolestwa uczyni *Patrimonium successivum & hæreditarium* familij swoiey; do czego siła dopomaga, co z wstydem przyznać musiemy, że cudzoziemcy pospolicie zakupuią sobie nasze *suffragia*, rozumieią że wstępuiąc ná Tron nabyli *jus proprietatis perpetuæ* Krolestwa.

Wiem ia co zá racya nas przywodzi, aby Piasta nie obierać, boiemy się żeby ambicya nie uczyniła tyle kandydatow, ile Elektorow, każdemu wolna będąc konkurrencya, á z tąd żeby nie powstały *in immensum* scyssye, fakcye, dla ktorych nie podobna by się nigdy spodziewać *unitatem suffragiorum*.

Przyznaię żeby się było nad czym reflektować, gdybym sobie nie założył, (iako to *subsequenter* pokażę,) porządku *in forma Electionis*, przez ktory *præcludo viam*, że niktby nie mogł bydź Krolem obrany, ani przez korrupcye, ani intrygi, á dopieroż ani *per violentiam*, y owszem tá emulacya *civium* byłaby *proficua*, bo nie mogąc ufać inszym nie godziwym sposobem w konkurrencyi, przez same by się tylko zalecał cnoty, z iaką by się applikacyą starał *impendere* te cnoty ná usługę Oyczyzny, żeby się mogł spodziewać w samym Tronie nadgrody, *de cætero* nie trzeba wątpić, że Krol Polak da się snadniey opisać *per pacta conventa*, y bespieczniey utrzymać w obserwowaniu ich, nie szukaiąc ani sławy, ani fortuny *extra Patriam*, nie mogąc iey mieć tylko *communem* z Rzeczą-Pospolitą.

Nie dosyć iednak ná tym *demonstrare*, co wybor szczęśliwy Krola, może Oyczyźnie *producere*; *sequitur*: iako przyiść do tego szczęścia, *salvâ per omnia in integro libertate suffragiorum*?

Naprzod śmiele to mowię, y do rozsądku każdego *appello*, że żadney nie masz wolności *in forma usitata* Elekcyi naszych Krolow; w samey to *subsistit* immaginacyi, ktora nas łudzi, w samey

mey zaś rzeczy *falsa voluptas & mentis gravissimus error*, dowodzę tego.

Primò. Natura wolności w tym *consistit*, żeby nic się nie stało przeciwko moiey woli; á czy można się spodziewać po ludzku, żeby *in tam numeroso concursu suffragiorum*, każdego wola była *adimpleta*? á przecię tyle elekcyi mineło, ile liczemy Krolow; czy byłaż ktora bez kontradykcyi, y czy ktora kontradykcya była kiedy przełamana *sine oppressione liberi veto*? Co gdy tak iest; ktora Elekcya może się nazwać wolna, á *per consequens legitima*? To zaś *liberum veto* gwałt cierpiąc *per necessitatem indispensabilem* obrania Krola, tak *vilescit*, że *sensim* żadnego respectu mieć nie będzie y ná seymach; bez ktorego, co zá prerogatywa wolności?

Secundò, Kto z nas iest taki, żeby nie był *firmissimè persuasus*, że ten kandydat, ktorego się chwycił, stanie Krolem? wziąwszy przed się rezolucyą ná inszego nie pozwalać; á kiedy tego nie dokaże, musi ustąpić mocnieyszey fakcyi, przez co y wolność, y *æqualitatem* traci, znayduiąc się słabszym niż ten, ktory *in suo suffragio prædominatur*.

Tertiò. Jeżeli siła iest takich, ktorzy sobie immaginuią, że nigdy ten kandydat Krolem nie stanie, przeciwko ktoremu zaniesą kontradykcyą; co by powinno bydź *Sacrosanctè observatum*; ale pytam się, iako podobna takową uczynić kombinacyą, żeby protestacya *concivis*, przeciwko memu kandydatowi, miała *eundem valorem*, co moia przeciwko iego? *sequitur* zá tym, że nie podobna przyiść do Elekcyi bez zgwałcenia naydelikatnieyszego prawa, ktore zgwałcone, czy możeż *efficere liberam, & legitimam Electionem*, kiedy ten kandydat nie stanie, ktorego *promovebam*, tylko ten przeciwko ktoremu zaniosłem protestacyą, y ktorego muszę przyznać zá Pana, ktorego mi moy rowny w urodzeniu, tylko że mocnieyszy, *imponet*.

Jeden tylko *casus* może *producere* wolną y sprawiedliwą Elekcyą, ten; kiedy wszyscy ná iednego *nemine contradicente*, się zgodzą; ktory iako iest *extraordinarius & præternaturalis*, pytam się czy *expedit exponere statum ad parem eventum*, ktory *ab incerta*

forte fzczegulnie zawiſt, y ktoremu ludzkie ſpoſoby poradzić nie mogą?

Conveniendum tedy, że wolność naſza ná Elekcyach Krolow *non ſubſiſtit*, tylko wola, aby ią konſerwować; ale to nieſzczęście że wola nie ieſt *efficax*, ktorą mamy, chcieć utrzymać wolność *contra invincibilia obſtacula* ktore ią tamuią y gubią. w tey tedy nieſzczęśliwie alternatywie, w ktorey ſię znayduiemy, że albo nie możemy obrać Krola *ſecundùm rigorem legis*, albo że obrawſzy go, nie możemy tylko przełamać prawo *cum leſione* wolności; trzeba koniecznie ſpoſobu ſzukać, aby tym dwom *extremitatibus* zabieżeć,

Uſzlibyśmy ich pewnie, gdyby każdy z nas chciał *cum plena libertate ſuo ſuffragio diſponere*; to ieſt: żeby ſię ſam tak nie przyniewolił *per partialitatem*, żeby nie mogł, y nie chciał *benevolè* odſtąpić *à ſuo propoſito*, *vim* czyniąc wolności tego, ktory *contrariè ſentit*; á przytym gdyby w każdym zdanie było wolne od intereſſu, y wſzelkiego reſpektu, gdyby wſzyſtkich iednakowo iedenże *ſpiritus animaret* Dobra poſpolitego, ale że to *moraliter* nie podobna, *ſecundùm formam uſitatam* Elekcyi naſzych Krolow; obaczmy ieżeli tá ktorą tu podaię, może bydź do tak pożądanego końca ſkutecznieyſza, y do ziednoczenia *ſuffragiorum* przy zupełney wolności.

Interregnum będąc *proclamatum*, pytam ſię: ná co ſię przyda *protrahere* czas do Elekcyi? tylko ná to, żeby go mieli ci, co ſię ią gotuią mieſzać przez fakcye, intrygi, y ſcyſſye zwyczayne; ieżeli ná to żeby examinować ſubjekta ſpóſobne do wynieſienia ná Tron? każdego reputacya zła, albo dobra, może *diſpenſare ab hoc examine*; á zwłaſzcza ieżeli *ex concivibus* będziemy Krolow obierać; znamy ſię dobrze, nie trzeba ná to ſiła czaſu, aby ſię *determinare* ná tego, ktory może bydź Tronu naygodnieyſzy; akcye iego, y cnoty będąc znaczne, większą y prędſzą uczynią impreſſyą, niż perſwazye y rekommendacye obcych Miniſtrow.

Przeto miaſto konwokacyi, ktora *præcedit* Elekcyą, ná ktorey ſię wſzczynaią *ſemina* diffidencyi y fakcyi; życzyłbym że-

żeby Prymas wydał zaraz uniwerſały ná ſeymiki, *ſub eodem actu*, aby *interregnum* promulgował, ktore żeby ſię iednegoż dnia, po wſzyſtkich Woiewodztwach, odprawowały; racya, żeby *aſpirantes* do korony nie mieli czaſu objeżdżać ſeymiki iednego po drugim: y Woiewodztwa, żeby ſię nie mogły znoſić między ſobą; co ſię ná nic inſzego nie przyda, tylko ná wywiedzenie ſię iako *ſentit* iedne Woiewodztwo, żeby iedne drugiemu mogło ſię tym lepiey *opponere*, kiedy *contrarietas ſenſus* znaydzie ſię pomiędzy niemi.

Ná tych zaś ſeymikach, miaſto przypuſzczania *farraginis* materyi, ktorych naywięcey pod czas *interregnum*, życzyłbym, żeby inſza nie miała mieyſca, tylko Elekcya kandydatow do korony.

Zwyczaynie pod czas *interregnum* ſądziemy *exorbitantias*, Já rozumiem że nie maſz większych iako te, ktore ſię dzieią pod czas Elekcyi, ná ktorych znieſienie, ſeymiki by uſtały drogę do ſzczęśliwey Elekcyi, gdzie aby wolno było każdemu ſzlachcicowi mianować *pro libitu* kandydata, ktory mu ſię podoba; to ieſt: żeby ná Elekcyi, inſzey nie mogł bydź liczony między kandydatami, tylko ci, ktorzy mieli *ſuffragia* ná ſeymikach całego ſtanu Rycerſkiego, iako ſię to *ſubſequenter* pokaże,

Te ſeymiki nie powinnyby bydź tylko *unius diei actus*, ktory wyſtarczy *ad colligenda ſuffragia*, żadney inſzey materyi nie przypuſzczaiąc; te zaś *ſuffragia*, trzeba żeby były dane *in ſcripto*, ten ieden ſpoſob będąc pewny *liberè opinandi*, nikt nie będąc świadkiem mego zdania, tylko iedno ſumnienie, y miłość Oyczyzny, żadna konſyderacya reſpektu, albo iakiego intereſſu, nie mogąc mnie obligować do zdania Dobru poſpolitemu przeciwnego; te *ſuffragia* niechby były *publicè* deponowane *in manus* Marſzałka ſeymikowego, *in præſentia* pierwſzego Senatora *&* *aſſiſtentia* czterech ná to Deputatow *ex Equeſtri ordine*; ktore tym ſpoſobem zebrane, niechby Marſzałek ſeymikowy *publicè* czytał iedne po drugich; tak, żeby każdy *calculum* czyniąc mogł *fideliter* ſądzić, ktorzy ſą mianowani kandydaci y wiele każdy z nich miał *ſuffragią*.

 Na-

Nazaiutrz należałoby obrać zwyczaynym ſpoſobem Poſłow ná ſeym *Electionis*, *&* *per reſpectum* tak *ſolennis actûs*, należałoby *duplicare* ich *numerum*, to ieſt, do oſmiu ktorzyby iuż byli tego Roku *in functione*, przydać drugich oſmiu, ktorym Woiewodztwo dałoby inſtrukcyą według zwyczaiu *ſecundum opportunitatem* cyrkumſtancyi; á iakom proponował *ſub articulo: forma Conſiliorum:* żeby każde Woiewodztwo miało dwoch Woiewodow *ad perpetuando regimen* Rzeczy Poſpolitey, z ktorych aby ieden zawſze znaydował ſię przy Krolu, á drugi w ſwym Woiewodztwie; *expedit*, żeby obadwa byli *preſentes* tak ná ſeymiku przedelekcyonalnym, iako y ná ſeymie Elekcyi, á żeby Krol był *pleno* Senatu obrany.

Ten ſeymik ſzczęśliwie zakończony; niechby Marſzałek z Poſłami y Senatorami Woiewodztwa *compareat in loco deſtinato* do Elekcyi; y tam w ręce Prymaſa Regni, oddał podpiſany ręką ſwoią, Senatora, y aſſyſtentow deputowanych *ex ordine Equeſtri*, *Cathalogum* Imion kandydatow mianowanych, *&* *ſuffragiorum*, wiele ktory miał ná ſeymiku.

Prymas *plenô Senatu*, Miniſtrow *ſtatûs* y Poſłow; zagaiwſzy Seym *Electionis* odbierałby od Marſzałkow ſeymikowych wſzyſtkich Woiewodztw *in ſcripto* zapiſane Imiona kandydatow, y wiele każdy z nich miał *ſuffragiæ*. Te zebrawſzy *in unum ſcopum*, *in præſentia* Miniſtrow *ſtatûs* y Deputatow z Senatu *&* *Equeſtri ordine*, *publicè* by czytał *in ordine* wprzod do obrania kandydatow, nim przyidzie do obrania Krola; tak, żeby każdy wiedział wiele obranych znayduie ſię kandydatow, y wiele każdy miał *ſuffragia*, y dopiero bez żadney kontrowerſyi czterech by tylko promulgował kandydatow, *ex numero* wſzyſtkich tych, ktorzyby naywięcey mieli *ſuffragia*, tak, żeby tylko z tych ſzczegulnie czterech ieden był obrany Krolem.

Ktorzy czterech kandydaci, żeby *ut moris eſt*, oddalili ſię á *Campo Electorali*; przez co niezliczona liczba konkurrentow *reducta* do czterech abſentuiących ſię, *facilitaret modum* naſtępuiącey Elekcyi, ktorą gdyby można, życzyłbym przenieść na mieyſce zwyczayne ſeymow y obrad publicznych; gdyż to

rzecz

rzecz nieznośna słyszeć w polu głosy szlacheckie, *confusim* mieszane z głosami pospolitego ludu.

Dnia tedy naznaczonego, Primas *in facie* zgromadzoney Rzeczy-Pospolitey, mianowałby naypierwey kandydata tego, ktory ze czterech miał naywięcey *suffragia*, ná ktorego ieżeliby zaszła powszechna zgoda *nullo contradicente*, *eô opsô sine dubio* powinienby bydź Krolem proklamowany.

Jeżeliby zaś naymnieysza ná niego zaszła kontrowersya, *ob reverentiam liberi veto*, powinienby *procedere* do mianowania drugiego *secundum calculum suffragiorum*, *&* *consequenter* trzeciego y czwartego.

Jeżeliby ná każdego ze czterech zaszła kontradykcya; Tu *cardo rei*, co czynić; ieżeli ani proźby, ani perswazye nie pomogą. Nie obrać Krola, *absurdum*; obrać *stante protestatione*, *illicitum & illegitimum*.

Zostawuię to naybiegleyszym statystom, aby rozwiązali *hunc nodum cordium*. Co iá, to nie widzę inszego sposobu *ad resolvendam quæstionem*, tylko aby *per pluralitatem votorum decidere*, komuby ze czterech tylko tych kandydatow korona należeć powinna; te zaś *vota* żeby dawać *secundum praxim usitatam* w Rzeczy-Pospolitey Weneckiey, przez kałkuły, aby biały znaczył *affirmativum*, á czarny *negativum*; w tych kałkułach niechby dał Poseł, że tak rzekę, iednę kryskę; Senator dwie, á Prymas trzy, ktore chciałbym żeby *pro ultimario casu* zachował, to iest, ieżeliby się trafiła *paritas votorum*, żeby Jego kryski *decidant finaliter in favorem* tego, ktoryby mu się zdał korony godnieyszy; przez ten sposob uszlibyśmy przynaymniey zapewne scyssyi y obrania dwoch Krolow.

De cætero, niech proszę nikogo nie trwoży *pluralitas votorum*, ktorą propono *in solum casum* nie możności przyprowadzić *diversitatem* opinii do powszechney zgody; bo y owszem przez ten sposob *pluralitatis votorum*, rozumiem *infallibiliter* tak *coadunare sensus*, żeby mogła stanąć Elekcya, (nad co *nil desiderabilius*) *nemine contradicente*.

Dowodzę tego, y *suppono*, że Prymas mianuiąc, iako się

rze-

rzekło czterech kandydatow iednego po drugim, y że ná żadnego ze czterech nie było powſzechney zgody, to ieſt, że zá każdym będzie partya, iedna go *promovens* á druga mu *contradicens*, bez wątpienia iedna nad drugą będzie *in numero* liczniey ſza; tá tedy partya, ktoraby ſię widziała ſłabſzą, wiedząc, że kiedy przyidzie *ad pluralitatem votorum*, mocnieyſza ią przekryſkuie, y że zapewne ten ſtanie kandydat Krolem, ktoremu ſię ſłabſza opponowała; pytam ſię, czy byłażby tak zapamiętała, że nie reguluiąc ſię *ad potiorem partem*, chciałaby opieraiąc ſię *recurrere ad pluralitatem*, mogąc bydź pewna, że ten kandydat ſtanie Krolem, ktoremu ſię opponowała; á tego minie korona, ktorego *promovebat*? chciałażby *novum Electum exacerbare*, nie mogłſzy mu zaſzkodzić, zarobić ſobie tylko ná iego indygnacyą, y niełaſkę? á zatym trzeba przyznać, że ſamą inſtytucya *hujus casualis remedii* będąc powodem do powſzechney zgody, toby ſprawiła, żeby nie trzeba nigdy *recurrere ad hanc pluralitatem votorum*, y tenby ſkutek zbawienny powſzechney zgody uczyniła *etiam* nie będąc *in praxi*; gdyż *contradicentes*, miaſto perſewerancyi w uporze, uczyniliby ſobie *meritum* y u Rzeczy-Poſpolitey, zgadzaiąc ſię *cum ſenſu communi*; y u nowego Krola nie tamuiąc Jego Elekcyi; wolność by nie była *expoſita ad oppreſſionem & violentiam*, nikt by zaś nie mogł ią ſądzić *læſam* w tym, że ten kandydat nie ſtanie Krolem, ktorego kto ſobie życzy; bo gdyby iey *poteſtas* w tym zawiſła, iá rozumiem że każdy *per ſuum proprium ſuffragium*; chciałby ſię uczynić Krolem; zgoła wſzyſtkie *emolumenta* Rzecz-Poſpolita mogłaby ſię ſpodziewać z Elekcyi kandydatow ná ſeymikach; á Krola ná ſeymie *Electionis per manutentionem* takowym porządkiem *ſecuritatis & tranquilitatis publicæ*.

Racye ktore mam życzyć obrania kandydatow po Woiewodztwach ſą.

Primo. Ze *privilegium* obierania Krolow będąc nayzacnieyſze wolności, zá coż ma *privari* ſzlachcic ten, ktory nie będzie obrany Poſłem ná ſeym *Electionis*? czemu tego *ſolatium* nie dać ziemianinowi, ktorego ieżeli *ſuffragium* minie na obranie

nie

nie Krola, przynaymniey żeby ie dał ná kandydata, ktory może ſtanąć Krolem?

Secundo. Ze przez ten ſpoſob *reducetur immenſus numerus* konkurrentow do czterech tylko, á *per conſequens* ubędzie ſakcyi, y trudności do powſzechney zgody.

Tertio. Co może bydź *ſalubrius*, iako kiedy Rzecz-Poſpolita *in Campo Electorali* zgromadzona, *uno ictu oculi* obaczywſzy *per ſuffragia* Woiewodztw *vota populorum*, y poznawſzy ktory kandydat ieſt naypożądańſzy, będzie mogła *ad univerſale beneplacitum dirigere* ſwoie *ſuffragia*?

Rzecze kto ná to, że obieraiąc Krola poſpolitym ruſzeniem, każdy ſzlachcic *gaudet ſuo privilegio*, mogąc mieć *partem* w elekcyi, y poſpolitą wolność ze wſzyſtkiemi.

Tá obiekcya *ſuppeditat* mi czwartą racyą, ktorą przekładam nad inſze; że gdyby z tąd nie było inſzego *emolumentum* tylko to, żeby uyść poſpolitego ruſzenia, ſiłabyśmy zyſkali, mogąc ſię nie obawiać wſzyſtkich inkonweniencyi, ktore zá ſobą ten *tumultuoſus Congreſſus* pociąga, y z ktorego nie można ſię czego inſzego ſpodziewać tylko tego, że *cogitaverunt Conſilia quæ non potuerunt ſtabilire*.

Z tey okkazyi nie ponawiam tu tego com powiedział *antecedenter* o poſpolitym ruſzeniu; *ſufficit* przypomnieć co ſię działo ná Elekcyi Nayiaśnieyſzego Krola I. Mci. Auguſta Wtorego, iako *cognatæ acies* w ſzyku ſtały, *vi armorum* każda partya chcąc *imponere* ſwego kandydata, y krwi ſzlacheckiey rozlaniem chcąc mu uſłać drogę do Tronu, gdyby oſobliwa Opatrzność Boſka nie była odwrociła *fatalem cladem* całego Narodu.

Rozumiem że ten ſam przykład, nie cytuiąc inſzych, *ſufficit*, żeby ſię Rzecz-Poſpolita *in ullo caſu non exponat* ná zgubę ſwoię; ná obranie zaś Krola, beſpiecznieyſzy daleko ſpoſob zgromadzić ſię ná ſeym zwyczaynym trybem; á że nie byłaby rzecz ſłuſzna, żeby tylko ſami Poſłowie ná ſeym *delegati gaudeant jure* obierania Krola, dla tego każdy ſzlachcic miał by *poteſtatem* obrać ná ſeymiku kandydatow.

Je-

Jeżeli zaś kto rzecze, że nie rownaby była *in aequalitate* prerogatywa, ponieważ Poseł by obierał Krola, á partykularny szlachcic tylko kandydata, odpowiadam, że *per moderamen* tych dwoch *facultatum*, iednaby nie miała nic nad drugą, bo prawda że szlachcic w domu pozostały nie miałby *partem* w Elekcyi Krola ná seymie, ale y to prawda, że Poseł nie miałby prawa obierać inszego Krola, tylko tego, ktorego mu szlachcic wprzod poda zá kandydata.

Owszem przez to *facultas* Posła zda się dydź bardziey *limitata* nie mogąc Krola obráć rylko z pomiędzy kandydatow obranych; szlachcicowi zaś byłoby wolno bez żadney subiekcyi wybrać sobie kandydata, iakiego sam według swoiey woli zechce.

Co mnie zaś naybardziey utwierdza *in meo proposito* to: że iest *secundum formam usitatam* obrad naszych, wszak nie godzi się mieć seymu bez seymikow przedseymowych, ná ktorych *antecedenter* traktuią się materye, y z ktorych instrukcye Woiewodztw formowane, idą do decyzyi Rzeczy Pospolitey ná seymie zgromadzoney, ieżeli tá *praxis* w materyach potocznych, czy możeż bydź *majoris momenti*, iako obieranie Krola? á zatym nic słusznieyszego, żeby się *usitato modo & forma* agitowała, według ktorego *Equestris ordo originaliter* pierwey prawa *concipit*, nim ie cała Rzecz Pospolita *decidit*.

Wracam się ieszcze *ad remedium* ktorem podał *liberae electionis per pluralitatem votorum*, reflektuiąc się, y sam się po sobie miarkuiąc; lubo ią tylko *suppono in defectu* powszechney zgody, iako każdy słuszną może mieć apprehensyą w tym, co *laedit liberum veto*, naydelikatnieysze wolności naszey prawo lub *pluralitas votorum* iest *in usu* w elekcyach Posłow y Deputatow, w dekretach nawet Trybunalskich, w Elekcyi iednak Krola przyznaię, że nic pożądańszego, iako żeby się mogła odprawić *nemine contradicente*.

Ale *solvo* sobie *hunc scrupulum*, kiedy się reflektuię, że *à condita Republica* nie stanęła żadna elekcya, tylko *per pluralitatem votorum*, tyle zwyczaynie znayduiąc się partyzantow, ile kon-

kur-

kurrentow, między tedy tyle partyami, iedna drugą *ſuperat*; y tá *conſtituit* Krola: á co ieſt mocnieyſza albo licznieyſza partya nad ſłabſzą, ieżeli nie *pluralitas votorum*, á zwłaſzcza *armata*, ktorey ſłabſza nie może *reſiſtere*, lubo przy rowney wolności z mocnieyſzą *ad reſiſtendum*?

Jeżeli tedy prawda że ta *pluralitas votorum tàm præjudicioſa toleratur ſine ullò reſpectu*, ani ná wolne głoſy, ani ná *validitatem* Elekcyi: y ieżeli ią cierpiemy *falsè præoccupati*, że *non lædit* naſzych prerogatyw; á zá coż iey *non authoriſare*, aby to, co ſię dzieie *abuſivè* działo ſię *cùm approbatione* prawa, *cum regula & ordine*; y aby tá *pluralitas* do tąd *abuſiva* znoſząca *liberum veto*, wſzyſtkie niezgody y ſcyſſye fomentuiąca, ſtała ſię owſzem, naywarownieyſzym; iakom pokazał ſpoſobem do powſzechney zgody; y żeby *in impoſſibilitate invincibili legitimæ electionis, ſuppleat ſine gravamine libertatis*, w tym wſzyſtkim, co brakngć może do iey *validitatem*?

Mowię *ſine gravamine*: bo ná ten czas nikogo by nie było ktory by przez głos wolny nie miał *partem* w Elekcyi Krola, y ktorego by mogła iaka wiolencya przyniewolić, iaka Potencya przekonać, iakie zamieſzanie zatłumić, iaka perſwazya uwieść, y iaka nawet korrupcya przekupić, oſobliwie ptzez ſkryte ná piſmie *ſuffragia*, dla ktorych, żadenby konkurrent nie chciał *proſtituere* ſwoich danin, nie mogąc bydź pewny, niczyiego *ſuffragium*, ktoreby ſamo ſumnienie, y miłość Oyczyzny każdemu *inſpiraret*; tak, żeby każdego zdanie było *impartiale*, y każda Elekcya *legitima*; boby iey *validitatem*, żadna kontradykcya nie naruſzyła; *contradicens* miałby tę ſatysfakcyą, że iego kontradykcya ieſt *in omni vigore*, nie maiąc *pro ulla læſione*, choćby ten kandydat nie ſtanął Krolem, ktoregoby był chciał *per ſuum ſuffragium* ná Tronie oſadzić.

Więcey rzkę; że takowa Elekcya nietylko by była wolna y *Legitima*, ale przy tym y ſpokoyna, bo by nie było tych fakcyi, ktore z fundamentow *pervertunt ſtatum*, tych zawziętości, ktorych *ſecula* uśmierzyć nie mogą; y ktore nowemu Krolowi taką przeſzkodą ſą do ſzczęśliwego Panowania, że

przy naywiękſzych talentach niczego nie dokaże *in rem boni publici.*

Iak zaś wielkich cnot y talentow ſpodziewać by ſię można w Krolach *hac methodo* obieranych, gdyby ich ſama naſza *rectitudo*, eſtyma y miłość Oyczyzny; ná Tronie oſadzała, naypotężnieyſzy nie mogłby *extendere* ſił ſwoich ná oppreſſyą naſzę naybogatſzy ſwych doſtatkow ná ſkorrumpowanie nas, y naybiegleyſzy polityk ſwych wykrętow ná oſzukanie.

Co wſzyſtko, wywiodłſzy, mogłbym ſię ſpodziewać y ia po ſobie *pluralitatem votorum*, że ſiłu ná moie zdanie przyſtanie; ale że takowa dobrego porządku inſtytucya nie może ſię ſtać, tylko *nemine contradicente*, radbym żeby każdy, w przod nim przyidzie do obrania Krola, obrał bez paſſyi, co znaydzie nayzbawienniey ſzego Oyczyznie.

Ieżeli nas zwyczay odwraca od dobrych rezolucy, uznaymy że ten *uſus*, obrocił ſię we wſzyſtkim *in abuſum intolerabilem.*

Wiem że y cudze Potencye wſzyſtkiemi ſiłami nie dadzą nam ſię wydobydź z naſzego nierządu, w ktorym *ſecuritatem* zakładaią granic ſwoich; pobudzą *perturbatores pacis*, aby mogli zawſze *piſcari in turbido;* y ktorzy iako chorzy przy ſadzawce Silhoe ſzukaią zdrowia w zakłoceniu, znaydą partyzantow, ktorych ambicya *ſub favore* nierządu, *ſupra aequalitatem* wynoſi; chciwych, ktorzy przez rewolucye fortuny nabywaią, ſamych nawet o Dobro poſpolite zęlantow, ktorzy ſię *novitates* lękaią.

Wſzyſtko mnie to nie odraża, abym *pro libertate ſenſus* nie podał *ad examen & cenſuram* zdania moiego, ktorym nie ieſtem tak *praeoccupatus*, żebym lepſzego nie miał *adoptare.*

Nauczyłem ſię reſpektować kontradykcyi; wolno ią zanieść każdemu *in judicio ſuo* przeciwko moim opiniom, ktore przynaymniey ná to ſię przydać będą mogły, że mogą *excitare* godnieyſze, ſkutecznieyſze y ſnadnieyſze, do wykonania; kontentuiąc ſię tym co każdy *author* ná końcu ſwoiey xięgi kładzie, y w czym po braterſku każdego upominam, *corrige errata.*

Ze-

Zebrałem iako ſummaryuſz y *ſynopſim* tey pracy moiey, aby każdy ie uznawſzy, widział *uno ictu oculi invaliditatem* praw naſzych, *incertitudinem* maxym, y zwyczaiow; *inſtabilitatem* Rzeczy-Poſpolitey, *& periculum inevitabile* wolności.

I.

Abuſus dobr Kościelnych deſtynowanych ná chwałę Bożą y *ſuffragium* ubogich.

II.

Poteſtas Krolow *limitata*, do dobrego panowania, *diffuſsa* do złego.

III.

Obarczona *authoritas* Rzeczy-Poſpolitey, w ſiła Juryzdykcyi podzielona.

IV.

Juryzdykcya Miniſtrow *ſtatus*, niebędąc iak należy *circumſcripta*, nie wiele pomocna, á często ſzkodliwa.

V.

Prerogatywa Senatu niedoſyć zupełna dla Dobra poſpolitego.

VI.

Wolność gubiąca ſię przez ſpoſoby, ktoremi ſię utrzymywać rozumie.

VII.

Talenta naturalne Narodu *ſine progreſſu*, nie maiąc *viam poſſibilem bene merendi.*

VIII.

Crimina ſtatus impune tolerantur.

IX.

Compatibilitas dwoiakich ſtanow, *Militaris & civilis.*

X.

Inſtabilitas kongreſſow y obrad publicznych,

XI.

Abusus facultatis rwania Seymow.

XII.

Creatio Magistratuum, independens od Rzeczy-Pospolitey.

XIII.

Zaden skutek z obrad; tak *in forma confusa*, iak y w krotkim czasie odprawuiących się.

XIV.

Bellum offensivum, każdy wolney Rzeczy-Pospolitey *praejudiciosum*.

XV.

Insufficientia sił *ad proportionem* Kraiu y Sąsiadow.

XVI.

Odmiana coroczna Trybunału, zkąd zła administracya sprawiedliwości.

XVII.

Indygencya Skarbu.

XVIII.

Raritas pieniędzy ob *defectum commercii*.

XIX.

Oppressya pospolitego ludu.

XX.

Zadna *Polities*; wszędzie generalny nierząd w każdey części *Gubernii*.

XXI.

Forma impracticabilis w Elekcyach Krolow.

Nic

Nic mnie tak nie utwierdza w przełożeniu, tych *errorum in statu nostro*, iako generalna ich rekognicya od wszystkich dobrze życzących Oyczyźnie; nasłuchałem się tego ná Seymach, y publicznych obradach, *in familiari* nawet *colloquio*, iako każdy ie widzi, każdy czuie, każdy ná nie narzeka, á wszyscy iednakowo w nich *persevérant*.

Ieżeli z doświadczenia, że choć przy nierządzie naszym byliśmy do tąd *invulneŕabiles*, nie możemy w to dufać przy cyrkumstáncyach teraźnieyszych interessow całey Europy, nad ktoremi się reflektuiąc, y nad polityką tego wieku; czas *prospicere* ostatniey zgubie naszey; czas aby miła Oyczyzna ustawicznie *agitata per luctam inter Majestatem & libertatem*, znalazła spokoyne bespieczeństwo w protekcyi panuiących nad nią, á konserwacyą *in zelo unanimi civium* przez harmonią stanow, ktora sama może uczynić *invariabilem* iey *prosperitatem*; czas żeby widziała to *justum æquilibrium* w Juryzdykcyach *Magistratuum*, ktore powinno utwierdzić iey władzę, czas żeby przestała bydź *meta ad sagittam* swoich nieprzyiacioł; czas żeby ią domowe dyssensye rozdzierać przestały, żeby interessa prywatne nie szkodziły publicznym, y żeby wszyscy *concurrant* do iey szczęścia, z emulacyą bez zazdrości, z żywością bez zamieszania, z subordynacyą bez przykrości, z posłuszeństwem prawom bez dyssolucyi, z rozeznaniem sprawiedliwym bez passyi, *& cum regula tam bene ordinata*, żeby ią nic przewrocić, ani poruszyć nie mogło.

Zgoła żebym *analysim* uczynił wszystkiego co *exposui*, niech mi się godzi zakończyć trzema temi ostatniemi reflexyami.

Pierwsza że ieżeli wszystkie pospolitości nie stanowiły się tylko przez cnotę y męstwo, y nie utrzymywały potym, tylko przez iedność, sprawiedliwość, y dobry porządek; toć ginąć *necessarie* muszą *per luxum*, przez nierząd, *& depravationem morum*; ta prawda nas ostrzega, że *fato dolendo* nasza Rzecz Pospolita iuż się do tego nieszczęśliwego periodu upadku swego zbliża; Bo albo Narod nasz ma *speciale privilegium*, nic nie mieć w sobie ludzkiego, żadnych passyi, ktorym *humanitas subjecta*, *per consequens* że nie potrzebuie żadnych praw, ani sposobów aby

ie *continere*, maiąc naturalne *donum* bydź *supra omnes casus*; albo ieżeli uzna, iako uznać musi że *quam contempta res est homo*; *nisi se supra humana erexerit*: ieżeli uzna że nie ma nic nad insze Narody; toć sprzeczyć nie może, że nasze *Regimen* nietylko złych naprawić nie może, ale owszem naylepszych zepsować; toć *per consequens* trzeba *obviando* temu przez rozsądne postanowienia, *vitia extirpare*, á cnotom usłać drogę *ad bene merendum*, y do nadgrody, żeby *nobilis* ambicya nie miała rekursu do faworow albo wiolencyi; toć trzeba zatamować *insatiabilem cupiditatem*, żeby każdy ktory tego godzien mogł nabyć fortuny *sine præjudicio proximi & boni publici*; á zwłaszcza żeby każdy honor y fortunę swoię prywatną zakładał *præcipue in prosperitate* Rzeczy-Pospolitey.

Drugą reflexyą mi *suppeditat dulcedo libertatis*; reflektuymy się przez co insze Narody, ktorą wszystkie *primitivè* miały, straciły, ieżeli nie *per abusum excessivum*? Dobry polityk nie powinien naśladować odważnego żołnierza, ktory widząc swego towarzysza obok zabitego, tak *animatur*, że ieden ná drugim polega; takowa śmiałość *in gubernio* zuchwała, przykłady inszych Narodow wyzutych z ich prerogatyw powinny nam zalecać konserwacyą inszych; ich nieszczęście powinno nas trwożyć, & *inspirare* potrzebną ostrożność y cyrkumspekcyą, żeby wolność *fructum salutiferum producat*, nie trzeba żeby się w gałęzie *superfluè* roskrzewiła, *aliàs degenerabit* w dzikość, iako drzewo w dozorze niedbane; Jeżeli koń wyuzdany iest *symbolum* wolności, czy traci co mocy, y wigoru przez to, kiedy ná niego włożą wędzidła żeby się nie błąkał, y szwanku nie poniosł; á że ią dotąd przez cud opatrzności Boskiey konserwuiemy; żeby ią obwarować, uznaymy że *in æquo est dolor amissæ rei, quàm timor continuus amittendæ*.

Co mi daie okkazyą do trzeciey reflekxyi: przebieżmy Państwa, ktore się ieszcze przy wolności utrzymuią; czemu? bo im więcey maią wolności, tym większy zachowuią porządek; nie dufaią, że ich *immunitas* wolności obroni; maią siły y Woyska liczne, ná obronę; nie maią *pro ulla suggestione* płacić

cić z ochotą podatki ná zbogacenie ſkarbu publicznego; nie uſłyſzy między niemi, o żadney ſcyſſyi y dyſſenſyi; Dobro poſpolite wſzyſtkie zdania iednoczy; nie maią ſobie ná oſtatek *pro ulla ſubjectione* ſubordynacyi, *Magiſtratibus* y prawu bydź poſłuſzni, wielowładnie przy wolności ſami ſię ſobą rządząc, u nas *dolendum è contra;* wolność porządkiem nie pomiarkowana, *producit* nierząd, ktory *viceverſa* wolność uſtawicznie *in periculum* podaie. Żyzność y rozległość naſzego Państwa, oſtrzy co raz apetyt nieprzyiaciołom naſzym, á ſłabość ſił naſzych, *inſtabilitas* obrad, indigencya ſkarbu dodaią im ſerca: proſte przyſłowie mowi, że złym położeniem naylepſzy ſię zepſuie, tak y naſza nie oſtrożna ſytuacya ſama ſię w zgubę podaie, ktora poki trwać będzie, nie trzeba ſię ſpodziewać ani *ſecuritatem ab extra*, ani *tranquillitatem ab intra*.

A ztąd *finalis concluſio*, że przy iednym tylko dobrym porządku możemy utrzymać wolność, á przy pomiarkowaney, y zgadzaiącey ſię wolności z ſumnieniem, z rozſądkiem, y z dobrem poſpolitym, zá łaſką Bożą ſtanie ſię Narod naſz nayſławnieyſzy, kroleſtwo naypotężnieyſze, y życie naſze w ſwobodach, nayſzczęśliwſze.

A iakom zaczął tę pracą moię *ſub allegoria* ſtruktury, tak *eodem ſtylo* ią kończę nie miawſzy iuż co do niey przydać tylko tę inſkrypcyą, ktorąm widział w pewnym mieście naſzym ná domie nowo zbudowanym, *in ipſo eſtu* przeſzłey Woyny ſzwedzkiey: *In ſpem melioris ævi*; azaliż kiedykolwiek ten wiek ſzczęśliwy naſtąpi, y że Bog ſam, będzie wſzechmocnym Architektem tego budynku, *aliàs; niſi Dominus ædificaverit domum, in vanum laborant qui ædificant eam*.

K O N I E C.